

Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce

Historia, realia, perspektywy

Konteksty
Współczesności

Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce

Historia, realia, perspektywy

redakcja naukowa Anna Frątczak

Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
2009

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzja: dr hab. Iwona Hofman, prof. nadzw. UMCS

Opieka wydawnicza: Halina Baszak Jaroń

Projekt okładki: Oleg Alekcejczuk

Adiustacja: Magdalena Polek

Indeks nazwisk: Alicja Wargacka

ISBN 978-83-7571-015-1

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2009

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM,
Kraków 2009

Sprzedaż detaliczną, hurtową i wysyłkową prowadzi:
Księgarnia „U Frycza”
Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków
tel./faks: (12) 252 45 93
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Skład: Oleg Alekcejczuk

Druk i oprawa: Ekodruk

Spis treści

Wstęp (Anna Frątczak)	7
-----------------------------	---

Część I Realia i perspektywy

Danuta Waniek Tożsamość lewicowo-feministyczna. Filozoficzne źródła sprzeciwu i postępu społecznego. O polityczności feminizmu	17
Agnieszka Szczudlińska-Kanoś Kobiety na regionalnej scenie politycznej	33
Marta Majorek Kobiety w kampaniach społecznych Unii Europejskiej	54
Joanna Bierówka Czy Internet poszerza zakres wpływu kobiet, czy zakres wpływu na kobiety?	69
Marta du Vall Współczesne Polki – trudność w wyborze ról	80
Ewa Szczepankiewicz Ewolucja statusu prawnego kobiety muzułmańskiej na przykładzie państw Maghrebu	90
Dominika Sozańska Stanowisko Kościoła katolickiego wobec działalności politycznej kobiet	100
Ewa Hyży „Demokracja troski”. Feministyczna etyka w zglobalizowanym świecie	108

Część II**Spółeczniczka, ofiara, bestia – wizerunki kobiet w polityce**

Janusz Fałowski	
Kobiety w Sejmie Śląskim – sylwetka poselska Janiny Omańkowskiej (1859–1927)	131
Agnieszka Walecka-Rynduch	
Dziewczyny z bronią, czyli rzecz o kobiecym obliczu terroryzmu na przykładzie działalności społeczno-politycznej Ulrike Meinhof	146
Anna Frątczak	
Intelektualistka jako wróg narodu. Uwagi o esejach Dubravki Ugrešić ..	160
Mateusz Wiliński	
Frau Erika Steinbach. Polityczny fenomen działalności przewodniczącej Związku Wypędzonych oraz jego postrzeganie w Polsce	167

Aneks

Władysław Masiarz	
Kobiety w parlamentach II Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939	183
Indeks nazwisk	237
Noty o autorach	245

Wstęp

Przyznanie Polkom praw wyborczych nastąpiło, fortunnie i niefortunnie zarazem, kilkanaście dni po 11 listopada 1918 roku. Fortunnie, ponieważ do zrównania biernych i czynnych praw wyborczych kobiet i mężczyzn doszło tuż po odzyskaniu niepodległości, co miało wymiar symboliczny; niefortunnie zaś dlatego, że rocznica tego wydarzenia na zawsze już pozostanie w cieniu ważniejszych z narodowego punktu widzenia obchodów. Kiedy więc Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego zdecydował o nadaniu obradom swojej sekcji w ramach IX Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Państwo, Gospodarka, Społeczeństwo” tytułu „Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Wyzwania, realia, perspektywy”, żałowałam bardzo, że nie mogliśmy w ten sposób uczcić dziewięćdziesięciolecia jednego z najważniejszych wydarzeń w historii polskiej państwowości. Ta okrągła rocznica minęła w 2008 roku niemal bez echa.

Szczęśliwie jednak w 2009 roku można było świętować inne jubileusze. Najbardziej oczywistym spośród nich była rocznica obrad Okrągłego Stołu i powołania pierwszego niekomunistycznego premiera. Dwadzieścia lat po wydarzeniach, które miały zapoczątkować proces demokratycznych przemian we Europie Wschodniej, można się już było pokusić o próbę odpowiedzi na pytanie o to, jaki udział i jaką pozycję wyznaczyła Polkom w tych procesach Historia.

Warto tutaj przypomnieć, że w głównych obradach Okrągłego Stołu uczestniczyły dwie kobiety (reprezentująca stronę rządową Anna Przecławaska i Grażyna Staniszevska – reprezentantka opozycji), a jak wspominała później Barbara Labuda, udział kobiet, również tych, które w strukturach Solidarności odgrywały rolę pierwszoplanową, był skutecznie blokowany. Dobitnie i jednoznacznie proces demokratycznych przemian po 1989 roku podsumowała Maria Janion, która w wykładzie inauguracyjnym Kongres Kobiet Polskich powiedziała m.in.: „Ku mojemu zdumieniu okazało się, że w wolnej Polsce kobieta miała być istotą rodzinną, która zamiast polityką powinna zajmować się domem. Trochę zatem czasu upłynęło, zanim pojęłam, że demokracja w Polsce jest rodzaju męskiego”¹.

¹ M. Janion, *Solidarność – wielki zbiorowy obowiązek kobiet*, wykład inauguracyjny Kongres Kobiet Polskich 20–21 czerwca 2009 roku w Warszawie, www.kongreskobiet.pl/index.php/o-nas/44-aktualnosci/46-janion.

Już w 1993 roku Polacy mogli się przekonać, że dyskurs katolicko-narodowy całkowicie zmarginalizował pojęcie praw kobiet albo też sprawił, że zaczęto je rozpatrywać jedynie w kontekście tradycyjnie – jeśli nie wręcz archaicznie – pojętych powinności. Jednocześnie rzeczywisty udział kobiet w życiu politycznym, w szczególności zaś we władzach ustawodawczych, po 1989 roku znacząco zmalał, na co wielokrotnie w swych publikacjach zwracała uwagę Małgorzata Fuszara². Gorzkie doświadczenia ostatniego dwudziestolecia skłaniają więc do ciągłego podejmowania badań nad rolą i miejscem kobiet w polskiej polityce.

W 2009 roku minęło także równo 220 lat od publikowania *A Vindication of the Rights of Women* Mary Wollstonecraft, 80 lat od pierwszego wydania *Własnego pokoju* Virginii Woolf i 60 lat od pojawienia się w księgarniach *Dругiej płci* Simone de Beauvoir. Każdy z tych tekstów odegrał znaczącą, jeśli nie przełomową rolę w rozwoju myśli feministycznej i stanowi do dzisiaj ważne źródło inspiracji nie tylko dla feministek, ale również dla wszystkich przedstawicieli świata nauki i polityki, którzy zarówno prawa kobiet, jak i ich akces do polityki widzą w kontekście szerszym aniżeli ten wyznaczany przez wąski partykularyzm płci, ideologii bądź dyscypliny klubowej. Lektura wymienionych dzieł stawia jednak czytelnika w trudnej sytuacji, szczególnie wtedy, gdy pojawiają się pytania, na które dzisiaj, z racji upływu czasu, moglibyśmy, wydawałoby się, odpowiedzieć. Mary Wollstonecraft, Virginia Woolf, Simone de Beauvoir, John Stuart Mill wraz z sufrażystkami przełomu wieków, pierwszymi kobietami, które uzyskały tytuły naukowe, pierwszymi, które brały czynny udział w zdominowanym przez mężczyzn świecie polityki – wszystkie one i wszyscy oni zdają się nie tylko nas inspirować, ale także oczekiwać od nas – w milczący i natarczywy sposób – namysłu i wysiłku badawczego, który pozwoli rozstrzygnąć, czy ich wysiłki miały jakiś dziejowy sens.

Publikacja, którą oddajemy do rąk czytelniczek i czytelników, składa się z dwóch uzupełniających się części. Pierwsza – „Realia i perspektywy” – zawiera teksty omawiające rozmaite współczesne konteksty i uwarunkowania polityki równości płci. Część tę otwiera artykuł **Danuty Waniek** poświęcony zbieżnościom fundamentalnych przesłanek ideologii feministycznej w jej najogólniejszych zarysach z tym, co uznawane jest powszechnie za postawę lewicową. Autorka, eksplorując zagadnienie polityczności feminizmu, zwraca jednocześnie uwagę na to, że obie omawiane formacje intelektualne mają nie tylko wspólną genezę, ale także podobne cele i metody działania. Artykuł ten – istotny dla badań nad

² Zob. np. M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Trio, Warszawa 2005, s. 89 i n.

etosem polskiej lewicy – wpisuje się też w inicjowaną ostatnimi czasy przez środowisko „Krytyki Politycznej” dyskusję nad istotą lewicowości³.

Tekst **Agnieszki Szczudlińskiej-Kanoś** *Kobiety na regionalnej scenie politycznej* omawia szczegółowo procesy wpływające bezpośrednio na niską reprezentację kobiet we władzach szczebla regionalnego. Autorka zauważa, że od kiedy wzrósł realny wpływ władz regionalnych na procesy decyzyjne, a zatem i ich prestiż, kobietom jest się coraz trudniej przebić przez „szklany sufit”. Przyczyn tego zjawiska należy, zdaniem autorki, upatrywać w tych samych mechanizmach, które mogą ograniczać udział kobiet we władzach szczebla centralnego, tzn. w stosunkowo małej liczbie kandydatek oraz w okupowaniu przez nie ostatnich miejsc na listach wyborczych. Nie bez wpływu na decyzje wyborców pozostaje, jak zauważa Szczudlińska-Kanoś, pomijanie lub marginalizowanie kandydatek w kampaniach wyborczych.

Artykuł *Kobiety w kampaniach społecznych Unii Europejskiej* autorstwa **Marty Majorek** wskazuje na możliwości, jakie w sferze przełamывania stereotypów i barier płciowych stwarzane są przez instytucje Unii Europejskiej. W ostatniej dekadzie znacznie wzrosła liczba dyrektyw dotyczących bezpośrednio kobiet i równouprawnienia płci, w szczególności wyrównania szans na rynku pracy. Jednak, jak zauważa autorka, implementacja tych dyrektyw, szczególnie na gruncie polskim, budzi uzasadniony niedosyt. Zbyt mały udział Polski w programach i kampaniach równościowych przekłada się zaś na ciągłe utrwalanie, nie zaś przełamywanie negatywnych nawyków pracodawców.

Inne spojrzenie na sytuację kobiet w sferze publicznej proponuje **Joanna Bierówka** w tekście zatytułowanym *Czy Internet poszerza zakres wpływu kobiet, czy zakres wpływu na kobiety?*. Feminizacja cyberprzestrzeni w Polsce stała się faktem. Według najnowszych badań kobiety stanowią ponad 50% użytkowników sieci. Jednakże, jak zauważa autorka, pojęcie „użytkownik sieci” jest tyleż pojemne, co niejednoznaczne; można bowiem realnie współtworzyć sieć, ale można być jej biernym odbiorcą. Niewielkie umiejętności w zakresie obsługi komputera oraz skrzętnie kreowana i wykorzystywana przez komercyjnych nadawców rola internautki-konsumentki wpływają na przeważnie – choć nie wyłącznie – pasywny udział kobiet w przestrzeni internetowej.

Z kolei **Marta du Vall** w artykule *Współczesne kobiety – Polki. Trudność w wyborze ról* przedstawia wyniki badań dotyczących stosunku Polek do polityki. Z analizy ankiet wynika, że ponad 40% respondentek nie wykazuje większego zainteresowania światem polityki, a prawie 70% twierdzi, że nikła reprezentacja

³ Zob. np. *Krytyki Politycznej przewodnik lewicy. Idee, daty i fakty, pytania i odpowiedzi*, oprac. Zespół „Krytyki Politycznej”, Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego, Warszawa 2007; A. Mencwel, *Etos lewicy*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

kobiet na scenie politycznej „nie stanowi dla nich problemu” lub że „nigdy nie zastanawiały się nad tym”. Jednocześnie badane stwierdzają niemal jednogłośnie, że sytuacja kobiet w Polsce mogłaby się zmienić, gdyby ustawodawcy docenili pracę domową kobiet i poszerzyli sferę świadczeń socjalnych dla kobiet wychowujących dzieci.

Dwa kolejne teksty poświęcone są religijnym determinantom sytuacji kobiet w życiu politycznym. Pierwszy z nich nosi tytuł *Ewolucja statusu prawnego kobiety muzułmańskiej na przykładzie państw Maghrebu*. **Ewa Szczepankiewicz** opisuje w nim zmiany w definiowaniu praw kobiet, jakie – nie bez przeszkód i protestów ze strony fundamentalistów islamskich – zaszły w ostatnim stuleciu w takich krajach, jak: Tunezja, Maroko i Algieria. Czytając ten artykuł, nie sposób pozbyć się wrażenia, że być może jednym z niewielu punktów łączących wszystkie fundamentalizmy religijne jest przekonanie o służebnej i podrzędnej roli kobiety. Paradoksalnie, choć w całkowitej zgodzie z teorią klasyka myśli liberalnej, Izaaka Berlina, fakt uzyskania wolności pozytywnej przez obywateli państw Maghrebu wpłynął degradująco na ich wolność negatywną, w szczególności zaś na sytuację kobiet, które – podobnie jak mieszkanki innych krajów muzułmańskich – stały się w erze postkolonialnej zakładniczkami muzułmańskiej tradycji i arabskiej tożsamości. Drugi artykuł: *Stanowisko Kościoła katolickiego wobec działalności politycznej kobiet* autorstwa **Dominiki Sozańskiej** koncentruje się natomiast na bliższym kulturowo i dotyczącym nas bezpośrednio – wszak przytaczająca większość Polek deklaruje katolicyzm – podejściu Kościoła katolickiego do działalności politycznej kobiet i ich miejsca w życiu społecznym. Nie ulega wątpliwości, że Kościół katolicki, szczególnie w erze posoborowej, otworzył się na kwestię partycypacji kobiet w sferze publicznej. Świadczy o tym już tylko liczba i wymowa poświęconych temu zagadnieniu encyklik, adhortacji i listów apostolskich opatrzonych podpisem Jana Pawła II, który, jak wynika z przytoczonych przez autorkę dokumentów, szczególną rolę przypisywał „geniuszowi kobiety” i osobliwej predestynacji kobiet do okazywania i realizowania „troski o drugiego”. Nie należy jednak zapominać o tym, że bez względu na ilość i jakość cnót, jakie czynią kobietę zdolną do aktywności politycznej, jest ona przede wszystkim obarczona powinnościami wobec rodziny.

Zamykający pierwszą część zbioru artykuł **Ewy Hyży**, zatytułowany „*Demokracja troski*”. *Feministyczna etyka w zglobalizowanym świecie*, każe spojrzeć na etyczny wymiar troski z nieco innej – feministycznej perspektywy. Etyka troski (zapropozowana po raz pierwszy w opublikowanej w 1982 roku pracy amerykańskiej psycholożki Carol Gilligan), odwołując się do tradycji emotywistycznych, kładzie bowiem nacisk nie tyle na specyficznie kobiece powinności wynikające z różnic płciowych, ile na szanse, jakie dla globalnej polityki stwarza relacyjny, nie zaś uniwersalistyczny, model zachowań moralnych. Model kantowski, zakła-

dający całkowitą autonomię racjonalnej jednostki i jednocześnie eksponujący bezstronność jako cnotę najwyższą, w oczach teoretyczek (i teoretyków) perspektywy troski wydaje się propozycją zaciemniającą fakt, że ludzkie „ja” nie jest podmiotem idealnym, lecz realnym, to znaczy płynnie konstruowanym w odniesieniu do innych i ich potrzeb. Jak zauważa autorka, teoria ta, choć pozostająca w opozycji do głównego nurtu rozważań moralnych, stanowi nie tylko interesującą kontrpropozycję dla etyki, którą nazwać można androcentryczną, ale też jest bardziej od niej otwarta na różnice i niejednoznaczności zglobalizowanego świata.

Ważne uzupełnienie tych rozważań stanowi część druga publikacji, opatrzone tytułem „Społeczniczka, ofiara, bestia – wizerunki kobiet w polityce”. Czytając składające się na nią teksty, można postawić zasadne pytanie: czy kobiety wkraczające do świata polityki nie naruszają nieustannie pewnego tabu? Każda bowiem z politycznych ról, jakie decydują się przyjąć, jeśli tylko nie współgra z powszechnym wyobrażeniem o typowo kobiecych predyspozycjach i powinnościach, może się stać podstawą dla swoistej stygmatyzacji.

Typowa dla kobiet pokolenia, a także znakomicie odpowiadająca społecznym wymaganiom była ścieżka obrona przez bohaterkę artykułu **Janusza Fałowskiego** *Kobiety w Sejmie Śląskim – sylwetka poselska Janiny Omańkowskiej (1859–1927)*. Omańkowska, jedna z pięciu kobiet, które zapisały się na kartach siedemnastoletniej historii Sejmu Śląskiego, oraz jedna z dwóch posełek Sejmu pierwszej kadencji była przede wszystkim znakomitą społeczniczką. Jej działalność edukacyjna, skierowana w dużej części do kobiet, prowadzona zarówno w Wielkopolsce, z której pochodziła Omańkowska, jak i na Górnym Śląsku, na który przybyła w 1903 roku, uczyniła z niej postać niemalże pomnikową. Jak wynika z tekstu, Omańkowska była prawdopodobnie jedną z niewielu kobiet w polskiej polityce, które cieszyły się autentycznym autorytetem swoich kolegów z poselskiej ławy. Nie udało się jej jednak, jak zauważa autor, uniknąć sprzeczności typowych dla działaczek chadeckich: choć sama niezależna i bezdzietna, opowiadała się niekiedy za ustawami, które prowadziły do ekonomicznego upośledzenia kobiet.

Zupełnie inne realia polityczne determinowały karierę Ulrike Meinhof – terrorystki Frakcji Czerwonej Armii, założycielki (wraz z Andreasem Baaderem) słynnej bandy terrorystycznej Baader–Meinhof. Trudność przedstawienia jej sylwetki jest tym większa, że o ile działalność RAF i podobnych jej organizacji terrorystycznych doczekała się jednogłośnie niemalże potępienia, o tyle medialny lub nawet uwiarygodniany przez refleksję naukową wizerunek terrorystek, takich jak Ulrike Meinhof czy Gudrun Ensslin, bardziej przypomina przyczynki do kobiecego bestiariusz niż rzetelny opis. Przyczyn takiej konstrukcji medialnego obrazu „dziewczyn z bronią”, jak wykazuje **Agnieszka Walecka-Rynduch**, autorka tekstu *Dziewczyny z bronią, czyli rzecz o kobiecym obliczu terroryzmu na przykładzie*

działalności społeczno-politycznej Ulrike Meinhof, należy szukać przede wszystkim w tradycji rewolucyjnej symboliki, ale także w próbach patologizacji bądź odczłowieczenia znanych terrorystek.

Jak sugerują dwa kolejne artykuły, nie trzeba podkładać bomb, by się stać przedmiotem medialnej demonizacji. Pierwszy z nich, mojego autorstwa, nosi tytuł *Intelektualistka jako wróg narodu. Uwagi o esejach Dubravki Ugrešić*. Jego bohaterka, znana chorwacka pisarka i eseistka, uznana została w swojej ojczyźnie za czarownicę, ponieważ bezlitośnie zdemaskowała kulisy wykuwania nowych bałkańskich tożsamości narodowych i ujęła się za oczywistymi ofiarami „męskiej wojny” – gwałconymi kobietami. Błąd, który popełniła Dubravka Ugrešić, polegał na chronicznej nieumiejętności odróżnienia kobiet gwałconych w słusznej sprawie od tych, które na gwałt, z racji swej (prawdziwej czy urojonej) przynależności etnicznej, sobie „zasłużyły”. Jak pokazuje jej dalsze losy, „kult sprawiedliwości i prawdy” bywa odczytany przez rodzące się z uśpienia, czułe na punkcie swej wielkości i racji wspólnoty wyobrażone, jako zdrada.

Drugi ze wspomnianych artykułów, poświęcony medialnemu wizerunkowi przewodniczącej Związku Wypędzonych (*Frau Erika Steinbach. Polityczny fenomen działalności przewodniczącej Związku Wypędzonych oraz jego postrzeganie w Polsce*), ukazuje łączność pomiędzy narodowymi stereotypami i wyobrażeniami o negatywnej roli kobiet w polityce. Jak zauważa autor, **Mateusz Wiliński**, polska racja stanu wymaga czujnej obserwacji poczynąń Eriki Steinbach, jednak kreowanie jej na drapieżną „blond bestię” o niemal nieograniczonych wpływach politycznych (co nader często czynią polskie tabloidy) pozostaje w sprzeczności z faktami. Steinbach, w rzeczywistości odgrywająca na niemieckiej scenie politycznej rolę dość marginalną, jest jednak, jak dowodzą badania przeprowadzone przez autora, trzecią (po Angeli Merkel i Willym Brandcie) najlepiej rozpoznawalną przez polskich respondentów postacią niemieckiej polityki. Tymczasem Gesine Schwan, dwukrotnie ubiegająca się o urząd prezydenta, dobrze znana w Niemczech, również ze swej działalności na rzecz pojednania polsko-niemieckiego, nie doczekała się w nadwiślańskich mediach (być może ze względu na zbyt pojednawczą wymowę podejmowanych akcji) żadnego wizerunku...

Aneksm do niniejszej publikacji jest przygotowany przez **Władysława Masia-rza** materiał przedstawiający polityczne sylwetki posłanek na sejmy II Rzeczypospolitej (*Kobiety w parlamentach II RP 1919–1939*). Ufamy, że ów zbiór biografii, dający pewne wyobrażenie o skali aktywności posłanek okresu dwudziestolecia międzywojennego (daleko wykraczającej niekiedy poza sferę ściśle polityczną) będzie stanowić cenne źródło informacji dla osób zainteresowanych dziejami polskiego parlamentaryzmu.

Anna Frątczak

Bibliografia

Fuszara M., *Kobiety w polityce*, Trio, Warszawa 2005.

Janion M., *Solidarność – wielki zbiorowy obowiązek kobiet*, wykład inauguracyjny Kongres Kobiet Polskich 20–21 czerwca 2009 roku w Warszawie, www.kongreskobiet.pl/index.php/o-nas/44-aktualnosc/46-janion.

Krytyki Politycznej przewodnik lewicy. Idee, daty i fakty, pytania i odpowiedzi, oprac. Zespół „Krytyki Politycznej”, Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego, Warszawa 2007.

Mencwel A., *Etos lewicy*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.



Część I

Realia i perspektywy



Tożsamość lewicowo-feministyczna Filozoficzne źródła sprzeciwu i postępu społecznego O polityczności feminizmu

Aktywność polityczna kobiet lewicy w czasach transformacji nie została – jak dotąd – dokładnie opisana i przeanalizowana. Trudno byłoby dziś podać przyczyny, dla których do tej pory nie powstało opracowanie poświęcone formowaniu się w procesie transformacji tożsamości ideowej kobiet lewicy. Być może ich działalność nie znalazła swego kronikarza dlatego, że głębokie zaangażowanie w bieżące inicjatywy polityczne nie pozwalało im znaleźć czasu na „spisanie czynów i rozmów”. Miały jednocześnie przekonanie, że dowody ich działania zostaną gdzieś odnotowane, ponieważ tworzą ważny cywilizacyjny element historii najnowszej, historii polskiej transformacji ustrojowej. Być może nikt do tej pory nie uznał, że warto spisać ich udział w przemianach politycznych po 1989 roku.

Już pobieżny przegląd wydarzeń i postulatów programowych z minionych 20 lat świadczy o tym, że kobiety stanowiły na lewicy najbardziej postępową grupę polityczną, konsekwentnie zmierzającą do realizacji swych celów ideowych i programowych¹. Można zaryzykować nawet tezę, że bez ich obecności w polityce okresu przemian zwrot Polski na prawo byłby głębszy i bardziej dotkliwy dla procesów emancypacji politycznej i praw kobiet. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że na fali postępującego zawłaszczania przestrzeni publicznej przez

¹ Biorąc pod uwagę kryteria stosowane w badaniach nad ścieżkami karier kobiet i mężczyzn, można w przypadku kobiet lewicy wskazać na „model tradycji społecznikowskiej”, „model aktywności politycznej” i „model kobiety pracującej”. Zob. B. Budrowska, D. Duch, A. Titkow, *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier polskich kobiet*, ISP, Warszawa 2003, s. 14–15.

ideologię pravicową kobiety lewicy stanowiły w Polsce lat 90. XX wieku swoisty „ruch oporu” wobec konformizmu, konserwatyizmu i dogmatyzmu religijnego.

Publikacja ta stanowi więc próbę wypełnienia – tylko w jakimś stopniu – historycznej luki i nadrobienia zaniedbania, którego dalsze utrzymywanie może mieć wpływ na ocenę bezprzykładnego dorobku kobiet lewicy w latach 1989–2005². Swoje obserwacje badawcze odnoszę do tego właśnie okresu.

Grupą, z którą miałam bezpośredni, długoletni kontakt, było środowisko aktywnych politycznie kobiet o wybitnie społecznikowskim nastawieniu do rzeczywistości, w większości byłych członkiń PZPR (niepełniących do 1989 roku żadnych znaczących funkcji partyjnych), w czasach przemian ustrojowych – parlamentarzystek, uczestniczek koalicji wyborczej SLD, członkiń SdRP i różnorakich organizacji społecznych (takich jak Związek Harcerstwa Polskiego, Liga Kobiet Polskich, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zrzeszenie Studentów Polskich, NSZZ „Solidarność”, Niezależny Związek Studentów, Związek Młodzieży Wiejskiej czy koła gospodyń wiejskich) w przeszłości i w czasie pełnienia mandatu, a pod koniec 1999 roku również członkiń SLD (już jako partii jednolitej). Przedmiot zainteresowania w tym opracowaniu będzie także stanowić aktywność parlamentarzystek i członkiń Unii Pracy, aczkolwiek partia ta była krótko obecna na scenie politycznej.

Kobiety te miały w przeważającej mierze wykształcenie wyższe i w związku z tym doświadczenie zawodowe oraz oparty na nim autorytet we własnym środowisku. Wykonywały najczęściej zawody uważane za tradycyjnie kobiece (nauczycielki, lekarki, pielęgniarki, działaczki związkowe, dziennikarki, ekonomistki, prawniczki, pracownice naukowe itd.), chociaż kilka z nich zdobyło wykształcenie techniczne. Można więc powiedzieć, że reprezentowały zawody zaliczane do inteligentnych. Niejednokrotnie były w swojej rodzinie pierwszymi osobami z wyższym wykształceniem; niejednokrotnie należały do pokolenia, w którym pamięć o przedwojennej biedzie była jeszcze świeża, a one same otrzymały już szansę skorzystania z dobrodziejstwa awansu społecznego.

Kiedy włączały się w działalność polityczną i państwową, motywowane były najczęściej w dwojaki sposób: z jednej strony lewicowym systemem wartości (równość praw i szans oraz sprawiedliwość społeczną); z drugiej – świadomością, że transformacja ustrojowa otwiera wprawdzie drzwi obywatelskiej wolności, ale rodzi też realne zagrożenia, które dla kobiet mogą się okazać bardzo dotkliwe. Były świadome tego, że od tej pory będą musiały walczyć zarówno o swoje prawa, jak i z narastającymi wokół nich zagrożeniami. Do tych zagrożeń zaliczyłabym wszechobecny **patriarchalizm (również na lewicy)**, jego społeczne i ekonomiczne skutki, ujawniający się coraz bardziej w przestrzeni publicznej

² Już obecnie pomija się ich wkład w proces transformacji, czego dowodem jest chociażby przebieg Kongresu Kobiet, który odbył się w Warszawie w czerwcu 2009 roku.

fundamentalizm religijny oraz słabość oddziaływania organizacji kobiecych, które tym zjawiskom chciały i postanowiły się czynnie przeciwstawić.

Przypomnijmy zatem drogę, jaką przeszły od 1989 roku, biorąc czynny udział w procesie transformacji ustrojowej, służąc krajowi swoją pracą i wiedzą, a jednocześnie walcząc o równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Trzeba zaznaczyć, że na ogół nie miały kłopotów z określeniem swojej ideowej i politycznej tożsamości. Zaczynała się bowiem nowa epoka polityczna, której cechą było kształtowanie się nowego, oficjalnego systemu wartości, przy czym podziały światopoglądowe stawały się coraz większym źródłem konfliktu społecznego na wielką skalę.

Rozwój wydarzeń wymuszał określenie się kobiet lewicy wobec tego konfliktu z lewicowej perspektywy. Kształtującą się w Polsce nową rzeczywistość naznaczała przede wszystkim walka o byt i o miejsce w społeczeństwie, gospodarce i polityce. Prawa kobiet w nowych warunkach politycznych stały się od początku przemian głównym przedmiotem konfliktu politycznego. Stąd kobieta w polityce przez środowiska prawicowe postrzegana jest tak, jakby była nie na swoim miejscu. Gorzej, jeżeli ta „choroba” przenosi się w ławy lewicy. Ciekawe spostrzeżenie w tym zakresie poczynił Jacek Wódz, stwierdzając, że „przy deklaratywnym uznaniu równości politycznych praw kobiet mamy jednocześnie do czynienia z kulturowo wymuszonymi różnymi formami sprawdzania owej przydatności kobiet, które działają w polityce”³.

Tożsamość polityczna kobiet lewicy jawiła się więc w określonym kontekście historycznym jako pierwszorzędną kwestia cywilizacyjna, ponieważ w toku dziejowych wydarzeń kobiety te były jedną z niewielu grup społecznych, które oficjalnie nie akceptowały narzucanej **kultury nierówność płci**, uznawanej przez socjologów za ważny czynnik stratyfikacji społecznej. Chodzi tu w szczególności o podział pracy ze względu na płeć, który – jak uczy doświadczenie – prowadzi do nierówności zajmowanych przez mężczyzn i kobiety pozycji pod względem władzy, prestiżu i zamożności⁴.

Czy kobiety lewicy podjęły to wyzwanie? Na to pytanie należy odpowiedzieć zdecydowanie „tak!”. Nie ulegało wątpliwości, że elementem transformacji systemowej w odniesieniu do kobiet stały się nasilone próby zredukowania ich wyłącznie do ról determinowanych płcią. Dlatego też postawa określona w tym opracowaniu mianem **politycznego feminizmu** na lewicy rozumiana była również jako obrona własnego prawa do indywidualnego rozwoju. Obrona ta

³ J. Wódz, *Legitymacja kariery politycznej kobiet w polityce po 1989 r. Kilka refleksji z dziedziny socjologii polityki*, [w:] *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*, red. K. Faliżek, E. McLean Petras, K. Wódz, Śląsk, Katowice 1997, s. 155.

⁴ A. Heywood, *Politologia*, s. 133.

zakładała przy tym starania o wpływ na takie kształtowanie systemu politycznego Rzeczypospolitej, by przez powoływane do życia instytucje gwarantował on realizację tego prawa. Śledząc aktywność kobiet w ugrupowaniach lewicowych, zgłaszane przez nie inicjatywy, główne tezy ich politycznych wystąpień i sposoby organizowania się, nie trudno dostrzec, że **chciały świadomie wziąć współodpowiedzialność za realizację tego celu.**

Na podstawie analizy faktów i poglądów, ujawniających się z wielką siłą w bieżącej walce politycznej, budowały swoją tożsamość ideową w konfrontacji z poznawanymi dopiero ideologiami, przeciwnymi dążeniom emancypacyjnym kobiet. Decyzja o czynnym włączeniu się w działalność polityczną i partyjną (SdRP, SLD, później SdPL) była wyrazem głębokiego przekonania, że ten wybór uwolni kobietę socjaldemokratkę od troski o respektowanie w programach i w stosunkach wewnątrzpartyjnych **deklarowanego systemu wartości**, którego elementami są: **równość praw kobiet i mężczyzn, świeckość i rozdział kościoła od państwa, tolerancja oraz partnerstwo kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia społecznego.** Odwołanie się do „feminizmu politycznego” stanowiło *sui generis* wzmocnienie, służące uobecnianiu i urzeczywistnianiu praw i interesów kobiet w programie działania socjaldemokracji. Czas pokazał, że w warunkach polskich osiągnięcie tego celu nie było proste i jednoznaczne, nawet w ramach socjaldemokracji. W praktyce okazało się, że takie podejście nie wystarcza; że nawet obecność ruchu feministycznego wewnątrz partii socjaldemokratycznej nie stanowiła skutecznej gwarancji przebywania w klimacie wolnym od praktyk dyskryminacyjnych.

Problematyka tożsamości stała się ostatnio w wielu dziedzinach wdzięcznym polem badawczym. **Tożsamość ideowa** jest w każdym społeczeństwie znaczącym wyróżnikiem, określającym nas w stosunku do innych ludzi czy grup społecznych. Tożsamość „zaznacza naszą odrębność względem innych” – pisze Anthony Giddens w *Socjologii*⁵. W innej publikacji dopowiada, że tożsamość to „ja”, pojmowane przez jednostkę również w kategoriach biograficznych⁶.

Manuel Castells stwierdził, że tożsamość jest dla ludzi źródłem sensu i doświadczenia⁷. Z kolei Charles Taylor zauważa, że „przyjęcie konkretnej tożsamości ideowej oznacza zajęcie konkretnego miejsca w przestrzeni społecznej”⁸.

⁵ A. Giddens, *Socjologia*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2007, s. 52.

⁶ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2002.

⁷ M. Castells, *Siła tożsamości*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2008, s. 22.

⁸ Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, [w:] E.W. Böckenförde et al., *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków 1995, s. 10. Zob. również: A. Ziętek, *Tożsamość płciowa w warunkach transformacji społecznej*, [w:] *Wokół tożsamości. Teorie, wymiary ekspresje*, red. I. Borowik, K. Leszczyńska, Nomos, Kraków 2008.

Tożsamość to odpowiedź na pytania: „Kim jestem wobec innych ludzi?”, „Kim jesteśmy wobec innych grup społecznych?”.

W poświęconej dylematom tożsamości książce Zbigniew Pucek pisze, że „jednostka o ukształtowanej tożsamości wie, kim jest, czego chce i czego oczekują od niej inni. Wie także, kim nie jest i do czego nie dąży”⁹.

Bohdan Kaczmarek zauważa, że tożsamości nie da się na zimno zadekretować i „zmienić jednym gestem czy słowem. Ona w nas jest i zawsze da o sobie znać. To nie tyle my kontrolujemy naszą tożsamość, to raczej ona kontroluje nas. Tożsamością, tak jak kulturą, nie da się po prostu zarządzać, prosto nią manipulować”¹⁰.

Inni autorzy dopełniają, że tożsamość nie jest cechą statyczną: w procesie społecznych interakcji, pod wpływem nowego doświadczenia, ulega zmianie, przedefiniowaniu, zyskuje nowy wyraz, ale jest też czynnikiem trwałości, stabilizacji i ciągłości¹¹.

Niewątpliwie dla kobiet lewicy szczególnie wrażliwość na sytuację słabszych społecznie oraz feminizm jako **filozofia różnicy**¹² stanowiły dwa podstawowe filary systemu wartości i politycznej tożsamości. W każdym razie należy założyć, że dla większości z nich **perspektywa lewicowo-feministyczna** była trwałą motywacją i znamiennej cechą obecności w polityce polskiej.

W literaturze przedmiotu przyjęty jest umowny pogląd, że idee lewicy wyra-
stają z intelektualnej tradycji oświecenia¹³. Odnoszą się do ideologii, poglądów politycznych, ruchów społecznych czy wreszcie partii, które idee postępu nierozdzielnie łączą z dążeniem do zapewnienia sprawiedliwości społecznej. Lewicę cechują humanizm, przywiązanie do egalitaryzmu, sprzeciw wobec nierówności i krzywdy społecznej, głoszenie idei emancypacji środowisk i ludzi napoty-
kających wciąż utrudnienia lub wręcz ograniczenia w korzystaniu z pełni praw obywatelskich. Lewica uznaje, że **zastany porządek społeczny, ekonomiczny i poli-
tyczny nie jest dany raz na zawsze**, lecz – na podstawie analizy rzeczywistości – **należy go zmieniać, aby stworzyć ład bardziej sprawiedliwy**¹⁴. Pojawia się

⁹ Z. Pucek, *Dylematy tożsamości*, KTE – Oficyna Wyd. AFM, Kraków 2009, s. 12.

¹⁰ B. Kaczmarek, *Wartości a interesy. Kilka uwag o tożsamości lewicy*, „Studia Politologiczne” 2009, vol. 14, s. 55.

¹¹ Z. Mach, *Przedmowa*, [w:] T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, KTE – Oficyna Wyd. AFM, Kraków 2008, s. 9.

¹² Sformułowania takiego używa Maria Janion w: *Kobiety i duch inności, Sic!*, Warszawa 2006, s. 158.

¹³ Należy go określać jako umowny, ponieważ znacznie wcześniej – przed oświeceniem i rewolucją francuską – można już wskazać na idee i ruchy społeczne, które obiektywnie miały charakter lewicowy (np. ruchy chłopskie w feudalizmie).

¹⁴ Zob. W.T. Kulesza, *Ideologie naszych czasów*, WSiP, Warszawa 1996, s. 15; Tomasz Godlewski dokonał zestawienia stu cech charakteryzujących współcześnie lewicę i prawicę, zob.

pytanie, czy cele, jakie stawia dziś przed sobą feminizm, mogą być zaliczane do „bardziej sprawiedliwego ładu”. A jeśli tak, to w jakim zakresie?

Pojęcie feminizmu 200 lat temu wymyślił socjalista Charles Fourier¹⁵. Dziś feminizm definiowany jest w różnoraki sposób, w zależności od dziedziny wiedzy i aktywności, w ramach której jest analizowany. W literaturze przedmiotu nie trudno jest znaleźć stwierdzenia, że nie ma jednego feminizmu. W treści opracowań tematycznych odnajdujemy takie hasła, jak: „feminizm liberalny”, „feminizm radykalny”, „feminizm marksistowski”, „feminizm socjalistyczny”, „instytucjonalny feminizm”, „realistyczny feminizm”, „feminizm kulturowy”, „feminizm równości”, „współczesny feminizm”, „anarchofeminizm”, „cyberfeminizm”, „feminizm nomadyczny”, „feminizm chrześcijański”, „nowy feminizm”, „feminizm rebeliancki”, „feminizm oporu”, „feminizm siły”, „feminizm reformistyczny”, „feminizm praktyczny”, „feminizm esencjalistyczny”, „socjalny feminizm”, „feminizm centrowy”, „feminizm prawicowy”, „feminizm prywatny”, „feminizm publiczny”, „feminizm postmodernistyczny”, „feminizm psychoanalityczny”, „feminizm rewindykacyjny”, „ekofeminizm”, „feminizm globalny”. Myślę, że nie powstało jeszcze takie opracowanie, w którym zostałyby opisane feminizmy we wszystkich możliwych wariantach¹⁶.

Objaśnianie wymienionych terminów (obudowanych teoretycznie) jest wyzwaniem samym w sobie i wykracza poza ramy tego opracowania¹⁷. Możemy jednakże pójść tropem Anny Titkow i wskazać minimum definicyjne umożliwiające określanie ideologii, ruchu, czy aktora politycznego mianem „feministyczny”. Sprowadza się ono do trzech tez:

T. Godlewski, *Lewica i prawica w świadomości społeczeństwa polskiego*, Elipsa, Warszawa 2008; z kolei Norberto Bobbio zaznaczył, że „żadna doktryna i żaden ruch nie mogą być jednocześnie prawicowe i lewicowe [...] doktryna albo ruch może [...] być tylko prawicowy, lub lewicowy”, N. Bobbio, *Prawica i lewica*, s. 25. Bohdan Kaczmarek w przywołanym już artykule podaje „przepis” lewicowego myślenia o rzeczywistości społecznej. Jego elementem jest m.in. „każdorazowe rozpoznanie sprzeczności rozwoju, konkretno-historycznych form wyzysku i ucisku oraz odzwierciedlających je sprzeczności interesów i form świadomości, w tym ideologicznych mistyfikacji, będących warunkiem stabilności i reprodukowalności stosunków wyzysku i ucisku”, B. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 67.

¹⁵ Charles Fourier (1772–1837), zaliczany do socjalistów utopijnych, już w 1808 roku twierdził, że rozszerzenie praw kobiet jest jedną z głównych zasad postępu społecznego. Ch. Fourier, *Théorie des quatre mouvements et des destinées générales*.

¹⁶ Na ten temat: K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Książnica, Katowice 1999; R. Putnam Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2002.

¹⁷ Obszerne wywody na ten temat można znaleźć w poświęconym feminizmowi półroczniku polityczno-artystycznym „Lewą Nogą” 2004, nr 16. Zob. również: R. Putnam Tong, *op. cit.*

1. Pozycja kobiet i mężczyzn jest skutkiem działania społecznego, wpływu kultury, a nie biologicznych czynników.
2. Status i sytuacja kobiet są we współczesnym społeczeństwie wciąż gorsze niż status i sytuacja mężczyzn, a więc niesprawiedliwe.
3. Należy podejmować działania prowadzące do zmiany tej sytuacji w odniesieniu do kobiet¹⁸.

Wynika z tego, że głównym wkładem feminizmu do współczesnej myśli politycznej jest podważenie przyjętego podziału na sferę prywatną (należącą do kobiet) i publiczną (należącą do mężczyzn), czyli wyraz braku zgody na to, że takie normy, jak: wolność, równość czy sprawiedliwość, 200 lat po rewolucji francuskiej zatrzymują się ciągle w progach większości domów.

Warto dodać, że badania nad feminizmami stanowią dziś autonomiczną dyscyplinę naukową, obejmująca zarówno historyczną, jak i współczesną wiedzę o kobietach. Na wielu uniwersytetach amerykańskich i europejskich prowadzone są zajęcia *women's studies*. W Polsce akademicki nurt feminizmu obecny jest w badaniach większości uczelni państwowych (np. na uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Szczecinie, Gdańsku, Poznaniu, Lublinie, Toruniu), choć nie tylko. Głównym obiektem ich zainteresowań pozostają zawsze sytuacja i doświadczenie kobiet w społeczeństwie. Należy dodać, że odrębne badania i działalność piśmienniczą prowadzą działające w różnych miejscach kraju organizacje i grupy feministyczne, dla których aktywnym polem dokumentowania historii kobiet i swojej obecności jest coraz częściej Internet (np. portal Feminoteka, Muzeum Kobiet i inne).

Anna Wachowiak podaje, że feminizm jako dyscyplina teoretyczna stanowi „prezentację systemu idei na temat podstawowych cech życia społecznego i ludzkiego doświadczenia, w taki sposób, w jaki może być ona rozumiana z perspektywy sytuacji społecznej i położenia kobiet”¹⁹. Podobnie jak inni teoretycy, autorka ta zwraca uwagę na podstawową tezę feminizmu, która głosi, że rodzaj (*gender* – płeć) jest wymiarem zarówno struktury społecznej, jak i społecznej współpracy. „Relacje między kobietami i mężczyznami (*gender relations*) wywierają wpływ na tworzenie społeczeństwa jako całości i stają się »nadbudową społeczną« (*social superstructure*). Stereotypy kobiecości i męskości (*gender stereotypes*) utrwalone zostają w umysłach jednostek, [...] wykazują tendencje do stawiania się wiecznymi. W ten sposób rodzaj [płeć – dop. mój] staje się stałym

¹⁸ S. Walczewska, A. Titkow, *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, Efka, Kraków 1992, s. 213; K. Wojnicka, *Polskie „szare feministki”*, [w:] *Gender. Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, s. 375.

¹⁹ A. Wachowiak, *Gender studies a globalizacja. Przyczynek z socjologii wiedzy*, [w:] *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy*, t. 1, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Wyd. UMCS, Lublin 2006, s. 318..

wymiarem struktury społecznej i jest decydujący nie tylko dla statusu społecznego i współpracy, lecz również dla formowania normatywnych wzorów stosunków pomiędzy kobietami i mężczyznami. Kobiety i mężczyźni definiowani są poprzez relacje związane ze społeczną interpretacją kobiecości i męskości (*gender relations*)²⁰. Wachowiak zauważa, że różnica między kobiecością i męskością sama przez się nie stanowi uzasadnienia dla społecznego upośledzenia w jakiegokolwiek formie. Upośledzenie takie pojawia się natomiast za sprawą polityki osadzonej i kreowanej na interpretacjach kobiecości i męskości (*gender politics*), co z kolei kieruje już szczegółowymi relacjami między mężczyznami a kobietami, wyrażonymi w polityce społecznej (rynek pracy), oświatowej, rodzinnej, zdrowotnej itd.

Za Castellssem możemy przyjąć, że różnorodność feminizmu ma „u swych podstaw zasadniczą wspólność: historyczny wysiłek –zarówno indywidualny, jak i zbiorowy, formalny i nieformalny – przedefiniowania na nowo kobiecości w bezpośredniej opozycji do patriarchy”²¹. Autor ten podkreśla, że choć feminizm jest tak zróżnicowany, to we wszystkich jego rodzajach żąda praw kobiet w imię kobiet „jako podmiotów niezależnych od mężczyzn i od ról, jakie im są przypisywane pod panowaniem patriarchy”. Idąc różnymi drogami, feminizm poprzez swą obecność w szeroko pojętej kulturze, we wszystkich postaciach, w jakich występuje, osłabia „patriarchalną dychotomię mężczyzna/kobieta”²², a o to przecież chodzi kobietom walczącym o przetrwanie, godność i byt.

Po tych wyjaśnieniach na potrzeby niniejszej pracy możemy jednakże przyjąć definicję ogólną, według której **feminizm jest to ruch społeczno-polityczny, obudowany filozoficznie (ideologicznie), którego celem jest równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia społecznego**²³. Chodzi tu w szczególności o: **zagwarantowanie kobietom równego udziału we władzy i w procesie podejmowania decyzji, zapewnienie równych szans w zatrudnieniu i awansach, równego dostępu do szkoleń oraz do wszelkich innych możliwości rozwoju własnych uzdolnień i zainteresowań.**

Gdzie zbiegają się zatem pola zainteresowań lewicowości i feminizmu? W opracowaniach na ten temat podkreśla się, że bliskie relacje między lewicowością a feminizmem pozostają kwestią sporną. Autorzy „Krytyki Politycznej” przypominają, że lewica „nie ma z pewnością monopolu na dążenie do równouprawnienia płci. Idea równości – często definiowanej jako odmienność rów-

²⁰ *Ibidem*.

²¹ M. Castells, *op. cit.*, s. 220.

²² *Ibidem*, s. 240–241.

²³ Zob. A. Titkow, *Słowo wstępne*, [w:] S. Walczewska, A. Titkow, *op. cit.* Podobnie definiuje go Andrew Heywood, pisząc, że feminizm jest to „ideologia i ruch polityczny pragnący podnieść społeczną rolę kobiet”, A. Heywood, *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2008.

nie cennych ról – pojawia się też po prawej stronie sceny politycznej (również wewnątrz rozmaitych religii, w tym także Kościoła katolickiego). Istnieje jednak charakterystyczny dla lewicy sposób pojmowania tego problemu – uwaga, jaką poświęca się kategorii pracy i problemowi wyzysku²⁴.

Warto w kontekście prowadzonych w tej pracy rozważań wskazać na przemyslenia Rosemarie Putnam Tong, która w swej książce *Myśl feministyczna* zwróciła uwagę na to, jak bardzo feminizmy różnią się między sobą w filozoficznym przesłaniu i programach politycznych. I choć od co najmniej kilkudziesięciu lat wiadomo, że feminizm nie jest ideologią monolityczną, autorka stara się jednak podkreślić, iż w feminizmie ważne jest dążenie do zapewnienia kobietom **równoprawnych szans i możliwości rozwoju**²⁵. Odrębny rozdział poświęca **feminizmowi marksistowskiemu i feminizmowi socjalistycznemu**, opierając się na dorobku zachodnioeuropejskim. Opisując feminizm marksistowski, zwraca uwagę na pierwszoplanową w tej koncepcji rolę pracy kobiet, która – zdaniem jej reprezentantek – w istocie rzeczy kształtuje świadomość kobiet, ich „kobietą naturę”. Odwołując się do znanej tezy Karola Marksa, że to byt społeczny determinuje świadomość jednostek, feministki marksistowskie podkreślają znaczenie dla pracy kobiet systemu stosunków władzy i panowania w kapitalizmie²⁶. Koncepcja feminizmu marksistowskiego, wyjaśniając współczesną sytuację kobiet, odwołuje się do pracy Fryderyka Engelsa *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*.

Reprezentantki **feminizmu socjalistycznego** częściej od zagadnień dotyczących rynku pracy podejmują kwestie związane z seksualnością kobiet (aborcja, antykoncepcja, molestowanie seksualne, pornografia, przemoc domowa, handel kobietami). Uważają, że kapitalizm i patriarchy wchodzi w rozmaite interakcje, wzajemnie się warunkując²⁷.

Anthony Giddens, brytyjski socjolog związany z Partią Pracy, zagadnienie ideologii feministycznej podejmuje w prawie każdej swojej książce, w szczególności w *Socjologii*²⁸. W innej publikacji – *Poza lewicą i prawicą* – stawia tezę, że „rosz-

²⁴ Zob. *Równy status kobiet i mężczyzn*, [w:] *Krytyki Politycznej przewodnik lewicy. Idee, daty i fakty, pytania i odpowiedzi*, www.przewodniklewicy.pl/status.php.

²⁵ R. Putnam Tong, *op. cit.*, rozdział: „Wprowadzenie. Różnorodność myśli feministycznej”. Autorka jest profesorem filozofii w Davidson College w Karolinie Północnej.

²⁶ W *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* Karol Marks napisał: „Sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość”, K. Marks, *Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1979, s. 500–501.

²⁷ R. Putnam Tong, *op. cit.*, s. 124–158.

²⁸ Zagadnieniom tym poświęcony jest cały rozdział V *Socjologii* A. Giddensa, zatytułowany „Płeć kulturowa i seksualność”.

czenia kobiet do autonomii i równości są niepodważalne²⁹. Uważa, że rozwiązanie tej kwestii jest dziś podstawowym wyzwaniem cywilizacyjnym. Jego zdaniem, spośród opisanych przez niego współczesnych starć politycznych „konflikt płci jest najbardziej doniosły w swoich implikacjach, zarówno dla emancypacji osobistej oraz społecznej, jak i dla napięć i podziałów”³⁰.

Znany włoski politolog Norberto Bobbio uważał, że najważniejszym kryterium, pozwalającym odróżnić lewicę od prawicy jest stosunek do pojęcia równości³¹. Feminizm kwestionuje przekonanie, że fakt urodzenia się kobietą lub mężczyzną „decyduje o tym, jaki ktoś jest i jaką pozycję w życiu społecznym ma zajmować”³². Wynikałoby z tego, że lewicowość i feminizm jednak implikują się nawzajem ze względu na stosunek do równości.

Magdalena Środa podstawy ideologiczne feminizmu rysuje między lewicowością, pojętą jako postępowość, i troską o sprawiedliwość społeczną a liberalizmem, pojmowanym jako filozofia indywidualizmu, w tym równej wolności dla każdej jednostki. Uważa, że nie sprzyjają feminizmowi te ideologie, które ograniczają „wolność w imię przyjętych politycznych, czy religijnych celów. [...] W tym też sensie wszelkie formy konserwatyzmu, komunitaryzmu, tradycjonalizmu, fundamentalizmu, autorytaryzmu są niechętnie lub wrogie feminizmowi”³³.

²⁹ A. Giddens, *Poza lewicą i prawicą*, Zysk i S-ka, Poznań 2001.

³⁰ *Ibidem*, s. 209.

³¹ N. Bobbio, *op. cit.*, s. 82.

³² J. Mizelińska, *Płeć jako kategoria filozoficzna*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 1, s. 123. Autorka wyjaśnia różnice między pojęciami płci kulturowej (*gender*) i płci biologicznej (*sex*).

³³ M. Środa, *Feminizm, lewica, traktor i kosmos*, <http://magazyn.kreatura.net/?c=117&a=1139>, 12 kwietnia 2008. Autorka rozwija tę myśl następująco: „Gdyby więc sytuować feminizm na mapie politycznej, zapewne byłby on bliżej społecznie i normatywnie pojętego liberalizmu, czy też tego, co nazywa się lewicą kulturową, niż po stronie ideologii troszczących się o historię, narodową tożsamość, tradycję i wiarę przodków. Niezależnie bowiem od rozstrzygnięć ekonomicznych, lewica i – paradoksalnie – liberalizm sytuują się po jednej stronie politycznego spektrum. I jest to spektrum odległe zarówno od myśli konserwatywnej, jak i utopijno-socjalistycznej”, *ibidem*. W sukurs takiemu myśleniu idą liberalne interpretacje pojęcia emancypacji, która – według A. Giddensa – oznacza „wolność, czy może wolności różnego rodzaju: wolność od tradycji i oków przeszłości, wolność od arbitralnej władzy, a także wolność od ograniczenia materialnej biedy i braku perspektyw”. Stąd polityka emancypacji rozumiana jest jako nastawienie na wyzwolenie jednostek i grup społecznych z ograniczeń, które ciążyą na ich szansach życiowych. Zob. P. Dybel, S. Wróbel, *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, IFIS PAN – Aletheia, Warszawa 2008, s. 238. Z kolei Jacek Kurczewski skraca to do stwierdzenia, że emancypacja polega na tym, iż „decyzje gospodarcze, polityczne i osobiste (osoba to przecież wyposażone w podmiotowość ciało) są wewnątrz kręgu swobody jednostkowej”. Zob. J. Kurczewski, *Ścieżki emancypacji*, Trio, Warszawa 2009, s. 65.

Powiedzieć jednakże tylko tyle o związkach lewicowości i feminizmu byłoby dziś za mało. Analizując aktywność większości współczesnych organizacji feministycznych, należy również dostrzegać ich codzienne, **egalitarne** przesłanie, wyrażające się chociażby w postawach, w demokratycznym stylu bycia i życia ich członkiń, w gotowości do poniesienia nawet ofiar na rzecz zamierzonych celów. Maria Bogucka dzieli się istotnym spostrzeżeniem, że ważną cechą feminizmu jest poczucie wspólnoty, więzi między kobietami i potrzeby rozumienia wspólnych celów i interesów³⁴. Nie ulega wątpliwości, że silne umotywowanie działania jest cechą szczególną organizacji feministycznych, niepoddającą się nawet próbie czasu. Ich uwaga skupia się na władzy i analizie społecznych struktur dominacji. Wnioski z tych analiz determinują wolę dokonywania zmian, w szczególności w dziedzinie patriarchalnych stosunków społecznych.

Według Toril Moi, „podstawowe założenie feminizmu jest takie, że w ramach patriarchy mężczyźni dominują nad kobietami i nawet nie muszą tego uzasadniać. Uznając ten stan rzeczy za niesprawiedliwy, feminizm automatycznie przybiera charakter polityczny”³⁵. W ten sposób dochodzimy do kwestii, którą można nazwać **politycznością feminizmu**. Zawiera się ona w nieustającym dążeniu do zniesienia stosunków dominacji w społeczeństwie na rzecz równoprawności między kobietami a mężczyznami.

Bogata literatura przedmiotu, dostarczająca wiedzy na temat różnorodnych reakcji na żywotność feminizmu, potwierdza w istocie rzeczy polityczność tego zjawiska, niezależnie od tego, z jakiego punktu widzenia jest ono dyskutowane, krytykowane czy oceniane³⁶.

Dalsza część rozważań poświęcona będzie w szczególności **feminizmowi politycznemu**, postrzeganemu z perspektywy **socjaldemokratycznej**. Jest on definiowany jako **metoda osiągania celu przez walkę o realizację konstytucyjnych praw kobiet, a w tym dbałość o ich awans polityczny, uzyskiwany dzięki eliminowaniu nierówności płci za pomocą środków, struktur i metod właściwych polityce demokratycznego państwa**.

Celem tak rozumianego politycznego feminizmu jest – po pierwsze – **rozpoznanie przyczyn i społecznych uwarunkowań współczesnych form dyskryminacji kobiet**, a po drugie – **skuteczne przeciwstawienie się mechanizmom, które w praktyce ograniczają lub hamują wybraną drogę indywidualnego rozwoju**. Celowi temu powinno służyć m.in. **powoływanie instytucji przeciwdziałających**

³⁴ M. Bogucka, *Gorsza płęć*, Trio, Warszawa 2005.

³⁵ Zob. T. Moi, *Feminizm jest polityczny*, rozm. przepr. M. Walicka-Hueckel, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasifowska, IBL, Warszawa 2009, s. 150.

³⁶ Zob. A. Rega, *Płęć – sprawa polityczna*, [w:] *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka, J. Radziszewska, A. Szlagowska, DiG, Warszawa 2007.

dyskryminacji kobiet głównie w sferze ekonomicznej. Jest więc to **zjawisko ze strefy władzy, u podstaw którego legła świadoma walka o godność i byt**³⁷.

Blisko jest mi w tym kontekście do stwierdzenia Sławomiry Walczewskiej, która przed kilku laty trafnie zauważyła, że „sprawa zrównania szans życiowych kobiet i mężczyzn to sprawa polityczna. Polityczna, bo nie jednostkowa, dotycząca nie indywidualnej sytuacji życiowej, lecz całej grupy społecznej, której wspólną cechą jest ta sama płeć. Polityczna, bo odnosząca się do relacji władzy”³⁸.

Podobnym podejściem charakteryzują się poglądy Magdaleny Ostrowskiej. Autorka ta uważa, że w Polsce prawa kobiet są szczególnie dotkliwą kwestią społeczną, wynikającą z niedostosowania mechanizmów społecznych do możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb kobiet – indywidualnych i zbiorowych. Zdaniem Ostrowskiej, problem ten nie jest możliwy do rozwiązania siłami pojedynczych grup ludzkich³⁹.

Aleksandra Seklecka kwituje to jednym zdaniem: „Polityka równego statusu realizuje interes polityczny”⁴⁰. I basta!

Abstrahując w tym miejscu od skutków przeobrażeń ideowych w samym SdRP, SLD i UP, można założyć, że lewicowy system wartości był w grupie kobiet niekwestionowanym wyznacznikiem ich tożsamości ideowej, na którą składały się następujące cechy:

1. Orientacja socjaldemokratyczna, w tym sprzeciw wobec takich zjawisk, jak patriarchyzm i fundamentalizm religijny.
2. Doktryna równych praw kobiet i mężczyzn, rozumiana również jako uzasadnienie przeobrażeń społecznych tak realizowanych, aby skutecznie zapobiegać marnotrawstwu ludzkich zdolności, co na ogół ma miejsce w warunkach podziału ról.
3. Emancypacja intelektualna, budowanie samoświadomości realizowanej zarówno w teorii, jak i w praktyce; kształtowanie innej mentalności, która sprzyja wyeliminowaniu protekcyjnego traktowania kobiet, nieliczenia się z ich opiniami, służy zapewnieniu im człowieczej godności i swobodnego rozwoju; dbałość o to, aby za zmianami prawnymi szły zmiany w sferze obyczajowości i zachowań, zmiany w zachowaniach indywidualnych.

³⁷ Magdalena Środa pisze, że „feminizm to wola zmiany stanu rzeczy. Wola działania niewymierzona bynajmniej w mężczyzn, lecz w struktury społeczne, które są elastyczne i które można dla dobra wspólnoty, demokracji i kobiety zmieniać. I trzeba to robić, by było sprawiedliwiej”, M. Środa, *Kto się boi feministek?*, „Gazeta Wyborcza”, 24 czerwca 2009, s. 22.

³⁸ S. Walczewska, *Feminizm i polityka*, „Zadra” 2000, nr 23.

³⁹ M. Ostrowska, *Polityka jest rodzaju żeńskiego, ale nie ma w niej kobiet*, „Lewą Nogą” 2004, nr 16, s. 233.

⁴⁰ A. Seklecka, *Pełnomocnik Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn. Geneza – powstanie – działalność*, Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 11.

4. Odrębne sposoby organizowania się w celu rozwijania swych możliwości oddziaływania politycznego.

Niezależnie od działalności w organizacjach kobiecych (Demokratycznej Unii Kobiet, Lidze Kobiet Polskich, kołach gospodyń wiejskich) niezmiernie ważnym polem była aktywność kobiet w stosunkach wewnątrzpartyjnych⁴¹, ponieważ miała ona wpływ na kształtowanie profilu ideologicznego partii i jej decyzje.

Do partii, które w swych dokumentach i materiałach zawsze uwzględniały problemy kobiet (przeciwstawianie się dyskryminacji, organizowanie przez państwo opieki, w szczególności nad matkami samotnymi, podejmowanie działań chroniących kobiety przed pauperyzacją, występowanie przeciw zakazowi aborcji), należały SdRP, SLD i Unia Pracy. Drogą do realizacji tego systemu wartości było urzeczywistnienie równości kobiet i mężczyzn w życiu partyjnym i politycznym, w pierwszej kolejności likwidacja niedoreprezentowania kobiet w organach partyjnych. Dlaczego zwiększenie partycypacji kobiet w szeroko pojętej polityce stało się ich głównym celem? Ponieważ nie każda dziedzina życia w tak dużym stopniu jest oddalona od konstytucyjnego wzorca (art. 33) jak udział w sprawowaniu władzy, i to na różnych szczeblach kreowania decyzji politycznych. Kazimierz Ślęczka skwitował to tak: „Udział kobiet i mężczyzn w pełnieniu niektórych ról społecznych bliski bywa ich udziałowi w całej populacji, czyli stosunkowi 1 : 1, co oznacza, iż płeć w tym wypadku nie odgrywa społecznie znaczącej roli. Tak jest np. na listach wyborców i wydaje się to dziś oczywiste, ale niedawno byli tam tylko mężczyźni. Inaczej sprawa wygląda na listach kandydatów do władzy: tu udział procentowy kobiet gwałtownie maleje. A jeszcze mniej kobiet zostaje ostatecznie wybranych. **Stąd wniosek, iż udział we władzy ma wyraźny, bezpośredni lub pośredni związek z płcią**”⁴².

W literaturze przedmiotu znajdujemy poglądy, według których słaba pozycja kobiet w życiu politycznym jest pochodną ich niższej pozycji w innych sferach życia społecznego, np. w życiu domowym⁴³, w życiu zawodowym⁴⁴ czy w gospo-

⁴¹ Zob. A. Chodubski, *Encyklopedia politologii*, t. 1: *Teoria polityki*, Zakamycze, Kraków 1999, s. 25, hasło „aktywność polityczna”.

⁴² K. Ślęczka, *Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Książnica, Katowice 1999, s. 25–26.

⁴³ Danuta Duch definiuje to następująco: „Każdy mężczyzna ma kulturowe prawo oczekiwać od kobiety, która jest jego żoną, prac domowych, w których może jej pomagać lub nie. Co więcej – każda kobieta, która jest żoną, ma obowiązek wykonywać prace domowe. Praca zarobkowa nie zwalnia kobiety od tych zobowiązań”, D. Duch, *O władzy w rodzinie. Prace w domu a równość związku*, [w:] *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, red. M. Fuszara, ISP, Warszawa 2002, s. 145.

⁴⁴ Chodzi tu o koncentrację kobiet w zawodach tradycyjnie gorzej opłacanych (np. edukacja, ochrona zdrowia), a także o zablokowanie awansu na najwyższych szczeblach kierowniczych (szklany sufit).

darce kraju. W tym ostatnim przypadku w doświadczeniu polskiego kapitalizmu po 1989 roku coraz częściej dowiadujemy się o rosnącym wpływie elit gospodarczych na procesy decyzyjne w polityce (kapitał w przeważającej mierze jest po stronie mężczyzn, aczkolwiek polskie przedsiębiorczynie udowodniły, że potrafią skutecznie zdobywać doświadczenie w biznesie). W warunkach polskich kolosalną rolę w tym kontekście grają poglądy religijne, głoszone zwłaszcza przez hierarchię kościelną⁴⁵.

W ogólnym układzie sił społeczno-politycznych ważne jest, jaką szansę dały kobietom ugrupowania lewicowe; czy potrafiły forsować (zwłaszcza gdy były u władzy) rozwiązania prawne sprzyjające równości szans; czy partie stawały się pierwszym polem doświadczalnym, sprawdzającym zdolność do konsekwentnego respektowania własnych deklaracji programowych; wreszcie – czy same kobiety gotowe były wziąć w praktyce na siebie odpowiedzialność za solidarne osiągnięcie równościowych celów? Na te i podobne pytania odpowiem w kolejnym opracowaniu na ten temat.

Bibliografia

- Bobbio N., *Prawica i lewica*, przekład A. Szymanowski, Fundacja Batorego, Fundacja Batorego, Wydawnictwo Znak, Kraków–Warszawa 1996.
- Bogucka M., *Gorsza płeć*, Trio, Warszawa 2005.
- Budrowska B., Duch D., Titkow A., *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier polskich kobiet*, ISP, Warszawa 2003.
- Castells M., *Siła tożsamości*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2008.
- Chodubski A., *Encyklopedia politologii*, t. 1: *Teoria polityki*, Zakamycze, Kraków 1999.
- Duch D., *O władzy w rodzinie. Prace w domu a równość związku*, [w:] *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, red. M. Fuszara, ISP, Warszawa 2002.
- Dybel P., Wróbel S., *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, IFiS PAN – Aletheia, Warszawa 2008.
- Fourier Ch., *Théorie des quatre mouvements et des destinées générales*.

⁴⁵ Sposób postrzegania ról płciowych znajduje silną podbudowę w chrześcijaństwie. Diana Ostrowska jako źródło tych zachowań wskazuje patriarchalną strukturę społeczności żydowskich, stanowiących kolebkę chrześcijaństwa. Struktura ta „obdarowała mężczyzn władzą absolutną, przeznaczając kobietom miejsce poślednie, z przestrzenią życiową, wyznaczoną ścianami domu aktualnego opiekuna (ojca lub męża)”, D. Ostrowska, *Wizerunek kobiety w pismach Ojców Kościoła*, [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci i kulturze*, red. J. Brach-Czaina, Trans Humana, Białystok 1997, s. 54. Autorka uważa, że „współczesny kościół oficjalnie odchodzi od propagowania wizerunku kobiety jako istoty niższej, jednak nauczanie kładące nacisk na macierzyństwo i czystość płciową świadczą, że nie zrezygnował z poglądów Ojców Kościoła”, *ibidem*.

- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2002.
- Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Zys i S-ka, Poznań 2001.
- Giddens A., *Socjologia*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2007.
- Godlewski T., *Lewica i prawica w świadomości społeczeństwa polskiego*, Elipsa, Warszawa 2008.
- Heywood A., *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2008.
- Heywood A., *Politologia*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2009.
- Janion M., *Kobiety i duch inności*, Sic!, Warszawa 2006.
- Kaczmarek B., *Wartości a interesy. Kilka uwag o tożsamości lewicy*, „Studia Politologiczne” 2009, vol. 14.
- Kulesza W.T., *Ideologie naszych czasów*, WSiP, Warszawa 1996.
- Kurczewski J., *Ścieżki emancypacji*, Trio, Warszawa 2009.
- Mach Z., *Przedmowa*, [w:] T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, KTE – Oficyna Wyd. AFM, Kraków 2008.
- Marks K., *Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1979.
- Mizelińska J., *Płeć jako kategoria filozoficzna*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 1.
- Moi T., *Feminizm jest polityczny*, rozm. przepr. M. Walicka-Hueckel, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasitowska, IBL, Warszawa 2009.
- Ostrowska D., *Wizerunek kobiety w pismach Ojców Kościoła*, [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci i kulturze*, red. J. Brach-Czaina, Trans Humana, Białystok 1997.
- Ostrowska M., *Polityka jest rodzaju żeńskiego, ale nie ma w niej kobiet*, „Lewą Nogą” 2004, nr 16.
- Pucek Z., *Dylematy tożsamości*, KTE – Oficyna Wyd. AFM, Kraków 2009.
- Putnam Tong R., *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2002.
- Rega A., *Płeć – sprawa polityczna*, [w:] *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka, J. Radziszewska, A. Szlągowska, DiG, Warszawa 2007.
- Równy status kobiet i mężczyzn*, [w:] *Krytyki Politycznej przewodnik lewicy. Idee, daty i fakty, pytania i odpowiedzi*, www.przewodniklewicy.pl/status.php.
- Seklecka A., *Pełnomocnik Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn. Geneza – powstanie – działalność*, Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Ślęczka K., *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Książnica, Katowice 1999.
- Ślęczka K., *Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Książnica, Katowice 1999.
- Środa M., *Kto się boi feministek?*, „Gazeta Wyborcza”, 24 czerwca 2009.
- Środa M., *Feminizm, lewica, traktor i kosmos*, <http://magazyn.kreatura.net/?c=117&a=1139>, 12 kwietnia 2008.

- Taylor Ch., *Źródła współczesnej tożsamości*, [w:] E. W. Böckenförde et al., *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków 1995.
- Titkow A., *Słowo wstępne*, [w:] S. Walczewska, A. Titkow, *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, Efka, Kraków 1992.
- Wachowiak A., *Gender studies a globalizacja. Przyczynek z socjologii wiedzy*, [w:] *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy*, t. 1, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Wyd. UMCS, Lublin 2006.
- Walczewska S., *Feminizm i polityka*, „Zadra” 2000, nr 23.
- Walczewska S., Titkow A., *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, Kraków 1992.
- Wojnicka K., *Polskie „szare feministki”*, [w:] *Gender. Kobieta w kulturze i społeczeństwie*.
- Wódz J., *Legitymacja kariery politycznej kobiet w polityce po 1989 r. Kilka refleksji z dziedziny socjologii polityki*, [w:] *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*, red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódz, Śląsk, Katowice 1997.
- Ziętek A., *Tożsamość płciowa w warunkach transformacji społecznej*, [w:] *Wokół tożsamości. Teorie, wymiary ekspresje*, red. I. Borowik, K. Leszczyńska, Nomos, Kraków 2008.

Kobiety na regionalnej scenie politycznej

Region jako element sceny politycznej

Po raz pierwszy pojęcie regionu jako obszaru posiadającego wiele cech wspólnych z obszarami go otaczającymi, a równocześnie wiele cech odmiennych zostało wprowadzone do literatury naukowej przez przedstawicieli francuskiej szkoły krajobrazowej, którzy regiony geograficzne przeciwstawili regionom historycznym¹.

Termin „region”, pomimo długich tradycji naukowych (korzeni tego pojęcia naukowcy upatrują w łacińskim słowie *regio* – „kraina”, „obszar”, „kierunek”, „linia graniczna”, „okolica”, które niegdyś oznaczało dzielnicę Rzymu)², nadal zaliczany jest do dyskusyjnych i niejednoznacznych³. W literaturze przedmiotu zakres znaczeniowy pojęcia uzależniony jest bowiem od dyscypliny nauki, od jej fazy rozwoju oraz od państwa, w którym jest ona uprawiana⁴. Według niektórych

¹ Za twórcę kierunku regionalistycznego uznaje się Paula Vidala de la Blache’a (1845–1918), który po raz pierwszy dokonał delimitacji prowincji francuskich na szereg małych jednorodnych części, przyjmując za podstawę podziału kryteria fizjograficzne. S. Berezowski, *Wstęp do regionalizacji gospodarczej*, Wyd. SGPiS, Warszawa 1959, s. 17, za: N. Joachim, *Region w naukach ekonomicznych*, „Zeszyty Naukowe. Administracja Publiczna” 2004, z. 4(46), s. 77.

² B. Zawadzka, *Województwo i region. Wnioski z doświadczeń francuskich*, INP PAN – Scholar, Warszawa 1993, s. 33.

³ Z. Chojnicki, T. Czyż, *Region – regionalizacja – regionalizm*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1992.

⁴ W. Malendowski, M. Ratajczak, *Euroregiony. Pierwszy krok do integracji europejskiej*, Alta 2, Wrocław 1998.

naukowców już w latach 60. XX wieku liczba definicji regionu zbliżała się do stu⁵. Inni badacze twierdzą było ich około czterdziestu⁶.

W klasycznych ujęciach regionu charakterystyczne było eksponowanie prymatu czynników społecznych, historycznych i kulturowych nad geograficznymi. Region utożsamiany był ze społecznością zamieszkującą dane terytorium, „spojoną wspólnotą dziejów i kultury, świadomą swojej odrębności od innych społeczności i w sposób obiektywny tę odrębność wykazującą”⁷. Współcześnie jest on wyodrębniany na podstawie licznych zobiektywizowanych kryteriów: fizyczno-geograficznych, etnicznych, językowych, kulturowych, religijnych, historycznych oraz strukturalno-gospodarczych⁸. W najbardziej ogólnym rozumieniu region stanowi fragment powierzchni Ziemi, wyodrębniony z otoczenia według określonej procedury i na podstawie założonych wcześniej kryteriów⁹.

Analizując definicję regionu z politologicznego punktu widzenia, można stwierdzić, że jest on „przestrzenią, w której stykają się konkretne interesy społeczności lokalnej oraz interesy abstrakcyjnie pojętego społeczeństwa globalnego, utożsamianego często z państwem i narodem”¹⁰. Jest więc „segmentem określonego terytorium, znajdującym się bezpośrednio poniżej szczebla państwowego”¹¹. Słowniki o tematyce samorządowej ujmują regiony jako „względnie jednorodne pod względem geograficznym i historycznym obszary państwa – województwa

⁵ S. Berezowski, *Wstęp do regionalizacji gospodarczej*, Wyd. SGPiS, Warszawa 1967, za: J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Żak, Warszawa 2003, s. 21.

⁶ Z. Chojnicki, T. Czyż, *Region i regionalizacja w geografii*, [w:] *Region. Regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1993, za: J. Bartkowski, *Tradycja i polityka...*, s. 21.

⁷ D. Berlińska, M. Grygielczyk, A. Pasierbiński, T. Soudra-Gwiżdż, *Teoretyczne przesłanki badań socjologicznych nad kształtowaniem się społeczności regionalnych na ziemiach zachodnich i północnych*, „Studia Śląskie” 1990, t. 49, s. 135–161, za: K. Zuba, *Europa: państw, ojczyzn, regionów – idee komplementarne czy konkurencyjne?*, [w:] *Europa regionów. Tradycje i perspektywy*, red. B. Nitschke, b.w., Zielona Góra 2002, s. 24.

⁸ R. Hrbek, S. Weyand, *Betrifft: Das Europa der Regionen. Fakten, Probleme, Perspektiven*, Beck, München 1994, s. 16, za: A. Trzcielińska-Polus, B. Curyło, *Polityka regionalna jako determinanta polityki lokalnej*, [w:] E. Ganowicz, L. Rubisz, *Polityka lokalna. Właściwości, determinanty, podmioty*, Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 201.

⁹ *Samorząd terytorialny w procesie rozwoju regionalnego i lokalnego*, red. W. Kosiedowski, Dom Organizatora, Toruń 2005, s. 11.

¹⁰ K. Tomaszewski, *Regiony w procesie integracji europejskiej*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Kraków 2007, s. 14–15.

¹¹ A.K. Bourne, *Regionalna Europa*, [w:] *Unia Europejska. Organizacja i funkcjonowanie*, red. M. Cini, PWE, Warszawa 2007, s. 391.

lub grupy powiatów”¹², czy też „odpowiednio wyróżnione terytoria, cechujące się ustalonymi właściwościami, które ściśle nawiązują do ich rodzajów”¹³.

Odmienne znaczenie ma pojęcie regionu dla specjalistów z dziedziny prawa, dla których jest on jednostką ustroju państwowego lub jednostką terytorialno-administracyjną¹⁴. Region administracyjny rozumiany jest zwykle jako najwyższa jednostka podziału administracyjnego, a jego niezależność decyzyjna od centralnych władz państwowych pozwala na traktowanie go jako regionu politycznego.

Oficjalna i powszechnie uznawana definicja regionu nie obowiązuje także w Unii Europejskiej¹⁵. Regionem może być zarówno składowa państwa federalnego o autonomii politycznej, administracyjnej i finansowej czy część terytorium wyróżniająca się pewną odrębnością historyczno-kulturową, jak i część państwa wydzielona ze względów planistycznych¹⁶.

Wspólnotowa karta regionalizacji¹⁷, w której wyznacznikami regionu są kryteria geograficzne oraz socjologiczne, określa go jako „terytorium, które z geograficznego punktu widzenia stanowi wyraźną całość bądź stanowi kompleks terenów, które tworzą zamkniętą całość, a których ludność charakteryzują określone wspólne elementy, przy czym chciałaby ona utrwalić i rozwinąć pewne wynikające z nich właściwości, aby pobudzić postęp kulturalny, społeczny i gospodarczy”.

Według Europejskiej karty samorządu regionalnego region to zasadniczy element państwa świadczący o zróżnicowaniu Europy i przyczyniający się do wzbogacenia jej kultury, w nawiązaniu do miejscowych tradycji i zakorzenienia w historii, oraz sprzyjający ekonomicznej pomyślności z uwzględnieniem ekorozwoju¹⁸.

Jak dowodzą powyższe rozważania, nie ma jednej, powszechnie stosowanej definicji regionu, a zatem istnieje potrzeba poszukiwania takiego określenia, które mogłoby stanowić kompromis uwzględniający wszelkie podejścia metodolo-

¹² M. Brunka, B. Kumorek, E. Łuczak-Kumorek, *Słownik samorządu terytorialnego*, Zachodnie Centrum Organizacji, Zielona Góra 2003, s. 339.

¹³ *Słownik podstawowych terminów samorządu terytorialnego*, red. M. Lisiński, WSB, Dąbrowa Górnicza 2007, s. 101.

¹⁴ M. Kulesza, *Rozwój regionalny. Zagadnienia instytucjonalne*, „Samorząd Terytorialny” 2000, nr 10.

¹⁵ A. Balcerowska, *Regiony w europejskiej przestrzeni prawnej*, „Samorząd Terytorialny” 1999, nr 7–8.

¹⁶ J. Przemysłańska, *Polityka regionalna UE*, <http://www.psz.pl/content/view/13566,20.04.2009>.

¹⁷ 18 listopada 1988 roku państwa Wspólnoty uchwaliły Wspólnotową kartę regionalizacji jako aneks do Rezolucji Parlamentu dotyczącej wspólnotowej polityki regionalnej i roli regionów.

¹⁸ Europejska karta samorządu regionalnego została przyjęta przez IV sesję Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych, która odbyła się w dniach 3–5 czerwca 1997 roku w Strasburgu.

giczne. Ponieważ pod pojęciem regionu kryją się zarówno terytoria historyczno-gospodarcze, kulturowe¹⁹, jak i obszary wyodrębnione na podstawie kryteriów organizacji administracyjnej i politycznej²⁰, na potrzeby konkretnych opracowań należy zawsze precyzować ten termin²¹. W niniejszej monografii region rozpatrywany będzie w kontekście polityczno-administracyjnym i zostanie potraktowany jako element samorządu terytorialnego i największa jednostka podziału administracyjnego kraju²², którą obecnie w Polsce stanowi województwo.

Kształtowanie polskiej regionalnej sceny politycznej

Pierwszy wewnętrzny podział Polski na regiony miał miejsce już w czasach bardzo odległych. Przełomowym okresem, który wpłynął na kształt mapy kraju, było rozbicie dzielnicowe w XII i XIII wieku. Na obecny podział regionalny szczególny wpływ miały jednak lata po zakończeniu II wojny światowej. W 1944 roku obóz „ludowo-demokratyczny” przystąpił do tworzenia struktur centralnych i terenowych nowego typu. Reaktywowano większość województw istniejących przed 1 września 1939 roku. Ze względów politycznych władze zdecydowały się odsunąć w czasie radykalne zmiany podziału administracyjnego w celu dostosowania go do funkcji państwa socjalistycznego. Jednocześnie przystąpiono do tworzenia nowych jednostek podziału na obszarze Ziemi Odzyskanych. Ostatecznie w czasach Polski Ludowej kilkakrotnie dokonywano zmian w podziale administracyjnym państwa i od 1950 roku liczba województw wzrosła do 17 (poza

¹⁹ Z badań Pawła i Franciszka Sztabińskich wynika, że w świadomości Polaków wśród czynników konstytuujących region prymat mają czynniki geograficzne, szczerzątkowa jest natomiast percepcja czynników kulturowych i historycznych. P.B. Sztabiński, F. Sztabiński, *Przywiązanie do miejsca zamieszkania jako wymiar polskiego tradycjonalizmu*, [w:] *Elementy nowego ładu*, red. H. Domański, A. Rychard, IFiS PAN, Warszawa 1997, s. 266.

²⁰ *Europa. Regiony i państwa historyczne. Leksykon PWN*, red. M. Kamler, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2000, s. 5–6.

²¹ B. Woś, *Rozwój regionów i polityka regionalna w Unii Europejskiej oraz w Polsce*, Oficyna Wyd. PWR, Wrocław 2005, s. 21.

²² Zbigniew Leoński uważa, że nowe województwa mają z reguły charakter regionów. Z. Leoński, *Samorząd terytorialny RP*, C.H. Beck, Warszawa 1999, s. 130. Podobnie sądzi także Andrzej Piekara, którego zdaniem w ramach reformy z 1998 roku polityczno-administracyjne pojęcie regionu zastąpiono pojęciem ustawowym województwa. *Cele i skuteczność reformy administracji publicznej w RP w latach 1999–2001*, red. A. Piekara, UW CSSTiRL, Warszawa 2003, s. 50. Jan Jeżewski wskazuje, że województwo jest największą jednostką zasadniczego podziału terytorialnego o cechach regionu. J. Jeżewski, *Podstawowe założenia ustroju województwa*, [w:] *Studia nad samorządem terytorialnym*, red. A. Błaś, Kolonia, Wrocław 2002, s. 222.

pięcioma miastami wydzielonymi)²³. Stan ten przetrwał do 1975 roku, kiedy na mocy przepisów prawa²⁴ zniesiono najbardziej zakorzenione w tradycji polskiej administracji szczeble: historyczne regiony (województwa) i składające się na nie powiaty²⁵. Liczba województw wzrosła do 49, a zmiana ich rozmiaru do jednej trzeciej spowodowała, że utrzymano jedynie niewielką część ich granic historycznych. Powiaty, których było 390 i które stanowiły historyczne jednostki samorządowe, zniesiono całkowicie²⁶, jednakże administracja lokalna nadal pozostała w ich ośrodkach.

Oficjalnie przedstawianą przyczyną zmiany podziału administracyjnego kraju były rażące dysproporcje pomiędzy istniejącą strukturą trójstopniową a wymogami nowoczesnego państwa. Ponadto mówiło się o potrzebie zbliżenia władzy do obywatela oraz o zbędności ogniw pośrednich (powiaty) między gminami i województwami. Prawdziwa przyczyna tkwiła jednak w obawach przed przeciwwagą dużych makroregionów dla władzy centralnej, władz partyjnych oraz rządowych, ponieważ małe województwa stawały się od niej coraz bardziej niezależne²⁷.

Utworzenie 49 województw spowodowało administracyjny przewrót. „Ulepszenie” to nie tylko naruszało tradycje polskie, ale jednocześnie wprowadzało poważny zamęt w funkcjonowaniu utrwalonej już sieci osadniczej.

Wprowadzony w życie w 1975 roku dwustopniowy podział administracyjny, usankcjonowany w nowelizacji konstytucji z 1976 roku, utrzymał się do roku 1998, kiedy to ustawa o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa²⁸ zmieniła sytuację i powiat stał się szczeblem samorządu terytorialnego, realizującym zadania wykraczające poza możliwości gmin²⁹. Utworzono 308 powiatów ziemskich i 65 powiatów grodzkich. Jednocześnie ustanowiono 16 województw. Nowy kształt mapy w zasadzie przypominał ten

²³ Początkowo status miast wydzielonych miały tylko Warszawa i Łódź. W 1957 roku do tej grupy dołączyły Kraków, Poznań oraz Wrocław.

²⁴ Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych, Dz.U. Nr 16, poz. 91.

²⁵ Reforma terytorialnej organizacji kraju z połowy lat 70. XX wieku była przeprowadzana w Polsce dokładnie wtedy, gdy silnie scentralizowane państwa w Europie Zachodniej dokonywały istotnych przeobrażeń w kierunku decentralizacji.

²⁶ W. Surażska, J. Bucek, L. Malikova, P. Danek, *W stronę regionów. Reorganizacja terytorialna systemów postkomunistycznych w Europie Środkowej*, „Samorząd Terytorialny” 1997, nr 10.

²⁷ J. Wendt, *Geografia władzy w Polsce*, Wyd. UG, Gdańsk 2001, s. 43, 48.

²⁸ Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, Dz.U. Nr 96, poz. 603.

²⁹ W. Karliński, A. Nelicki, J. Płoskonka, *Polska powiatowa w roku 1999 – ogólna charakterystyka*, „Samorząd Terytorialny” 2000, nr 9.

sprzed 1975 roku³⁰. Za korzystny należy uznać fakt, że powrócono do podziału, w którym utrwalone już były (i jeszcze nie zniszczone do końca) więzi społeczne i gospodarcze. Ponadto miasta, w których odtworzono siedziby powiatów, w zasadzie posiadały już placówki lokalowe i instytucjonalne, a więc funkcjonujące dotychczas rejony ułatwiły tę reorganizację³¹. Utworzenie nowych, dużych jednostek administracyjnych stało się powodem ich znacznego zróżnicowania³². Dysproporcje, wynikające zarówno z czynników zewnętrznych, jak i wewnętrznych, dotyczyły nie tylko liczby powiatów wchodzących w ich skład, ale także powierzchni, ludności oraz dochodów.

Nowy podział administracyjny od chwili jego wprowadzenia w 1999 roku uległ niewielkim modyfikacjom. Obecnie Polska dzieli się na: 16 województw, 379 powiatów (65 grodzkich i 314 ziemskich) oraz 2478 gmin (306 miejskich, 591 miejsko-wiejskich, 1581 wiejskich).

Wszelkie zmiany regionalne, jakich dokonywano w Polsce w przeciągu ostatnich dziesięcioleci, miały na celu przede wszystkim polepszenie funkcjonowania państwa jako całości. Dokonując podziałów na poszczególne regiony, kierowano się przede wszystkim dwoma kluczowymi zagadnieniami. Szukano odpowiedzi na pytania o to, jak region będzie się przyczyniał do rozwoju kraju oraz jak wyodrębnić region, który będzie odpowiadał środowisku przyrodniczemu, sieci osadniczej, związkom ludności z terenem, rzadziej jego granicom historycznym³³. Dopiero podział terytorialny, który nastąpił w latach 90. XX wieku uwzględnił problemy natury ekonomicznej, co związane było z tym, że zasady i techniki stosowane w warunkach gospodarki centralnie planowanej okazały się całkowicie nieskuteczne w gospodarce rynkowej³⁴. Ponadto w latach tych zaczęto zwracać uwagę na to, czy regiony spełniają wymagania demokracji parlamentarnej.

Reforma samorządowa z lat 1998–1999 wprowadziła do polskiego podziału administracyjnego duże województwa – regiony, które miały być równorzędnymi partnerami potężnych regionów i landów innych krajów europejskich. Utworzenie nowej mapy spowodowało także konieczność powołania nowych jednostek samorządu terytorialnego na szczeblu wojewódzkim, którego organami stały

³⁰ Zob. J. Bartkowski, *Samorząd terytorialny*, [w:] J.J. Wiatr, J. Raciborski, J. Bartkowski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kiliński, *Demokracja Polska 1989–2003*, Scholar, Warszawa 2003, s. 149.

³¹ D. Sokołowski, *Przestrzenny aspekt reformy administracyjnej kraju – o rozmijaniu się teorii i praktyki kształtowania sieci powiatów*, „Wójt i Jego Gmina” 2002, nr 1(2).

³² A. Bąkowski, A. Siemaszko, M. Snarska-Świdwerska, *Jak zostać regionem wiedzy i innowacji*, praca zbiorowa przy współpracy merytorycznej J. Buzka, Twigger, Warszawa 2007, s. 10.

³³ E. Wysocka, J. Koziński, *Przełamanie regionalizacji. Zarys strategii rozwoju i polityki przestrzennej*, IGPiK, Warszawa 1998, s. 11.

³⁴ J. Szlachta, *Polityka rozwoju regionalnego Polski jako element integracji europejskiej*, [w:] *Rozwój regionalny Polski jako element integracji europejskiej. Materiały z Seminarium dla posłów II kadencji (20 V 1997 r.)*, red. J. Jeziorski, Kancelaria Sejmu, Warszawa 1997, s. 9.

się sejmiki wojewódzkie oraz zarządy z marszałkami na czele. Zbudowane w ten sposób województwa stały się centrami władzy politycznej i administracyjnej w skali regionalnej, można je więc wraz z ich władzami traktować jako regionalną scenę polityczną.

Utworzenie samorządowych województw nie tylko przełamało centralistyczne, posocjalistyczne relacje w administracji publicznej, ale także (m.in. poprzez wybory) umożliwiło indywidualnym osobom, konkretnym środowiskom i instytucjom wpływać na bieg spraw regionalnych.

Analiza wyników poszczególnych głosowań, poczynwszy od 1998 roku, kiedy to po raz pierwszy wybierano radnych sejmików województw, oraz nawet po bieżny przegląd literatury naukowej pozwalają wywnioskować, że obecna regionalna scena polityczna jest w dosyć dużym stopniu uzależniona od ogólnokrajowej i cechuje się silnym upartyjnieniem. Pomimo tego, że elektorat z wyborów na wybory częściej głosuje na kandydata, a nie na konkretną partię (tabela 1), a regionalne kampanie wyborcze zaczynają zasadniczo odbiegać jakością od tych, które prowadzi się na innych szczeblach władzy, to niejednokrotnie widać, że dość słabe są jeszcze identyfikowalność i zakorzenienie radnych w świadomości mieszkańców konkretnych regionów. Skład sejmików jest poniekąd odbiciem tendencji politycznych w skali krajowej, ponieważ ugrupowania zbyt wiele wysiłku poświęcają wzajemnej konfrontacji, a zbyt mało kompromisom zrozumiałym dla społeczeństwa oraz przedstawianiu alternatywnych dróg rozwoju czy programów odpowiadających interesom mieszkańców³⁵.

Tabela 1. Stopień upartyjnienia samorządów (%)

Kierował(-a) się Pan(-i):	Wybory								
	rady miasta/gminy			rady powiatu			sejmiku województwa		
	1998	2002	2006	1998	2002	2006	1998	2002	2006
osobą kandydata	62	76	77	52	66	67	42	56	57
nazwą partii, która poparła kandydata	20	12	11	29	19	17	38	26	22
zarówno osobą kandydata, jak i nazwą partii	16	11	11	17	12	12	17	12	14
trudno powiedzieć	2	1	1	2	2	4	3	6	7

Źródło: *Czynniki wpływające na decyzje w wyborach samorządowych. Komunikat z badań*, CBOS, BS/5/2007, styczeń 2007, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_005_07.PDF, 18.04.2009.

³⁵ M. Siębor, *Regionalne sceny polityczne*, <http://www.redakcja.pl/Tekst/Polityka-Polska/526460,Regionalne-sceny-polityczne.html>, 15.04.2009.

Podobieństwa pomiędzy sceną krajową a regionalną uwidaczniają się także w składzie osobowym ich władz. Zarówno w parlamencie, jak i w sejmikach województw swoje funkcje pełni niski odsetek kobiet.

Działalność kobiet w sejmikach wojewódzkich

Wybory samorządowe często uważane są przez badaczy legitymizacji kariery politycznej kobiet w Polsce wyłącznie za jeden ze sposobów na ich wejście do świata tzw. wielkiej polityki. Pogląd ten, choć daleki od prawdy, oraz jego konsekwencje powodują jednak, że często trudnością dla kobiet jest nie tylko dotarcie do szczebla centralnego, ale także zdobycie mandatu w strukturach lokalnych i regionalnych³⁶. Zauważalne jest zatem zjawisko tzw. szklanego sufitu, które ogólnie rzecz ujmując, oznacza istnienie rzekomo niewidzialnej bariery i budujących ją przeszkód utrudniających kobietom dojście do wysokich pozycji, m.in. w polityce. Dowód na powyższe stanowi sytuacja kobiet na regionalnej scenie politycznej. Analizując bowiem, nawet pobieżnie, kwestie płci, można zauważyć, że udział pań w życiu politycznym, także na szczeblach wojewódzkich, jest stosunkowo niewielki i zróżnicowany regionalnie, co widoczne było już w latach wcześniejszych³⁷.

W 1988 roku w wyborach do rad narodowych różnego szczebla kobiety stanowiły 22% ogółu. Najwięcej z nich wybrano w województwach: łódzkim – 34,1%, jeleniogórskim – 31,1% oraz katowickim – 28,0%. Najmniej natomiast w tarnowskim – 15,7%, białostockim – 17,9% oraz kieleckim – 17,0%.

W wyborach do organów przedstawicielskich samorządu terytorialnego, które odbyły się w 1990 roku, w skali ogólnopolskiej zgłoszono 22 194 kobiety (15% ubiegających się o mandaty), radnymi zostały 5652 panie, co stanowiło 10,87% ogółu. Najliczniejszą reprezentację kobiet zgłosiły grupy obywateli. Kobiety stanowiły tam 45% ogółu ankietowanych. W dalszej kolejności były to: ruch obywatelsko-solidarnościowy – 23,4%, partie i ugrupowania polityczne 13,9%, organizacje społeczne, zawodowe i samorządowe – 10,4%, koalicje różnych ugrupowań – 5,4%, partie chrześcijańskie – 0,1%. Najwięcej kobiet zgłaszano w województwach: jeleniogórskim – 21,9%, warszawskim – 20,2%, katowickim – 18,6% oraz łódzkim – 18,4%. Najmniej w białkopodlaskim – 10,9% oraz tarnowskim

³⁶ M. Bieda, *Nowoczesne narzędzia marketingu wyborczego na przykładzie kampanii Małgorzaty Jantos*, [w:] *Wybory samorządowe w kontekście mediów i polityki*, red. M. Magoska, Wyd. UJ, Kraków 2008, s. 160–161.

³⁷ Zob. J. Wasilewski, *Spoleczne procesy rekrutacji regionalnej elity władzy*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990.

– 11,6%. Największy odsetek z nich wybrano w województwach: warszawskim – 18,3% i jeleniogórskim – 16,6%. Najmniej kobiet w tych wyborach otrzymało mandaty w województwach: białkopodlaskim – 7,2%, białostockim – 8,9% oraz gorzowskim – 9,1%³⁸.

Co ciekawe, w grupie kandydatów rekrutujących się spośród nauczycieli, pedagogów oraz zawodów pokrewnych kobiety stanowiły aż 40%. Najwięcej jednak pań, które ubiegały się o mandaty, wykonywało zawody związane ze służbą zdrowia i opieką medyczną – 46,51%.

W kolejnych wyborach samorządowych udział kobiet w gronie kandydatów na radnych gmin nieznacznie się zwiększył. Panie stanowiły już bowiem 17,8% wszystkich ubiegających się o mandaty. Więcej kobiet zdecydowało się kandydować do rad gmin liczących powyżej 40 tys. mieszkańców – 21%. W gminach mniejszych odsetek ten wynosił 16,8%. W skali ogólnopolskiej kobiety w 1994 roku zajęły 13,2% stanowisk w radach³⁹.

Tabela 2. Kobiety w samorządzie w latach 1990–2006

Wybory	Mandaty (łącznie)	Kandydaci		Kandydatki		Radne		
		ogółem	na jeden mandat	liczba	%	liczba	%	
1990	52 037	147 193	2,82	22 194	15,07	5 652	10,87	
1994	51 926	181 900	3,5	32 319	17,8	6 846	13,2	
1998	sejmiki	855	7 426	9,68	1 463	19,7	93	10,88
	ogółem	63 767	275 022	4,31	57 966	21,08	10 001	15,68
2002	sejmiki	561	9 920	17,68	2 795	28,18	81	14,4
	ogółem	49 308	310 401	4,19	78 465	25,2	8 485	17,21
2006	sejmiki	561	9 341	16,65	2 468	26,42	99	17,65
	ogółem	46 790	280 090	5,9	79 021	28,2	9 685	20,7

Źródło: opracowanie własne na podstawie: K. Dojwa, *Kobiety...*; A.K. Piasecki, *Wybory 1989–2002*, Akapit, Zielona Góra 2003, s. 153; *Statystyka wyborów do rad, cz. I: Wybory samorządowe 12 listopada 2006 r.*, PKW, Warszawa 2007; *Ponad 270 tys. kandydatów na radnych i ponad 8 tys. na wójtów* http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/arttykul/ponad;270;tys;kandydatow;na;radnych;i;ponad; 8;tys;na;wojtow,186,0,200122.html; dane PKW, dn.15.04.2009.

³⁸ E. Sękowska, *Kryteria i warunki kształtowania składu organów przedstawicielskich samorządu terytorialnego. Wybory 1990 – raport z badań*, INP PAN – Scholar, Warszawa 1994, s. 38, 49.

³⁹ K. Dojwa, *Kobiety w wyborach samorządowych w Polsce (1990–2002)*, „Samorząd Terytorialny” 2005, nr 4.

W 1998 roku po raz pierwszy wybierano przedstawicieli trzech różnych szczebli samorządu. Do obsadzenia było 63 767 mandatów, z czego 855 w sejmikach wojewódzkich. W porównaniu z poprzednimi głosowaniami wzrosła nie tylko liczba kandydatów ubiegających się o stanowiska w samorządzie, ale także liczba kobiet na listach – 21,08%. O mandaty na najwyższych szczeblach samorządu ubiegało się 19,7% pań, z czego radnymi zostało zaledwie 10,88%.

W 1998 roku panie były także nieliczne w organach władzy regionalnej i administracji terenowej. Tylko jedna kobieta sprawowała funkcję wojewody – Krystyna Łukaszuk (AWS), jedna prezydenta miasta, a żadna nie została marszałkiem województwa.

W 2002 roku zaszło wiele zmian, które dotyczyły ustroju samorządu terytorialnego. Nie tylko wprowadzono bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast⁴⁰, ale także ograniczono liczbę radnych⁴¹. W związku z tym wzrosła liczba kandydatów ubiegających się o jeden mandat, także kobiet. Niewątpliwie wpływ na wzrost zainteresowania pań wyborami miała również przyjęta przez SLD, UP oraz UW zasada, w myśl której kobiety miały stanowić co najmniej 30% kandydatów na listach. Zasada ta jednak nie zmieniła znacząco kształtu list wyborczych, ponieważ nie przyjęły jej partie prawicowe, do których nastąpił znaczny przepływ elektoratu. Podobnie jak w poprzednich latach w 2002 roku mężczyźni stanowili na listach zdecydowaną większość. W walce o stanowiska w sejmikach województw panie stanowiły 28%, jednak mandaty zdobyła połowa z nich. Niski odsetek przedstawicielek płci żeńskiej w samorządzie wynikał nie tylko z samego ich braku na listach, ale także z odległych miejsc, które na nich zajmowały. Miejsce na liście miało bowiem bardzo duże znaczenie: 43% (35) pań, które uzyskały mandat, zdobyło go z pierwszej pozycji. Z „liderkich miejsc” najwięcej mandatów otrzymały kandydatki Samoobrony – 31%; na dalszych pozycjach pod tym względem uplasowały się: PO-PiS i LPR – po 20%, SLD-UP – 14,3%, PSL – 8,6% oraz komitety lokalne – 5,7%.

W bezpośrednich wyborach na stanowiska prezydentów miast również kandydowało niewiele pań – stanowiły one zaledwie 10,98% wszystkich kandydatów⁴². Mandat uzyskały jedynie dwie (1,98%): Bożena Ronowicz (Zielona Góra, piąte miejsce na liście) z Komitetu Wyborczego Wyborców Sprawiedliwa i Prawa Zielona Góra oraz Barbara Mrozowska-Nieradko (Sieradz, szóste miejsce na liście), startująca z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Barbary Mrozowskiej-

⁴⁰ Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, Dz.U. Nr 113, poz. 984.

⁴¹ Ustawa z dnia 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustaw: o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym, o samorządzie województwa, o administracji rządowej w województwie oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 45, poz. 497.

⁴² M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Trio, Warszawa 2007, s. 144.

Nieradko Sieradzkiej Unii Samorządowej Towarzystwa Przyjaciół Sieradza. Niski odsetek kobiet na stanowiskach prezydentów miast mógł być także skutkiem tego, że rzadko znajdowały się one na początkowych miejscach list wyborczych. Z 86 kobiet (10,98% kandydatów) zaledwie siedem zajmowało pierwszą pozycję. Kobiety „jedyńki” umieszczono na listach w województwach dolnośląskim i śląskim (po dwie) oraz łódzkim, podlaskim i wielkopolskim (po jednej).

Tabela 3. Kandydatki oraz radne sejmików województw kadencji 2002–2006

Województwo	Mandaty	Kandydatki ogółem		Kobiety				Ogółem mandaty uzyskane z pierwszego miejsca	
				Uzyskały mandat		Uzyskały mandat z pierwszego miejsca			
		liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
dolnośląskie	36	193	30	6	16,7	1	2,8	22	61,1
kujawsko-pomorskie	33	180	28,8	7	21,2	5	15,1	21	63,6
lubelskie	33	132	24,3	6	18,2	2	6,1	19	57,6
lubuskie	30	135	30,8	2	6,7	1	3,3	16	53,3
łódzkie	36	205	29	8	22,2	5	13,9	23	63,8
małopolskie	39	202	28,6	7	17,9	4	10,2	24	61,5
mazowieckie	51	280	28	9	17,6	3	5,9	29	56,9
opolskie	30	110	26,6	6	20	2	6,7	18	60
podkarpackie	33	146	27	2	6	2	6,1	20	60,6
podlaskie	30	158	30	3	10	1	3,3	18	60
pomorskie	33	122	24,2	6	18,2	2	6,1	15	45,4
śląskie	48	294	27	7	14,6	2	4,2	30	62,5
świętokrzyskie	30	125	27,9	1	3,3	1	3,3	17	56,7
warmińsko-mazurskie	30	156	33,8	2	6,7	2	6,7	17	56,7
wielkopolskie	39	205	27,8	4	10,3	1	2,6	26	66,7
zachodniopomorskie	30	152	28	5	16,7	1	3,3	16	53,3
Razem	561	2795	28,2	81	14,4	35	6,2	331	59

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Niedobór kobiet na kierowniczych stanowiskach w obszarach związanych z władzą i przywództwem uwidoczniła również niska reprezentacja pań na najwyższych stanowiskach administracyjnych i samorządowych w regionach. Rok po wyborach samorządowych z 2002 roku funkcję wojewody pełniła bowiem tylko jedna kobieta – Elżbieta Rutkowska (2003–2005, województwo opolskie),

jedna też zasiadała w fotelu marszałka województwa – Ewa Olszewska z SLD (2002–2003, województwo opolskie)⁴³.

Wpływ na niewielki odsetek kobiet, nie tylko w sejmikach, ale także we wszystkich jednostkach samorządu terytorialnego, miały kampanie wyborcze ugrupowań politycznych. Z przeprowadzonych badań wynika, że większość komitetów i partii przeznaczyła znacznie więcej czasu na wypowiedzi mężczyzn (55% ugrupowań prezentowało wyłącznie przedstawicieli płci męskiej). Odwrotna sytuacja miała miejsce w przypadku 13% partii, lecz w większości były to komitety małe, utworzone na potrzeby wyborów w 2002 roku i prezentujące jedną kandydatkę. Stosunkowo najwięcej czasu na promocję pań przeznaczyła Samoobrona, a problem ich udziału we władzach pojawił się wyłącznie w wypowiedziach przedstawicieli SLD-UP oraz Samorządowej Rzeczpospolitej Babskiej⁴⁴.

Tabela 4. Kobiety i mężczyźni w telewizyjnej kampanii wyborczej partii dysponujących najdłuższym czasem antenowym w wyborach w 2002 roku (%)

Partia	Wypowiedzi		Wypowiadający		Czas wypowiedzi	
	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni
SLD-UP	18	82	22	78	14	86
PSL	13	87	15	85	19	81
LPR	4	96	5	95	19	81
PO	8	92	20	80	3	97
Samoobrona	19	81	33	67	28	72

Źródło: M. Fuszara, *op. cit.*, s. 150.

W 2006 roku na listach wyborczych przed wyborami samorządowymi znalazło się mniej niż 30% kobiet. Największy procentowy udział miały kobiety ubiegające się z list LPR (około 35%). Na drugim miejscu pod tym względem znalazła się Samoobrona, wystawiająca 30% pań, a na kolejnych: PiS i PO – po 28%, Lewica i Demokraci – 27% oraz PSL – 24%.

W bezpośrednich wyborach na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast najwięcej kobiet wystartowało natomiast z list Samoobrony – 16%. Kolejne miejsca zajęły: PiS – 14%, PO – 13%, LPR – 10%, PSL oraz koalicja Lewica i Demokraci – po 9% kobiet⁴⁵. Bardzo niski odsetek kobiet walczył o prezydenckie fotele

⁴³ <http://www.opole.uw.gov.pl>.

⁴⁴ Badanie przeprowadzone przez Ośrodek Badań Społeczno-Prawnych nad Sytuacją Kobiet w ISNS UW w: M. Fuszara, *op. cit.*, s. 150–153.

⁴⁵ P. Szumlewicz, *Mało kobiet w wyborach samorządowych*, <http://www.lewica.pl/?id=11999>, 02.04.2009.

w dużych miastach. W Gdańsku, Krakowie oraz we Wrocławiu w 2006 roku kandydatami byli wyłącznie mężczyźni. Najwięcej, ponieważ aż trzy panie, zmierzyły się z mężczyznami w Zielonej Górze. W Bydgoszczy startowały dwie kandydatki oraz pięciu kandydatów, w Łodzi jedna kobieta ubiegała się o fotel prezydencki i miała do pokonania tuzin mężczyzn⁴⁶.

Kandydaci na radnych sejmików województw stanowili również zdecydowaną większość – prawie 75%. Najwięcej kobiet na listach umieszczono w województwach: pomorskim, warmińsko-mazurskim, łódzkim oraz opolskim (w trzech ostatnich panie lokowano także najczęściej na czołowych miejscach list).

Wśród wybranych radnych szczebla regionalnego kadencji 2006–2010 mężczyźni tworzą zdecydowaną większość – 82,4%. W sejmikach województw swoją funkcję pełni 99 kobiet – 17,6%. Wśród radnych sejmików kobiety stanowią największy odsetek w województwie małopolskim – 28,2%, na drugim miejscu pod tym względem znalazło się województwo wielkopolskie – 25,6%. Najmniej pań w sejmikach działa w województwie podlaskim.

Mężczyźni zajmujący pierwsze miejsca na listach wyborczych stanowili 48,6% osób, które uzyskały mandaty radnych w 2006 roku. Kobiety, które uzyskały mandat z pierwszego miejsca na liście, stanowiły zaledwie 6,9% wybranych radnych i 39,4% wszystkich wybranych kobiet. Najwięcej kobiet uzyskało mandaty, startując z pierwszej pozycji w województwie małopolskim – 15,3% radnych, najmniej natomiast w śląskim, gdzie spośród dziewięciu kandydatek umieszczonych na początku listy żadna nie wygrała walki wyborczej.

W 2006 roku pozycję lidera otrzymywali najczęściej kandydaci, którzy posiadali już doświadczenie samorządowe i wcześniej ubiegali się o mandat na szczeblu regionalnym – 41,85%. Ponad jedna czwarta (26,52%) radnych ulokowana została na drugiej pozycji, a 13,10% – na trzeciej. Poniżej 10. pozycji usytuowanych zostało zaledwie 3,19% radnych, którzy startowali już w poprzednich wyborach. Atrakcyjniejszą pozycję na liście wyborczej otrzymywali także kandydaci kontynuujący karierę polityczną w tej samej opcji politycznej. Liderские miejsce otrzymało 48,93% radnych „lojalnych” wobec bloku politycznego, a tylko 21,95%, którzy zmienili listę wyborczą. Podobnie było w przypadku miejsca drugiego, a pozycje trzecie i czwarte partie chętnie rozdawały tzw. podmiotom nowym⁴⁷.

⁴⁶ I. Trusewicz, *Mało kobiet na listach wyborczych „Rzeczpospolita”* 2006, nr 250.

⁴⁷ K. Dojwa, *Sejmiki jako regionalne sceny polityczne. Trwałość aspiracji samorządowych oraz preferencji partyjnych radnych sejmików wojewódzkich, „Samorząd Terytorialny”* 2007, nr 10(202).

Tabela 5. Kandydatki oraz radne sejmików województw kadencji 2006–2010

Województwo	Mandaty	Kandydatki				Kandydaci i kandydatki na pierwszym miejscu ogółem		Kobiety, które uzyskały mandat		Kobiety, które uzyskały mandat z pierwszego miejsca	
		ogółem		na pierwszym miejscu		liczba	%	liczba	%	liczba	%
		liczba	%	liczba	%						
dolnośląskie	36	145	26,3	10	1,8	51	9,2	8	22,2	2	5,5
kujawsko-pomorskie	33	137	23,9	9	1,6	60	10,4	5	15,1	4	12,1
lubelskie	33	119	23,5	8	1,6	50	9,9	7	21,2	2	6
lubuskie	30	93	22,7	7	1,7	43	10,5	3	10	2	6,7
łódzkie	36	215	28,6	22	2,9	85	11,3	6	16,6	2	5,5
małopolskie	39	134	22,5	9	1,5	55	9,2	11	28,2	6	15,3
mazowieckie	51	350	35,1	22	2,2	94	9,4	12	23,5	3	5,9
opolskie	30	138	28,6	16	3,3	62	12,8	4	13,3	3	10
podkarpackie	33	124	23,2	4	0,7	48	8,9	4	12,1	1	3
podlaskie	30	112	21,4	7	1,3	58	11,1	1	3,3	1	3,3
pomorskie	33	148	29,9	9	1,8	51	10,3	7	21,2	2	6
śląskie	48	247	26,5	9	0,9	88	9,4	5	10,4	0	0
świętokrzyskie	30	118	23,8	11	2,2	52	10,5	4	13,3	3	10
warmińsko-mazurskie	30	123	29	13	3,0	47	11,1	7	23,3	2	6,7
wielkopolskie	39	161	24,2	6	0,9	65	9,7	10	25,6	3	7,7
zachodnio-pomorskie	30	104	25,4	9	2,1	45	11	5	16,6	3	10
Razem	561	2468	25,9	171	1,8	954	10,2	99	17,6	39	6,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

W 2006 roku w wyborach do sejmików najwięcej mandatów zdobyły panie z list PO (stanowiły one – 35,35% wszystkich wybranych kobiet). Na kolejnych miejscach pod tym względem uplasowały się: PiS – 33,33%, LiD – 13,13%, PSL – 13,1%, Samoobrona – 6,06% oraz LPR – 1%. Wyniki te w zasadzie pokrywają się z ogólnymi ogólnopolskimi wynikami z wyborów do sejmików wojewódzkich i znajdują odzworowanie także w poszczególnych województwach.

Wśród radnych sejmików województw, którzy pełnią kadencję w latach 2006–2010, pod względem wiekowym największy odsetek stanowią osoby w wieku 41–50 lat – 35,1% oraz 51–60 lat – 34,22%. W wieku poniżej 20. roku

życia jest zaledwie 0,17% radnych, a powyżej 70 lat – 0,35%. Ogólna średnia wieku to 47,7 roku (kobiet – 48,61, mężczyzn – 47,5). Najmłodszy radni pochodzą z województw: dolnośląskiego, gdzie średnia wieku wynosi 44,36 roku, mazowieckiego – 45,66 roku oraz łódzkiego – 46,19 roku; najstarsi natomiast z: kujawsko-pomorskiego – 49,78 roku i śląskiego – 49,68 roku. Najwyższa średnia wieku wśród kobiet radnych występuje w województwie lubuskim – 54,67 roku oraz pomorskim – 53,71 roku. Najmłodsze radne zamieszkują okolice Kielc – 42,25 roku oraz Krakowa – 44,27 roku. Wiek ten jest porównywalny z wiekiem radnych kadencji wcześniejszych⁴⁸, lecz zauważalny jest jego stopniowy wzrost i tendencja do starzenia się lokalnych i regionalnych elit⁴⁹. Na zjawisko starzenia się elit ma jednak wpływ wiele czynników, m.in.:

1. Starzenie się całego społeczeństwa.
2. Zmiany, które zaszły w ciągu ostatnich lat w polskim systemie politycznym. Obecnie wyborcy częściej oddają swój głos na kandydatów starszych i bardziej doświadczonych.
3. Częstsze uzyskiwanie mandatu przez osoby znane i „sprawdzone”, które pełniły już podobne funkcje, a zatem niekwalifikujące się do najmłodszych grup wiekowych, co potwierdzają wyniki wyborów.

Z danych PKW wynika, że radni sejmików województw najczęściej należą do pokolenia pięćdziesięciolatków. Radne (zarówno kadencji II, jak i III) najczęściej także są w przedziale wiekowym 50–59 lat, lecz w 2006 roku odsetek ten znacznie się zwiększył. W 2002 roku panie w wieku 50–59 lat stanowiły 38% kobiet radnych, a w 2006 roku – ponad połowę. Obecnie, podobnie jak we wcześniejszych latach, najmniej kobiet radnych należy grupy wiekowej osób, które ukończyły 70. rok życia.

⁴⁸ W wyborach samorządowych w 1990 roku największy odsetek stanowiły osoby w wieku 30–39 lat – 32,9% badanych, 40–49 lat – 36,5%, 50–59 – 9,8%, powyżej 60. roku życia – 15,3%. Najmniej liczna grupa respondentów należała do przedziału wiekowego do 30. roku życia, a największy ich odsetek brał udział w wyborach w województwach: warszawskim – 14,5%, tarnowskim – 10,2% oraz siedleckim – 8,4%. Najwięcej ówczesnych 60-latków zamieszkiwało tereny województw: tarnowskiego – 8,8% oraz warszawskiego – 7,6%; osób w wieku 40–49 lat było najwięcej w województwach: zielonogórskim – 42,1% oraz piotrkowskim i toruńskim – około 39%, a w wieku 30–39 lat w województwach: jeleniogórskim – 43,7%, siedleckim – 42,2% oraz białkopodlaskim – 42,4%. E. Sękowska, *op. cit.*, s. 39.

⁴⁹ Z badań Zakładu Socjologii Polityki IS UW wynika bowiem, że w 2001 roku średni wiek elit samorządowych na szczycie województwa wynosił 49 lat, w 1995 roku wiek elit ogólnie uznawanych za lokalne wynosił 45,2, w 1991 roku – 43,1, w latach 1989–1990 – 45, 1983–1984 – 43,5, w 1979–1980 – 40,7, a w 1966 – 42,2 lat. W. Kostka, *Instytucjonalizacja partii politycznych w społecznościach miejskich*, Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 100.

Tabela 6. Wiek radnych sejmików województw II oraz III kadencji

Wiek	2002–2006				2006–2010			
	Radni ogółem		Kobiety radne		Radni ogółem		Kobiety radne	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Poniżej 30 lat	37	6,6	8	1,42	26	4,63	9	1,6
30–39	69	12,3	7	1,25	91	16,22	6	1,07
40–49	211	37,61	29	5,17	184	32,79	25	4,46
50–59	183	32,62	31	5,52	201	35,82	50	8,91
60–69	55	9,8	6	1,07	55	9,8	7	1,25
powyżej 70 lat	6	1,07	0	0	4	0,71	2	0,36
Razem	561	100	81	14,44	561	100	99	17,64

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Bardzo niewiele kobiet pełni funkcje w organach decyzyjnych na poziomie wojewódzkim. Stanowiska wojewodów zajmują bowiem jedynie cztery kobiety: wojewoda lubelski Genowefa Tokarska (PSL), wojewoda lubuski Helena Hatka (PO), wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska (PO) oraz wojewoda świętokrzyski Bożena Pałka-Koruba (PO). Żadna z pań nie pełni obecnie funkcji marszałka województwa, natomiast w trzech województwach: lubuskim (Elżbieta Polak), opolskim (Teresa Maria Karol) i warmińsko-mazurskim (Urszula Paślawska oraz Jolanta Szulc) pełnią one funkcje wicemarszałków.

Podsumowanie

W Polsce w ciągu ostatnich lat, podobnie jak w całej Europie, pozycja regionów, a co za tym idzie i regionalna scena polityczna zostały wzmocnione. Zjawisko to było efektem naturalnej ewolucji i postępu oraz wzrastających potrzeb i wymagań ludności. Działający na szczeblach wojewódzkich samorządowcy w ramach procesów decentralizacyjnych otrzymali więcej obowiązków i szersze zakresy kompetencji. O permanentnie zwiększającej się sile województw świadczy również zainteresowanie społeczeństwa, które przekłada się na utrzymanie znaczącej (jak na warunki polskie) frekwencji wyborczej w głosowaniach do poszczególnych rodzajów jednostek samorządu terytorialnego. Ponadto problemami regionalnymi częściej niż dotychczas zaczęły się interesować media, zarówno te o zasięgu lokalnym, regionalnym, jak i krajowym.

W związku z tym, że w najbliższych latach rola regionów będzie nadal wzrastać, również stanowiska samorządowe na tym poziomie będą się cieszyły coraz większym zainteresowaniem i staną się zdecydowanie bardziej atrakcyjne. Politycy przestaną traktować je wyłącznie jako „poczekalnię polityczną”, pomocną w przechodzeniu do kolejnych etapów kariery, jak miało to miejsce dotychczas, a zaczną uznawać za docelowe miejsce realizacji swoich ambicji.

Prestiż wynikający ze sprawowania funkcji samorządowca regionalnego prawdopodobnie niekorzystnie wpłynie na dostępność tych stanowisk dla kobiet. Już teraz obserwuje się bowiem ich nieproporcjonalnie małą obecność w instytucjach życia politycznego, w porównaniu z liczbą w społeczeństwie, oraz wśród szeroko rozumianych elit władzy. Fakt ten najczęściej tłumaczy się brakiem zainteresowania kobiet⁵⁰ problemami politycznymi⁵¹, co jest oczywistą nieprawdą, jeżeli za kryterium uzna się zaangażowanie w wybory i aktywizm polityczny⁵².

Bardziej prawdopodobną przyczyną niezadowalającej pozycji kobiet w świecie polityki jest wiele innych, bardzo zróżnicowanych, często zależnych od siebie uwarunkowań, m.in.:

1. Biologicznych – związanych z odmiennością układu hormonalnego. Kobiety niejednokrotnie nie wierzą w siebie, brakuje im asertywności oraz „drapieżności”⁵³.
2. Społecznych – odnoszących się do pełnionych ról, ponieważ panie widziane są przede wszystkim w roli matki, żony oraz opiekunki ogniska domowego.
3. Kulturowych – brakuje wzorców partnerstwa w polityce, która zarówno przez polityków, jak i wyborców postrzegana jest wyłącznie jako typowa, męska, twarda gra. Odmienne są także oczekiwania wobec kobiet i mężczyzn⁵⁴.

Być może przyczyną rzadszego kandydowania kobiet nie tylko w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich, ale i w samorządowych jest to, że w stosunku do mężczyzn muszą wykazywać więcej kompetencji i zaangażowania.

⁵⁰ Wzrost zainteresowania kobiet polityką w Polsce uwidocznił się w latach 90. XX wieku, kiedy to zaczęły powstawać liczne kobiece organizacje. W 1995 roku istniało ich już około 100, a grup działających nieformalnie było o wiele więcej. M. Bieda, *op. cit.*, s. 162.

⁵¹ R. Siemieńska, *Płeć a wybory. Od wyborów parlamentarnych do wyborów prezydenckich*, ISS, Warszawa 1997.

⁵² C.M. Renzetti, D.J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2005, s. 426.

⁵³ B. Budrowska, D. Duch, A. Titkow, *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier polskich kobiet. Raport z badań jakościowych*, Warszawa 2003, <http://www.isp.org.pl/files/18928511860411162001134735655.pdf>, dn. 12.04.2009.

⁵⁴ H. Sekuła-Kwaśniewicz, *Bariery uczestnictwa kobiet w życiu politycznym*, [w:] *Bariery aktywności publicznej*, red. K. Łabędź, Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 31.

Pomimo że niski odsetek kobiet we władzach regionalnych można tłumaczyć wieloma czynnikami, to jednak najważniejszym z nich wydaje się ograniczanie liczby kobiet na listach wyborczych oraz nieumieszczanie ich na czołowych miejscach. Sensowne byłoby więc wprowadzenie uregulowań określających normy, według których komitety ustalałyby składy list. Wprowadzenie minimalnej reprezentacji kobiet może jednak doprowadzić do tego, że na listach będą lokowane kobiety niestanowiące dużej konkurencji dla mężczyzn. Szansą na przełamanie zjawiska szklanego sufitu w polityce może być natomiast tworzenie przez kobiety własnych komitetów czy nawet partii politycznych. O ile jednak w wyborach szczebla lokalnego zakładanie ugrupowań już teraz jest skuteczne, o tyle w przypadku bardzo upolitycznionych wyborów do jednostek samorządu terytorialnego szczebla wojewódzkiego w najbliższych latach działania takie będą miały raczej niewielkie znaczenie.

Przypuszczalnie, mimo wielu utrudnień, w kolejnych latach zainteresowanie kobiet sprawowaniem funkcji na szczeblach władzy samorządowej wzrośnie. Panie z większą determinacją zaczną się ubiegać o mandaty samorządowców. Być może ich zdecydowanie i nieustępliwość pozwolą odsunąć w niepamięć przekonanie, że działalność kobiet na szczeblu lokalnym jest najbardziej efektywna, a praca na stanowiskach w strukturach regionalnych i ogólnopolskich jest pożądana i potrzebna. Zmiana sposobu myślenia o kobietach jako radnych sejmików, prezydentów miast czy marszałków województw być może spowoduje, że większy odsetek przedstawicielek płci pięknej będzie umieszczany na początkowych miejscach list wyborczych.

Bibliografia

- Balcerowska A., *Regiony w europejskiej przestrzeni prawnej*, „Samorząd Terytorialny” 1999, nr 7–8.
- Bartkowski J., *Samorząd terytorialny*, [w:] J. J. Wiatr, J. Raciborski, J. Bartkowski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kilias, *Demokracja Polska 1989–2003*, Scholar, Warszawa 2003.
- Bartkowski J., *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Żak, Warszawa 2003.
- Bąkowski A., Siemaszko A., Snarska-Świdwerska M., *Jak zostać regionem wiedzy i innowacji*, praca zbiorowa przy współpracy merytorycznej J. Buzka, Twigger, Warszawa 2007.
- Berezowski S., *Wstęp do regionalizacji gospodarczej*, Wyd. SGPiS, Warszawa 1959.
- Berezowski S., *Wstęp do regionalizacji gospodarczej*, Wyd. SGPiS, Warszawa 1967.
- Berlińska D., Grygierczyk M., Pasierbiński A., Soldra-Gwiżdż T., *Teoretyczne przesłanki badań socjologicznych nad kształtowaniem się społeczności regionalnych na ziemiach zachodnich i północnych*, „Studia Śląskie” 1990, t. 49.

- Bieda M., *Nowoczesne narzędzia marketingu wyborczego na przykładzie kampanii Małgorzaty Jantos*, [w:] *Wybory samorządowe w kontekście mediów i polityki*, red. M. Magoska, Wyd. UJ, Kraków 2008.
- Bourne A. K., *Regionalna Europa*, [w:] *Unia Europejska. Organizacja i funkcjonowanie*, red. M. Cini, PWE, Warszawa 2007.
- Brunka M., Kumorek B., Łuczak-Kumorek E., *Słownik samorządu terytorialnego*, Zachodnie Centrum Organizacji, Zielona Góra 2003.
- Budrowska B., Duch D., Titkow A., *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier polskich kobiet. Raport z badań jakościowych*, Warszawa 2003, <http://www.isp.org.pl/files/18928511860411162001134735655.pdf>.
- Cele i skuteczność reformy administracji publicznej w RP w latach 1999–2001*, red. A. Piekara, UW CSSTIRL, Warszawa 2003.
- Chojnicki Z., Czyż T., *Region – regionalizacja – regionalizm*, „Ruch prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1992.
- Chojnicki Z., Czyż T., *Region i regionalizacja w geografii*, [w:] *Region. Regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1993.
- Czynniki wpływające na decyzje w wyborach samorządowych. Komunikat z badań*, CBOS, BS/5/2007, styczeń 2007, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_005_07.PDF.
- Dojwa K., *Kobiety w wyborach samorządowych w Polsce (1990–2002)*, „Samorząd Terytorialny” 2005, nr 4.
- Dojwa K., *Sejmiki jako regionalne sceny polityczne. Trwałość aspiracji samorządowych oraz preferencji partyjnych radnych sejmików wojewódzkich*, „Samorząd Terytorialny” 2007, nr 10(202).
- Europa. Regiony i państwa historyczne*, Leksykon PWN, red. M. Kamler, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2000.
- Fuszara M., *Kobiety w polityce*, Trio, Warszawa 2007.
- Hrbek R., Weyland S., *Betrifft: Das Europa der Regionen. Fakten, Probleme, Perspektiven*, Beck, München 1994.
- Jeżewski J., *Podstawowe założenia ustroju województwa*, [w:] *Studia nad samorządem terytorialnym*, red. A. Błaś, Kolonia, Wrocław 2002.
- Joachimiak N., *Region w naukach ekonomicznych*, „Zeszyty Naukowe. Administracja Publiczna” 2004, z. 4(46).
- Karliński W., Nelicki A., Płoskonka J., *Polska powiatowa w roku 1999 – ogólna charakterystyka*, „Samorząd Terytorialny” 2000, nr 9.
- Kostka W., *Instytucjonalizacja partii politycznych w społecznościach miejskich*, Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Kulesza M., *Rozwój regionalny. Zagadnienia instytucjonalne*, „Samorząd Terytorialny” 2000, nr 10.
- Leoński Z., *Samorząd terytorialny RP*, C.H. Beck, Warszawa 1999.
- Malendowski W., Ratajczak M., *Euroregiony. Pierwszy krok do integracji europejskiej*, Alta 2, Wrocław 1998.
- Piasecki A. K., *Wybory 1989–2002*, Akapit, Zielona Góra 2003.
- Przemysłańska J., *Polityka regionalna UE*, <http://www.psz.pl/content/view/13566>.
- Renzetti C. M., Curran D. J., *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2005.

- Samorząd terytorialny w procesie rozwoju regionalnego i lokalnego*, red. W. Kosiedowski, Dom Organizatora, Toruń 2005.
- Sekuła-Kwaśniewicz H., *Bariery uczestnictwa kobiet w życiu politycznym*, [w:] *Bariery aktywności publicznej*, red. K. Łabędź, Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Sękowska E., *Kryteria i warunki kształtowania składu organów przedstawicielskich samorządu terytorialnego. Wybory 1990 – raport z badań*, INP PAN – Scholar, Warszawa 1994.
- Siemieńska R., *Płeć a wybory. Od wyborów parlamentarnych do wyborów prezydenckich*, ISS, Warszawa 1997.
- Siębor M., *Regionalne sceny polityczne*, *Słownik podstawowych terminów samorządu terytorialnego*, red. M. Lisiński, WSB, Dąbrowa Górnicza 2007.
- Sokołowski D., *Przestrzenny aspekt reformy administracyjnej kraju – o rozmijaniu się teorii i praktyki kształtowania sieci powiatów*, „Wójt i Jęgo Gmina” 2002, nr 1(2).
- Statystyka wyborów do rad, cz. I: Wybory samorządowe 12 listopada 2006 r.*, PKW, Warszawa 2007.
- Surazska W., Bucek J., Malikova L., Danek P., *W stronę regionów. Reorganizacja terytorialna systemów postkomunistycznych w Europie Środkowej*, „Samorząd Terytorialny” 1997, nr 10.
- Szlachta J., *Polityka rozwoju regionalnego Polski jako element integracji europejskiej*, [w:] *Rozwój regionalny Polski jako element integracji europejskiej. Materiały z Seminarium dla posłów II kadencji (20 V 1997 r.)*, red. J. Jeziorski, Kancelaria Sejmu, Warszawa 1997.
- Sztabiński P. B., Sztabiński F., *Przywiązanie do miejsca zamieszkania jako wymiar polskiego tradycjonalizmu*, [w:] *Elementy nowego ładu*, red. H. Domański, A. Rychard, IFiS PAN, Warszawa 1997.
- Szumlewicz P., *Mało kobiet w wyborach samorządowych*, <http://www.lewica.pl/?id=11999>.
- Tomaszewski K., *Regiony w procesie integracji europejskiej*, Oficyna Wolters Kluwer business, Kraków 2007.
- Trusewicz I., *Mało kobiet na listach wyborczych „Rzeczpospolita”* 2006, nr 250.
- Trzcielińska-Polus A., Curyło B., *Polityka regionalna jako determinanta polityki lokalnej*, [w:] E. Ganowicz, L. Rubisz, *Polityka lokalna. Właściwości, determinanty, podmioty*, Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Ustawa z dnia 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustaw: o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym, o samorządzie województwa, o administracji rządowej w województwie oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 45, poz. 497.
- Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, Dz.U. Nr 96, poz. 603.
- Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych, Dz.U. Nr 16, poz. 91.
- Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, Dz.U. Nr 113, poz. 984.

- Wasilewski J., *Społeczne procesy rekrutacji regionalnej elity władzy*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990.
- Wendt J., *Geografia władzy w Polsce*, Wyd. UG, Gdańsk 2001.
- Woś B., *Rozwój regionów i polityka regionalna w Unii Europejskiej oraz w Polsce*, Oficyna Wyd. PWr, Wrocław 2005.
- Wysocka E., Koziński J., *Przesłanki regionalizacji. Zarys strategii rozwoju i polityki przestrzennej*, IGPIK, Warszawa 1998.
- Zawadzka B., *Województwo i region. Wnioski z doświadczeń francuskich*, INP PAN – Scholar, Warszawa 1993.
- Zuba K., *Europa: państw, ojczyzn, regionów – idee komplementarne czy konkurencyjne?*, [w:] *Europa regionów. Tradycje i perspektywy*, red. B. Nitschke, b.w., Zielona Góra 2002.
- http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artukul/ponad;270;tys;kandydatow;na;radnych;i;ponad;8;tys;na;wojtow,186,0,200122.html.
- <http://www.opole.uw.gov.pl>.
- <http://www.redakcja.pl/Tekst/Polityka-Polska/526460,Regionalne-sceny-polityczne.html>.

Kobiety w kampaniach społecznych Unii Europejskiej

Kampanie społeczne Unii Europejskiej prowadzone na rzecz kobiet, a zwłaszcza mające na celu poprawę ich sytuacji w rozmaitych obszarach życia społecznego, swój rodowód czerpią z unijnych przepisów antydyskryminacyjnych. Mowa tutaj w szczególności o tzw. podstawowych dyrektywach równościowych, zaostrażających unijne regulacje antydyskryminacyjne w przedmiocie równego traktowania jednostek niezależnie od ich pochodzenia rasowego, etnicznego, religii, wyznania, niepełnosprawności, wieku czy też orientacji seksualnej¹. Co warto zaznaczyć, aż w 13 unijnych dyrektywach można odnaleźć unormowania adresowane do kobiet i kwestii równouprawnienia płci. Na uwagę zasługuje zwłaszcza dyrektywa z 2004 roku o równym traktowaniu kobiet i mężczyzn, zakazująca bezpośredniej i pośredniej dyskryminacji ze względu na płeć². Stała się ona jedną z podstaw rozwijania unijnych programów na rzecz równości płci w Unii Europejskiej. Można również przywołać dyrektywę z 2002 roku zmieniającą dyrektywę dotyczącą stosowania zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do zatrudnienia, szkolenia zawodowego i awansu oraz warunków pracy, która poruszyła kwestie zogniskowane wokół problematyki głównych barier awansu dla kobiet³.

¹ Dyrektywa 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r., Dz.U. L 180 z dnia 19 lipca 2000, s. 22 wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne oraz dyrektywa 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r., Dz.U. L 303 z dnia 2 grudnia 2000, s. 16 ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy.

² Dyrektywa 2004/113/EC, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2004:373:0037:0043:EN:PDF> (7 maja 2009).

³ E. Zielińska, *Przeciwdziałania barierom awansu kobiet w prawie Unii Europejskiej*, [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, red. A. Titkow, Fundacja ISP, Warszawa 2003, s. 339.

Całokształt przepisów antydyskryminacyjnych tworzy skomplikowaną materię, w której dają się wyodrębnić elementy stanowiące impuls do aktywnego działania na rzecz równości i zapobiegania przejawom dyskryminacji. Unormowania te przekładane są na skonkretyzowane zadania, a działania planowane w ich ramach grupuje się w programy dotyczące kwestii równych szans kobiet i mężczyzn. W dalszej kolejności programy te są przyjmowane w formie zaleceń, co – jak wiadomo – nie nadaje im mocy wiążącej. Niemniej nie można nie doceniać ich znaczącej roli, zwłaszcza w propagowaniu zasady równouprawnienia, co przejawia się realizacją różnorodnych projektów oraz stymulowaniem działań w państwach członkowskich UE.

Jednym z istotnych zintegrowanych programów ostatniej dekady, który można uznać za nowatorski z racji zakrojonych na dużą skalę kampanii, był niewątpliwie „Action Programme to Combat Discrimination” (Program działań zmierzających do zwalczania dyskryminacji)⁴. Najogólniej rzecz biorąc, w zamierzeniu miał on promować zwalczanie zarówno bezpośredniej, jak i pośredniej dyskryminacji ze względu na rasę, pochodzenie, niepełnosprawność, wiek, orientację seksualną. Interesująca nas kwestia równouprawnienia kobiet i mężczyzn nie została wyraźnie zaznaczona, choć w dalszej kolejności włączono ją także do szeregu inicjatyw i kampanii przedsięwziętych pod egidą wspomnianego programu. Za główne cele uznano:

1. Wspieranie wysiłków na rzecz poszerzania wiedzy w przedmiocie wszelakich form dyskryminacji, w szczególności przez staranną ewaluację efektywności polityk do tego celu skonstruowanych i przedsięwziętych praktycznych działań w tym zakresie.
2. Rozwijanie możliwości efektywnego zapobiegania dyskryminacji przez wzmacnianie środków działania organizacji powołanych do tego celu, a także wspomaganie wymiany informacji między nimi na temat różnorodnych form dyskryminacji, właściwych danym regionom, wraz z promowaniem dobrych praktyk na poziomie europejskim.
3. Promowanie i rozpowszechnianie wartości i przyjętych w trakcie działań praktyk, z zaznaczeniem wykorzystania środków w postaci tzw. kampanii podnoszących świadomość (*awareness-rising campaigns*)⁵.

Biorąc pod uwagę te cele, zdecydowano, że konieczne stanie się określenie konkretnych narzędzi i działań, takich jak chociażby analizy czynników, jakie wiążą się bezpośrednio z dyskryminacją, wskazanie przydatnych metod ilościowo-

⁴ K. Wolska, *Unijne programy do ochrony praw kobiet*, <http://www.rodzina.gov.pl/?2,18,101> (8 maja 2009).

⁵ Council Decision of 27 November 2000, Official Journal L 303, 02/12/2000, p. 0023–0028, Art. 2, http://wallis.kezenfogva.iif.hu/eu_konyvtar/projektek/vocational_rehabilitation/instr/eu_001.htm#Article 1 (10 maja 2009).

wych i jakościowych, dokonanie oceny dotychczasowej legislacji w omawianym przedmiocie. Ponadto postanowiono stworzyć transnarodową sieć współpracy, z naciskiem na aktywny udział organizacji trzeciego sektora, a także dookreślono konieczność prowadzenia odpowiednich kampanii w celu skutecznej realizacji postawionych zadań⁶. Wskazano, że niezbędne będą skonkretyzowane na podstawie dokonanej diagnozy problemu kampanie informacyjne w postaci publikacji i przekazów medialnych.

W przeciągu pięciu lat trwania programu (2001–2006) spożytkowano 98,4 mln euro, z czego większość przeznaczona została na projekty przedsięwzięte przez organizacje pozarządowe, a także na rządowe akcje zdecentralizowane, prowadzone przez agendy państw członkowskich. Program pozostawał pod stałym nadzorem Komisji Europejskiej, której zadaniem było regularne monitorowanie wykonywanych zadań we współpracy z krajami partycypującymi. Poza zrealizowanymi w ramach programu głównymi zadaniami na uwagę zasługuje także wskazanie w nim na istotność kampanii społecznych na rzecz podnoszenia świadomości w kwestii szeroko pojmowanej dyskryminacji, a także udziału trzeciego sektora, mimo że dyskryminacja ze względu na płeć i problem równouprawnienia płci nie były tematem przewodnim kampanii.

Po zakończeniu programu nie zdecydowano się na reedycję, lecz podjęto decyzję powołującą do życia program PROGRESS⁷ z budżetem bliskim 750 mln euro. Miał on zastąpić wyżej omówioną inicjatywę, a ponadto pokryć szereg działań prowadzonych na różnorodnych polach w walce z przejawami dyskryminacji. W ramach programu (funkcjonującego równolegle z EFS-em) finansowanych jest obecnie wiele przedsięwzięć oraz kampanii planowanych na lata 2007–2013⁸. Zasadniczo przewiduje on wsparcie głównie celów związanych z zatrudnieniem, choć koncentruje się także na wspieraniu inicjatyw antydyskryminacyjnych. W jego ramach można wyróżnić pięć sekcji: zatrudnienie, integracja społeczna i ochrona socjalna, warunki pracy, różnorodność i walka z dyskryminacją oraz równość płci. W ostatniej z wymienionych przewidywane są następujące grupy działań:

1. Poprawa zrozumienia sytuacji związanej z kwestiami równouprawnienia i włączanie problematyki równouprawnienia płci do wszystkich dziedzin polityki, w szczególności przez analizy i studia oraz opracowywanie danych statystycznych i, w odpowiednich przypadkach, wskaźników, jak również ocenę skuteczności i wpływu istniejących przepisów, polityk i praktyk.

⁶ *Ibidem*, Art. 3.

⁷ PROGRESS ustanowiony został decyzją nr 1672/2006/EC.

⁸ *Progress programme*, <http://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=327&langId=en> (10 maja 2009).

2. Wspieranie wdrażania przepisów wspólnotowych dotyczących równości płci przez efektywne monitorowanie, organizację specjalistycznych szkoleń dla osób pracujących w tej dziedzinie i współpracę sieciową wyspecjalizowanych organów zajmujących się równouprawnieniem.
3. Podnoszenie świadomości, upowszechnianie informacji i promowanie dyskusji na temat głównych wyzwań i kwestii politycznych związanych z równością płci, także wśród partnerów społecznych, organizacji pozarządowych oraz innych grup interesów.
4. Rozwijanie zdolności kluczowych sieci na szczeblu europejskim do wspierania i dalszego rozwijania celów polityk wspólnotowych oraz strategii w dziedzinie równouprawnienia płci⁹.

Odmienne rzecz się przedstawiała w przypadku kolejnego wartego krótkiej charakterystyki unijnego programu¹⁰, który to, w przeciwieństwie do powyżej omówionego, w pełni skoncentrowany był na problematyce równouprawnienia płci¹¹. Nosił nazwę „Fifth Community Action Programme on Equal Opportunities 2001–2005”¹² (Program na rzecz równych szans 2001–2005). Nie zdecydowano się na jego kolejną, szóstą edycję. Analizując ramowe założenia wspomnianego programu, trudno dostrzec wyraźne różnice między nim a omówionym uprzednio Programem działań zmierzających do zwalczania dyskryminacji.

Zdecydowanie bardziej wyraziście prezentuje się obszerny program przewidziany na lata 2006–2010 o nazwie „A Roadmap for Equality Between Women and Men 2006–2010” (Plan działań na rzecz równości kobiet i mężczyzn) przyjęty w marcu 2006 roku, który oparty został na założeniach Ramowej strategii na rzecz równości kobiet i mężczyzn realizowanej w okresie 2001–2005 i zastąpił Program na rzecz równych szans. Konieczność rozszerzenia działań Wspólnoty w omawianym obszarze została wyrażona w raporcie grupy roboczej przedstawicieli państw członkowskich ds. równości płci i polityki jej wprowadzania (*gender*

⁹ *Progress – Sekcja 5: równość płci*, <http://www.mpips.gov.pl/index.php?gid=1036> (10 maja 2009).

¹⁰ Nie jest on wzmiankowany w podstawowej informacji zawartej na stronie Departamentu ds. Kobiet, Rodziny i Przeciwdziałania Dyskryminacji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Zob. K. Wolska, *op. cit.*

¹¹ *Jak UE podchodzi do problemu dyskryminacji kobiet*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, [http://www.cie.gov.pl/WWW/quest.nsf/\(\\$PrintView\)/793E9CA17CF6C3BCC1256E860027CCB3?Open](http://www.cie.gov.pl/WWW/quest.nsf/($PrintView)/793E9CA17CF6C3BCC1256E860027CCB3?Open) (10 maja 2009)

¹² *Fifth Community Action Programme on Equal Opportunities (2001–2006)*, http://europa.eu/legislation_summaries/employment_and_social_policy/equality_between_men_and_women/c10904_en.htm (12 maja 2009).

*mainstreaming*¹³) w 2006 roku¹⁴. Zauważono bowiem, że nadal, mimo podjętych starań, w UE istnieje piętnastoprocentowa luka dotycząca udziału płci w zatrudnieniu i że taka sama luka obserwowana jest w przedmiocie wynagrodzeń. Dzięki podjętym działaniom co prawda podniósł się współczynnik zatrudnienia kobiet w stosunku do współczynnika zatrudnienia mężczyzn, niemniej, co istotne, nie miało to miejsca we wszystkich państwach członkowskich.

W tym kontekście zauważalna jest tendencja do zawodowej i sektorowej segregacji płci w UE. Określić ją można jako wysoką (sektorowa: 25,4%; zawodowa: 18,1%) i wzrostową. Zdecydowanie mniej kobiet niż mężczyzn piastuje stanowiska kierownicze (w przedsiębiorstwach kobiety zajmują średnio zaledwie 32% stanowisk kierowniczych). Co więcej, kobiety są niedostatecznie reprezentowane na stanowiskach związanych z władzą i odpowiedzialnością: zaledwie 10% członków rad nadzorczych i 3% prezesów większych firm UE to kobiety¹⁵.

Na kondycję kobiet na rynku pracy wpływa także fakt nazbyt częstego podejmowania przez nie zatrudnienia w niepełnym wymiarze godzin (32,4% w porównaniu z 7% mężczyzn). Taka sytuacja rodzi jednak szereg ograniczeń, przykładowo osoby pracujące w niepełnym wymiarze niejednokrotnie pozbawiane są możliwości udziału w szkoleniach oraz mają ograniczone szanse awansu zawodowego. Ponadto wskazani pracownicy otrzymują niższe wynagrodzenie oraz nierzadko mają ograniczony dostęp do świadczeń i ochrony socjalnej. Co jednak najbardziej niepokojące, zasadniczo w państwach członkowskich współczynnik bezrobocia wśród kobiet jest wyższy niż w przypadku mężczyzn w tych samych grupach wiekowych¹⁶.

Co równie istotne, badania wykorzystania czasu porównujące liczbę godzin spędzonych przez kobiety i mężczyzn na wykonywaniu czynności związanych z pracą, obowiązkami rodzinnymi oraz wypoczynkiem wykazują, że w przypadku rozważenia całkowitego czasu zatrudnienia przynoszącego dochód i prac domowych średni dzień pracy jest dłuższy dla kobiet niż dla mężczyzn. Rozbieżności

¹³ *Gender mainstreaming* to reorganizacja, ulepszanie, rozwój i ewaluacja procesów politycznych, polegająca na włączaniu perspektywy równości płci na wszystkich poziomach i etapach decyzji politycznych przez wszystkich uczestników życia politycznego zaangażowanych w kształtowanie polityki. Zob. Strona Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.kobieta.gov.pl/?1,9,195,200702> (14.04.2010)

¹⁴ *Równość płci w UE*, <http://rownosc.ngo.pl/x/76880;jsessionid=3385E70D3D019485C7A7F092629B9ECD#programy> (14 maja 2009).

¹⁵ *Zasada Gender Mainstreaming w nowych programach EFS (2007–2013) – ramy programowania. Raport grupy roboczej ad hoc państw członkowskich do spraw równości płci i jej wcielania (gender mainstreaming)*, http://ec.europa.eu/employment_social/equal/data/document/200606-reflection-note-gender_pl.pdf (20 maja 2009).

¹⁶ *Ibidem*.

dotyczące płci związane z wykorzystaniem czasu są nawet większe, gdy w gospodarstwie domowym są małe dzieci. Pociąga to za sobą konsekwencje w postaci ograniczenia szans kobiet na zajęcie stanowisk, które najczęściej zajmują mężczyźni. Wynika to także z faktu, że matki przebywają w miejscu pracy zawodowej średnio o 11 godzin tygodniowo mniej niż ojcowie, poświęcając codziennie od 5,5 do 7,5 godziny na wykonywanie prac związanych z rodzicielstwem i prowadzeniem domu. Warto jednakże zaznaczyć, że wskazane wyżej rozbieżności zostały praktycznie zniwelowane w takich krajach, jak: Dania, Finlandia, Szwecja i Wielka Brytania¹⁷.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt lepszego wykształcenia kobiet – stanowią większą część absolwentów w UE, co można już uznać za stałą tendencję. Zauważalny jest również wzrost obecności kobiet w dziedzinach kształcenia uznawanych za tradycyjnie męskie, takich jak: matematyka, nauka i inżynieria lądowa lub wodna. Niemniej kierunki wybierane przez kobiety w większości nadal odzwierciedlają tradycyjne stereotypy dotyczące płci, co powoduje zmniejszenie szans specjalizacji w zakresie nauk ścisłych, czy też technologii informatycznych. Edukacja w obszarach technologicznych może również sprzyjać rozwojowi inicjatyw biznesowych prowadzonych przez kobiety. W obszarze całej Unii Europejskiej zaledwie 30% przedsiębiorców to kobiety, niemniej Polska zajmuje czołowe miejsce pod względem dynamiki wzrostu liczby kobiet prowadzących własną działalność gospodarczą¹⁸.

Wykorzystując te dane, a także inne dostępne statystyki i wyniki badań, w ramach wspomnianego „Planu działań na rzecz równości kobiet i mężczyzn” zaproponowano sześć podstawowych strategicznych obszarów, w których podjęte będą intensywne działania. Zauważalne stają się stopniowa rezygnacja z ogólnikowych założeń i większe skupienie uwagi na diagnozowaniu problemów w ciągle zmieniającej się rzeczywistości społecznej, co zdecydowanie może sprzyjać wzmoczonej efektywności podejmowanych działań. Program ten stanowi także przyczynek do rozbudowy narzędzi w postaci kampanii informacyjnych, które zaprezentowane zostaną w dalszej kolejności.

W ramach omawianego programu, innymi słowy „mapy drogowej”, jak już wspomniano, wyznaczone zostały cele i działania w sześciu priorytetowych obszarach, do których zaliczono:

1. Równy stopień niezależności ekonomicznej kobiet i mężczyzn.
2. Godzenie życia zawodowego i prywatnego.
3. Równa reprezentacja i udział obu płci w życiu publicznym.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Na podobną tendencję wskazuje raport T. Gurley-Calvez, K. Harper, A. Biehl, *Self-Employed Women and Time Use*, <http://www.sba.gov/advo/research/rs341tot.pdf> (20 maja 2009).

4. Wyeliminowanie wszelkich form przemocy ze względu na płeć, .
5. Eliminacja stereotypów płci.
6. Propagowanie równości płci w stosunkach zewnętrznych i polityce rozwojowej¹⁹.

W każdym z wyżej wskazanych obszarów zidentyfikowano szereg elementów stanowiących główne cele, które realizowane będą w ramach przedsięwziętych w przyszłości bądź dotychczas prowadzonych działań. I tak w punkcie pierwszym wyszczególniono cele związane z realizacją strategii lizbońskiej, gdzie przyjęto, że należy dążyć do sześćdziesięcioprocentowego poziomu zatrudnienia kobiet w 2010 roku, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet w wieku od 55. do 64. roku życia. Wskazano również na wciąż nierozwiązany problem luki w wynagrodzeniach między kobietami i mężczyznami, a także wzięto pod uwagę niedostateczny udział kobiet w przedsiębiorczości. Pierwszy ze wskazanych obszarów zawierał również spostrzeżenia odnoszące się do nierównej ochrony przed ubóstwem, zwłaszcza w kontekście niedostatecznego zabezpieczenia powrotu na rynek pracy po przerwie związanej z macierzyństwem. Podkreślono konieczność podniesienia standardów opieki medycznej kobiet oraz zwalczania przejawów dyskryminacji kobiet w środowiskach imigrantów lub mniejszości etnicznych²⁰, którą niekiedy identyfikuje się jako tzw. dyskryminację podwójną, lub wielowymiarową²¹.

W kolejnych punktach wskazywano na konieczność uelastycznienia czasu pracy kobiet i mężczyzn. Przestrzegano jednocześnie przed skutkami takich rozwiązań mogącymi również prowadzić do braku równowagi płci, zwłaszcza gdy będą z nich korzystały głównie kobiety. Z tego też względu pod rozwagę powinno się wziąć problem niedostatecznej liczby placówek opieki dla dzieci w wieku przedszkolnym i młodszych²². Powinno się także zwrócić uwagę na możliwość przeprowadzenia kampanii adresowanej do mężczyzn w celu zachęcenia ich do przyjmowania na siebie obowiązków rodzinnych oraz promowania wprowa-

¹⁹ Commission of the European Communities, *Communication from the Commission to the Council, the European Parliament, the European Economic And Social Committee and the Committee of the Regions. A Roadmap for Equality between Women and Men, 2006–2010* (Komunikat Komisji Europejskiej do Rady, Parlamentu Europejskiego, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów. Plan działań na rzecz równości kobiet i mężczyzn, 2006–2010), Brussels 2006, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2006:0092:FIN:EN:PDF> (22 maja 2009).

²⁰ M. Corsi, Ch. Crepaldi, M. Samek Lodovici, P. Boccagni, C. Vasilescu, *Ethnic Minority and Roma Women in Europe: A Case for Gender Equality?*, Directorate-General for Employment, Social Affairs and Equal Opportunities G. 1 unit, Rome–Milan 2008, s. 7.

²¹ Commission of the European Communities, *op. cit.*, par. 1.1–1.6.

²² *Ibidem*, par. 2.1–2.3.

dzania modyfikacji unormowań związanych z urlopami rodzicielskimi²³. Warto zaznaczyć, że macierzyństwo i wynikające z niego obowiązki, które zazwyczaj pełnione są wyłącznie przez kobiety, nierzadko przypadają na początkowy etap kariery zawodowej, co może stanowić jedną z przyczyn niewielkiej liczby kobiet na stanowiskach kierowniczych.²⁴

Za niezwykle istotną uznano także kwestię aktywnego uczestnictwa kobiet w życiu publicznym, a w szczególności w procesach decyzyjnych, jednocześnie postulując konieczność stopniowego zwiększania udziału kobiet w sektorze nauki i technologii, co ma w rezultacie doprowadzić do wzrostu innowacyjności tegoż sektora²⁵.

Poza wyżej wskazanymi kwestiami, stanowiącymi przedmiot wdrażanych programów i kampanii społecznych Unii Europejskiej, nie należy pominąć istotnego problemu stereotypów funkcjonujących w oświacie, sferze kultury i mediach. Dość wyraziście jawi się tutaj kwestia tradycyjnych wzorców kształcenia, co ostatecznie prowadzi kobiety do wyboru mniej cenionych i gorzej wynagradzanych zawodów. Konieczne wydaje się zatem prowadzenie kampanii w szkołach w formie szkoleń dla nauczycieli oraz udostępniania różnego rodzaju materiałów informacyjnych, propagujących wybór nieobciążonych tradycją ścieżek kształcenia. Nie bez znaczenia jest także zagadnienie zwalczania stereotypów funkcjonujących w mediach, jako że właśnie media niewątpliwie przyczyniają się do zmiany sposobu postrzegania omawianych kwestii, będąc głównym i zarazem najbardziej skutecznym środkiem przełamywania funkcjonujących stereotypów związanych z płcią²⁶.

Mając na uwadze proponowane obszary oddziaływań wraz ze wskazanymi priorytetami, warto przywołać te unijne kampanie społeczne, które w największej mierze będą odpowiadać postawionym celom. Bliższy ich ogląd może się stać przyczynkiem do rozważań i wniosków w kwestiach adekwatności i skuteczności podejmowanych działań.

W pierwszym rządzie warto się skupić na kampaniach finansowanych ze wspomnianego już uprzednio programu na rzecz zatrudnienia i solidarności społecznej PROGRESS. Jak wcześniej wskazano, w jego ramach wyodrębnionych zostało wiele sekcji tematycznych, nie oznacza to jednak, że owe poszczególne grupy działań nie nakładają się na siebie w ramach wielowymiarowych projektów. Do takich właśnie projektów można zaliczyć prowadzoną obecnie kampa-

²³ Ostatnimi czasy mowa jest o urlopach określanym niekiedy mianem „tacierzyńskich”, czy też „ojcowskich”.

²⁴ Z wystąpienia D. Hübner na konferencji „Matki pracujące zawodowo”, Warszawa 2007, <http://www.danuta-hubner.pl/wystapienia.html> (23 maja 2009).

²⁵ Commission of the European Communities, *op. cit.*, par. 3.1–3.3.

²⁶ *Ibidem*, par. 5.1–5.3.

nię „Na rzecz różnorodności. Przeciw dyskryminacji”. Choć kobiety nie stanowią głównego przedmiotu zainteresowania kampanii, w kilku obszarach można dostrzec zbieżne cele, którym towarzyszą konkretne działania. Wypada wymienić w szczególności podejmowane w ramach kampanii inicjatywy na rzecz zaniechania praktyk dyskryminacyjnych ze względu na wiek, które w sposób najbardziej dotkliwy dotyczą właśnie kobiety. W świetle danych przytoczonych w Komunikacie Komisji Europejskiej jedynie 31,7% kobiet w wieku 55–64 lata pozostaje aktywnych zawodowo²⁷.

Na uwagę zasługuje w tym kontekście program Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, który jest częścią strategii Unii Europejskiej na rzecz poprawy warunków na rynku pracy i zapewnienia równego do niej dostępu. Utworzony został w 2001 roku i docelowo objął swym działaniem 25 krajów. Za jego główne zadania, które współfinansowane są także bezpośrednio z budżetów państw członkowskich, uznaje się zwalczanie wszelkich form dyskryminacji i przejawów nierówności na rynku pracy zarówno wobec osób na ten rynek wchodzących, jak i pracujących. W Polsce projekty w ramach EQUAL były wdrażane przez Fundację „Fundusz Współpracy”, która spełniała funkcję krajowej struktury wsparcia dla omawianego programu. Można wskazać pięć zasadniczych obszarów tematycznych programu realizowanego w Polsce:

1. Temat A: ułatwianie wchodzenia i powrotu na rynek pracy osobom mającym trudności z integracją lub reintegracją na rynku pracy.
2. Temat D: Wzmocnienie krajowej gospodarki społecznej (trzeciego sektora), a w szczególności usług na rzecz społeczności lokalnych, oraz poprawa jakości miejsc pracy.
3. Temat F: Wspieranie zdolności przystosowawczych przedsiębiorstw i pracowników do zmian strukturalnych w gospodarce oraz wykorzystania technologii informacyjnych i innych nowych technologii.
4. Temat G: Godzenie życia rodzinnego i zawodowego oraz ponowna integracja kobiet i mężczyzn, którzy opuścili rynek pracy, przez wdrażanie bardziej elastycznych i efektywnych form organizacji pracy oraz działań towarzyszących.
5. Temat I: Pomoc w społecznej i zawodowej integracji osób ubiegających się o status uchodźcy²⁸.

W ramach tematu G położono nacisk na problem wykluczenia z rynku pracy kobiet po 45. roku życia. W 2008 roku ruszyły kampanie społeczne prowadzone w mediach, w których z jednej strony starano się skorzystać ze wsparcia autorytetów, z drugiej zaś ukazać krótko sytuację kobiet z tej grupy wiekowej.

²⁷ M. Myszką, *Prawne, socjalne i ekonomiczne środki ochrony kobiet na rynku pracy*, <http://www.promocjakobiet.pl/artykuly/artyku105r.html> (15 kwietnia 2010).

²⁸ Program Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, <http://www.equal.org.pl/equal.php?lang=pl> (25 maja 2009).

Pierwsza kampania telewizyjna, ogólnie prezentująca problem wszelakich form dyskryminacji, ruszyła pod hasłem: „Program EQUAL – sprawdzone sposoby wyrównywania szans w dostępie do edukacji i pracy”²⁹. W trzech różnych piętnastosekundowych spotach autorytety kampanii: Bożena Dykiel, Wojciech Fibak i Jan Mela, opowiadały się za równym dla wszystkich dostępem do edukacji i pracy, stanowiącym główne przesłanie prowadzonej przez Fundację „Fundusz Współpracy” kampanii społecznej³⁰. Niemal równoległe do wskazanego wyżej projektu pojawiły się spoty zwiastujące kampanię realizowaną przez Departament ds. Kobiet, Rodziny i Przeciwdziałania Dyskryminacji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej „Poszukiwana 45+: rzetelność, zaangażowanie, doświadczenie”³¹. Na uwagę zasługują także trzy pozostałe kampanie pod hasłami: „Jak dobrze być przedsiębiorczą kobietą”; „Mamy w pracy mogą więcej”; „STEREOTYP a równe szanse kobiet i mężczyzn w środowiskach wiejskich”³².

Warto zwrócić uwagę, że w świadomości wielu pracodawców funkcjonuje stereotyp, zgodnie z którym kobiety w pewnym wieku stają się mniej efektywnymi pracownicami³³. Nierzadko można się spotkać z opinią, że dojrzałe kobiety pracują mniej wydajnie niż ich młodsze koleżanki, a powierzone im zadania wykonują wolniej, częściej chorują i trudniej dostosowują się do nowych warunków niż mężczyźni w tej grupie wiekowej. Zatem nacisk powinno się położyć na utrwalenie poglądu, że aktywne zawodowo kobiety w wieku powyżej 45 lat są z jednej strony zaangażowane, rzetelne i doświadczone, z drugiej zaś chętne do podejmowania nowych wyzwań (takich jak nauka języków obcych czy praca przy użyciu nowych technologii). Na korzyść kobiet z tej grupy wiekowej przemawia poza tym fakt, że zasadniczo nie posiadają już małych dzieci, co sprawia, iż są bardziej dyspozycyjne niż młodzi rodzice. Należy podejmować działania na rzecz poprawy samooceny wskazanej grupy kobiet w celu zwiększenia ich chęci do pozostania na rynku pracy.

Nie stanowi zaskoczenia fakt, że liczba ludzi w wieku poprodukcyjnym będzie wzrastać, a osoby w wieku okołoemerytalnym, wykwalifikowane i chętne do pozostania na rynku pracy, staną się dla krajowej gospodarki niezwykle przydatną i co więcej pożądaną grupą. Główny Urząd Statystyczny w szacuje obecnie, że do 2030 roku przeciętna długość życia wzrośnie do 80 lat (obecnie wynosi

²⁹ *Ibidem*, informacja biura prasowego, http://www.equal.org.pl/biuro_prasowe.php?lang=pl (25 maja 2009)

³⁰ Zob. Strona Fundacji „Fundusz Współpracy”, <http://www.cofund.org.pl> (26 maja 2009).

³¹ Projekt „Poszukiwana 45+: rzetelność, zaangażowanie, doświadczenie”, <http://www.kobieta.gov.pl/?7,27,320,,1> (28 maja 2009).

³² *Ibidem*.

³³ Ostatnimi czasy dość szeroko jest dyskutowane zjawisko tak zwanego ageizmu, które coraz bardziej dotyka także kraje Unii Europejskiej.

74,5 roku), aby więc utrzymać wzrost gospodarczy, należy prowadzić politykę mającą na celu utrwalenie w świadomości pracodawców potrzeby zatrudniania osób w średnim wieku³⁴.

Dla porównania można krótko omówić podobne kampanie realizowane w ramach tego samego funduszu w Belgii. Ciekawe może się okazać zestawienie podjętych w kampanii pod tytułem „MV United” (Women and Men United – Perfect in Balance) działań z tymi wykonanymi w Polsce. W ramach przedsięwzięcia podjęto szereg inicjatyw, wśród których warto wymienić kilka najbardziej znaczących. Kluczowy element kampanii stanowił serial telewizyjny pod tytułem *Emma*, którego bohaterką była osierocona w dzieciństwie młoda kobieta poszukująca pierwszej pracy. W miarę rozwoju akcji prezentowano rozwój jej kariery, która doprowadziła do osiągnięcia przez bohaterkę eksponowanej pozycji w mediach. W fabule poruszano różnorodne wątki (np. koleżanki imigrantki), które miały zaciekawić widza i sprawić, że będzie on traktował serial jako element rozrywki, a nie jako program edukacyjny. Producenci zamierzali uświadomić odbiorcom wagę problemu poprzez fikcję, jako że ich zdaniem pewne treści odbierane są przez widza nieświadomie³⁵.

Poza przekazem telewizyjnym twórcy serialu wykorzystali również inne media, a przede wszystkim Internet. Warto wskazać, że telenowela cieszyła się wysokim wskaźnikiem oglądalności, oszacowano, że prawie 80% społeczności flamandzkiej obejrzało co najmniej jeden epizod. Co ciekawe, choć raczej łatwe do przewidzenia, młodszy odbiorcy korzystali głównie z Internetu, starsi zaś oglądali serial głównie w telewizji.

Drugim przedsięwzięciem realizowanym w ramach tego projektu był serial dokumentalny pod tytułem *The Big Switch*, w którym prezentowano swoisty eksperyment społeczny. Polegał on tym, że mieszkańcy dwóch niewielkich miejscowości czasowo zmieniali miejsce zamieszkania, by przez tydzień jedną z miejscowości zamieszkiwali wyłącznie mężczyźni, a drugą kobiety. Chciano w ten sposób pokazać, jak bohaterowie odnajdują się w spełnianiu ról przypisywanych poszczególnym płciom. Jakkolwiek wśród widzów nie odnotowano znaczącej zmiany w postrzeganiu ról płciowych w ich własnych rodzinach, istotne wydaje się to, że zaczęli oni bardziej doceniać wkład partnera w prowadzenie gospodarstwa domowego³⁶.

³⁴ Na podstawie Programu „Zysk z dojrzałości” prowadzonego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce, http://www.filantropia.org.pl/pl/dzialalnosc/co_robimy/Aktywnie_w_50plus/Zysk_z_dojrzalosci.html (28 maja 2009).

³⁵ Materiały zaczerpnięte ze strony Komisji Europejskiej: European Commission, *A Brave New Gender World*, http://ec.europa.eu/employment_social/equal/news/200804-flanders_en.cfm (3 czerwca 2009).

³⁶ *Ibidem*.

Kolejnymi wartymi wspomnienia projektami realizowanymi podczas omawianej kampanii były seriale *Venus's Daughters* oraz *180*. Treścią pierwszego z wymienionych stało się uświadomienie znaczenia kwestii kariery zawodowej kobiet oraz jej wspieranie. Bohaterkami były kobiety, które podjęły pracę w nietypowych z punktu widzenia ich płci zawodach. Drugi natomiast prezentował historię samotnej matki, która stara się uporządkować swoje życie po latach pozostawania osobą bezrobotną. Zamierzeniem twórców było dotarcie do publiczności, która zwyczajowo pozostaje poza zasięgiem przekazu. Chciano również przyciągnąć pracowników odpowiedzialnych za sprawy związane z zatrudnieniem, doradztwem zawodowym i szkoleniami. Inicjatywa powstała, podobnie jak rodzima kampania „Poszukiwana 45+”, przy wsparciu Flamandzkiego Departamentu ds. Zatrudnienia³⁷.

Istotna z punktu widzenia równości kobiet i mężczyzn na rynku pracy, a w szczególności w kwestii różnicy w wynagrodzeniu za tę samą pracę (*Gender Pay Gap*), jest niewątpliwie unijna kampania społeczna pod hasłem „Jednakowe wynagrodzenie za pracę o tej samej wartości”. Jej inspiracją były statystyki poziomu płac, w świetle których w Europie kobiety zarabiają przeciętnie około 17% mniej niż mężczyźni, a w niektórych krajach obserwuje się także tendencję do pogłębiania tej luki. Problem jest istotny także ze względu na późniejsze niższe świadczenia emerytalne, których konsekwencją może być zwiększone ryzyko ubóstwa wśród kobiet pozostających na emeryturze.

Kampania informacyjna wszczęta została z inicjatywy Komisji Europejskiej 3 marca 2009 roku we wszystkich krajach członkowskich Unii Europejskiej. Podjęto ją między innymi po to, by uświadomić pracodawcom i pracownikom korzyści płynące z likwidacji różnic w wynagrodzeniu. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim możliwość stworzenia atrakcyjnych stanowisk pracy oraz pozyskiwania wysoko wykwalifikowanych pracowników, a także kreowania przyjaznego środowiska pracy i zwiększania produktywności i konkurencyjności. Kampania ma sprzyjać jednakowemu ocenianiu wartości pracy kobiet i mężczyzn, zwalczaniu segregacji na rynku pracy, zwalczaniu stereotypów, promowaniu godzenia życia rodzinnego i zawodowego oraz promowaniu kultury równości w miejscu pracy³⁸.

Ostatnią wartą przywołania kampanią jest inicjatywa Europejskiego Lobby Kobiecego na rzecz równego dostępu do procedur decyzyjnych pod hasłem „Nie ma współczesnej demokracji bez równouprawnienia płci”. Jak wiadomo, kobiety stanowią ponad połowę populacji UE, a obecna niedostateczna ich reprezentacja w procesie decyzyjnym na wszystkich szczeblach instytucji unijnych (a także

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Komisja Europejska, *Zatrudnienie, sprawy społeczne i równość szans. Materiały dotyczące kampanii*, <http://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=689&langId=pl> (3 czerwca 2009).

krajowej administracji rządowej oraz samorządowej³⁹) jest poważną przeszkodą dla demokratycznych zasad funkcjonowania Unii Europejskiej⁴⁰. Kampania „50/50” rozpoczęta w 2008 roku ma na celu mobilizację uczestników procesu politycznego do działań na rzecz zrównoważenia udziału kobiet i mężczyzn w kluczowych obszarach decyzyjnych. Jednym z głównych celów jest zachęcenie partii politycznych do konstruowania bardziej zrównoważonych pod względem płci list wyborczych.

Ponadto istotnym założeniem kampanii jest dążenie do mobilizowania rządów do delegowania kobiet na wysokie stanowiska w strukturach europejskich. Motywem przewodnim kampanii jest naświetlenie problemu nierównowagi płci w życiu politycznym Unii i jej krajów członkowskich, szczególnie w obliczu wyborów do Parlamentu Europejskiego.⁴¹

Podsumowanie

W świetle powyższego można stwierdzić, że kampanie realizowane w Polsce nie charakteryzują się jeszcze takim rozmachem i pomysłowością jak przykładowo te przeprowadzane w Belgii. Edukowanie poprzez fikcję i rozrywkę może się okazać skuteczniejsze niż próba zmiany nastawienia przez krótkie spoty i wywiady z autorytetami bądź kampanię opartą na elementach szokujących.

Należy zwrócić uwagę na to, że ciągle istnieje niezaspokojona potrzeba bieżącego implementowania unijnych dyrektyw równościowych, które może zaowocować lepszym i szybszym wprowadzaniem kampanii antydyskryminacyjnych. Zauważalny jest brak zaangażowania Polski w unijne działania na rzecz równości. Przykładem może być uczestnictwo Polski w sieci Equinet (European Network of Equality Bodies) wyłącznie w statusie obserwatora⁴².

Warto dodać, że jako jedyne państwo Unii Europejskiej posiadamy jednego tylko obserwatora – Departament ds. Kobiet, Rodziny i Przeciwdziałania Dyskryminacji (dla porównania Czechy pozostają w statusie obserwatora, ale posiadają w tej roli nie jeden, lecz dwa organy).

³⁹ M. Fuszara, *Równe szanse czy szklany sufit. Kobiety w samorządach lokalnych*, [w:] *Szklany sufit...*, s. 217–219.

⁴⁰ *Where Are the Women in Politics?*, „Social Agenda. Women in Political Decision-Making” 2008, No. 18, s. 6.

⁴¹ Materiały Kampanii 50/50, <http://5050campaign.wordpress.com> (6 czerwca 2009).

⁴² Zob. European Network of Equality Bodies „Equinet”, <http://www.equineteurope.org/361.html> (7 czerwca 2009).

Bibliografia

- Commission of the European Communities, *Communication from the Commission to the Council, the European Parliament, the European Economic And Social Committee and the Committee of the Regions. A Roadmap for Equality between Women and Men, 2006–2010* (Komunikat Komisji Europejskiej do Rady, Parlamentu Europejskiego, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów. Plan działań na rzecz równości kobiet i mężczyzn, 2006–2010), Brussels 2006, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2006:0092:FIN:EN:PDF> (22 maja 2009).
- Corsi M., Crepaldi Ch., Samek Lodovici M., Boccagni P., Vasilescu C., *Ethnic Minority and Roma Women in Europe: A Case for Gender Equality?*, Rome–Milan 2008.
- Council Decision of 27 November 2000, Official Journal L 303, 02/12/2000, p. 0023–0028, Art. 2., http://wallis.kezenfogva.iif.hu/eu_konyvtar/projektek/vocational_rehabilitation/instr/eu_001.htm#Article 1 (10 maja 2009).
- Dyrektywa 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r., Dz.U. L 180 z dnia 19 lipca 2000.
- Dyrektywa 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r., Dz.U. L 303 z dnia 2 grudnia 2000.
- Dyrektywa 2004/113/EC, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2004:373:0037:0043:EN:PDF> (7 maja 2009).
- European Commission, *A Brave New Gender World*, http://ec.europa.eu/employment_social/equal/news/200804-flanders_en.cfm (3 czerwca 2009).
- European Network of Equality Bodies „Equinet”, <http://www.equineteurope.org/361.html> (7 czerwca 2009).
- Fifth Community Action Programme on Equal Opportunities (2001–2006)*, http://europa.eu/legislation_summaries/employment_and_social_policy/equality_between_men_and_women/c10904_en.htm (12 maja 2009).
- Fuszara M., *Równe szanse czy szklany sufit. Kobiety w samorządach lokalnych*, [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, red. A. Titkow, Fundacja ISP, Warszawa 2003.
- Gurley-Calvez T., Harper K., Biehl A., *Self-Employed Women and Time Use*, <http://www.sba.gov/advo/research/rs341tot.pdf> (20 maja 2009).
- Informacja biura prasowego EQUAL, http://www.equal.org.pl/biuro_prasowe.php?lang=pl.
- Jak UE podchodzi do problemu dyskryminacji kobiet*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, [http://www.cie.gov.pl/WWW/quest.nsf/\(\\$PrintView\)/793E9CA17CF6C3BCC1256E860027CCB3?Open](http://www.cie.gov.pl/WWW/quest.nsf/($PrintView)/793E9CA17CF6C3BCC1256E860027CCB3?Open).
- Komisja Europejska, *Zatrudnienie, sprawy społeczne i równość szans. Materiały dotyczące kampanii*, <http://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=689&langId=pl> (3 czerwca 2009).
- Materiały Kampanii 50/50, <http://5050campaign.wordpress.com> (6 czerwca 2009).
- Na fali – partnerstwo na rzecz rozwoju*, http://www.nafali.caritas.pl/rownosc_plci.html#03 (14 maja 2009).
- Program „Zysk dojrzałości” prowadzony przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce, http://konferencja.odpowiedzialnybiznes.pl/cms_a/upload/file/Materialy%20konferencyjne/Zysk_z_dojrzalosci_Joanna_Tokarz.pdf (28 maja 2009).

- Program Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, <http://www.equal.org.pl/equal.php?lang=pl> (25 maja 2009).
- Progress – Sekcja 5: równość płci*, www.mpips.gov.pl/_download.php?f=userfiles%2FFile%2FDepartament+Pomocy...Rady+Europy%2FPROGRESS+sekcja_5_plec (10 maja 2009).
- Progress programme*, <http://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=327&langId=en> (10 maja 2009).
- Projekt „Poszukiwana 45+: rzetelność, zaangażowanie, doświadczenie”*, <http://www.kobieta.gov.pl/?7,27,320,,1> (28 maja 2009).
- Równość płci w UE*, <http://rownosc.ngo.pl/x/76880;jsessionid=3385E70D3D019485C7A7F092629B9ECD#programy> (14 maja 2009).
- Strona Fundacji „Fundusz Współpracy”, <http://www.cofund.org.pl> (26 maja 2009).
- Where Are the Women in Politics?*, „Social Agenda. Women in Political Decision-Making” 2008, No. 18.
- Wolska K., *Unijne programy do ochrony praw kobiet*, <http://www.rodzina.gov.pl/?2,18,101> (8 maja 2009).
- Wystąpienie D. Hübner na konferencji „Matki pracujące zawodowo”, Warszawa 2007, <http://www.prezydent.pl/x.download?id=13025911> (23 maja 2009).
- Zasada Gender Mainstreaming w nowych programach EFS (2007–2013) – ramy programowania. Raport grupy roboczej ad hoc państw członkowskich do spraw równości płci i jej wcielania (gender mainstreaming)*, http://ec.europa.eu/employment_social/equal/data/document/200606-reflection-note-gender_pl.pdf, (20 maja 2009).
- Zielińska E., *Przeciwdziałania barierom awansu kobiet w prawie Unii Europejskiej*, [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, red. A. Titkow, Fundacja ISP, Warszawa 2003.

Czy Internet poszerza zakres wpływu kobiet, czy zakres wpływu na kobiety?

Łańcuchy sióstr i kluby cyborgów

Kobiety coraz liczniej i coraz intensywniej wkraczają do sfery społecznej, za jaką można uznać cyberprzestrzeń. Sfera ta ulega więc feminizacji. W 2000 roku dostęp do Internetu miało 14% Polek, a jedynie około 6% z niego korzystało¹. Według *Diagnozy społecznej 2007* obecnie odsetek mężczyzn używających Internetu jest tylko niewiele większy niż odsetek kobiet. Natomiast badania użytkownika Internetu obejmujące całą populację wykazują, że kobiety stanowią już ponad 50% wszystkich użytkowników sieci². Biorąc pod uwagę, że liczba internautów powyżej 7.. roku życia w Polsce to ponad 16 milionów, a powyżej 15.. roku życia – ponad 14 milionów, można stwierdzić, że internautki stanowią w Polsce grupę liczącą ponad 7,5 miliona osób³.

Rozważając skutki feminizacji cyberprzestrzeni dla kobiet, należy się z pewnością odnieść do koncepcji podkreślających, że Internet jest techniką wolności i narzędziem emancypacji. Nawiązując do tytułu artykułu, można stwierdzić, że konsekwencją feminizacji cyberprzestrzeni może być poszerzenie zakresu wpływu i uczestnictwa kobiet w różnych, także publicznych, sferach życia społecznego. Może temu służyć wykorzystanie przez nie omawianej tu technologii głównie jako narzędzia twórczości, autoekspresji i komunikacji, czyli działań określanych

¹ J. Zieliński, *Kobiety w polskim Internecie*, 2000, <http://www.winter.pl/internet/w0967.html> (27 grudnia 2008).

² T. Zdunek, *Kobiety zdobywają Internet*, 2008, <http://www.internetstandard.pl/news/330835/Kobiety.zdobywaja.Internet.html> (12 lutego 2009).

³ Megapanel PBI/Gemius, Net Track Millward Brown SMG/KRC, za: InternetStats.pl, *Liczba internautów*, 2009, <http://www.internetstats.pl/index.php/baza-wskaznikow/liczba-internautow> (4 września 2009).

mianem Web 2.0. Działania takie stają się z kolei podstawą do tworzenia przez internautki struktur relacji opartych na różnorodnie definiowanej tożsamości płciowej.

Internet, w sposób scharakteryzowany powyżej, przedstawiany jest w ramach koncepcji sieci społecznych zapośredniczonych komputerowo (*computer supported social networks* – CSSN), stworzonych i rozwijanych między innymi przez Manuela Castellsa⁴ i Barry'ego Wellmana⁵. Sieci takie tworzone są z wykorzystaniem nowych technologii komunikacyjnych przez jednostki, które łączą wspólne zainteresowania, potrzeby, problemy, światopogląd czy postawa moralna. Czynniki te stanowią alternatywę dla łączności przestrzennej, będącej podstawą budowania więzi społecznej w **realnym świecie**. Także kontrola społeczna czy stratyfikacja w CSSN ulegają redefinicji. Trwają one głównie za sprawą mechanizmów psychologicznych i społecznych, takich jak zasada wzajemności, poczucie podobieństwa, reguła zaangażowania i konsekwencji. Dlatego też relacje w obrębie CSSN mogą być trwałe i istotne, o ile zogniskowane są wokół czynnika będącego istotnym elementem tożsamości ich uczestników⁶. Czynnikiem takim może być płeć.

Podobne refleksje nad skutkami wykorzystania Internetu jak w poglądach Castellsa i Wellmana można odnaleźć u prekursorok cyberfeminizmu – Sadie Plant i Donny Haraway. Spostrzeżenia te dotyczą oczywiście skutków użytkowania nowoczesnych technologii przez kobiety. Sadie Plant rysuje wizję przymierza kobiet z maszynami, w ramach którego powstaną **łańcuchy nierozłącznych siostr**⁷, czyli komputerowo zapośredniczone sieci kobiet. Sieci takie tworzone są w celu podjęcia działań prowadzących do uwolnienia się od patriarchy i destrukcji męskiego podmiotu⁸. Haraway również przedstawia wizję sieci społecznych zapośredniczonych komputerowo. Sieci te, odnosząc się do koncepcji, którą Haraway przedstawiła w sławnym *Manifeste cyborga*⁹, można określić mianem **klubów cyborgów**. Cyborg jest bowiem istotą niezakorzenioną w tradycyjnej strukturze. Jest także istotą **postpłciową**. Dzięki temu potrafi budować prawdziwe relacje

⁴ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.

⁵ B. Wellman, J. Salaff, D. Dimitrova, L. Garton, M. Gulia, C. Haythornthwaite, *Computer Networks as Social Networks: Collaborative Work, Telework, and Virtual Community*, „Annual Review of Sociology” 1996, No. 22.

⁶ Więcej na temat CSSNs zob. J. Bierówka, *Internet jako źródło postaw prospołecznych*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 3.

⁷ Za: E. Witkowska, *Gender a rzeczywistość wirtualna. Cyberfeminizm – wirus w starym systemie*, [w:] *Gender: konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004, s. 127–154.

⁸ E. Witkowska, *Cyberfeminizm*, 1999, http://dsw.muzeum.koszalin.pl/magazynsztuki/archiwum/teksty_internet_arch_all/archiwum_teksty_online_1.htm (10 marca 2009).

⁹ D. Haraway, *Manifest Cyborga*. „Magazyn Sztuki” 1998, nr 17, http://dsw.muzeum.koszalin.pl/magazynsztuki/archiwum/post_modern/postmodern_9.htm (5 marca 2009).

z wyboru. Łańcuchy siostr Haraway uważa natomiast za totalizujące i imperialistyczne. W klubach cyborgów płeć, podobnie jak inne cechy decydujące o miejscu w strukturze społecznej, nie ma znaczenia.

Internet rzeczywiście wykorzystywany jest przez kobiety, także w Polsce, do budowania CSSN. Sądzę, że odnosząc się do prekursorów cyberfeminizmu, działania te można by umieścić na skali pomiędzy łańcuchami siostr a klubami cyborgów. Na jednym krańcu tej skali znajdują się cyberfeministki radykalne, np. VNS Matrix – grupa artystek i aktywistek, która powstała w Australii w latach 90. XX wieku, stawiając sobie za cel stworzenie feministycznego frontu i „wyrwanie zabawek z rąk technokowbojów”¹⁰. Natomiast zgodnie z postulatami Haraway działa np. polskie wirtualne Miasto Kobiet, które ma być przestrzenią „dostępną bez żadnych ograniczeń i bez jakichkolwiek przywilejów budowanych na sile ekonomicznej, wojskowej czy rzekomej »wyższości rasy«”¹¹. Zgodnie bowiem z założeniami stojącymi u podstaw Miasta Kobiet „tożsamość w Cyberprzestrzeni nie posiada fizyczności”¹².

Miasto Kobiet jest jednym z bardzo wielu kobiecych CSSN, które można umieścić pomiędzy krańcami zarysowanej powyżej skali, tworzonych przez polskie internautki. Rezultatem ich aktywności są serwisy on-line, ograniczające się tylko do działań w cyberprzestrzeni bądź działające on- i off-line. Serwisy te są często nową formą istniejących od dawna organizacji kobiecych, o różnym stopniu formalizacji. Strony internetowe mają więc Ośrodek Informacji Środowisk Kobiecych czy Fundacja Kobięca eFKa. Istnieją jednak również zupełnie nowe inicjatywy, których powstanie możliwe było dzięki rozwojowi sieci. Za sprawą wspólnych działań internautek powstają feministyczne biblioteki on-line, portale genderowe, genderowe grupy dyskusyjne, pisma internetowe o tematyce feministycznej, strony LGBT (Lesbians, Gays, Bisexuals, Transgenders), kursy on-line dla kobiet, blogi feministek, kobiece *political blogging* itp.

Analizując deklaracje inicjatorek powyższych działań, można stwierdzić, że są one nakierowane na wyrównywanie statusu kobiet i mężczyzn, włączenie kobiet do wszystkich sfer życia społecznego, informowanie, aktywizację środowisk kobiecych, komunikowanie się i współpracę, kształtowanie opinii publicznej, wywieranie wpływu na instytucje władzy, pomoc i samopomoc, udział w badaniach o tematyce społeczno-ekonomicznej, feministyczny komentarz do bieżących wydarzeń, tworzenie i upowszechnianie wiedzy o kobietach oraz tworzenie baz danych o organizacjach kobiecych. Internet wykorzystywany jest również w celu

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Miasto Kobiet, *Deklaracja niepodległości cyberprzestrzeni*, 1997, <http://miastokobiet.art.pl/Deklaracja.html> (20 marca 2009)..

¹² *Ibidem*.

informowania, aktywowania i budowania tożsamości przedstawicielek ruchu lesbijskiego.

Internet może zatem z pewnością być wykorzystywany przez kobiety do poszerzania swojego uczestnictwa w różnych sferach życia społecznego oraz jako narzędzie zwiększania ich wpływu na obowiązujące w tych sferach normy. W tytule tego artykułu wyrażam jednak tezę, że Internet może być również narzędziem oddziaływania na kobiety, czynienia ich przedmiotem, a nie podmiotem działań. Poniżej przedstawię tę kwestię.

Dom, dzieci, uroda, seks i zakupy

Media tradycyjne są niezaprzeczalnie narzędziem wywierania wpływu na ich odbiorców. Pomimo że wpływ ten mógłby być pozytywny, to – jak słusznie zauważył Jürgen Habermas – działania mediów podporządkowane są interesom rynku i władzy politycznej, nie zaś demokratyzacji społeczeństwa¹³. Internet ma stanowić tutaj wyjątek, ponieważ redefiniuje role nadawcy i odbiorcy treści oraz jest narzędziem komunikacji nieograniczonej przestrzennie i strukturalnie. Staje się więc często, co pokazałam powyżej, platformą działań prowadzących do upodmiotowienia jednostek i grup. Internet uległ jednak komercjalizacji i jeśli brać pod uwagę ofertę podmiotów komercyjnych skierowaną za jego pośrednictwem do kobiet, można go postrzegać jako młodszego brata kolorowych czasopism dla kobiet i nowe pole docierania do nich z reklamą. Reklama i kolorowe czasopisma dla kobiet wpływają zaś na nie bardzo niekorzystnie.

Analizy treści artykułów publikowanych w czasopismach kobiecych wskazują, że czytelniczki postrzegane są przez ich autorów głównie przez pryzmat ról tradycyjnie związanych z płcią. Znajdziemy tam teksty dotyczące macierzyństwa, prowadzenia domu, porady kulinarne, romantyczne historie i plotki z życia gwiazd. W związku z przemianami w obrębie kulturowych ról płciowych czasopisma kobiece pragną swoim czytelniczkom dostarczyć również treści, które będą atrakcyjne dla **kobiet wyzwolonych**. Bycie kobietą wyzwoloną oznacza tu głównie budowanie relacji seksualnych (dokładnie rzecz ujmując, heteroseksualnych) opartych na zasadach równości¹⁴. Bez względu na to, czy czasopisma skierowane są do kobiet wyzwolonych, czy nie, dominują w nich porady dotyczące fizycznej atrakcyjności. Uroda jest bowiem wciąż postrzegana jako najistotniejszy czynnik samooceny i źródło satysfakcji (bądź dyssatisfakcji) kobiet z życia. Prócz atrakcyjności fizycznej, która daje kobietom możliwość podjęcia relacji seksualnych na

¹³ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007.

¹⁴ C.M. Renzetti, D.J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Warszawa 2005, s. 210–216.

zasadach równości, źródłem satysfakcji – zgodnie z logiką prezentowaną na łamach kobiecych czasopism – jest wysoki poziom konsumpcji. Kobiety nakłaniane są więc do nabywania dóbr i usług różnego rodzaju, ale przede wszystkim takich, które zapewnią im zwiększenie atrakcyjności fizycznej.

Czasopisma kobiece są „najbardziej jaskrawym przykładem segregowania rzeczywistości na kobiecą i męską”, czego przejawem jest promowanie stereotypowego wizerunku kobiet; potwierdzanie przekonania o kobietach jako osobach zajętych swą urodą, partnerem/mężem, dziećmi i domem¹⁵.

Bardzo podobnie panie postrzegane są przez twórców reklam, które przedstawiają kobiety bądź jako gospodynie domowe, bądź jako obiekty pożądania, które swoją atrakcyjność zawdzięczają reklamowanym produktom¹⁶. Autorki raportu *Polityka równości płci, Polska 2007* stwierdzają, że zmiany, które zachodzą w reklamie, są bardzo powolne. Wciąż powiela się stereotypy, przedstawia kobiety wykonujące głównie czynności domowe. Głos ekspertów w polskich reklamach o wiele częściej jest głosem męskim. Kobiety są w nich uprzedmiotowiane, m.in. przez seksualizację ich ciał.

Okazuje się, że w podobny sposób jak kobiece czasopisma i reklamę skierowaną do kobiet scharakteryzować można ofertę komercyjnych portali w wersji przeznaczonej dla pań. Warto się przyjrzeć najpopularniejszym polskim portalom¹⁷. Onet.pl oferuje swym użytkownikom następujące kategorie tematyczne: „Uroda”, „Zdrowie”, „Życie gwiazd”, „Magia”, „Gotowanie”, „Ślub”, „Partnerstwo”, „Dziecko”, „Kiosk”, „Wideo” (filmy dotyczą podobnych treści: moda, uroda, gwiazdy, fitness, gotowanie, dziecko, magia, inne)¹⁸. Z kolei czytelniczki Wirtualnej Polski mogą się zapoznać z takimi tematami, jak: „Znani i lubiani”, „Moda”, „Ślub”, „Uroda”, „Diety”, „Seks”, „Zdrowie”, „Rodzina”, „Dom”, „Kulinaria”, „Horoskopy”, „Czas wolny”, „Media”, „Kuchnia”¹⁹. Na kobiece dział portalu Interia.pl składają się natomiast następujące bloki tematyczne: „Zdrowie”, „Uroda”, „Seks”, „Moda”, „Dom i ogród”, „Psychologia”, „Być kobietą”, „Kuchnia”, „Książki”²⁰. Bloki te zawierają podkategorie (przykładowo w bloku tematycznym dotyczącym bycia kobietą znajdziemy następujące: „Z życia”, „Wasze historie”, „Warto wiedzieć”, „Kobieta w pracy”, „Bądź celebrytką”). Bardzo pozytywnie na

¹⁵ *Polityka równości płci. Polska 2007. Raport UNDP*, red. B. Chołuj, Warszawa 2007, s. 111.

¹⁶ Zob. m.in.: J. Bator, *Wizerunek kobiety w reklamie telewizyjnej*, Warszawa 1998; C.M. Renzetti, D.J. Curran, *op. cit.*, s. 222–227.

¹⁷ Wirtualnemedi.pl, *Megapanel: Interia.pl znów wyprzedza Gazetę.pl*, 2009, http://www.wirtualnemedi.pl/article/2789684_Megapanel_Interia.pl_znow_wyprzedza_Gazete.pl.htm (4 września 2009).

¹⁸ Kobieta.onet.pl, <http://kobieta.onet.pl> (7 września 2009).

¹⁹ Wirtualna Polska. Kobieta, <http://kobieta.wp.pl/?ticaid=18b43> (7 września 2009).

²⁰ Kobieta.Interia.pl, <http://kobieta.interia.pl> (7 września 2009).

tle dokonywanej tu charakterystyki wypadła podkategoria „Warto wiedzieć”, ponieważ zawarte w niej artykuły dotyczą m.in. kwestii handlu ludźmi czy przemocy domowej. Jednak to, co warto wiedzieć, jeśli się jest kobietą, nie ma waloru naukowości, wiedza ta to raczej poradnictwo. Gazeta.pl nie wyróżnia się spośród innych portali ofertą skierowaną do kobiet. Zawiera się ona w następujących blokach tematycznych: „Miłość i seks”, „Uroda”, „Psychologia”, „Diety”, „Magia”, „Zakupy”, „Moda”, „Dziecko”, „Wnętrze”, „Kuchnia”²¹.

Na uwagę zasługuje również szata graficzna kobiecych stron – pastelowe barwy, róże, fiolety, elementy kwiatowe budują atmosferę ciepłą, nieco infantylną, intymną i romantyczną. Uwagę odbiorcy, podobnie jak w reklamie i kolorowych czasopismach, przykuwają ilustracje przedstawiające młodych, szczęśliwych, tryskających energią i bardzo atrakcyjnych ludzi.

Oczywiście sam przegląd kategorii tematycznych jest dość powierzchowny i dopiero analiza zawartych w tych blokach treści pozwoliłaby obiektywnie i rzetelnie przedstawić tę kwestię. Niełatwo jednak oprzeć się wrażeniu, że kobieta, do której pragną dotrzeć twórcy wyróżnionych tu portali, podobnie jak czytelniczka czasopism kobiecych i adresatka reklam, jest postrzegana przez nich jako osoba skoncentrowana na własnym wyglądzie i seksualności, funkcjonująca głównie w sferze prywatnej, romantyczna, pragnąca zgłębiać tajniki ludzkiej duszy, magii, astrologii i życia celebrities. Sfera publiczna, w jakiej ma funkcjonować adresatka charakteryzowanych tu serwisów, to sfera zawodowa. Potrzebna jej wiedza ma się odnosić do zagrożeń dotyczących jej samej lub jej dzieci oraz rozwiązań prawnych, głównie z zakresu kodeksu rodzinnego. Takie kwestie, jak: polityka, motoryzacja, sport, nauka, technologia, w tym ujęciu nie powinny się mieścić w obszarze zainteresowań internautek.

Odnosząc się więc to tytułu artykułu, można stwierdzić, że Internet z jednej strony umożliwia kobietom zwiększanie zakresu władzy, uczestnictwa i wpływu, a z drugiej jest wykorzystywany jako instrument rozpowszechniania stereotypów, zamykania kobiet w przestrzeni prywatnej i propagowania wśród nich postaw konsumpcyjnych. Chcąc zbadać skalę jednego i drugiego zjawiska, należy się przyjrzeć temu, jak Polki funkcjonują w cyberprzestrzeni.

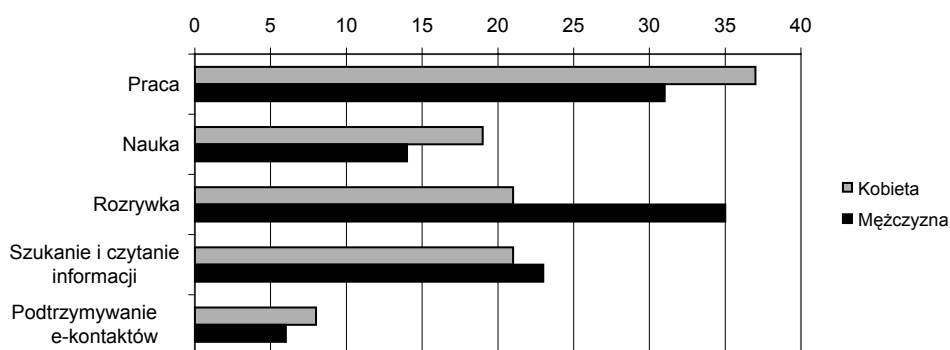
Nawracanie nawróconych?

Charakterystykę użytkowania Internetu przez kobiety w Polsce należy rozpocząć od stwierdzenia, że wzrostowi liczby internautek i internautów w Polsce nie towarzyszy znaczący wzrost ich umiejętności w zakresie korzystania z tego medium.

²¹ Gazeta.pl.Kobieta, <http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/0,0.html> (7 września 2009).

Umiejętności te należy ocenić jako niskie. Przede wszystkim dotyczy to tworzenia zasobów sieci. W przeciągu tygodnia przed badaniem „Diagnoza społeczna” jedynie 8% internetek i internautów aktualizowało swoją stronę internetową lub bloga i tyle samo przejawiało jakieś formy cybertwórczości²². Jeśli chodzi o wielość umiejętności związanych z korzystaniem z Internetu, kobiety wypadają gorzej niż mężczyźni, średnio posiadają 3,6 takich umiejętności, podczas gdy mężczyźni 4,3 (na 9 możliwych)²³. Jednak okazuje się, że kobiety bardzo dobrze radzą sobie z tymi narzędziami internetowymi, które służą do budowania relacji i autoekspresji²⁴. Związane jest to z faktem, że kobiety i mężczyźni różnią się od siebie pod względem celów, do jakich przede wszystkim wykorzystują komputer. Jak widać na wykresie 1, kobiety korzystają z niego w celach związanych z pracą, a mężczyźni przede wszystkim dla rozrywki. Polki częściej niż Polacy wykorzystują komputer do nauki i do komunikowania się, jednak jeszcze częściej, w sposób zapośredniczony, korzystają z informacji i rozrywki.

Wykres 1. Cele korzystania z komputerów (procent użytkowników podających dany cel jako główny)



Źródło: opracowanie własne na podstawie: D. Batorski, *op. cit.*, s. 306.

Zróżnicowanie pod względem płci jest jeszcze bardziej wyraziste, jeśli przyglądnijemy się celom korzystania z Internetu w grupie wiekowej 7–14 lat. Podczas

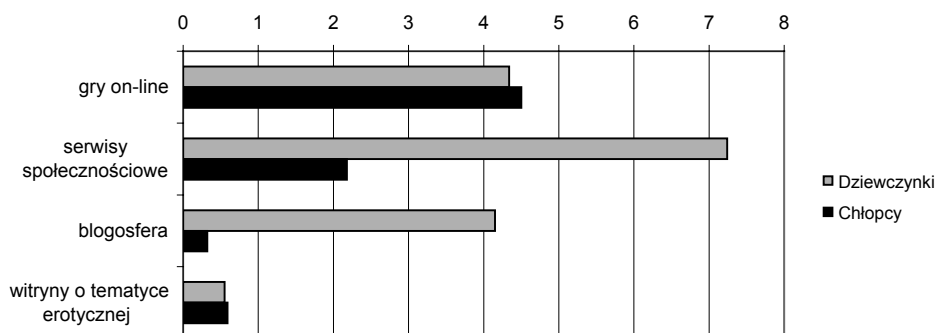
²² D. Batorski, *Uwarunkowania i konsekwencje korzystania z technologii informacyjno-komunikacyjnych*, [w:] *Diagnoza społeczna 2007. Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapieński, T. Panek, Warszawa 2007, s. 267.

²³ *Ibidem*, 286–287.

²⁴ Wirtualnedia.pl, *Kobieta w sieci – raport*, 2008, http://www.wirtualnedia.pl/article/2558775_Kobieta_w_sieci_-_raport.htm (29 grudnia 2008).

gdy kobiety i mężczyźni powyżej 16. roku życia spędzają w sieci mniej więcej tyle samo czasu (około 40 godzin miesięcznie)²⁵, dziewczynki poświęcają na użytkowanie Internetu 10 godzin więcej niż chłopcy, czyli 29,40 godziny w miesiącu²⁶. Wynik ten jest o tyle imponujący, że dzieci wykorzystują Internet w celach niezwiązanych z pracą zawodową. Dziewczynki jako podstawowy cel jego użytkowania podają edukację. Pozostaje im na to około połowy czasu spędzonego w cyberprzestrzeni, skoro średnio ponad 7 godzin w miesiącu poświęcają serwisom społecznościowym, ponad 4 godziny piszą i czytają blogi i tyle samo czasu spędzają, grając on-line (por. wykres 2). Warto zwrócić uwagę na to, że dziewczynki zdecydowanie bardziej niż chłopcy nastawione są na komunikowanie się i autoekspresję w cyberprzestrzeni..

Wykres 2. Czas (w godzinach) poświęcany miesięcznie na daną czynność przez internautów w wieku 7–14 lat



Źródło: opracowanie własne na podstawie A. Szlamasa, *op. cit.*

Jak wynika z powyższych rozważań, kobiety w sieci korzystają głównie z gotowych treści. Czynią to, przede wszystkim realizując role zawodowe, ale także poszukując informacji i rozrywki. Można więc zakładać, że odwiedzą w tym celu wymienione wyżej portale, m.in. dlatego, że ich obsługa jest bardzo prosta, nie wymaga więc tych umiejętności, które kobiety posiadają w małym zakresie. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że 70% internautek odwiedza witryny zawierające informacje o modzie, kuchni, zdrowiu i życiu celebrities²⁷, natomiast 61%

²⁵ *Ibidem.*

²⁶ A. Szlamasa, *Dzieci aktywne on-line*, 2007, http://pliki.gemius.pl/Raporty/2007/Gemius_SA_Dzieci_aktywne_online.pdf (23 stycznia 2009).

²⁷ Gazeta.pl, *Segmentacji internetu ciqg dalszy*, 2008, <http://serwisy.gazeta.pl/onas/1,30316,4322156.html> (3 stycznia 2009).

korzysta z porad specjalistów on-line²⁸. Warto także zaznaczyć, że 61% internau-tek wykorzystuje Internet do robienia zakupów, co budzi zrozumiałe zaintereso-wanie specjalistów z zakresu marketingu, ponieważ pozwala bardzo precyzyjnie dotrzeć do klientów z reklamą i ofertą. Korzystające z Internetu Polki zostały do-kładnie przebadane, aby można było stworzyć „profil internautki-konsumentki, analizując zachowania konsumenckie i preferencje kobiet w takich obszarach, jak: e-commerce, zakup samochodu, konsumpcja mediów, plany finansowe oraz turystyka”²⁹.

Z przedstawionych informacji wynika, że Internet rzeczywiście jest narzędziem wywierania wpływu na kobiety, przyczynia się do osadzania ich w tradycyjnych rolach i propagowania konsumpcyjnego stylu życia. Biorąc pod uwagę zarówno cele korzystania z niego, jak i specyfikę kobiecych umiejętności w tym zakresie, można jednak postawić tezę, że ta sfera Internetu, którą określa się mianem Web 2.0, jest zdominowana przez panie, przynajmniej ilościowo. To właśnie w celu tworzenia łańcuchów sióstr i klubów cyborgów kobiety muszą się komunikować i muszą współtworzyć zasoby sieci.

Zdominowana przez kobiety jest zwłaszcza blogosfera. Dziesięć razy więcej blogów jest pisanych przez kobiety niż przez mężczyzn. Kobiety więcej czasu niż mężczyźni poświęcają również na ich czytanie³⁰. Internautki aktywniej uczestniczą ponadto w życiu serwisów społecznościowych (posiadanie konta, duże zaangażowanie w funkcjonowanie społeczności portalu)³¹. Udzielają się też na stronach poświęconych rozwojowi osobistemu³². Wprawdzie – jak już pisałam – tego typu działalność nie jest zbyt popularna wśród polskich internautów, jednak z pewnością bardziej skłonne są do niej kobiety niż mężczyźni, a tendencja ta jest widoczna szczególnie wśród najmłodszych członków cyberspołeczności.

Konkluzja

Wydaje się, że optymistyczne wizje, ujmujące Internet jako narzędzie demokra-tyzacji, nie dotyczą na razie polskich internauetek. Bezspornie jest on platformą budowania sieci społecznych, w których można skuteczniej realizować wspólne

²⁸ M. Rogowicz, *Kobiety i mężczyźni w internecie – co nas różni*, 2009, <http://media2.pl/badania/54765-kobiety-i-mezczyzni-w-internecie-co-nas-rozni.html> (8 września 2009).

²⁹ A. Małek, *Zachowania konsumenckie polskich internauetek*, 2008, <http://www.idg.pl/news/153511/Zachowania.konsumentenckie.polskich.internauetek.html> (27 grudnia 2008).

³⁰ D. Olszyna, *Krzqtactwo w cyfrowym świecie*, „Kultura Popularna” 2008, nr 2.

³¹ M. Rogowicz, *op. cit.*

³² T. Zdunek, *op. cit.*

cele. Polki mogą się przyłączyć do już istniejących inicjatyw lub samodzielnie wykorzystać to niezwykle narzędzie odpowiednio do własnych potrzeb. Jednak czyni tak niewiele z nich. Im są starsze, tym częściej uczestniczą w cyberspołeczności jedynie biernie, stając się przedmiotem, a nie podmiotem oddziaływań. Wiąże się to m.in. z niskim poziomem umiejętności związanych z obsługą komputera i Internetu. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest zapewne więcej. W zaproponowanej analizie dominujący wydaje się wpływ mocno zakorzenionych stereotypów płciowych oraz postaw konsumpcyjnych. Można tu mówić o czymś na kształt spirali: przekaz budowany na bazie wspomnianych stereotypów i postaw prowadzi do ich dalszego umacniania się u adresatek tego przekazu.

Z pewnością nie bez znaczenia, jeśli chodzi o prezentowanie aktywnej bądź pasywnej postawy wobec Internetu, są takie czynniki, jak: wykształcenie, miejsce zamieszkania, sytuacja zawodowa. Jak wynika z raportu *Diagnoza Internetu 2009*, intensywnie korzystają z Internetu kobiety młode, które pracują lub uczą się i najczęściej są stanu wolnego³³. Zapewne w dużej mierze to spośród nich rekrutują się siostry i cyborgi przekształcające świat wirtualny zgodnie ze swymi potrzebami, interesami i światopoglądem. Być może mamy do czynienia z tzw. efektem Mateusza, czyli sytuacją, w której z dostępnych zasobów najefektywniej korzystają ci, którzy i tak już posiadają je w największym zakresie? Pozostając w ewangelicznej metaforze, można postawić jeszcze jedną hipotezę, że efektem działania siostr i cyborgów jest **nawracanie nawróconych**. Do tworzonych przez nich **łańcuchów i klubów** przyłączają się przede wszystkim kobiety o najwyższym poziomie genderowej świadomości. Postawione tu pytania muszą pozostać bez odpowiedzi, licząc, że staną się one inspiracją do dalszych badań i analiz.

Bibliografia

- Bator J., *Wizerunek kobiety w reklamie telewizyjnej*, Warszawa 1998.
- Batorski D., *Uwarunkowania i konsekwencje korzystania z technologii informacyjno-komunikacyjnych*, [w:] *Diagnoza społeczna 2007. Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapirski, T. Panek, Warszawa 2007.
- Bierówka J., *Internet jako źródło postaw prospołecznych*, „*Studia Socjologiczne*” 2007, nr 3.
- Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.
- Gazeta.pl, *Segmentacji internetu ciągdalszy*, 2008, <http://serwisy.gazeta.pl/onas/1,30316,4322156.html> (3 stycznia 2009).
- Gazeta.pl.Kobieta, <http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/0,0.html> (7 września 2009).
- Habermas J., *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007.

³³ K. Krejtz, *Diagnoza Internetu 2009*, Warszawa 2009, 35-37.

- Haraway D., *Manifest Cyborga*, „Magazyn Sztuki” 1998, nr 17, http://dsw.muzeum.koszalin.pl/magazynsztuki/archiwum/post_modern/postmodern_9.htm (5 marca 2009).
- InternetStats.pl, *Liczba internautów*, 2009, <http://www.internetstats.pl/index.php/baza-wskaznikow/liczba-internautow> (4 września 2009).
- Kobieta.Interia.pl, <http://kobieta.interia.pl> (7 września 2009).
- Kobieta.onet.pl, <http://kobieta.onet.pl> (7 września 2009).
- Krejtz K., *Diagnoza Internetu 2009*, Warszawa 2009.
- Małek A., *Zachowania konsumenckie polskich internautek*, 2008, <http://www.idg.pl/news/153511/Zachowania.konsumenckie.polskich.internautek.html> (27 grudnia 2008).
- Miasto Kobiet, *Deklaracja niepodległości cyberprzestrzeni*, 1997, <http://miastokobiet.art.pl/Deklaracja.html> (20 marca 2009)..
- Olszyna D., *Krzężactwo w cyfrowym świecie*, „Kultura Popularna” 2008, nr 2.
- Polityka równości płci. Polska 2007. Raport UNDP*, red. B. Chołuj, Warszawa 2007.
- Renzetti C.M., Curran D.J., *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Warszawa 2005.
- Rogowicz M., *Kobiety i mężczyźni w internecie – co nas różni*, 2009, <http://media2.pl/badania/54765-kobiety-i-mezczyzni-w-internecie-co-nas-rozni.html> (8 września 2009).
- Szłamas A., *Dzieci aktywne on-line*, 2007, http://pliki.gemius.pl/Raporty/2007/Gemius_SA_Dzieci_aktywne_online.pdf (23 stycznia 2009).
- Wellman B., Salaff J., Dimitrowa D., Garton L., Gulia M., Haythornthwaite C., *Computer Networks as Social Networks: Collaborative Work, Telework, and Virtual Community*, „Annual Review of Sociology” 1996, No. 22.
- Wirtualna Polska. Kobieta, <http://kobieta.wp.pl/?ticaid=18b43> (7 września 2009).
- Wirtualnemedi.pl, *Kobieta w sieci – raport*, 2008, http://www.wirtualnemedi.pl/article/2558775_Kobieta_w_sieci_-_raport.htm (29 grudnia 2008).
- Wirtualnemedi.pl, *Megapanel: Interia.pl znów wyprzedza Gazetę.pl*, 2009, http://www.wirtualnemedi.pl/article/2789684_Megapanel_Interia.pl_znow_wyprzedza_Gazete.pl.htm (4 września 2009).
- Witkowska E., *Cyberfeminizm*, 1999, http://dsw.muzeum.koszalin.pl/magazynsztuki/archiwum/teksty_internet_arch_all/archiwum_teksty_online_1.htm (10 marca 2009).
- Witkowska E., *Gender a rzeczywistość wirtualna: cyberfeminizm – wirus w starym systemie*, [w:] *Gender: konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004.
- Zdunek T., *Kobiety zdobywają Internet*, 2008, <http://www.internetstandard.pl/news/330835/Kobiety.zdobywaja.Internet.html> (12 lutego 2009).
- Zieliński J., *Kobiety w polskim Internecie*, 2000, <http://www.winter.pl/internet/w0967.html> (27 grudnia 2008).

Współczesne Polki - trudność w wyborze ról

Współczesna kobieta musi pełnić wiele różnych ról. Ma być uroczą żoną, cudowną matką, wspaniałą kucharką, zmysłową kochanką, wzorową gospodynią, świetnym pracownikiem etc. Czy jest to wykonalne dla zwykłej kobiety? Doskonale wiemy, że można się spełniać i być naprawdę dobrym w jednej, może dwóch dziedzinach. Potem robi się już coś kosztem czegoś.

Generalizując, można powiedzieć: przyczyna braku (niewielkiej liczby) kobiet w polityce, życiu publicznym czy na wysokich stanowiskach jest prosta, doba ma tylko 24 godziny, a organizm ludzki posiada ograniczoną wydolność. Niestety, trzeba dokonać selekcji: co robimy, czego nie. W wyniku walki o równouprawnienie współczesnym kobietom w realizowaniu się nic (przynajmniej w teorii) nie stoi na przeszkodzie. Każda staje jednak przed koniecznością podjęcia bardzo trudnej decyzji – co chce w życiu osiągnąć? Dobrze byłoby, gdyby tego typu dylemat mógł stanowić inspirację do zastanowienia się nad tym, jaka jestem, czego pragnę, co jest dla mnie istotne, jak dalej chcę kierować swoim życiem. Powinien odzwierciedlać motto zaczerpnięte z książki Marianne Williamson *Wartość kobiety*: „Kiedy kobieta zakochuje się we wspaniałych możliwościach, jakie w niej drzemią, siły, które ograniczały te możliwości, mają coraz mniejszą władzę nad nią”; nie zaś, w pewnym sensie, sytuację podbramkową, w której kobieta nie może naprawdę wybrać tego, czego pragnie, a jedynie to, co jest dobre, na przykład dla rodziny, czy zgodne z ogólnie przyjętą normą społeczną, kulturową.

Oczywiste jest, że płciom przypisane są pewne wrodzone różnice, które trudno kwestionować. Problemem stają się jednak te odmienności, które wynikają z kultury, są narzucane przez społeczeństwo. Wiele kobiet żyje w poczuciu winy i lęku. Te uczucia zna większość Polek, które urodziły dziecko i po urlopie macierzyńskim wróciły do pracy. Zmęczenie, bo dziecko budzi się w nocy i płacze; poczucie winy, bo kobieta czuje, że powinna być ze swoim maleństwem, a nie

w biurze. I wreszcie lęk, bo wie, że młoda matka nie jest szczególnie cenionym pracownikiem¹.

Współcześnie, dzięki ruchowi kobiecemu, hasła walki o godność i należne kobietom miejsce w świecie są znane szerokim rzeszom pań. Ale w rzeczywistości, w której panuje przeważnie patriarchalny system społeczny, w społeczeństwie tak tradycyjnym jak nasze, zdolności i potrzeby kobiet są nadal w dużej mierze tłumione. Tym samym główny powód znacznie mniejszego udziału pań w życiu publicznym to ich obciążenie obowiązkami domowymi, a także przekonanie, że podstawową wartością dla kobiet jest rodzina. Wydaje się, że urodzenie dziecka i dbanie o ciepło ogniska domowego są najważniejszymi zadaniami każdej kobiety. Oczywiście, większość z nas w jakimś okresie swego życia czuje silną potrzebę macierzyństwa. Ponadto z natury lubimy dbać o „dom”. Ograniczanie nas jednak do roli tylko i wyłącznie matek i gospodyń we współczesnych czasach część kobiet odbiera jako formę dyskryminacji.

Jak jednak wykazały przeprowadzone przeze mnie badania ankietowe², dla ponad połowy kobiet to właśnie „życie rodzinne” stanowi najwyżej cenioną wartość; pracę zawodową wskazało niewiele ponad 2% badanych.

Zmieniająca się rola kobiet zawsze była szeroko dyskutowana, analizowana, w przeciwieństwie do ról mężczyzn, które nigdy nie budziły kontrowersji. To, że mężczyzna pracuje, działa w sferze publicznej, jest odbierane jako naturalne, oczywiste. Fakt uczestniczenia panów w obowiązkach domowych ciągle zaś traktowany jest jako pomoc kobiecie w jej obowiązkach.

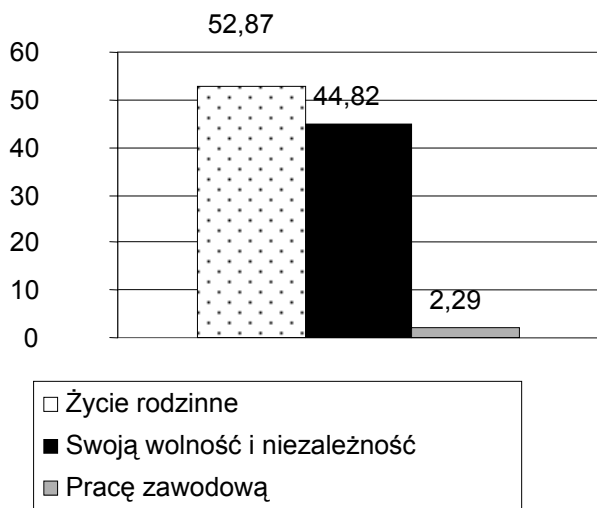
Ankieta, którą przeprowadziłam na potrzeby artykułu, wskazuje jasno, że problem małej reprezentacji kobiet w życiu publicznym nie jest tym, czym zaprzątają sobie głowy współczesne panie. Owszem, blisko 60% ankietowanych odpowiada, że interesuje się polityką, ale równocześnie 70% przyznaje, że mała obecność kobiet w polityce nie stanowi dla nich problemu lub że w ogóle się nad tym nie zastanawiały. Pozytywnym aspektem jest fakt, że prawie 60% pań odpowiedziało twierdząco na pytanie „Czy znasz kobiety aktywne w polityce?”. Najczęściej padały nazwiska: Pitera, Gronkiewicz-Waltz, Hübner, Szymanek-De-resz, Senyszyn. Niespełna 5% ankietowych potrafiło wskazać „jakąś” znaną im organizację kobiecą – z nazwy wspomniano wyłącznie Partię Kobiet.

Jak wykazały badania, kobiety zakładają, że w polityce powinno się być nie dla stanowisk, prestiżu, ale po to, by coś zrobić, zmienić, w myśl zasady: jeśli chcesz, by coś zostało powiedziane, powierz to mężczyźnie. Jeśli chcesz, by to zostało zrobione, powierz to kobiecie. Warto zacytować wybrane wypowiedzi ankietowanych:

¹ B. Kasprzycka, *Matka Polka pracująca*, http://www.dziennik.pl/dziennik/article44113/Matka_Polka_Pracujaca.html (dostęp 04.2009).

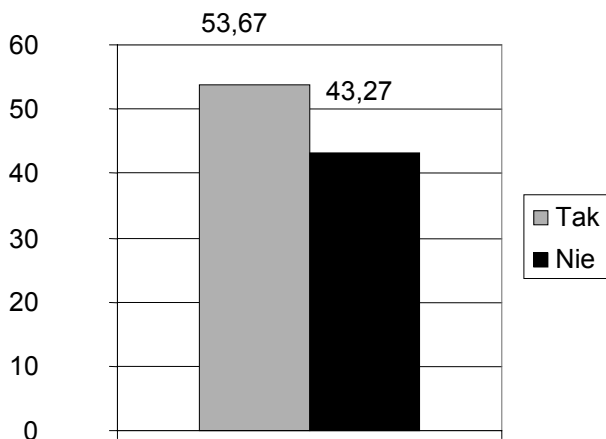
² Własne badania ankietowe na grupie 100 kobiet (przekrój wiekowy 20–50 lat; kobiety aktywne) *via* Internet, portal społecznościowy goldenline.pl, grupa dyskusyjna „Kobiety”.

Wykres 1. Odpowiedzi na pytanie „Co cenisz w życiu najwyżej?” (%)



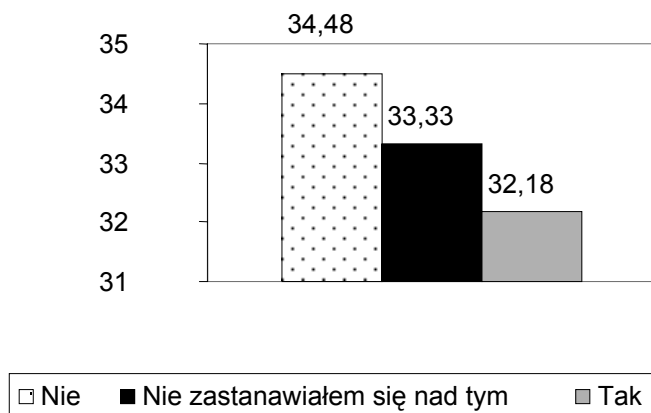
Źródło: badania własne.

Wykres 2. Odpowiedzi na pytanie „Czy interesujesz się polityką?” (%)



Źródło: badania własne.

Wykres 3. Odpowiedzi na pytanie „Czy mała obecność kobiet w polityce stanowi dla Ciebie problem?” (%)



Źródło: badania własne.

„A są jakieś kobiety w polskiej polityce? no dobra... jest kilka... ale te, które kojarzę, co najmniej średnio się do tego nadają! Sama nie wiem, dlaczego tak jest? Być może dlatego, że aby być dobrym politykiem, trzeba być całkowicie oddanym społecznikiem, żyjącym pracą, sprawami innych? Kobiety posiadające rodzinę w sposób naturalny nie są w stanie spełnić tych kryteriów. Z drugiej strony, ilu takich polityków – mężczyzn – jest w parlamencie? Pewnie na palcach jednej ręki uda się policzyć. Moim zdaniem my, kobiety, mamy cudowną misję życiową do spełnienia i bynajmniej nie jest ona związana ze sferą zawodową. Na pewno nie pchałabym się do polityki czy do innej pracy, która wymagałaby ode mnie całkowitego poświęcenia”. Anna, l. 26 (pracownik banku)

„Uważam też, że nic nie stoi na przeszkodzie w realizowaniu się, o ile człowiek daje z siebie wszystko i wie, czego chce. Wiele z nas chce być przede wszystkim matkami – jeśli skupiamy się na rodzinie, to trudno, żebyśmy były kolejną Margaret Thatcher”. Maja, l. 29 (księgowa w firmie budowlanej)

„Kobiety w polityce wyrwały się od garów, dzieci, domowych łatek przylepianych od lat kobietom. Działają na rzecz tych, które nadal te obowiązki wykonują (bo albo chcą, albo muszą, albo bo tak należy). Te kobiety, dla których kobiety w polityce coś robią, mają to w większości wypadków w nosie, bo się martwią o to, aby przysłowiowa »zupa nie była za słońca« lub nie wykipiiała, a feministki traktują jak ciekawe zjawisko telewizyjne, jak większość chyba... z wyjątkiem innych koleżanek feministek....”. Katarzyna, l. 33 (właścicielka firmy organizującej wesela)

Myślę, że powyższe wypowiedzi obrazują podejście znacznej liczby Polek do problemu obecności naszej płci w polityce. Jak się wydaje, dla większości z nas fakt małej reprezentacji kobiet w życiu publicznym nie stanowi problemu na tyle istotnego, by zaprzętać sobie nim głowę. Ogrom codziennych obowiązków sprawia, że trudno nam się wyrwać poza ten „zaklęty krąg” (dom, praca, dzieci, zakupy, kuchnia). Problemy życia codziennego wyznaczają nam swego rodzaju harmonogram zadań. Moim zdaniem kobiety w mniejszym zakresie niż mężczyźni zajmują się polityką dlatego, że po prostu nie chcą się nią zajmować. Odgórne regulacje stanowiące o tym, kto się znajdzie na listach wyborczych (kwestia parytetów), mogą doprowadzić do tego, że będą to osoby zupełnie przypadkowe. Owszem należy wspierać inicjatywy kobiet, ale nie przez sztywne zapisy prawne.

Trzeba jednak podkreślić, że obserwujemy ciągły wzrost liczby kobiet aktywnych, które łączą obowiązki domowe z pracą zawodową i obie te sfery są dla nich równie ważne. Rośnie także świadomość mężczyzn w tej kwestii. Mimo egalitarnych rozwiązań, wynikających choćby z zapisów konstytucyjnych (art. 33 Konstytucji RP: „Kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym”), sposób łączenia ról zawodowych i rodzinnych jest inny dla każdej płci. Pomimo równouprawnienia, pracy zawodowej kobiet i mężczyzn codzienna praktyka i wyniki badań potwierdzają spoczywającą na kobiecie odpowiedzialność za dom i wykonywanie większości prac domowych, podobna zależność dotyczy opieki nad dzieckiem. Na podstawie przeprowadzonej przeze mnie ankiety mogę wysunąć tezę, że kobiety chętniej angażowałyby się w życie publiczne (ponad 60% ankietowanych), gdyby istniały jakieś rozwiązania prawne, programy świadczeń i zabezpieczeń, które zapewniłyby im swobodę działania – więcej żłobków, przedszkoli, zasiłki (macierzyński, wychowawczy, rodzinny etc.) i pozwalały na zaspokojenie podstawowych potrzeb ich rodzin.

Mówiąc o kobietach w polityce, bardzo łatwo jest wskazać także inne powody ich małej reprezentacji. Niektórzy podkreślają specyfikę polityki jako dziedziny zainteresowań i aktywności wymagającej szczególnych predyspozycji, których brakuje kobietom (np. są zbyt emocjonalne), a które cechują mężczyzn. W myśl tej koncepcji kobiety po prostu się nie nadają do polityki. Inni źródłem nieobecności kobiet w tej sferze upatrują w procesie socjalizacji, w trakcie którego kobiety i mężczyźni przygotowani są do odgrywania odmiennych ról. Kobiety w związku z tym nie interesują się polityką, która staje się z kolei „naturalnym” obiektem zainteresowania mężczyzn. Niechęć wyborców do kobiet jako polityków ma swoje źródła w stereotypach, zgodnie z którymi paniom brakuje cech umożliwiają-

cych właściwe pełnienie funkcji, reprezentowanie interesów wyborców, gdyż nie znajdują się na polityce³.

Szukając dalszych przyczyn małej reprezentacji kobiet w życiu publicznym, wskazuje się przede wszystkim, że ich udział w nim koliduje z tradycyjnie definiowaną rolą kobiety skoncentrowanej głównie na aktywności w sferze prywatnej (była już o tym mowa). Z tym wiąże się potrzeba uzyskania akceptacji i poparcia ze strony członków rodziny dla nietypowej kariery. Inną przyczynę stanowi konieczność przebrnięcia przez selekcjonerów partyjnych, którzy ustalają listy kandydatów i ich kolejność na listach, co decyduje o szansach powodzenia w wyborach. Kolejną przyczyną to możliwość zgromadzenia środków na kampanię wyborczą, co jest z zasady trudniejsze dla kobiet, szczególnie w Polsce, ponieważ z reguły potencjalni sponsorzy nie są pewni, czy kobieta jest dobrą inwestycją i czy ma szansę odnieść zwycięstwo, a później skutecznie reprezentować interesy określonej grupy. Często się mówi, że zainteresowania kobiet polityków ograniczone są jedynie do sfery spraw związanych z tradycyjnie określonymi dziedzinami aktywności kobiet⁴.

Jak wykazały badania, Polacy dają społeczne przyzwolenie do działania w sferze publicznej tylko tym kobietom, których życie rodzinne i osobiste w żaden sposób nie koliduje z zawodowym. Większym zaufaniem darzymy kobietę polityka, która w ogóle nie ma rodziny lub jest bezdzietna, poświęca się wyłącznie pracy (Jolanta Szczypińska, Joanna Senyszyn) albo której dzieci są już dorosłe – najlepiej jeśli założyły już własne rodziny (Hanna Gronkiewicz-Waltz, Izabela Jaruga-Nowacka). Nie lubimy, gdy „polityczka” eksponuje swoją kobiecość w codziennej pracy⁵. Nie zmienia to faktu, że często kobiety w polityce oceniane są nie za to, co robią, ale właśnie za swą aparycję (wszelkiego rodzaju rankingi piękności posłanek, np. okrzyknięcie posłanki Joanny Muchy „Miss Sejmu”). Nie zauważa się często, jak rzetelnie kobiety wykonują swoją pracę i że to z nią chcą być identyfikowane, jak bardzo ciężko pracują na to, żeby trafić do Sejmu. Trzeba walczyć o uznanie faktu, że kobiety nie oczekują przywilejów czy specjalnego traktowania – to byłoby oznaką protekcjonizmu. W życiu publicznym zawsze na pierwszym miejscu powinna być chęć uczynienia czegoś pozytywnego dla kraju, obywateli, a co za tym idzie, kompetencja i przekonanie do tego, co się robi.

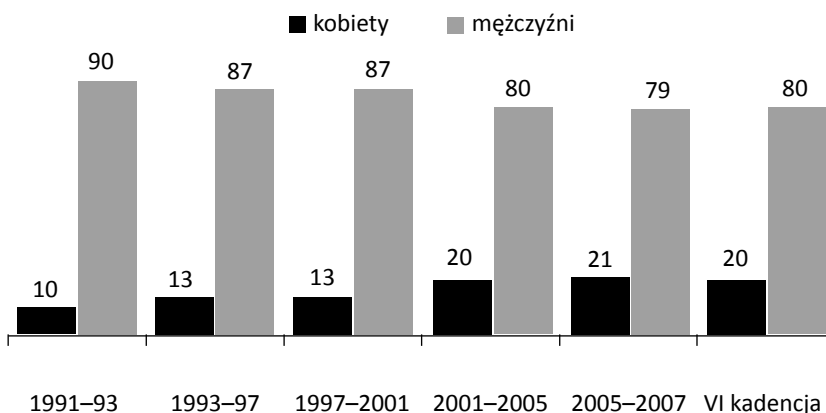
Warto się przyjrzeć wykresom obrazującym rzeczywisty udział kobiet w polskim życiu politycznym na przykładzie parlamentu:

³ M. Żuk, *Kobiety w polityce*, http://www.socialwatch.org/sites/default/files/pdf/en/pol-sce7_2008_pol.pdf (dostęp 04.2009).

⁴ *Ibidem*.

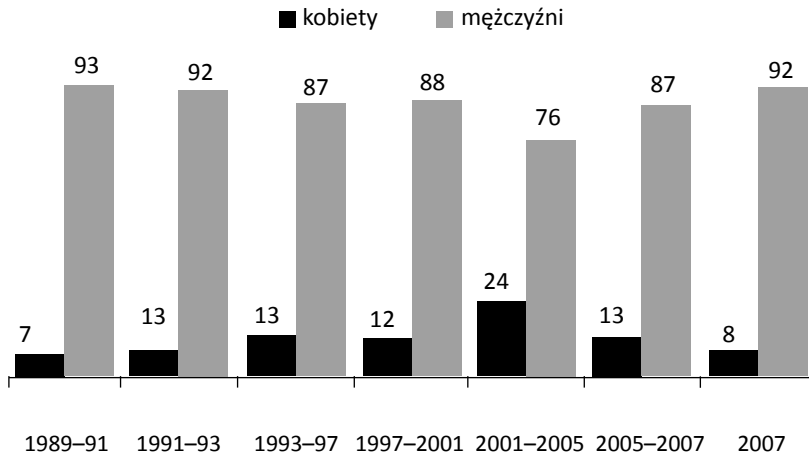
⁵ Za: M. Kula, *Minister w ciąży – anomalia do kwadratu*, „Lady’s Club” 2008–2009, nr 5, s. 23.

Wykres 4. Sejm w latach 1991–2008 (%)



Źródło: A. Frankowska, *Polityka wciąż należy do mężczyzn*, <http://www.iwom-an.pl/na-serio/kariera/polityka;wciaz;nalezy;do;mezczyzn,73,0,423241.html>.

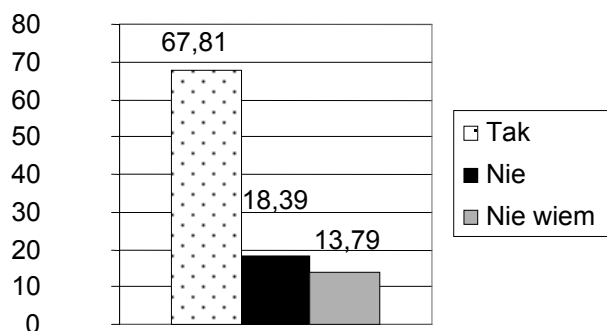
Wykres 5. Senat w latach 1989–2007 (%)



Podsumowując omawianą na podstawie wyników własnej ankiety problematykę, mogę się pokusić o kilka przedstawionych poniżej tez.

1. Obecność kobiet w polityce podnosi sposób i styl jej uprawiania (łagodzi polityczne obyczaje, humanizuje politykę) – panowie politycy stają się bardziej kulturalni. Stwierdziło tak prawie 70% ankietowanych.

Wykres 6. Odpowiedzi na pytanie: „Czy uważasz, że obecność kobiet na scenie politycznej wpływa pozytywnie na styl uprawiania polityki?” (%)



Źródło: badania własne.

2. Kobiety w polityce to najczęściej panie samotne, rozwódki, żony bezdzietne albo emerytki, które mogą się oddać w 100% swojej pracy. Według większości badanych tylko pełne oddanie i chęć zrobienia czegoś pożytecznego powinny być przesłaniem do zaangażowania się w życie publiczne.
3. Kobietom jest w życiu publicznym trudno, bo wymaga się od nich kobiecości i męskości równocześnie. Jak wynika z omówionych wcześniej badań, ciągle pokutuje pogląd, że polityka to męski świat. Dlatego kobiety, które się do niego dostały, grają na męskich zasadach. Trudno ocenić, czy świat polityki funkcjonowałby lepiej, gdyby działały w nim na własnych zasadach.
4. Panie wyspecjalizowały się w dziedzinie „domowej”. Nawet jeśli kobieta założyła na gruncie zawodowym, przełamując „szklany sufit”⁶, jako dyrektor, prezes, to i tak często nosi piętno „baby”, która nie pilnuje domu. Co gorsza nawet same kobiety mają takie przemyślenia.
5. Kobiet jest za mało, aby o coś zawalczyć! Dlaczego? Ponieważ niewiele jest kobiet „walczących”, większość woli zostać w domu kosztem kariery zawodowej.

Warto na koniec przedstawić listę postulatów, które pojawiały się najczęściej w wypowiedziach badanych. Ich realizacja, według ankietowanych, mogłaby zmienić sytuację kobiet w naszym kraju i wpłynąć na ich większą aktywność w sferze publicznej:

⁶ Szklany sufit – na pozór niewidoczne bariery, z którymi muszą się zmierzyć ambitne, wykształcone kobiety; niewidzialne przeszkody, które oddzielają kobiety od najwyższych szczebli kariery.

1. Lepsza polityka pro-rodzinna (pro-dziecięca), czyli racjonalny dostęp do żłobków, przedszkoli, ewentualnie dofinansowanie przez państwo pensji niani, wspieranie przyzakładowych placówek opieki.
2. Dłuższy urlop macierzyński, płatny urlop wychowawczy, „tacierzyński” (ojcowski) na równych prawach.
3. Więcej miejsc pracy dla młodych matek (młode matki jako najbardziej zdeteminowani pracownicy), prawa matek pracujących, możliwość pracy w systemie *part-time* i *home office*.
4. Świadczenia dla kobiet zajmujących się wychowaniem dzieci i domem (w wysokości umożliwiającej utrzymanie się i życie na godnym poziomie).
5. Ochrona kobiet w ciąży, w okresie okołoporodowym i w pierwszym roku życia dziecka.
6. Poprawa opieki medycznej, przede wszystkim dla dzieci, siedmiogodzinny dzień pracy dla kobiet mających małe dziecko (do 6. roku życia).

Jak można zauważyć, dominują postulaty związane z koniecznością wprowadzenia nowych rozwiązań, ułatwień, które miałyby zmniejszyć ten tradycyjnie ponoszony przez kobiety ciężar bycia matką, opiekunką, strażniczką ogniska domowego.

Inne postulaty, wskazywane przez pojedyncze osoby, to: prawo do eutanazji, aborcja, ekologia, konkubinaty, ułatwienia dla prywatnych przedsiębiorców, obniżenie kosztów prowadzenia własnej działalności gospodarczej, uproszczenie systemu podatkowego, likwidacja obowiązkowych ubezpieczeń zdrowotnych, lepsza polityka dotycząca szkolnictwa i ochrony zdrowia.

Podsumowując prowadzone w artykule rozważania, chciałabym wprowadzić nutę optymizmu. Wydaje się, że na większą aktywność kobiet w sferze publicznej przyjdzie nam jeszcze poczekać dłuższy czas, ale ostatecznie osiągniemy równowagę pomiędzy płciami. W Polsce, w kraju, którego doświadczenia demokracji, budowania społeczeństwa obywatelskiego są tak młode, nie możemy żądać od społeczeństwa natychmiastowej zmiany zachowań społecznych. Poprzedni ustrój, mimo szumnych zapowiedzi zmian, nowego podejścia do wielu spraw, w rzeczywistości petryfikował zastany, tradycyjny podział ról społecznych (kobietych i męskich). Polska na kilka dziesięcioleci została wyłączona spod wpływu prądów, które w Europie Zachodniej czy w Stanach Zjednoczonych sukcesywnie zyskiwały coraz większą popularność i które w znaczącym stopniu ukształtowały tam politykę równościową.

Po 20 latach transformacji możemy z zadowoleniem stwierdzić, że sytuacja kobiet i stosunek do nich w naszym kraju znacząco się zmienia, szczególnie widoczne jest to wśród reprezentantów młodszego pokolenia – współczesnych dwudziesto- i trzydziestolatków. Współczesne kobiety są bardziej zdecydowane, aby bronić swych praw, walczyć o partnerskie stosunki w domu, a co za tym idzie,

m.in. coraz rzadziej godzą się na złe traktowanie przez swych mężów (partnerów). O takiej tendencji może świadczyć wzrost liczby rozwodów z powodztwa pań. Kobiety rzadziej rezygnują dziś z kariery zawodowej. Co bardzo ważne, to nowocześniejsze podejście do tradycyjnie dotąd określanych ról społecznych sprawia, że potrafią być szczęśliwe, zadowolone, łącząc rolę matki z rozwojem zawodowym. Również mężczyźni przechodzą przez swego rodzaju proces reedukacji i coraz chętniej zajmują się sprawami domowymi, opiekują się dziećmi. Zmiany w postrzeganiu miejsca kobiety i mężczyzny w życiu rodzinnym, społecznym czy politycznym nie są powszechne. Musi upłynąć wiele czasu, zanim świadomość społeczna Polaków zostanie gruntownie przebudowana. Utrwalonego przez wieki tradycyjnego podziału ról nie można przebudować z dnia na dzień. Biorąc jednak za przykład doświadczenia dojrzałych demokracji, nie możemy ustawać w swych staraniach o zmianę społecznej świadomości. Sądzę, że w dalszej (aby nie powiedzieć odległej) perspektywie osiągniemy sukces.

Bibliografia

- Frankowska A., *Polityka wciąż należy do mężczyzn*, <http://www.iwomian.pl/na-serio/kariera/polityka;wciaz;nalezy;do;mezczyzn,73,0,423241.html>.
- Kasprzycka B., *Matka Polka pracująca*, http://www.dziennik.pl/dziennik/article44113/Matka_Polka_Pracujaca.html.
- Kula M., *Minister w ciąży – anomalia do kwadratu*, „Lady’s Club” 2008–2009, nr 5.
- Żuk M., *Kobiety w polityce*, http://www.socialwatch.org/sites/default/files/pdf/en/pol-sce7_2008_pol.pdf.

Ewolucja statusu prawnego kobiety muzułmańskiej na przykładzie państw Maghrebu

Wprowadzenie

Status prawny kobiety muzułmańskiej to jedno z najbardziej złożonych i intrygujących zagadnień z obszaru kultury islamu. Dynamika i zakres emancypacji politycznej i społecznej kobiet muzułmańskich oraz towarzyszący temu zjawisku proces przyznawania im gwarancji prawnych w tym zakresie zdecydowanie różnią się od analogicznego procesu w kulturze zachodniej. Na specyfikę i tempo zmian w prawodawstwie dotyczącym kobiet w krajach arabskich niewątpliwie wpływa religijny charakter prawa muzułmańskiego. Islam jest religią wszechogarniającą, wykraczającą poza kwestie duchowości, wewnętrznej sfery swoich wyznawców, i pełni funkcję regulatora wszystkich sfer życia muzułmanina, w tym politycznej, społecznej i prawnej. Takie jest również prawo muzułmańskie, uważane za ostateczne i nieodwołalne, objawione muzułmanom przez Boga i zapisane w świętym Koranie. Ten boski charakter prawa muzułmańskiego staje się punktem spornym przy wszelkich próbach dokonywania zmian dotyczących praw kobiet czy szerzej – praw człowieka, które najczęściej są świeckie i wiążą się z odmiennie interpretowaną w kulturze muzułmańskiej koncepcją liberalizmu, równości czy autonomią jednostki. Pod tym względem przy każdej dyskusji nad reformą praw kobiet w krajach muzułmańskich wypływa sporna kwestia relacji między prawem pozytywnym, świeckim, a prawem boskim (*szari'a*¹). Trafnie tę sprzeczność między

¹ Słowo *szari'a* oznacza prawo muzułmańskie. Podstawowymi źródłami tego prawa są Koran oraz Sunna (tradycja z życia proroka Mahometa). Pochodnymi w stosunku do powyższych źródeł prawa są w islamie: *idźma* (zgoda wspólnoty islamskiej co do obowiązywania danej tradycji czy opinii) oraz *kijas* (rozumowanie analogiczne, polegające na rozciągnięciu obowiązującej zasady prawnej na przypadki podobne).

sferą *sacrum* i *profanum* określił Bassam Tibi, stwierdzając, że procesowi reform w zakresie praw człowieka w krajach muzułmańskich „towarzyszy konflikt między potrzebą unowocześnienia prawodawstwa, często łączonego z potrzebą jego laicyzacji, a kulturą islamu, która nie przeszła jeszcze procesu sekularyzacji”².

Cywilizacja islamu, zarówno w źródłach prawnych, jak i w tradycji, usankcjonowała model społeczeństwa muzułmańskiego oparty na patriarchalnej i hierarchicznej strukturze. W społeczeństwie tym kobieta posiada mniejszy zakres praw od mężczyzny w prawie rodzinnym (dopuszczalność poligamii, ograniczenie praw rozwodowych kobiet, obowiązek posłuszeństwa wobec męża, obowiązek posiadania opiekuna prawnego w podejmowaniu czynności prawnych); w prawach społecznych (gorsza pozycja w prawie spadkowym, uzależnienie możliwości podjęcia pracy i edukacji od zgody opiekuna prawnego) oraz praw politycznych (opóźnienia w przyznaniu praw wyborczych, ograniczenia wolności zrzeszeń, ograniczanie możliwości piastowania funkcji publicznych)³.

Rozbieżności związane z problematyką praw kobiet przyczyniły się do powstania trzech głównych nurtów debaty nad statusem prawnym kobiety muzułmańskiej. Pierwszy z nich reprezentują fundamentaliści islamscy, którzy nawołują do powrotu do źródeł prawa muzułmańskiego i stosowania prawa *szari’a* we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego. Uważają, że Koran wyzwolił kobietę prawnie i społecznie, nadał jej wiele praw mających przede wszystkim zapewnić jej godność. Aby odeprzeć egalitarystyczne, często świeckie tendencje w prawodawstwie państw muzułmańskich, powołują się na argument ich niezgodności z zasadami islamu oraz zagrożenia dla tożsamości arabsko-muzułmańskiej społeczeństw.

Drugi nurt, tzw. islam liberalny, opowiada się za modernizacją prawodawstwa, w tym dotyczącego statusu kobiet przez reinterpretację Koranu. Emancypacja prawna kobiety, zdaniem zwolenników tej koncepcji, powinna się dokonać dzięki dołączeniu do podstawowych źródeł prawa muzułmańskiego piątego filaru prawa, *Idżtihad*⁴, bardziej świeckiego od pozostałych filarów prawa, który umożliwiłby dostosowanie tradycyjnych przepisów *szari’i* do obecnych czasów.

² B. Tibi, *Im Schatten allahs. Der Islam und die Menschenrechte*, Piper, München 1996, za: A. Mrozek-Duamnowska, *Islam a demokracja*, Askon, Warszawa 1999, s. 28.

³ Zobacz szerzej na ten temat: H. Abu-Rub, B. Zabza, *Status kobiety w islamie*, Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w RP, Wrocław 2002.

⁴ Obok czterech podstawowych filarów prawa muzułmańskiego we wczesnym okresie islamu (zwłaszcza w szkołach sunnickich) istniało jeszcze piąte źródło prawodawstwa – *Idżtihad*, pozwalające prawnikom na zastosowanie własnej opinii w wypadkach nowych sytuacji prawnych. Już w X wieku uznano go za zbyt świecki i w obawie przed wpływem szerzących się herezji odstąpiono od jego stosowania. Obecnie obserwuje się zjawisko powrotu do „osobistych wysiłków intelektualnych”, głównie na skutek przenikania waleń kultury zachodniej do krajów islamu.

Do dwóch powyższych, opozycyjnych względem siebie opcji, proponujących jednak rozwiązania w duchu religii islamu, dochodzi trzecia – sekularystyczna. Zwolennicy tego nurtu opowiadają się za odseparowaniem kwestii praw człowieka od nakazów religii. Nawołują do podniesienia statusu kobiety muzułmańskiej, uznając słuszność tezy o istnieniu przynależnych każdemu człowiekowi praw uniwersalnych.

Pozycja prawna kobiet w kodeksach statusu osobowego jednostki krajów Maghrebu

Wyżej zarysowany kontekst kulturowo-religijny zdeterminował charakter i dynamikę przemian statusu społecznego kobiety w Tunezji, Maroku i Algierii. Również w tych państwach muzułmańskich każdej debacie politycznej dotyczącej reform prawnych towarzyszą rozbieżność postaw modernistycznych i konserwatywnych oraz ambiwalencja w uznaniu uniwersalnych praw człowieka i poszanowaniu specyfiki kulturowej świata islamu⁵.

Początki myśli reformistycznej dotyczącej praw kobiet w świecie muzułmańskim sięgają przełomu XIX i XX wieku i są związane z działalnością egipskich intelektualistów, takich jak: **Rifa'a Rafic al-Tahtawi**, **Rashid Ridha**, **Jamal al-Din Aa-Afghani**. Największym propagatorem kwestii feministycznych tego okresu był **Kasim Amin**, prawnik i autor wielu książek (*Emancypacja kobiet*, 1897; *Nowa kobieta*, 1890)⁶. Spod jego pióra wyszło wiele nowatorskich, wręcz rewolucyjnych postulatów, dotyczących przede wszystkim zniesienia poligamii i obowiązku noszenia *hidżabu*⁷, wprowadzenia prawa powszechnej edukacji kobiet, przyznania kobiecie prawa do rozwodu. Tendencje reformistyczne przenikały z Egiptu do sąsiedniego Maghrebu. Kwestie emancypacji kobiety muzułmańskiej były podnoszone przez ruch narodowowyzwoleńczy Młoda Tunezja (Jeune Tunisie). Wpływowym działaczem „feministycznego skrzydła” ugrupowania był **Tahar Al-Haddad**, który główne tezy modernistycznych przemian społeczeństwa tunezyjskiego przedstawił w książce *Nasza kobieta w prawie i społeczeństwie* w 1930 roku. Al-Haddad był autorem nowatorskiego projektu emancypacji kobiety w duchu liberalnego islamu, polegającego na reinterpretacji świętej księgi Koranu. Dokonując krytycznej lektury Koranu, odczytywał z jego treści równo-

⁵ S. Ben Achour, *Les chantiers de l'égalité au Maghreb*, „Policy Paper” 2004, 13, s. 2.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Arabskie słowo *hidżab* oznacza tradycyjny muzułmański skromny sposób ubierania się. Obecnie znacznie częściej używa się go jako synonimu noszonej przez kobiety chusty, zakrywającej włosy i szyję.

uprawnienie kobiety i mężczyzny w zakresie wolności decydowania o swoim życiu, o wyborze małżonka, rozporządzania swoim majątkiem czy podejmowania działalności publicznej. Jego propozycje opierały się na próbie podniesienia pozycji kobiety muzułmańskiej w taki sposób, aby dało się to pogodzić z prawem muzułmańskim. Niedoceniony za życia, krytykowany przez obrońców świętości i niepodważalności prawa muzułmańskiego Al-Haddad i został rehabilitowany 27 lat później. Jego tezy stały się podstawą do opracowania liberalnego Kodeksu praw osobowych jednostki, wprowadzonego przez pierwszego prezydenta niepodległej republiki tunezyjskiej Habiba Burgibę w sierpniu 1956 roku (wejście w życie w 1957 roku). Polepszenie sytuacji prawnej kobiety było jednym ze sztandarowych projektów młodego prezydenta. Choć zasłynął jako reformator wzorujący się na doświadczeniach europejskich i polityk dążący do ograniczenia wpływu religii na państwo, jak wielokrotnie podkreślał, jego polityka nigdy nie stanowiła odejścia od religii islamu. Zamyśł modernizacji państwa ery Burgiby w głównej mierze opierał się na dopuszczeniu czwartego źródła prawa muzułmańskiego (wysiłek osobistej refleksji), pozwalającego dokonać nowej interpretacji Koranu i Sunny jako podstawy legitymizacji na pozór świeckich, prozachodnich przemian społecznych.

Podstawową przesłanką wprowadzenia Kodeksu statusu osobistego jednostki (KSOJ), nazywanego często Kodeksem prawa rodzinnego, było dążenie do zrównania pozycji i roli kobiety i mężczyzny w małżeństwie. Dokument wprowadził wymóg obopólnej zgody małżonków jako podstawę legalności zawarcia związku (art. 3 KSOJ). Zapis ten zniósł usankcjonowany zapisami Koranu obowiązek wyrażenia zgody opiekuna prawnego kobiety (ojca, brata, stryja) na zawarcie związku małżeńskiego. W tradycji zasada ta nierzadko sprzyjała aranżowaniu małżeństw. W duchu „równouprawnienia w związku” wprowadzono zapis o obowiązku współuczestniczenia kobiety w utrzymaniu rodziny. Równocześnie kobiecie zagwarantowano prawo wolnego dysponowania dobrami materialnymi, które do niej należą, i wyłączenie roszczeń prawnych w stosunku do nich ze strony współmałżonka (art. 24). Ponadto KSOJ ustala minimalny wiek, w którym kobieta może wyjść za mąż (15 lat; 18 lat w przypadku mężczyzny)⁸. Zgodę na małżeństwo nieletnich może wyrazić sędzia, jeśli stwierdzi istnienie okoliczności uzasadniających potrzebę wcześniejszego małżeństwa. Dużą zmianę w stosunku do tradycyjnego podejścia do kwestii małżeństwa w kulturze muzułmańskiej, ocenianą również współcześnie za nowatorską, stanowił zakaz praktykowania poligamii. W świetle dyspozycji prawnych z 1956 roku zawarcie nowego związku małżeńskiego przed rozwiązaniem poprzedniego uważane było za bezprawne⁹. Kolejnym ważnym

⁸ Dekret nr 64-1, ratyfikowany 21 kwietnia 1964.

⁹ A.M. Iman, A. Mama, F. Sow, *Sexe, genre et société. Engendrer les sciences sociales africaines*, Karthala, Paris 2004, s. 357.

krokiem na drodze do zrównania statusu kobiet i mężczyzn w Tunezji było wprowadzenie ślubów cywilnych, poświadczonych przez urzędników stanu cywilnego. W świetle prawa muzułmańskiego pisemna forma zawarcia małżeństwa nie była wymagana. Śluby zazwyczaj przybierały formę ceremonii prywatnych, odformalizowanych, opierających się na wyrażonej ustnie w obecności dwóch świadków zgodzie małżonków (popartej przyzwoleniem opiekuna prawnego kobiety). Prawo z 1957 roku przestało uznawać za prawnie obowiązujące tego typu małżeństwa zwyczajowe. Od tego momentu akt małżeński należało zawierać przed dwoma notariuszami lub w obecności przedstawiciela urzędu stanu cywilnego i dwóch świadków. Inne, odformalizowane związki zostały uznane za nielegalne i zagrożone sankcją więzienia. Analizowany dokument przyznał ponadto kobiecie szereg praw rozwodowych. Artykuły 28–31 KSOJ w znacznym stopniu ograniczyły możliwość oddalenia kobiety przez mężczyznę bez wskazania legitymizującego go powodu. W praktyce do 1957 roku mężczyzna mógł oddalić małżonkę jednostronną, arbitralną decyzją. Zwyczajowo, aby rozwód był prawomocny, potrzebna była obecność dwóch świadków. KSOJ wprowadził obowiązek rozwodu sądowego. Sędzia na podstawie nowych dyspozycji prawnych może rozwiązać małżeństwo za obopólną zgodą bądź na podstawie wniosku jednego z małżonków. Ponadto w przypadku orzeczenia rozwodu z winy mężczyzny kobiecie może zostać zasądzona rekompensata wyrządzonej szkody w formie alimentów wypłacanych przez byłego małżonka.

Zmiany w kodeksie prawa rodzinnego dokonywane przez H. Burgibę nie były entuzjastycznie przyjmowane przez ogół społeczeństwa. Mimo że z kodeksu nigdy nie wykreślono zapisów o dominującej roli mężczyzny w życiu społecznym, ugrupowania konserwatystów islamskich protestowały przeciwko degradacji gwarantowanej mężczyźnie w Koranie roli męża jako przywódcy rodziny. W latach 70. XX wieku polityka Burgiby straciła dynamikę. Na skutek ożywienia ruchów fundamentalizmu islamskiego w społeczeństwie tunezyjskim zahamowane zostały prace mające na celu obalenie tradycji, zgodnie z którą kobieta dziedziczy połowę tego, co należy się mężczyźnie, i wprowadzenie równouprawnienia w prawie spadkowym¹⁰. W obliczu narastających tendencji konserwatywnych, również w najbliższym otoczeniu prezydenta, do KSOJ nie włączono zapisów o uznaniu legalności małżeństwa muzułmanki z wyznawcą innej religii (sytuacja odwrotna jest dopuszczana w świetle prawa muzułmańskiego). Równocześnie utrzymano restrykcyjne przepisy prawa spadkowego, odmawiając kobiecie niebędącej muzułmanką prawa dziedziczenia po mężu.

Następca prezydenta Burgiby, Zin Al-Abidin Ben Ali, który objął władzę w 1987 roku, musiał się wykazać dużą zręcznością polityczną, balansując między dwoma pozostającymi w sile opozycyjnymi nurtami społecznymi: konserwa-

¹⁰ Koran, sura 4, wers 11.

tywnym i modernistycznym. Po pierwszym okresie rządów, który można ocenić jako zachowawczy, Ben Ali powrócił do postępowej polityki swego poprzednika w dziedzinie statusu prawnego kobiet. O kontynuacji modernistycznej wizji rodziny tunezyjskiej ery Burgiby świadczą poprawki do KSOJ naniesione ustawą nr 93–74 z 12 lipca 1993 roku. W miejsce dyskryminującego kobiety zapisu o przywódczej roli męża, któremu żona winna jest posłuszeństwo, wprowadzono zapis mówiący o współodpowiedzialności i współdecydowaniu małżonków w życiu rodzinnym¹¹. Ponadto dużą innowacją w stosunku do okresu prawodawstwa Burgiby stanowiło zagwarantowanie kobiecie prawa do opieki nad dziećmi po rozwodzie, a także przyznanie możliwości dziedziczenia przez dziecko narodowości po matce. Zapis ten stanowi dużą zmianę jakościową i odstępstwo od zwyczajowego prawa rodzinnego krajów muzulmańskich, zgodnie z którym dziecko dziedziczy pochodzenie po ojcu (tzw. zasada patrylinearyzmu).

Ostatnie reformy tunezyjskiego KSOJ dotyczyły równouprawnienia kobiet i mężczyzn w prawie spadkowym (1995 rok)¹². Podwyższono także dolną granicę wieku kobiety umożliwiającego zamążpójście do 18 lat (poprawka do art. 5 KSOJ z 2007 roku).

W odróżnieniu od Tunezji ustawodawstwo Królestwa Maroka w pierwszych latach niepodległości państwowej było dużo bardziej tradycyjne, a nawet wsteczne w stosunku do okresu protektoratu francuskiego i hiszpańskiego, cechującego się przyjęciem wielu rozwiązań europejskich w prawie rodzinnym. Kodeks prawa rodzinnego (*Mudawana*) wprowadzony w 1957 roku oznaczał dla kobiety marokańskiej powrót do tradycyjnego modelu arabskiej rodziny i zerwania z „wszelkimi wynaturzeniami okresu kolonializmu”. De facto dokument sankcjonował podrzędny status kobiety w rodzinie i społeczeństwie, utrzymywał obowiązek posiadania przez nią opiekuna prawnego oraz zasadę podporządkowania się żony woli męża. Mężczyzna uzyskiwał możliwość jednostronnego rozwodu (tzw. oddalenia) bez wskazania racjonalnych przyczyn rozpadu małżeństwa. Dopuszczana prawnie była poligamia.

Pozostające w mocy przepisy kodeksu przez blisko 50 lat plasowały kobietę marokańską w pozycji podrzędnej wobec mężczyzny. Ruch na rzecz równouprawnienia kobiet, kontestujący wsteczny charakter kodeksu, uaktywnił się w latach 90. XX wieku. Apogeum jego aktywności przypadło na 1998 rok, kiedy to organizacje feministyczne przy wsparciu finansowym Banku Światowego rozpoczęły realizację projektu „Plan działania na rzecz integracji kobiet w rozwój”, zawierającego wskazówki dotyczące poprawy warunków życia kobiet w Maroku.

¹¹ S. Bessis, *Le féminisme institutionnel en Tunisie: Ben Ali et la question féminine*, „CLIO HFS” 1999, n° 9, <http://clio.revues.org/index286.html> (5 czerwca 2009).

¹² *Ibidem*.

Projekt nie został w parlamencie entuzjastycznie przyjęty, nie tylko przez ugrupowania islamskie, ale i inne, mniej konserwatywne, które wskazywały na jego świecki charakter. Z inicjatywy partii islamistów w Casablance w marcu 2000 roku odbył się wiec przeciwników projektu, nawołujący do bojkotu proponowanych przemian ocenianych jako „niezgodne z tożsamością arabsko-muzułmańską społeczeństwa marokańskiego oraz stanowiące degradację tradycyjnych wartości rodzinnych”¹³. Otwarta manifestacja niezadowolenia społecznego spowodowała zarzucenie wdrażania projektu przez jednego z największych jego zwolenników, monarchę Mohammada VI, który obawiał się przerodzenia zamieszek w antymonarchistyczną manifestację. Po uspokojeniu nastrojów społecznych plan reformy został ponownie przedstawiony w parlamencie w październiku 2003 roku i przyjęty w 2004 roku, przy sprzeciwie umiarkowanych islamistów z Partii Sprawiedliwości i Rozwoju.

Jedenaście punktów reformy Mudawana reguluje przede wszystkim kwestie prawa rodzinnego¹⁴. Najważniejsze jej dyspozycje dotyczą: zniesienia instytucji opiekuna prawnego kobiety, zawieszenia obowiązku posłuszeństwa wobec małżonka, przyznania wspólnej odpowiedzialności męża i żony za rodzinę, a także przyzwolenia na dołączenie do kontraktu ślubnego klauzuli umożliwiającej kobiecie zarządzanie majątkiem wspólnym na równi z mężem. Ponadto ustalono minimalny wiek 18 lat uprawniający kobietę do zamążpójścia. Poligamia została utrzymana, ale ograniczona. Kobieta w kontrakcie ślubnym może zaznaczyć, że kolejny ożenek męża będzie wymagał jej zgody. Ponadto ustalono, że legalność związku poligamicznego będzie potwierdzana sądownie. Ograniczono instytucję jednostronnego rozwodu. Każdy rozwód musi być zatwierdzony prawowitym wyrokiem sądu. Kodeks z 2003 roku przyznaje również kobiecie ograniczone prawo występowania o rozwód. Wymieniono konkretne sytuacje, w których może ona złożyć wniosek rozwodowy (defekt fizyczny lub umysłowy małżonka, długa nieobecność małżonka, niedopełnienie obowiązku utrzymania rodziny). Dużą innowacją w stosunku do wcześniejszej tradycji prawa rodzinnego bazującego na *szari'a* jest przyznanie kobiecie prawa do opieki nad nieletnimi dziećmi w wypadku rozwodu. Dodatkowo w 2006 roku na wzór tunezyjski wprowadzono możliwość przyznania dziecku narodowości matki.

Reforma Mudawana z 2004 roku zbliżyła prawodawstwo z zakresu spraw rodzinnych do nowoczesnej pod tym względem Tunezji, dystansując tym samym Maroko do Algierii, której KSOJ uważany jest za najmniej postępowy spośród kodeksów obowiązujących w krajach sąsiednich.

¹³ S. Ben Achour, *op. cit.*, s. 3.

¹⁴ Kodeks prawa rodzinnego (Mudawana), <http://www.justice.gov.ma/moudawana/Code-famille.pdf>.

Cechą charakterystyczną dyskursu politycznego dotyczącego praw kobiet w Algierii jest rozbieżność między deklaracjami i brakiem ich przełożenia na realne działania legislatorskie. Kwestia podnoszenia statusu prawnego kobiet była sukcesywnie odkładana od momentu odzyskania niepodległości w 1962 roku z powodu konieczności przyznania pierwszeństwa reformom gospodarczym i społecznym czy braku stabilności wywołanego wojną domową z lat 1991–1997. W rezultacie prawa kobiet reguluje tam Kodeks rodzinny uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe w 1984 roku. Dokument zawiera anachroniczne zapisy oparte w większości na prawie koranicznym, utrzymujące obowiązek podporządkowania kobiety mężczyźnie. Pozostały w mocy: zasada dopuszczalności poligamii, dyskryminujące zapisy w prawie dziedziczenia, występowania o rozwód (kobieta może się o niego ubiegać w przypadku choroby uniemożliwiającej kontynuację małżeństwa lub gdy małżonek jest nieobecny przez okres minimum jednego roku), sprawowania opieki nad nieletnimi dziećmi w wypadku rozpadu małżeństwa. Ponadto utrzymano istniejącą w tradycji muzułmańskiej instytucję opiekuna prawnego kobiety (*mahram*), od którego zgody zależy zamążpójście kobiety¹⁵.

W 2005 roku wprowadzono zmiany w KSOJ stanowiące przesłankę do podwyższenia pozycji kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Wśród dyspozycji tzw. małej reformy KSOJ znalazł się między innymi zapis zrównujący wiek kobiety i mężczyzny, w którym dopuszczalne jest zawarcie małżeństwa (18 lat). Na wzór marokański wprowadzono wymóg pisemnego dowodu zawarcia małżeństwa, czyniąc nieważnymi związki zawierane bez obecności dwóch prawników lub urzędnika stanu cywilnego oraz dwóch świadków. Kolejna zmiana miała przeciwdziałać zawieraniu małżeństw wymuszanych. W tym celu zniesiono możliwość upoważnienia osoby trzeciej do zawarcia małżeństwa w imieniu osoby upoważniającej. Kobieta uzyskała ponadto gwarancję alimentacji przez byłego męża w przypadku rozwodu, a także pierwszeństwo w sprawowaniu opieki nad nieletnimi dziećmi. Moc prawnie obowiązującą utrzymały pozostałe zapisy dyskryminujące kobiety w prawie rodzinnym, m.in.: poligamia, brak równych gwarancji spadkowych, ograniczone prawo występowania z wnioskiem rozwodowym.

Pomimo znacznych postępów, jakie w ostatnich dziesięcioleciach dokonały państwa Maghrebu w zakresie prawa rodzinnego, mężczyźni wciąż utrzymują tam dominującą i uprzywilejowaną pozycję w życiu rodzinnym. Jak podkreśla Sana Ben Achour, kobiety maghrebskie nie korzystają z gwarantowanego im konstytucyjnie prawa równości obywatelskiej: „[...] o ile głośują, zajmują wyższe stanowiska państwowe, wykonują zawody prawnicze, na łonie rodziny pozostają

¹⁵ Zob. szerzej: *Analyse de droit de la famille en Algérie*, http://appelalgerie.africa-web.org/article.php?id_article=79 (5 czerwca 2009).

w prawnie zalegalizowanej sytuacji podporządkowania względem męża-szefa rodziny, któremu winne są posłuszeństwo”¹⁶.

Obecnie kwestia kondycji prawnej kobiet w Maghrebie pozostaje pod wpływem dwóch przeciwstawnych tendencji. Z jednej strony kobiety korzystają z polityki otwierania się ich systemów politycznych. Kraje Afryki Północnej pozostają w czołówce krajów arabskich pod względem postępów w zrównywaniu kobiet i mężczyzn w kwestii praw politycznych i społecznych¹⁷. Państwa Maghrebu jako jedne z pierwszych przyznały prawa wyborcze kobietom, odpowiednio w 1959 roku w Tunezji oraz w 1963 roku w Maroku i Algierii. Kobiety stanowią średnio 20% deputowanych w parlamentach narodowych. Liczba kobiet objętych szkolenictwem na poziomie szkoły podstawowej stanowi ponad 90% dla trzech krajów, co znacznie dystansuje je od reszty świata muzułmańskiego. Ponadto kobiety pozostają aktywne na rynku pracy, obejmując stanowiska zarezerwowane dla mężczyzn, w tym sędziowskie i adwokackie¹⁸. Z drugiej zaś strony społeczeństwa kultury islamu powracają do tożsamości arabsko-muzułmańskiej, dążą do spowalniania procesów unowocześniania prawodawstwa w duchu laickim, szczególnie w dziedzinie prawa rodzinnego.

Bibliografia

- Abu-Rub H., Zabża B., *Status kobiety w islamie*, Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w RP, Wrocław 2002,
Analyse de droit de la famille en Algérie, http://appelalgerie.africa-web.org/article.php?id_article=79 (5 czerwca 2009).
- Ben Achour S., *Les chantiers de l'égalité au Maghreb*, „Policy Paper” 2004, 13.
- Bessis S., *Le féminisme institutionnel en Tunisie: Ben Ali et la question féminine*, „CLIO HFS” 1999, n° 9, <http://clio.revues.org/index286.html> (5 czerwca 2009).
- Iman A.M., Mama A., Sow F., *Sexe, genre et société. Engendrer les sciences sociales africaines*, Karthala, Paryż 2004.
- Kimani M., *Les droits pour les femmes d'Afrique du Nord*, „Afrique Renouveau” 2008, n° 22.
- Kodeks prawa rodzinnego (Mudawana) w Maroku, <http://www.justice.gov.ma/moudawana/Codefamille.pdf> (dostęp z kwietnia 2009).

¹⁶ S. Ben Achour, *op. cit.*, s. 3.

¹⁷ M. Kimani, *Les droits pour les femmes d'Afrique du Nord*, „Afrique Renouveau” 2008, n° 22, s. 8.

¹⁸ *Progress of Arab Women, One Paradigm, Four Arenas and More than 140 Million Women*, United Nations Development Found for Woman, Arab States Regional Office, Egypt 2004.

Kodeks statusu osobistego jednostki w Tunezji , <http://www.jurisetunisie.com/tunisie/codes/csp/Csp1010.htm> (dostęp z kwietnia 2009).

Mrozek-Duamnowska A., *Islam a demokracja*, Askon, Warszawa 1999.

Progress of Arab Women, One Paradigm, Four Arenas, and More than 140 Million Women, United Nations Development Found for Woman, Arab States Regional Office, Egypt 2004.

Stanowisko Kościoła katolickiego wobec działalności politycznej kobiet

Zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze, jakie przyniósł XX wiek, nie pozostały bez wpływu na sytuację kobiety. Działalność i miejsce kobiet w sferze publicznej stały się nie tylko przedmiotem badań socjologów i politologów, lecz także impulsem do powstania osobnych dziedzin nauki – *gender studies*. Nie powinien zatem dziwić fakt, że kwestią kobiecą zainteresował się także Kościół katolicki.

Podejście Kościoła do kobiet w polityce mieści się w szerszej refleksji nad ustrojem, władzą polityczną i jej obowiązkami oraz ogólnie pojętą rolą świeckich w życiu publicznym. Problematyka ta jest niezwykle rozległa, dlatego też w swoich rozważaniach skoncentruję się jedynie na dokumentach posoborowych (czyli powstałych po 1965 roku). Punktem wyjścia jest tu stosunek Kościoła do ustroju demokratycznego, „który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić – zastępowania ich w sposób pokojowy innymi”¹.

Kościół nie ogranicza się tylko do akceptacji reguł demokratycznych. Możliwość wpływania na politykę jest tu traktowana jednocześnie jako prawo i obowiązek. Warto w tym miejscu zauważyć, że nie zawsze tak było. W 1861 roku, w związku z napięciami między Stolicą Apostolską a jednoczącymi się Włochami, papież Pius IX ogłosił formułę *non expedit*, która zakazywała włoskim katolikom zarówno kandydowania, jak i brania udziału w wyborach. Zakaz został całkowicie zniesiony dopiero w 1919 roku przez papieża Benedykta XV².

Obecne stanowisko Watykanu jest diametralnie różne: „świeccy **nie mogą rezygnować z udziału w »polityce«**, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu

¹ Jan Paweł II, *Centesimus annus* [1 maja 1991], b.d., b.m., reprint: Libreria Editrice Vaticana, Watykan b.d., 46.

² J. Stefanowicz, *Chrześcijańska demokracja*, Pax, Warszawa 1963, s. 69.

wspólnego dobra”³. Jako „obywatele mają obowiązek przyczyniania się wraz z władzami cywilnymi do dobra społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności”⁴.

Celem polityki jest realizacja dobra wspólnego, które rozumie się jako „sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągać własną doskonałość”⁵. To dość ogólne wyjaśnienie jest doprecyzowane w *Katechizmie Kościoła katolickiego*. Do dobrostanu całej zbiorowości przyczyniają się: poszanowanie i respektowanie podstawowych praw osoby, dobrobyt, pokój, warunki niezbędne do życia, czyli wyżywienie, odzież, opieka zdrowotna, praca, kultura, bezpieczeństwo społeczności i jej członków⁶.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że myśl społeczna Kościoła katolickiego dotycząca działalności politycznej wiernych ma dwojaki charakter. Z jednej strony zachęca wszystkich świeckich do uczestnictwa w polityce, formułując prawa i obowiązki niezależne od płci, z drugiej – kieruje specjalne słowo do kobiet.

Wierni angażujący się w działalność polityczną muszą pamiętać, że „sprawowanie władzy politycznej winno mieć za podstawę ducha służby, gdyż tylko on w połączeniu z konieczną kompetencją i skutecznością działania decyduje o tym, czy poczynania polityków są »jawne« i »czyste«, zgodne z tym, czego – zresztą słusznie – ludzie od nich wymagają”⁷. Szczególną wykładnię tego, co wolno katolickiemu politykowi, a co jest zabronione, stanowi *Vademecum dla polityków. Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym*⁸ – dokument ogłoszony przez Kongregację Nauki Wiary, a podpisany przez jej ówczesnego prefekta, kardynała Josepha Ratzingera. Nota popiera istnienie wielu partii, w których katolicy „mogą wykonywać przysługujące im prawo i obowiązek kształtowania życia publicznego w swoim kraju”⁹. Katolicy politycy, realizując odmienne koncepcje rzeczywistości społecznej w ramach różnych ugrupowań politycznych, powinni jednak pamiętać, aby ich

³ Jan Paweł II, *Posynodalna Adhortacja Apostolska Christifideles laici. O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II* [30 grudnia 1988] (13 maja 2005), 42, www.opoka.org.pl. Zachowano oryginalną pisownię.

⁴ *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, 2239. Zachowano oryginalną pisownię.

⁵ *Gaudium et Spes. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* [1965], „Znak” 1982, nr 332–334(7–9), 26; *Katechizm...*, 1906.

⁶ *Katechizm...*, 1905–1912.

⁷ Jan Paweł II, *Posynodalna...*, 42.

⁸ *Vademecum dla polityków. Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym* [24 listopada 2002], Kongregacja Nauki Wiary, Wyd. „M”, Kraków 2003.

⁹ *Ibidem*, 3.

aktywność była zgodna z chrześcijańską nauką moralną i społeczną¹⁰. Swoją działalność powinni opierać na prawidłowej koncepcji osoby ludzkiej. W tej materii polityk „nie może się dopuszczać żadnego kompromisu, gdyż w przeciwnym razie zostałyby przekreślone świadectwo chrześcijańskiej wiary w świecie oraz wewnętrzna jedność i zgodność samych wiernych”¹¹. Zadaniem polityków jest takie formułowanie prawa, aby nie dopuszczało ono aborcji, eutanazji, chroniło prawa ludzkiego embrionu, zapewniało rodzicom wolność wychowywania własnych dzieci, oraz niedopuszczenie do prawnego zrównania z rodziną innych form współżycia¹². Choć nie jest to wyrażone *expressis verbis*, prawdopodobnie chodzi tu o związki homoseksualne. Co więcej, „parlamentarzystom, podobnie jak każdemu katolikowi, nie wolno uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylniej takiemu prawu ani też okazywać poparcia w głosowaniu”¹³. Dalej w nocie można przeczytać: „[...] prawidłowo ukształtowane sumienie chrześcijańskie nie pozwala nikomu popierać w głosowaniu programu politycznego czy też pojedynczej ustawy, w których podstawowe treści wiary i moralności byłyby obalane przez sformułowania alternatywne bądź przeciwne tym treściom [...]. Jeżeli zaangażowanie polityczne choćby w jednym aspekcie jest oderwane od społecznej nauki Kościoła, przestaje ono być wyrazem pełnej odpowiedzialności za wspólne dobro”¹⁴.

Takie zdefiniowanie obowiązków nie jest według autorów noty mieszanym się we władzę polityczną, lecz przypomnieniem wiernym o obowiązku spójności pomiędzy wyznawanymi poglądami a działaniem. Reasumując – wszyscy uczestniczący w polityce, bez względu na płeć, mają następujące obowiązki:

1. Katolicy mają obowiązek brać czynny udział w życiu politycznym – jest to wyrazem ich odpowiedzialności za wspólnotę.
2. Celem władzy jest dobro wspólne (poszanowanie osoby ludzkiej, pokój, dobrobyt i rozwój społeczności).
3. Władzę należy sprawować w duchu służby.
4. Wierni powinni oddzielać sferę polityki od sfery działalności religijnej.
5. Wierni powinni dawać świadectwo wartościom ludzkim i ewangelicznym.
6. Wierni powinni się angażować na rzecz ochrony życia ludzkiego, godności oraz osoby ludzkiej, jej praw i obowiązków.
7. Politycy katolicy nie mogą uchylać ani wyrażać poparcia dla prawa wprowadzającego aborcję, eutanazję bądź w inny sposób sprzeciwiającego się etyce chrześcijańskiej.

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

¹³ *Ibidem.*

¹⁴ *Ibidem.*

Na czym zatem polega specyfika udziału kobiet w polityce? Przede wszystkim Kościół postrzega wejście kobiet na scenę polityczną jako swego rodzaju szczególny znak naszych czasów¹⁵. Kobiety, które przez wieki doświadczały dyskryminacji ze względu na płeć, pod wpływem zmian, jakie zaszły we współczesnych społeczeństwach, mają wreszcie szansę na pełne uczestnictwo w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym.

Wartości, jakie kobieta może i powinna wносить w sferę publiczną, są konsekwencją tego, jak Kościół postrzega kobietę. Przede wszystkim uznaje jej równość i komplementarność wobec mężczyzny. Równość jest zaliczana do praw podstawowych osoby ludzkiej¹⁶. Kościół odwołuje się przy tym do Księgi Rodzaju, w której zwrot Adama „Ta jest dopiero kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2,23), jest interpretowany jako wyrażenie najbliższego pokrewieństwa i równości¹⁷. Idąc dalej, Kościół sprzeciwia się wszelkim formom dyskryminacji kobiety.

Równość między kobietą a mężczyzną nie oznacza ich identyczności. Obie płcie, choć różne, są wobec siebie komplementarne fizycznie i psychologicznie¹⁸, dlatego też Kościół wyznacza im odmienne zadania w świecie, uwzględniające właściwe im talenty¹⁹. Jaka jest zatem kobieta według Kościoła?

Kluczową cechą pozwalającą zrozumieć rolę kobiety w świecie jest macierzyństwo, rozumiane nie tylko w sensie biologicznego faktu przekazywania życia, ale również jako sama zdolność, możliwość, potencjał²⁰. Jak pisze Jan Paweł II, „doświadczenie macierzyństwa wyostrza w was [w kobietach – D.S.] wrażliwość na bliźniego. [...] Dzięki temu kobieta pojmuje i uczy innych, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby, akceptowanej i kochanej ze względu na godność, którą nadaje jej sam fakt bycia osobą, a nie inne czynniki, jak na przykład przydatność, siła, inteligencja, uroda, zdrowie. Taki jest najważniejszy wkład, jakiego Kościół i ludzkość oczekują od kobiet. Stanowi on

¹⁵ Jan Paweł II, *Posynodalna...*, 49.

¹⁶ *Kościół i prawa człowieka* [10 grudnia 1974], Papieska Komisja Iustitia et Pax, 37, www.opoka.org.pl.

¹⁷ A. Świderkówna, *Rozmowy o Biblii*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2003, s. 61; *O współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele w świecie. List do Biskupów Kościoła Katolickiego* [31 maja 2004], Kongregacja Nauki Wiary, Wyd. „M”, Kraków 2004, 6; Jan Paweł II, *List apostolski Mulieris dignitatem Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety* [15 sierpnia 1988], Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2003, 6, 7.

¹⁸ *O współdziałaniu...*, 6, 8.

¹⁹ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym Familiaris consortio* [22 listopada 1981], 23, www.opoka.org.pl.

²⁰ *O współdziałaniu...*, 13.

nieodzowną przesłankę prawdziwej odnowy kultury”²¹. „W tej perspektywie należy rozumieć niezastąpioną rolę kobiety we wszystkich aspektach życia rodzinnego i społecznego, które dotyczą relacji międzyludzkich i troski o drugiego”²².

Można zatem powiedzieć, że zdolność do macierzyństwa sprzyja budowaniu prawidłowych więzi społecznych, opartych na akceptacji i poszanowaniu godności drugiego człowieka, bez względu na jego ułomności czy zalety fizyczne. W *Christifideles laici* Jan Paweł II nazwał taką wizję porządku społecznego „humanizacją stosunków międzyludzkich”²³. Macierzyństwo owocuje „specjalną wrażliwością na człowieka i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, począwszy od podstawowej wartości, jaką jest życie”²⁴. Takie stawianie sprawy nakłada na kobietę obowiązek ochrony życia w świecie, w którym „rozwój nauki i techniki nie zawsze jest inspirowany i odmierzany prawdziwą mądrością, co grozi nieuchronną »dehumanizacją« ludzkiego życia”²⁵. Kolejnym obowiązkiem kobiety związanym z budowaniem więzi międzyludzkich „jest **zapewnienie kulturze moralnego wymiaru**, czyli tego, co czyni ją **godną człowieka**, w jego życiu osobistym i społecznym”²⁶.

Dokumentami rozwijającymi problematykę zadań kobiet w świecie są *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju* (8 grudnia 1994) i *List do kobiet* (29 czerwca 1995) – obydwa autorstwa Jana Pawła II. Pierwszy z nich wskazuje na znaczenie pokoju oraz na wartości, bez których nie jest on możliwy – prawdę, sprawiedliwość, miłość i wolność²⁷. Kobiety, ze względu na swoją specjalną zdolność do relacji z drugim człowiekiem, jak również znaczącą rolę w procesie wychowania, są szczególnie powołane do wprowadzania tych wartości w życie. Powinny być „świadkami, głosicielkami, nauczycielkami pokoju w relacjach między osobami i pokoleniami, w rodzinie, w życiu kulturalnym, społecznym i politycznym narodów, zwłaszcza tam, gdzie toczą się konflikty i wojny”²⁸. Takie wychowanie służy całej zbiorowości; „prowadzi to do korzystnego przekształcenia samoświadomości społeczeństwa i jego organizacji, tak że lepiej odzwierciedla ono zasadniczą jedność ludzkiej rodziny. To zaś stanowi najważniejszy punkt wyjścia dla umocnienia autentycznego pokoju. Wzrost obecności kobiet w życiu społecznym, eko-

²¹ Jan Paweł II, *Evangelium Vitae* [25 lutego 1995], Wydano staraniem Kurii Metropolitalnej w Katowicach, Katowice 1995, reprint: Libreria Editrice Vaticana, 99.

²² *O współdziałaniu...*, s. 13.

²³ Jan Paweł II, *Posynodalna...*, 49.

²⁴ *Ibidem*, 51.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Jan Paweł II, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju. Orędzie Papieża Jana Pawła II na XXVIII Światowy Dzień Pokoju* [8 grudnia 1994], 2, www.opoka.org.pl.

²⁸ *Ibidem*.

nomicznym i politycznym na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym jest zatem procesem dobroczynnym”²⁹.

Kolejną próbą ujęcia roli kobiety jest wspomniany już *List do kobiet*, adresowany do uczestniczek IV Światowej Konferencji o Kobiecie w Pekinie. Także tutaj podkreślony jest pozytywny wkład kobiet w politykę, jak również ich czynny udział w „rozwiązywaniu głównych problemów, takich jak: czas wolny, jakość życia, migracje, usługi socjalne, eutanazja, narkotyki, służba zdrowia i opieka zdrowotna, ekologia itd.”³⁰. Pada też postulat humanizacji stosunków międzyludzkich³¹. Kwestia ta jest tu określona jako ukazanie „sprzeczności społeczeństwa rządzącego się wyłącznie kryteriami wydajności i produktywności”³².

Przywołując w tym miejscu zawartą w encyklice *Centesimus Annus* krytykę społeczeństwa konsumpcyjnego: „odwoływanie się bezpośrednio do jego [człowieka – D.S.] instynktów i ignorowanie na różne sposoby jego wolnej i świadomej natury osobowej może prowadzić do wytworzenia nawyków konsumpcyjnych i stylów życia obiektywnie niegodziwych lub szkodliwych dla fizycznego i duchowego zdrowia”³³, można powiedzieć, że na kobiecie spoczywa obowiązek propagowania niematerialistycznego systemu wartości.

Istotnym punktem *Listu do kobiet* jest koncepcja geniuszu kobiety³⁴. Papież nie podaje jego jasnej i ścisłej definicji. Na podstawie całego tekstu można powiedzieć, że ma na myśli gotowość do poświęcenia się³⁵, działanie na rzecz drugiego człowieka, postrzeganie go sercem³⁶, a co za tym idzie, takie przekształcanie rzeczywistości, aby była jak najbardziej przyjazna osobie ludzkiej.

Analizując podejście Kościoła do działalności politycznej kobiet, nie wolno przeoczyć faktu, że chociaż Kościół pochwała wejście kobiet w politykę, to przypomina także, iż „uznanie roli kobiet w sferze publicznej nie powinno jednak podważać ich niezastąpionej roli w łonie rodziny: tutaj ich wkład w społeczne dobro i postęp, choć mało dostrzegany, ma wartość naprawdę nieocenioną. Nigdy nie przestanę się domagać podjęcia zdecydowanych działań w kierunku uznania i promocji tej jakże ważnej rzeczywistości”³⁷. Można zatem powiedzieć, że choć aktywność publiczna jest ważna, nie powinna rzutować na jakość obowiązków

²⁹ *Ibidem*, 9.

³⁰ Jan Paweł II, *List do kobiet A Ciascuna di voi Ojca świętego Jana Pawła II na IV Światową Konferencję o Kobiecie w Pekinie* [29 czerwca 1995], 4, www.opoka.org.pl.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*.

³³ Jan Paweł II, *Centesimus...*, 36.

³⁴ Jan Paweł II, *List do kobiet...*, 10.

³⁵ *Ibidem*, 9.

³⁶ *Ibidem*, 12.

³⁷ Jan Paweł II, *Kobieta wychowawczynią...*, 9.

związanych z wykonywaniem ról żony i matki. Skutki dysfunkcji rodziny ponosi przecież całe społeczeństwo.

Jak można zatem podsumować stosunek Kościoła do kobiet w polityce? Przede wszystkim jak każdy polityk katolicki kobieta zajmująca się tą dziedziną jest zobowiązana do zachowania nakazów wiary także w swojej działalności publicznej. Właściwymi dla niej zadaniami są:

1. Walka z dyskryminacją.
2. Ciągłe przypominanie, jak ważne jest poszanowanie godności kobiety.
3. Promowanie jej jako równej mężczyźnie.
4. Humanizacja stosunków społecznych.
5. Ochrona życia.
6. Dbanie o moralny wymiar kultury, tak aby nie uwłaczała ludzkiej godności.
7. Realizacja powyższych postulatów zarówno we wspólnotach, jak i instytucjach, a co za tym idzie, kształtowanie prawa cywilnego.

Kobieta ma pokazywać, jak przyjąć i kochać innych jako osoby posiadające godność, a nie ze względu na przydatność, siłę, urodę czy zdrowie. Nie powinna przy tym zapominać o rodzinie, w której jest również niezmiernie ważna. Polityka jest zatem tylko jedną z wielu dziedzin, w których kobieta może i powinna się realizować.

Analizując przytoczone dokumenty poświęcone kobiecie i jej działalności publicznej, można odnieść wrażenie, że tym, co jest w kobiecie najważniejsze, jest jej zdolność do macierzyństwa, zarówno fizycznego, jak i duchowego. Ta zdolność uwrażliwia kobietę na wszystkie przejawy życia i predestynuje ją do jego ochrony. Kobieta potrafi, być może lepiej niż mężczyzna, wcielać w życie wartości sprzyjające prawidłowemu i całościowemu rozwojowi człowieka. Lepiej też wyczuwa, co jest dla człowieka najlepsze.

Idąc tym tropem, można zaryzykować stwierdzenie, że zadaniem katolickich kobiet polityków będzie takie wywieranie wpływu na prawo, instytucje i organizacje społeczne, aby w swoich działaniach zawsze respektowały one godność osoby ludzkiej. Przekładając to na język konkretów – kobiety w polityce mają ze szczególnym zaangażowaniem zabiegać o zakaz aborcji, eutanazji, prostytucji, pornografii, o nierozzerwalność małżeństwa. Biorąc pod uwagę kobiecą zdolność do bezinteresowności – z pewnością powinny popierać idee wolontariatu.

Przyglądając się stosunkowi Kościoła do działalności politycznej kobiet, trzeba pamiętać, że jest to oficjalne stanowisko Watykanu, a w poszczególnych krajach postulaty te są wprowadzane w życie na różne sposoby. Katolicka myśl społeczna jest adresowana do wiernych całego świata. Każdy region ma natomiast typowe dla niego problemy. Kościoły lokalne, choć muszą się liczyć z dokumentami papieskimi, zawarte w nich dyrektywy dostosowują do społecznych i kulturowych warunków panujących w danym kraju. Tam, gdzie sytuacja kobiet jest zła, bar-

dziej niż inne postulaty będzie akcentowany dostęp do edukacji czy zmniejszanie nierówności.

Udział kobiet w polityce, która przez wieki była polem działania mężczyzn, jest swego rodzaju zwieńczeniem i zakończeniem długiego procesu odzyskiwania przez kobiety należnego im miejsca w społeczeństwie i w kulturze.

Bibliografia

- Biblia Tysiąclecia*, Pallotinum, Poznań 2005.
- Gaudium et Spes. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* [1965], „Znak” 1982, nr 332–334(7–9).
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym* Familiaris consortio [22 listopada 1981], www.opoka.org.pl.
- Jan Paweł II, *Centesimus annus* [1 maja 1991], b.d., b.m., reprint: Libreria Editrice Vaticana, Watykan b.d.
- Jan Paweł II, *Evangelium Vitae* [25 lutego 1995], Wydano staraniem Kurii Metropolitalnej w Katowicach, Katowice 1995, reprint: Libreria Editrice Vaticana.
- Jan Paweł II, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju. Orędzie Papieża Jana Pawła II na XXVIII Światowy Dzień Pokoju* [8 grudnia 1994], www.opoka.org.pl.
- Jan Paweł II, *List apostolski Mulieris dignitatem Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety* [15 sierpnia 1988], Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2003.
- Jan Paweł II, *List do kobiet A Ciascuna di voi Ojca świętego Jana Pawła II na IV Światową Konferencję o Kobiecie w Pekinie* [29 czerwca 1995], www.opoka.org.pl.
- Jan Paweł II, *Posynodalna Adhortacja Apostolska Christifideles laici. O powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II* [30 grudnia 1988] (13 maja 2005), www.opoka.org.pl.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994.
- Kościół i prawa człowieka* [10 grudnia 1974], Papieska Komisja Iustitia et Pax, *O współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele w świecie. List do Biskupów Kościoła Katolickiego* [31 maja 2004], Kongregacja Nauki Wiary, Wyd. „M”, Kraków 2004.
- Stefanowicz J., *Chrześcijańska demokracja*, Pax, Warszawa 1963.
- Świderkówna A., *Rozmowy o Biblii*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2003.
- Vademecum dla polityków. Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym* [24 listopada 2002], Kongregacja Nauki Wiary, Wyd. „M”, Kraków 2003.

Ewa Hyży

„Demokracja troski” Feministyczna etyka w zglobalizowanym świecie*

Wstęp

Niewiele tematów i problemów od dłuższego czasu przyciąga tak duże zainteresowanie jak globalizacja. W literaturze *mainstream* pojawiają się rozważania dotyczące dystrybucji środków materialno-finansowych i jej implikacji (podkreślanych zwłaszcza przez ruch antyglobalistyczny). Mniej uwagi przyciągają natomiast rozważania etyczne. Nawet obawa przed narastającym konfliktem, terroryzmem czy kwestie bardziej „konwencjonalnych” zbrojeń są dyskutowane częściej na praktycznym poziomie *realpolitik* niż w ramach normatywnego dyskursu sprawiedliwości i troski.

Globalizacja bez wątpienia bardzo skomplikowała etyczne zagadnienia społecznej sprawiedliwości, ograniczone kiedyś do ram pojedynczych społeczeństw i państw. Obecnie to, co jest określane jako globalna sprawiedliwość, bywa rozpatrywane w kontekście światowej populacji jednostek czy grup – z uwzględnieniem różnic klasowych, płciowych¹, generacyjnych i rasowych – lub dystrybucji pomiędzy państwami. Dodatkowo pojawiają się w problemy związane z ochroną środowiska – niezwykle istotne, biorąc pod uwagę przyszłość całej planety. Kwestie te, choć nie tak często jak wspomniane zagadnienia ekonomiczne, bywają rozpatrywane głównie w paru odmianach liberalnego egalitaryzmu, zwanego ogólnie „perspektywą sprawiedliwości” lub „perspektywą praw”, jaka dominuje w literaturze *mainstream* na temat sprawiedliwości społecznej od czasów pierwszej publikacji Johna Rawlsa, czyli od lat 70. XX wieku.

* Artykuł napisany w ramach programu prac własnych # 502 16 826.

¹ Terminu „płeć” używam w znaczeniu „płeć kulturowa”, angielska: *gender*; płeć biologiczna nie jest przedmiotem niniejszego artykułu.

Perspektywą natomiast, o jakiej ja zamierzam tu pisać, jest perspektywa **etyki troski**, zapoczątkowanej przez feministyczną krytykę tradycyjnego myślenia filozofów moralnych, a następnie rozwiniętej w różne wersje nowej teorii etycznej. Podejście troski, empatii i zaufania wydaje się odpowiedniejsze i bardziej otwarte na różnice zglobalizowanego świata niż królujące podejście praw człowieka, choć jedno nie wyklucza drugiego.

Jedną z najwcześniejszych propozycji powstałych w tej perspektywie była praca *In a Different Voice. Psychological Theory and Women's Development* (1982) psycholożki Carol Gilligan². Feministyczna etyka troski, już jako bardziej kompletne i systematyczne filozoficzne rozwinięcie, pojawiła się w latach 90. XX wieku i została uzupełniona o rozważania włączające sferę publiczno-polityczną, występujące często w powiązaniu z tradycją arystotelesowską (obejmującą wszystkich ludzi bez względu na ich płeć). Jedną z podstawowych różnic pomiędzy teorią arystotelesowską a tym nowym ujęciem była konstatacja, że wybory jednostek są nie tyle indywidualnymi, autonomicznymi, racjonalnymi decyzjami, ile rezultatem istnienia specyficznych konstelacji i wzajemnych międzyludzkich relacji przebiegających w środowisku określonych instytucji państwowych i kultur, w ramach których funkcjonują.

Etyka troski zawiera elementy zarówno normatywne, jak i epistemologiczne (metaetyczne) – choć omawiane są przez różne jej odmiany w różnym zakresie i formie. Podstawą wszystkich jest jednak teza, że to **adekwatna troska** jest zasadniczą wartością moralną, która wymaga uznania i praktykowania we wszystkich ludzkich relacjach i bez której nasze życie byłoby *nasty, brutish and short* (parafrazując frazę Thomasa Hobbesa).

Etyka troski

Tradycyjnymi rozwiązaniami, które wzbudzały wspomnianą krytykę feministycznych etyczek jako nieadekwatne zarówno z punktu widzenia ustaleń psychologicznych dotyczących rozwoju moralnego jednostki, jak i epistemologicznego statusu wiedzy moralnej i politycznych interesów grup i osób omijanych i nie-

² C. Gilligan, *In a Different Voice. Psychological Theory and Women's Development*, Harvard University Press, Cambridge – London 1982. W początkowym etapie tworzenia się tej perspektywy istotne było rozróżnienie pomiędzy „etyką kobiecą” a „etyką feministyczną”. Wiele feministek odrzucało bowiem etykę troski jako niezgodną z programem feminizmu, gdyż będąc w jakimś sensie koncepcją esencjalistyczną, zamiast być elementem zmiany, mogła służyć podtrzymaniu istniejącego, niepożądanego dla kobiet *status quo*. Jednakże z upływem lat rozróżnienie to przestało być stosowane i pozostano, słusznie czy nie, przy ogólnym określeniu etyki troski jako jednej z odmian „etyki feministycznej”.

sprawiedliwie traktowanych, były przede wszystkim posługiwanie się takimi diondami, jak: racjonalność/emocjonalność, publiczne/prywatne, uniwersalne/partykularne, bezstronne/usytuowane (ze zdecydowanym uprzywilejowaniem ich pierwszego członu), oraz liczne problemy związane z rozumieniem autonomii jednostki. Te podziały wymagały rewizji czy wręcz odrzucenia³.

Aby prześledzić kierunki rozwoju koncepcji troski, rozpoczynam od przedstawienia jej narodzin, zarówno w obszarze psychologii moralnej, jak i etyki. Nie zamierzam jednak dokonywać kompletnego wykładu tej koncepcji. Moim celem jest raczej zasygnalizowanie jej zalet i wkładu w *mainstream* myśli etyczno-politycznej, a także przedstawienie problemów, z jakimi zmagają się ta teoretyczna orientacja od początku swojego powstania.

Źródłowe inspiracje

Etyka feministyczna, jako jedna z pierwszych feministycznych propozycji w dziedzinie filozofii, rozwinęła się na gruncie amerykańskim. Do jej powstania przyczyniła się wspomniana już praca amerykańskiej psycholożki Carol Gilligan *In a Different Voice*⁴, w której autorka zaprezentowała swoją wersję rozwoju moralnego kobiet. Jej badania były reakcją i odpowiedzią na teorię rozwoju moralnego zaproponowaną przez harwardzkiego psychologa Lawrence'a Kohlberga⁵.

Kohlberg, pozostając w kręgu tradycji etyki kantowskiej i będąc pod wpływem teorii sprawiedliwości społecznej Johna Rawlsa, oceniał rozwój moralny człowie-

³ Istotnym wydarzeniem w 2009 roku było, uznane za wyjątkowo ważne, polskie wydanie książki Michaela Sandela z 1991 roku: *Liberalizm a granice sprawiedliwości*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009. Tezy tej pracy dotyczące liberalnej koncepcji osoby są bardzo zbliżone do poglądów i krytyki koncepcji autonomicznego podmiotu, dokonywanej przez feministki już w latach 80. XX wieku.

⁴ C. Gilligan, *op. cit.*

⁵ Lawrence Kohlberg (1927–1987) sformułował swoją teorię na podstawie wywiadów przeprowadzonych z 84 mężczyznami na przestrzeni 20 lat (1956–1977). Chłopcy podzieleni zostali wstępnie na trzy grupy wiekowe: 10, 13 i 16 lat. Psycholog przedstawiał każdemu chłopcu (z upływem lat – mężczyźnie) w ustalonych przez siebie sekwencjach serie fikcyjnych scenariuszy zawierających dylematy moralne i stawiał im pytania dotyczące oceny i ewentualnych rozwiązań tych dylematów. Na podstawie wypowiedzi badanych, podążając za schematem teorii rozwoju intelektualnego dzieci opracowanym przez Piageta, Kohlberg sformułował własną teorię rozwoju moralnego. Zgodnie z tą teorią można opisać trzy poziomy rozwoju (każdy zawiera dwie fazy). Rozumowanie osób z pierwszego poziomu charakteryzuje poleganie w wyborach i ocenach na zewnętrznych czynnikach i autorytetach; osoby będące na trzecim poziomie dokonują swych wyborów autonomicznie. W najwyższej fazie rozwoju moralne decyzje podejmowane są zgodnie z uniwersalnym kantowskim imperatywem. L. Kohlberg, *The Philosophy of Moral Development. Moral Stages and the Idea of Justice*, Harper & Row, San Francisco 1981.

ka wyłącznie na podstawie analizy jego logicznych kompetencji (w sferze rozumowania moralnego). Decyzję oparcia swej teorii na interpretacji wyłącznie ustnych wypowiedzi analizowanych osób (bardziej adekwatne formy myślenia moralnego miały automatycznie dostarczać źródła dla wyższych poziomów moralnego zachowania) uzasadniał poglądem, że rozwój moralny człowieka jest zasadniczo paralelny do jego rozwoju kognitywnego. Swoimi podstawowymi badaniami objął wyłącznie mężczyzn. Kiedy skala została zastosowana również wobec kobiet, jej autor zawyrokował, że kobiety generalnie plasują się w trzeciej fazie moralnego rozwoju, czyli o całą fazę niżej niż mężczyźni (w fazie trzeciej głównym wyznacznikiem podejmowanych decyzji moralnych jest troska o zachowanie związków i dobrych relacji z otoczeniem, natomiast w fazie czwartej decyzje opierają się na zasadzie „prawa i porządku” funkcjonującej w danym społeczeństwie).

Biorąc udział w badaniach Kohlberga Gilligan zaskoczyły i zaniepokoiły te wnioski. Na podstawie wywiadów z kobietami, które przeprowadzała już w ramach swoich własnych badań, psycholożka doszła do wniosku, że istnieją dwa różne moralne „głosy” (sposoby) myślenia o problemach moralnych i że są one związane z płcią osoby (mimo że równocześnie podkreślała, iż może to być kwestia różnic w rodzaju rozpatrywanego dylematu moralnego, np. aborcja *versus* poszanowanie własności prywatnej). Jeden głos jest wyrazem „perspektywy troski” – to głos kobiet, podczas gdy drugi stanowi wyraz „perspektywy sprawiedliwości” – głos mężczyzn. I jeśli jest tak rzeczywiście (jej badania obejmowały niewielką grupę osób), hierarchiczna skala Kohlberga byłaby nieodpowiednia do oceny stopnia rozwoju moralnego kobiet. Autorka podkreślała, że powszechnie uznawana i stosowana „perspektywa sprawiedliwości” bazuje na nieuzasadnionej psychologicznie koncepcji traktującej osobę jako samodzielna, odseparowaną, autonomiczną jednostkę – koncepcji fałszywie promowanej przez mężczyzn jako idealny uniwersalny model dla wszystkich ludzi. Perspektywa troski sformułowana została na podstawie badań empirycznych (wywiady dotyczące realnych problemów kobiet), a nie dedukcyjnie wyprowadzonego ideału, przyjmuje inną koncepcję osoby: współzależnej, zawsze funkcjonującej w relacji z innymi. Według Gilligan, w realnych związkach **empatia** jest niezbędnym elementem oceny wagi i kolejności podejmowanych zobowiązań. Należy podkreślić, że filozoficzną orientacją autorki jest kontekstualny relatywizm i fenomenologia, w opozycji do uniwersalizmu, racjonalizmu i obiektywizmu Kohlberga. W jej ujęciu kognitywny proces konieczny do rozwiązywania moralnych dylematów ma charakter indukcyjny, w przeciwieństwie do formalnego, dedukcyjnego ujęcia ideału nakreślonego przez Kohlberga.

Teoretyczne oparcie dla swych badań Gilligan znalazła u socjolożki Nancy Chodorow, w jej spopularyzowanej i zrewidowanej teorii wczesnego rozwoju człowieka autorstwa Sigmunda Freuda, którą wyłożyła w *The Reproduction*

of Mothering: Psychoanalysis and The Sociology of Gender z 1978 roku⁶. Wykorzystując jej wersję rozwoju dziewczynek, Gilligan stworzyła skalę podobną w swej strukturze do skali Kohlberga, jednak cechującą się innymi wartościami przypisanymi kolejnym fazom. Zamiast traktować rozwój kobiet jako wolniejszy i ograniczony, czy wręcz jako odchylenie od zakładanego ideału ludzkiej (męskiej) racjonalności, przyjęła założenie o wymiernych różnicach pomiędzy płciami zachodzących w procesie ich rozwoju emocjonalno-moralnego. Zwróciła także uwagę na zaskakującą sprzeczność pojawiającą się w kontekście ewaluacji kobiet nakreślonej przez Kohlberga – to, co tradycyjnie jest uznawane za pozytywną wartość kobiet (ich troskliwość i wrażliwość na odczucia innych), dla Kohlberga stało się przejawem ich niższego stopnia rozwoju moralnego⁷.

⁶ Zgodnie z **teorią macierzyńskości** (*mothering*) Nancy Chodorow zarówno o genderowej tożsamości, jak i o umiejętności relacji z innymi w późniejszym okresie życia stanowiły pre-edypalne stosunki dziecka z matką. Chodorow interesowała się szczególnie wczesnym rozwojem dziewczynek. Twierdziła, że z uwagi na relacje z matkami doświadczają one siebie jako mniej niezależne niż chłopcy. N. Chodorow, *The Reproduction of Mothering. Psychoanalysis and the Sociology of Gender*, University of California Press, Berkeley, CA 1978, s. 93. W rezultacie bliższego i dłuższego związku z matką proces indywidualizacji dziewczynek trwa dłużej i jest bardziej skomplikowany niż chłopców, którym pomagają w tym zakresie kompleks kastracji i wczesne odseparowanie od matki oraz wymóg wypierania afektywnych reakcji. Dziewczynki mają problemy z ustaleniem granic osobowościowych i wykształceniem poczucia swej oddzielności od świata. *Ibidem*, s. 110. Równocześnie jednak, dzięki tej sytuacji, dziewczynki wychodzą z tego okresu z mocnymi podstawami dla rozwoju empatii wbudowanymi w definicje swej jaźni, czego brakuje chłopcom.

⁷ C. Gilligan, *op. cit.*, s. 18. W kontekście uwag Gilligan zastanawiająca wydaje się też prezentowana przez Kohlberga idealna charakterystyka osób o najwyższym poziomie rozwoju. Zgodnie z jego skalą osoby te charakteryzowałyby się bowiem doskonale rozwiniętym poczuciem obowiązku i umiejętnością postawienia się w sytuacji drugiej osoby czy grupy, ale bez własnego emocjonalnego zaangażowania. Zob. L. Kohlberg, *The Meaning and Measurement of Moral Development*, Clark University Press, Worcester, MA 1981, rozdz. „Justice as Reversibility”. Głównym wyznacznikiem tego etapu rozwoju byłyby zatem zdolności kognitywne. Brak wymogu głębokiej empatii i współodczuwania wydaje się tym bardziej zaskakujący (choć wierny powszechnemu kanonowi kantowskiemu), że jako modelowych przedstawicieli tej grupy Kohlberg podał Sokratesa i Gandhiego. Wprawdzie w pracy *The Philosophy of Moral Development* autor bierze pod uwagę **moralność agape**, „moralność odpowiedzialnej miłości”, jako rodzaj moralności przekraczający wyznaczony przez niego szósty etap, jednakże równocześnie odmawia jej wartości realistycznej. Traktuje ją jako postawę nadmiarową, praktykowaną ewentualnie przez świętych i niepraktyczną w sytuacjach zaistnienia konfliktu wartości, a więc postawę nie tyle charakteryzującą najwyższą fazę rozwoju, ile bardzo wyjątkową i „dodatkową”. L. Kohlberg, *The Meaning...*, s. 351–354. Kwestia ta stała się później bodźcem do innowacyjnych rozważań feministycznych etyczek formułujących swe kolejne teoretyczne propozycje.

Gilligan przedstawia trzy poziomy i dwie tranzycyjne fazy rozwoju moralnego jako typowe dla rozwoju kobiet⁸. Proponuje współwystępowanie perspektyw „troski” i „sprawiedliwości”. Swoją książkę kończy spostrzeżeniem: „błąd niedostrzegania odmiennej rzeczywistości życia kobiet i niesłyszania różnicy w ich głosach wynika częściowo z założenia, że istnieje tylko jeden sposób społecznego doświadczania i interpretacji”⁹.

Bezpośrednie reakcje na teorię Gilligan były bardzo zróżnicowane. Przez pierwsze 10 lat po jej zaprezentowaniu oceny zarówno filozofów, psychologów, jak i teoretyczek feminizmu były ogólnie raczej negatywne niż akceptujące¹⁰. Feministki twierdziły, że podział na dwie odrębne moralności nie znajduje pokrycia w zgromadzonym materiale empirycznym, że teoria ta nie dostarcza moralnych praktycznych wskazówek dla reakcji wobec krzywdzących działań i zachowań, że wymaga od kobiet nadmiernego poświęcenia i że zasadniczo łączenie kobiet z troską jest propagowaniem poglądu, iż funkcjonują one tak „ze swej natury”. Przyjęcie więc takiego stanowiska w konsekwencji dostarczałoby społeczeństwu tylko usprawiedliwienia dla dalszego wykorzystywania kobiet i domagania się od nich kontynuacji przyjmowania ról opiekunek. (Bardziej szczegółowe argumenty tej dyskusji przedstawię w dalszej części artykułu).

Mimo prawomocności wielu zastrzeżeń wobec też Gilligan propagowanie stereotypowego *status quo* społecznych wartości nie było intencją autorki, która

⁸ Pierwszy poziom charakteryzuje się zabieganiem o własne interesy; moralność jest tu kwestią podążania za zasadami i sankcjami narzuconymi przez zewnętrzne autorytety. Pierwsza faza tranzycyjna prowadzi od postawy egoistycznej do podejmowania odpowiedzialności i w rezultacie stanowi początek definiowania siebie w związku z innymi, rozpoznaniem konfliktu pomiędzy tym, co osoba „chciałaby”, a tym, co „powinna”. C. Gilligan, *op. cit.*, s. 76–77. Drugi poziom jest skutkiem funkcjonowania konwencjonalnego widzenia kobiet jako opiekunek i troszczących się o potrzeby bliskich osób. Moralność jest rozumiana jako wynik podążania za normami społecznymi, dobro jest rozumiane jako równoznaczne z poświęceniem, potrzebą akceptacji i pragnieniem troski o innych. *Ibidem*, s. 79. Następną fazą przejściową następuje, gdy kobieta zaczyna sobie zdawać sprawę, że moralność obejmuje zarówno troskę o siebie samą, jak i o innych. Ocena własnej intencji i konsekwencji zachowań jest tu widziana jako istotniejsza dla oceny moralności czynu od opinii innych. Na ostatnim poziomie, **postkonwencjonalnym**, troska wobec siebie i innych jest oceniana i doświadczana jako obowiązek uniwersalny, mający swe oparcie w głębokim szacunku dla innych. Na tym poziomie pojawiają się samodzielnie wybrane zasady i wartości etyczne. Kobieta rozwiązuje moralne dylematy tak, że wstępnie bierze pełną odpowiedzialność za podjęcie krytycznej ewaluacji sytuacji, a następnie za dokonanie wyboru działania, i w końcu za konsekwencje tych decyzji. *Ibidem*, s. 74, 94, 99.

⁹ *Ibidem*, s. 173.

¹⁰ Krytyczne analizy tej koncepcji zostały zaprezentowane między innymi w zbiorze wybranych przez Mary Jeanne Larrabee artykułów z lat 1983–1987: M.J. Larrabee, *An Ethics of Care. Feminist and Interdisciplinary Perspectives*, Routledge, New York – London 1993.

sama niejednokrotnie podkreślała potrzebę krytycznego analizowania źródeł „opiekuńczego” zachowania kobiet. Istotnym, poważnym problemem było jednak niezamierzone stworzenie dystynkcji „racjonalnej sprawiedliwości” i „irracjonalnej troski”, i to ta kwestia została poddana korekcji w kolejnych rozwinięciach teorii, dokonywanych również przez samą Gilligan.

W następnej dekadzie po ogłoszeniu teorii krytycyzm nie tylko się zmniejszył, ale także coraz więcej teoretyczek zaczęło dostrzegać jej duże, głównie inspirujące, znaczenie. Susan J. Hekman w książce *Moral Voice, Moral Selves* z 1995 roku określa pracę Gilligan jako będącą pierwszą klarowną i stanowczą artykulacją moralnej samoreprezentacji kobiet i jako „wyłanianie się **nowego paradygmatu wiedzy moralnej w etyce**”¹¹. Do pochwał przyłączyła się też słynna etyczka Annette Baier, podkreślając zasługi Gilligan w krytyce kantowskiego modelu i wskazaniu problemów wszystkich „liberalnych teorii moralnych”: deontologicznych, utylitarnych i kontraktowych¹², które przejawiają nasze możliwości autonomicznego wyboru i równości, nie zwracając wystarczającej uwagi na niewybiegalne, nierównoważne relacje i związane z nimi powinności. Poważnym brakiem koncepcji moralnych tej tradycji, zdaniem Baier, jest dewaluowanie ludzkich emocji i pasji. Swoją własną propozycję etyki filozofka nazywa **etyką zaufania**. Łączy w niej etykę troski z etyką sprawiedliwości (mieszcząc się w kręgu rozwiązań Gilligan).

Rozwój teorii

Pierwsza teoria troski o charakterze filozoficznym, która choć ukazała się już po pracy Gilligan, została stworzona niezależnie od niej, była propozycją jednej z głównych w angloamerykańskim świecie przedstawicielek edukacji moralnej ostatnich dziesięcioleci, Nel Noddings. Autorka rozpoczyna swą analizę fenomenu ludzkiej troski (czy raczej „**troszczenia się**”) w opublikowanej w 1984 roku książce *Caring. A Feminine Approach to Ethics & Moral Education*, stwierdzeniem: „Ludzka troska i pamięć o troszczeniu się i byciu otoczonym troską [...] nie uzyskała [adekwatnej] uwagi”. I dalej, „etyka była dotąd wyznaczana przez Logos, ducha męskiego, kiedy to bardziej naturalnym, i może właściwszym podejściem byłby duch kobiecy »Eros«”¹³. Rodzimy się absolutnie zależni od troski innych, potrzeba troski jest więc uniwersalną kondycją ludzką.

¹¹ S. Hekman, *Moral Voices, Moral Selves*, Pennsylvania State University Press, 1995, s. 3.

¹² A. Baier, *Moral Prejudice. Essays on Ethics*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1995, s. 18–35.

¹³ N. Noddings, *Caring. A Feminine Approach to Ethics & Moral Education*, University of California Press, Berkeley, CA 1984, s. 1.

To troska jest podstawą moralności, natomiast sprawiedliwość jest tylko dodatkowym komponentem jej fundamentów; troska nie dotyczy naszego stosunku do abstrakcyjnej „ludzkości”, ale jest postawą wobec ludzi, z którymi mamy rzeczywiste relacje, jest działaniem, a nie generalnym stosunkiem bez praktycznych realizacji¹⁴. Dużo łatwiej jest czysto werbalnie wyrażać kochający stosunek do anonimowych „wszystkich”, niż działać, będąc powodowaną (powodowanym) takimi emocjami w codziennych sytuacjach, w stosunku do konkretnych osób, w konkretnym miejscu i czasie.

Choć niektóre nasze reakcje (czy to wobec naszych dzieci, czy intymnych partnerów) są bardziej „naturalne” niż inne, to jednak wszystkie są niepowtarzalne, a więc ważną kwestią jest ustalenie, jak uczymy się tych różnorodnych rodzajów moralnej troski. Zdaniem Noddings, źródło naszych emocjonalnych i moralnych reakcji tkwi we wczesnej pamięci bycia otaczaną (otaczanym) troską (*cared-for*)¹⁵. Pamięć ta prowadzi do kształtowania się naszej postawy jako „troszczącej (troszczącego) się” (*one-caring*), jako „troski naturalnej”, która jest pierwszym krokiem w moralnej edukacji prowadzącym do „troski etycznej”¹⁶. Jednak dla Noddings „naturalne” troszczenie się nie jest w żadnym wypadku mniej ważne niż etyczny wymiar tej postawy. Ideał etyczny nie jest abstrakcyjną zasadą, autorka podkreśla, że „mąż święty żyjący wstrzemięźliwie na szczycie góry, modlący się trzy razy dziennie i odmawiający sobie ludzkich interakcji może [wprawdzie] manifestować »cnoty«, jednakże nie są to cnoty »troszczącego się«” w jej rozumieniu¹⁷.

Aby oddać istotę relacji troski, Noddings posługuje się własnym oryginalnym słownictwem. Troskliwa uwaga, wrażliwość i sympatia prowadzą do stanu, który autorka określa mianem *engrossment* (zaabsorbowanie), kiedy to sytuacja innego zaprzęta naszą świadomość, choćby tylko chwilowo. Prowadzi to „motywacyjnego przesunięcia” i połączenia się z innym w próbie odpowiedzi na jej (jego) potrzeby. Taka postawa jest warunkiem koniecznym właściwego rozwoju osoby troszczącej się¹⁸. Myślenie równocześnie „z” i „dla” innego jest niezbędną

¹⁴ *Ibidem*, s. 29.

¹⁵ To spostrzeżenie popiera obserwacja negatywnych skutków braku opieki nad małymi dziećmi. Rezultaty niedostarczenia właściwej, indywidualnej troski można zaobserwować na przykładzie dzieci przebywających w domach dziecka – studia nad tym zagadnieniem zostały zainicjowane już w 1945 roku przez Rene Spita. J. McCall, *Research on the Psychological Effects of Orphanages Care: A Critical Review*, [w:] *Rethinking Orphanages for the 21st Century*, ed. R.B. McKenzie, Sage Publications, Thousand Oaks, CA 1997.

¹⁶ N. Noddings, *Starting at Home: Caring and Social Policy*, University of California Press, Berkeley, CA 2002, s. 24.

¹⁷ N. Noddings, *Caring...*, s. 80.

¹⁸ *Ibidem*, s. 17.

cechą efektywnej troski¹⁹. Nie oznacza to, że takie zaangażowanie istnieje zawsze w tym samym stopniu lub że jest zawsze widoczne. Jego obecność jest jednak niezbędna, stwarza bowiem możliwość reakcji opiekuńczych.

Istotnym krokiem w moralnym rozwoju osoby jest wykształcenie pozycji „muszę” (czy też jak określa się to tradycyjnie w teoriach etycznych – „powiniennem/powinnam”). Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, kiedy powinność nie rodzi się automatycznie czy łatwo. By wyjaśnić różnice pomiędzy naturalnym i etycznym troszczeniem się, filozofka przywołuje koncepcję „moralnego sentymentu” Davida Hume’a, uczucia powstałego na bazie sympatii dla innych, a wywołanego odniesieniem do świadomości naszej ludzkiej, uniwersalnej natury odczuwania przyjemności²⁰. Naturalny sentyment jest odpowiedzialny za naszą naturalną postawę troski. Tę drugą, wykształconą w toku nabywanych doświadczeń, nazywa autorka „naszym drugim sentymentem”²¹. „Czuje moralne »muszę«, kiedy uznaję, że moja reakcja albo wzmocni lub osłabi mój etyczny ideał”²². „Etyczne ja” rodzi się z uznania naszego fundamentalnego związku z innymi, jako że wizja własnego ideału moralnego kształtuje się wyłącznie w relacji z innymi i w uznaniu swej zależności od innych. Aby uzasadnić realność moralnej obligacji, tej niebędącej naturalną skłonnością, Noddings oferuje alternatywę dla kantowskiego imperatywu kategorycznego, „zawsze tak działaj, by tworzyć, podtrzymywać i wzmocniać relacje troski”²³. To nie rozum motywuje nas do moralnego zachowania, a **uczucie dla innego**²⁴. Etyczne centrum nie jest naturalnie dane, „Jaźnie nie rodzą się”²⁵, ale są w procesie stałej konstrukcji przez spotkania z innymi; nie ma żadnego prawdziwego Ja w separacji od realnego Ja, które jest zawsze w budowie, w środowisku wielorakich wpływów. Sytuacja ta nie prowadzi jednakże do relatywizmu, ponieważ ideał w swym centrum zawiera uniwersalny komponent, którym jest „utrzymywanie relacji troski”²⁶. W *Caring* Noddings podaje sposoby rozbudzania etycznego ideału: dialog, praktykę i confirmację²⁷. W swych następnych pracach dodaje czwarty element – modelowanie (*model-*

¹⁹ *Ibidem*, s. 18.

²⁰ Koncepcje sentymentów David Hume rozwija w *Badaniach dotyczących rozumu ludzkiego* i *Badaniach dotyczących zasad moralności* z 1879 roku.

²¹ N. Noddings, *Caring...*, s. 79–80.

²² *Ibidem*, s. 83.

²³ N. Noddings, *Philosophy of Education*, Westview Press, Boulder, CO 1995, s. 188.

²⁴ N. Noddings, *Educating Moral People: A Caring Alternative to Character Education*, Teachers College Press, New York 2002, s. 14.

²⁵ N. Noddings, *Starting at Home...*, s. 98.

²⁶ N. Noddings, *Caring...*, s. 85.

²⁷ *Ibidem*, s. 182.

ling), bycie wzorem²⁸. O ile „dialog” i „praktyka” nie wymagają dodatkowych interpretacji, o tyle „konfirmacja” (*confirmation*) nie jest jednoznacznym terminem. Autorka wyjaśnia, że konfirmacja to „rozpoznawanie czegoś godnego pochwały lub co najmniej akceptowalnego, co staramy się wyłonić u każdej osoby, jaką napotykamy”²⁹. Dotyczy to zwłaszcza nakłaniania do dialogu i akceptacji osób z różnych kultur.

Krąg, jaki obejmujemy swoją troską, ma charakter rozszerzających się kół i zależy od stopnia możliwości utrzymywania bezpośrednich relacji – od najbliższych, którym jesteśmy winni zainteresowanie i opiekę, do współpracowników i tych, z którymi realnie dzielimy swoją przestrzeń życiową, ale w stosunku do których mamy tylko ograniczoną odpowiedzialność moralną. To realistyczne podejście Noddings jest różne od abstrakcyjnej troski o cały świat, jednak praktycznie ogranicza się do sfery prywatnej. Istotnym komponentem troski, jej zdaniem, jest wzajemność. Autorka nawiązuje często do rozstrzygnięć Martina Bubera i jego koncepcji Ja – Ty, który definiuje relację jako wzajemność³⁰. Używa jego koncepcji włączania, by kreślić „motywacyjne przesunięcie”: osoba troszcząca się stara się dokładnie i w miarę całościowo, zarówno emocjonalnie, jak i intelektualnie, rozumieć pozycję osoby będącej odbiorcą troski. Wzajemność nie jest kontraktowym układem ani nie wymaga równej kontrybucji stron. Raczej „wolność, kreatywność i spontaniczne otwarcie się odbiorcy troski, jakie objawia się pod wpływem opieki troszczącego się, wypełnia tą relację. [...] To, co biorca troski dodaje do relacji, objawia się albo w bezpośredniej reakcji wobec troszczącego się, w jego osobistym zadowoleniu lub w szczęśliwym własnym rozwoju ujawnionym wobec troszczącego się”³¹.

Odnosząc się do kwestii uprawomocniania standardów moralnych, teoretyczka krytycznie ustosunkowuje się do tradycyjnych metaetycznych rozwiązań³². Podobnie jak Gilligan twierdzi, że kobiety wchodzą do moralności „innymi drzwiami” i posługują się innym językiem, który nie jest językiem zasad i sprawiedliwości.

²⁸ N. Noddings, *Philosophy...*, s. 190; *eadem, Starting at Home...*, s. 287.

²⁹ N. Noddings, *Philosophy...*, s. 192.

³⁰ Martin Buber w *I and Thou* analizuje dwa podstawowe ludzkie związki: Ja – Ty i Ja – To. Fundamentalnym faktem ludzkiego istnienia jest związek człowieka z człowiekiem. Interakcja pomiędzy ludźmi poprzez dialog promuje rozwój Ja, osobowości i wiedzy. Znaczenie i sens Ja są tworzone tylko w obszarze „pomiędzy”, w związku z innymi, stawanie się osobą nie jest egocentryczne, lecz pojawia się „pomiędzy” w relacji, w dialogowym związku. Osoba staje się w pełni świadoma innej osoby, nie funkcjonuje jako obserwator. Esencjalnym momentem w dialogu jest „widzenie innego” lub „doświadczenie drugiej strony”. M. Buber, *I and Thou*, 1970, za: N. Noddings, *Caring...*, s. 73.

³¹ N. Noddings, *Caring...*, s. 74.

³² *Ibidem*, s. 94–95.

Na przykład, *emotywizm* ocenia autorka jako bezpłodne intelektualne przedsięwzięcie, irrelevantne wobec praktycznego moralnego zachowania. Filozoficzne uprawomocnienie, choć może interesujące, nie ma istotnego wpływu na nasze moralne decyzje, ponieważ etyka troszczenia się jest etyką praktycznego działania. Zamiast być uprawomocnionymi w naszych sądach, w rzeczywistości jesteśmy zobligowani do czynienia tego, co wzbogaca nasz moralny ideał osoby troszczącej się³³. Jeśli coś w sferze moralnej wymaga usprawiedliwienia i wyjaśnienia, to raczej nasz **brak troski**.

Znaczną część pracy poświęca Noddings idei edukacji moralnej dzieci, młodzieży i ich opiekunów w szkołach o zmienionej strukturze organizacyjnej, to jest, nastawionej na kształcenie postaw troski bardziej niż na przekazywanie abstrakcyjnej wiedzy i tworzenie jednowymiarowych specjalistów. Wychowując moralnie innych, nie staramy się o to, by uczyć abstrakcyjnych cnót, raczej uczymy, by troszczyć się właściwie.

Mimo sprzeciwu autorki jej teoria bywa jednak traktowana jako odmiana *etyki cnoty*. Rzeczywiście obie teorie mają ze sobą sporo wspólnego. Obie dążą do wykształcenia lepszych osób, a nie lepszych zasad czy rozumowania. Obie doceniają znaczenie rozumowania moralnego, z zastrzeżeniem, że same moralne zasady nie dostarczają wystarczających motywacji dla moralnego zachowania. Obie zajmują się tym, jak powinniśmy żyć, a nie są ograniczone do dziedziny zajmującej się obowiązkami i powinnościami wobec innych. Natomiast to, co je zasadniczo różni, to fakt, że Noddings przykładą więcej wagi do cnót społecznych (moralnych sentymentów) i koncentruje się na **relacyjności**, w miejsce skupiania się na autonomicznym podmiocie³⁴. Niedefinitywna lista cnót Noddings włącza np. stosowność (odpowiedniość) (*congeniality*) i emocjonalną wrażliwość. Powinniśmy dążyć do tworzenia społeczności, w której cnotami wyżej cenionymi byłyby cnoty relacyjne. Takie cechy, jak: zaufanie, równość, pokój i kompatybilność, powinny być istotniejsze niż odwaga, uczciwość czy zaradność³⁵.

Odrzucenie przez Noddings perspektywy sprawiedliwości na korzyść wyłączności perspektywy troski wzbudziło wiele zastrzeżeń³⁶. Zasadnie podkreślano, że o ile troska jest rzeczywiście adekwatna w relacjach osobistych, w sferze prywatnej, o tyle w sferze publicznej, której nie można pomijać, potrzebujemy zasad

³³ *Ibidem*.

³⁴ N. Noddings, *Educating...*, s. 2.

³⁵ *Ibidem*, s. 67.

³⁶ Między innymi: C. Card, *Responsibility Ethics, Shared Understandings, and Moral Communities*; Hypatia: A Journal of Feminist Philosophy, Winter 2002, Vol. 17, No. 1, s. 141–155; J.C. Tronto, *Moral Boundaries. A political Argument for an Ethics of Care*, Routledge, New York 1993; E. Kittay, *Love's Labor: Essays on Women, Equality, and Dependency*, Routledge, New York 1999.

sprawiedliwości, by zapewnić właściwe relacje z obcymi. Kiedy troska musi być dzielona pomiędzy wiele osób, potrzebujemy reguł, by podział ten nie był stronniczy. O ile troska reguluje relacje z innymi, o tyle koncepcja sprawiedliwości pozwala na włączenie również i siebie w krąg osób wymagających troski. W kontekście sprawiedliwości możliwe jest także bardziej adekwatne rozstrzygnięcie kwestii ochrony osób troszczących się przed eksploatacją.

Teoria Noddings zainspirowała kolejne wersje etyki troski, w tym także rozwiązania uważane przez wielu teoretyków za ekstremalne podejścia do moralności. Mam tu na uwadze zwłaszcza propozycję Sary Ruddick, zwaną „matczynym myśleniem moralnym” (*maternal moral thinking*). W książce *Maternal Thinking. Toward a Politics of Peace* z 1989 roku autorka używa relacji matka – dziecko jako modelu dla dojrzałego moralnego zachowania. Sądzi, że praktyki związane z rodzicielstwem służyłyby lepiej jako wskazówki dla naszych decyzji i codziennych zachowań niż abstrakcyjne koncepcje, skomplikowane metafory i obrazy proponowane przez tradycyjną etykę. Tak jak matka musi kultywować cechy uważnej miłości, łączącej zarazem elementy kognitywne i emocjonalne i rozwijać w sobie „radosną pokorę” na rzecz zdrowia, rozwoju i, ogólnie, dobrobytu swoich dzieci, tak my wszyscy zyskalibyśmy na kształtowaniu w sobie tych cech i praktykowaniu ich w relacjach z innymi³⁷. Myślenie „tak, jak matka myśli”, poprawiłoby nie tylko naszą prywatną sferę życia, ale również świat publiczny. Pomogłoby nam zrozumieć innych i lepiej radzić sobie w codziennych kontaktach z nimi, a już z pewnością zmieniłoby podejście do kwestii wojen, których głównym aspektem nie jest zwycięstwo, ale zabijanie tych, o których się ktoś przecież troszczy³⁸. Nie-matczynie myślenie prowadzi nas do ekologicznej klęski i niesprawiedliwości społecznej³⁹.

Feministyczne krytyczki tego *sensu stricto* „kobiecego podejścia” etyki troski określały je jako zbyt ograniczone i, mimo intencji autorki, mające zastosowanie wyłącznie do sfery prywatnej, a także jako stawiające przed nami zbyt duże wymagania i niezawierające jasnych wskazówek niezbędnych do rozwiązywania moralnych dylematów. Ponadto postrzegano je jako zbyt kompromisowe i apolityczne, by mogło wspierać feministyczne cele. Jednak głos Ruddick jest nadal często przywoływany w dyskusjach etycznych, co oznacza, że jest i oryginalny, i zapładniający.

³⁷ S. Ruddick, *Maternal Thinking: Toward a Politics of Peace*, Beacon Press, Boston 1989, s. 221.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Chociaż Ruddick dostrzega, że ten typ myślenia macierzyńskiego nie jest powszechnie tak naturalny (nawet nie wszystkie matki nim się charakteryzują), autorka sądzi, że wszyscy możemy się go uczyć i nauczać (jeśli „matczynie” w tytule nie wszystkim odpowiada, proponuje w to miejsce „politykę feministyczną”).

Troska i sprawiedliwość

Odkąd pojawiła się feministyczna perspektywa troski, a z nią jej krytyka, pojawiły się również próby łączenia jej z obecną (w tradycji zachodniej) perspektywą sprawiedliwości czy etyką praw. Stawiano pytania, czy i jak należy wybierać pomiędzy tymi stanowiskami, czy i jak mogłyby one razem funkcjonować. Wśród tych stanowisk można wyodrębnić kilka pozycji, m.in. przyznanie, że istnieją dwa różne, choć równoprawne „głosy” etyczne; próby asymilacji czy połączenia obu systemów; dowartościowanie etyki troski przez ujawnienie stereotypów związanych z postawą troski i uzupełnienie jej o elementy perspektywy sprawiedliwości. Żadne z tych stanowisk nie cieszy się jednak pełnym poparciem zainteresowanych teoretyczek (teoretyków).

Pierwsze rozwiązanie pojawia się w przedstawionej wcześniej pracy Gilligan. Dodam tutaj, że rozpatrując sprawiedliwość i troskę jako alternatywne sposoby rozwiązywania problemów moralności, autorka zastanawia się nad kwestiami wyboru właściwej alternatywy. Psycholożka jest oczywiście świadoma faktu, że wybór jednej z opcji wpływa na różne interpretacje problemów moralnych i na odmienne rekomendacje określonych ingerencji, czy to wobec instytucji, czy indywidualnych osób. Pojawiają się tu trudne dylematy. Zgodnie z propozycją troski, odpowiedzialność – rozpatrywana w ramach relacji międzyludzkich – jest równoważona z koniecznością aktywnej reakcji, przy uściśleniu, że jednostki powinny udzielić pomocy wówczas, kiedy rozpoznają, że inni liczą na nich i kiedy sami znajdują się w pozycji umożliwiającej tę pomoc. Trzeba jednak zaznaczyć, że zgodnie z obecnym potocznym rozumieniem troski jest ona łączona głównie z jedną płcią, z kobietami, z ich rolą w rodzinie, w społeczeństwie, w świecie. (Poetka Adrienne Rich określiła pracę kobiet jako „ochronę-świata, utrzymywanie-świata i naprawę-świata”⁴⁰). W większości społeczeństw pojęcie „odpowiedzialności” zastosowane wobec kobiet obejmuje również troskę. Powstaje tu więc paradoksalna sytuacja: w społeczeństwach, w których tradycyjnie już dominuje etyka praw, wtedy, gdy w grę wchodzi ocenianie zachowań mężczyzn, troska jest rozumiana jako „nadmiarowe” czy „wyjątkowe” zachowanie, ale gdy oceniane jest postępowanie kobiet, uznaje się ją wręcz za obowiązkową. Jeśli przyjęlibyśmy więc możliwość wyboru pomiędzy tymi perspektywami, to kryterium ich podziału nie byłoby rodzaj sytuacji, lecz – najprawdopodobniej – płeć osób zaangażowanych w taką sytuację. Jeśli mężczyźni rzeczywiście mieliby zdecydowanie inny głos moralny, głos sprawiedliwości charakteryzujący się ceniением takich wartości, jak: racjonalność, bezstronność i autonomia, to nie należałoby od nich wymagać zachowań emocjonalnych, altruizmu, wrażliwości i kontekstu-

⁴⁰ A. Rich 1977, s. 205.

alności. Ich odpowiedzialność powinna być określana wyłącznie na podstawie kryteriów sformułowanej, i jedynie dla nich możliwej, etyki praw – przynajmniej do czasu, kiedy sytuacja uległaby radykalnej przemianie. A ponieważ wiele, może i większość, sytuacji ludzkich wymaga zachowań spełnianych w kontekście troski, funkcjonującej ponad wymogiem obowiązku etyki praw, taka rola automatycznie byłaby przydzielana kobietom, które „naturalnie” funkcjonują na podstawie etyki troski. Etyka troski tylko utwierdzałaby zatem istniejący od zawsze *status quo* płciowych ról społecznych⁴¹.

W kontekście tych rozważań propagowanie etyki troski jako równoległej do etyki praw mogłoby się raczej przyczyniać do opresji kobiet i osób podporządkowanych, niż stanowić przyczynek do transformacji systemu w kierunku równości dla wszystkich. Teoretyczne rozważania na temat istnienia dwóch równorzędnych systemów, które jednostka miałaby wybierać ze względu na treść sytuacji moralnej, wydają się wobec tego błędne.

Inne rozwiązanie to połączenie tych dwóch perspektyw. Można, na przykład, próbować dokonywać zmian w sferze słownej i język troski tłumaczyć na język praw i obowiązków. Przykładowo, ponieważ obowiązki mają swe odpowiadające im prawa, można przyjąć, że rodzice mają obowiązek troszczenia się o swoje dzieci i dzieci mają prawo do opieki swych rodziców. Jednak przedstawianie troski jako obligacji wydaje się deformować jej istotę (zwłaszcza w przypadku troski, jaką matka otacza dziecko). A jak wyglądałoby to w odniesieniu do mieszkańców bogatszych krajów i wymagania od nich, by spełniali moralne obowiązki wobec mieszkańców krajów biedniejszych i wspomagali ich przez na przykład zaopatrzenie w żywność? Głodujący mają prawo do troski, uprzywilejowani mają korelacyjne obowiązki świadczenia pomocy. Można sporządzić listę potrzeb, do których jedni ludzie posiadają prawo, a które inni mają obowiązek świadczyć. Liberalna filozofka Martha Nussbaum już od lat rozwija w podobnej konwencji swój program pod nazwą „podejścia możliwości” (*capability approach*)⁴². Jej program jednak w oczach niektórych teoretyczek spoza orientacji liberalnej uchodzi za imperialistyczne narzucanie osobom z trzeciego świata zachodniego rozumienia potrzeb i troski⁴³. Moim zdaniem jednak jest to niezwykle interesująca i dopracowana propozycja, warta uwagi i rozpatrzenia⁴⁴.

⁴¹ Dostrzegając konsekwencje takich ustaleń, N. Chodorow proponowała „podwójne” wychowanie i socjalizację dzieci już od wczesnego wieku, tzn. ćwiczenie chłopców w okazywaniu troski, a dziewczynek w rozwijaniu niezależności.

⁴² Nussbaum 1992, 1999, 2000, 2006.

⁴³ Kroeger-Mappes, „Hypatia” 1994, Vol. 9, No. 3.

⁴⁴ Piszę o tym m.in. w artykule zamieszczonym w publikacji PAN mającej się ukazać pod koniec 2009 roku.

Kolejną propozycją do rozważenia jest sugestia uzupełnienia dyskursu praw o empatyczny dyskurs potrzeb, charakterystyczny dla perspektywy troski, a przez to wzbogacenia i rozszerzenia jego zastosowania. Jednak i to rozwiązanie może budzić zastrzeżenia: wprawdzie język potrzeb jest odbierany jako bardziej współczujący, mniej agresywnie indywidualistyczny i mniej „męski” niż adwersalistyczna retoryka praw, jednakże tak prezentuje się on tylko we wstępnej fazie i niewiele trzeba, by zaczął być stosowany przez jego użytkowników do nieuzasadnionej intensyfikacji swoich wymagań. Troska/opieka dotyczy w dużej mierze relacji wobec osób, które nie są w stanie zaspokoić swych potrzeb bez pomocy innych – osób starszych czy chorych, niepełnosprawnych, dzieci. W takich relacjach występuje zachwianie balansu władzy, co może się przejawiać manipulacjami lub nadużywaniem sytuacji i wykorzystywaniem siebie nawzajem. Język troski nie zawsze jest więc w pełni bezpiecznym narzędziem. Tak jak i język praw miewa bowiem charakter instrumentalny i bywa wykorzystywany do egoistycznych celów.

W tym kontekście istotne wydaje się spostrzeżenie oksfordzkiego filozofa prawa Jeremiego Waldrona, że opresjonowanym i wymagającym pomocy i ochrony „łatwiej” (czy „właściwiej” w oczach społeczeństwa) jest wyrażać swe racje i potrzeby w języku praw. Język potrzeb natomiast wydaje się odpowiedniejszy dla osób z zewnątrz, tych oceniających potrzeby i angażujących się w ich zaspokajanie. Oba dyskursy, zarówno praw, jak i potrzeb, mogą uosabiać formy szacunku, ale tylko język praw łączy w samej swej strukturze idee szacunku i godności osobistej (szacunek społeczny wiąże się z prawami, nie z potrzebami)⁴⁵. Ocena ta jednoznacznie dotyczy sytuacji społeczeństw funkcjonujących na podstawie tradycji doktryny liberalnej, w której autonomia jednostki, będąc najwyższą wartością, oznacza samowystarczalność i niezależność, a pełnowartościowość przynależy tylko pełnosprawnym obywatelom. Dyskurs potrzeb w takich społeczeństwach nie łączy się z godnością. Problemem nie byłby zatem rodzaj dyskursu, ale kontekst polityczny, w jakim on przebiega. Dotyczy to zwłaszcza koncepcji autonomii (poddanej szczegółowym analizom w dyskursie feministycznym). By potrzeby nie stanowiły dowodu niepełnowartościowości, konieczna jest zmiana koncepcji człowieka „zależnego od”. Należy przestać go traktować jako uosobienie nieporadności i osobistej niedoskonałości czy braku woli, a zacząć rozumieć jego sytuację jako normalny stan kondycji ludzkiej. Ale do tego niezbędna byłaby

⁴⁵ J. Waldron, *Rights and Needs: The Myth of Disjuncture*, [w:] *Legal Rights: Historical and Philosophical Perspectives*, eds. A. Sarat, T.R. Kearns, University of Michigan Press, Ann Arbor, MI 1996, s. 104.

zmiana systemu społeczno-ekonomicznego. I w tym kierunku zmierzają dalsze propozycje feministek⁴⁶.

Podsumowując powyższe rozważania, trzeba jeszcze raz podkreślić, że projekt łączenia perspektywy troski z perspektywą sprawiedliwości rodzi wiele skomplikowanych problemów.

Dylematy konceptualno-definicyjne

Jedną z ewidentnych trudności etyki troski, zwłaszcza z początkowego okresu jej rozwoju (choć nie wyłącznie), jest zbyt wąsko rozumiane i formułowane samo pojęcie troski. Teoretyczki albo nadmiernie podkreślają emocjonalne i intelektualne wartości, ignorując odniesienia do działania, albo przeciwnie, podkreślają głównie same akty (co byłoby bardziej odpowiednie dla terminu „opieka”, a co za tym idzie dla „etyki opiekuńczej”, która mogłaby być klasyfikowana tylko jako szczególny wariant etyki ogólnej).

Bardziej rozległą, a zarazem bardziej precyzyjną definicję troski zaproponowały Bernice Fisher i Joan Tronto. Ich zdaniem „Troska to aktywność gatunku, obejmująca wszystko, co utrzymuje, kontynuuje i poprawia nasz »świat«, byśmy mogli żyć w nim tak dobrze, jak to tylko możliwe. Ten »świat« włącza nasze ciało, nas samych, nasze środowisko – wszystko, co staramy się wpleść w złożoną, podtrzymującą życie siatkę”⁴⁷.

Autorki rozumieją troskę jako podstawową cechę „gatunkowej aktywności”, stanowiącą o człowieczeństwie gatunku ludzkiego, a przedsięwziętą zgodnie z tą cechą aktywność jako praktykę (nieformalny zbiór zasad i praw). Troska jest, ich zdaniem, procesem mającym miejsce w różnorodnych instytucjach i sytuacjach, czy to w domu, w usługach, czy produkcji dóbr na sprzedaż, w pracy urzędów i organizacji. Nie jest zawężona do pracy matek, instytucji pomocy społecznej czy pomocy domowych, ale dotyczy całej ludzkiej egzystencji. Podkreślają, że rozumienie troski powinno się zmienić tak, by nie łączyła się ona wyłącznie z mniej korzystnym położeniem osób mniej sprawnych, a więc tych bez pełnej możliwości wyrażania swych interesów, z wymogiem bycia otaczaną (otaczanym) szczególną opieką, podlegających decyzjom innych i często niemających wpływu na autorytety zapewniające troskę, głównie instytucje profesjonalnie

⁴⁶ Przykładowo Rita C. Manning w pracy *Speaking from the Heart. A Feminist Perspective on Ethics*, Rowman & Littlefield, Lanham, MD 1992, apelując o stworzenie „polityki troski”, wskazuje na związki etyki troski nie z liberalizmem, lecz z komunitarianizmem.

⁴⁷ B. Fisher, J. Tronto, *Towards a Feminist Theory of Caring*, [w:] *Circles of Care. Work and Identity in Women's Lives*, eds. E. Abel, M. Nelson, State University of New York Press, Albany 1990, s. 44.

tym się zajmujące. Zmiana rozumienia troski łączyłaby się równocześnie z dowartościowaniem osób i instytucji zajmujących się takimi usługami, z uznaniem ich za równoważne instytucjom produkcyjnym lub nawet istotniejsze od nich z uwagi na kondycję ludzką.

Formułując swoją teorię moralności, Tronto dokonała podziału procesu troski na cztery fazy:

1. Troszczenie się jako dyspozycja, bycie uważnym wobec potrzeby troszczenia się, słuchanie, rozpoznawanie potrzeb, rozróżnianie pomiędzy nimi.
2. Troszczenie się jako przyjmowanie odpowiedzialności. Samo dostrzeżenie potrzeby troski nie jest wystarczające, należy przyjąć odpowiedzialność za zorganizowanie działań i kierowanie ludźmi i środkami płatniczymi, by zaspokoić potrzeby innych.
3. Troszczenie się jako rzeczywiste działanie, wykonywanie aktów troski, co wymaga wiedzy o tym, jak należy działać (kompetencyjność).
4. Odbieranie troski, reakcja na działanie innych, odpowiedź na troskę, która może wzmacniać dyspozycje troszczenia się⁴⁸.

Cechami istotnymi w procesie troski są: uważność, odpowiedzialność, kompetencja i reakcja na troskę.

Kolejny dylemat etyki troski (jako teorii, mniej jako tylko perspektywy) to kwestia przedstawienia klarownych standardów oceny zachowań jako moralnych/niemoralnych oraz hierarchii aktów troszczenia się. Uznanie jednych potrzeb za ważniejsze bezsprzecznie powoduje odrzucenie czy minimalizowanie innych. Podejmowanie zobowiązań wymaga więc szczególnej rozwagi i właściwego balansowania ich znaczenia. A zbyt sformalizowane kryteria byłyby niezgodnie z duchem tej etyki.

Etyka troski jest w trudnej sytuacji także z powodu funkcjonującego w społeczeństwach liberalnych mitu, że tylko niektórzy ludzie mają potrzeby (ci mniej zdolni czy mniej sprawni). Rozszerzenie i transformacja troski do sfery publicznej ma uzmysłwić, że nie tylko prawa, ale i potrzeby dotyczą do wszystkich. Uprzywilejowana część społeczeństwa nie dostrzega swej zależności, nadając mniejszą wartość jednostkom i grupom wyrażającymi swe potrzeby. By otwierać się na troskę, trzeba mieć potrzebę, ale kiedy pojmujemy siebie jako autonomicznych, niezależnych, samowystarczalnych dorosłych, bardzo trudno jest nam rozpoznać, że mamy także potrzeby. Jedną z przyczyn ignorowania rutynowych form troski, którą odbieramy (płatne usługi, z których korzystamy), jest właśnie ochranianie obrazu samych siebie jako „niepotrzebujących”. Ponieważ „bycie w potrzebie” jest uważane za zagrożenie dla autonomii, ci, którzy mają więcej

⁴⁸ J.C. Tronto, *Moral Boundaries. A political Argument for an Ethics of Care*, Routledge, New York 1993.

potrzeb (niż my), wydają się mniej autonomiczni i wobec tego posiadający mniej władzy, mniej możliwości i niższy status społeczny (do takiej sytuacji nawiązuje Waldron w swej krytyce języka troski).

Zmiana w myśleniu moralnym z dominującego paradygmatu praw na paradygmat troski wymaga też rewolucji w rozumieniu pojęć zasług i sprawiedliwości. W miejsce uznawania, że każdy „zasługuje” na prawa, ponieważ na nie „zapracował”, czy enigmatycznego stwierdzenia, że mu się „naturalnie” należą, w etyce troski pojawia się uzasadnienie prawomocności troski wynikające z faktycznego, realnego uczestnictwa relacji troski w samej kondycji ludzkiej zależności⁴⁹. Przyjęcie takiego nastawienia totalnie zmieniłoby nasze współistnienie z innymi.

Zakończenie – troska i polityka

Dziedziną, która kieruje naszym myśleniem o świecie i relacjach pomiędzy państwami, są studia stosunków międzynarodowych (*international relations*). Zawierają one zarówno elementy empiryczno-opisowe, jak i normatywne. Do niedawna w dziedzinie tej funkcjonowała perspektywa sprawiedliwości, ostatnio jednak, pod wpływem feminizmu, sytuacja częściowo się zmienia. Szczególną zasługą feminizmu było wprowadzenie perspektywy różnicy płciowej, co dało podstawę do dostrzeżenia nowych, niezauważanych dotąd przez polityków obszarów życia ludzkiego. Pod wpływem feministek ci zainteresowani międzynarodowymi relacjami i polityką globalną aktywnie zmieniają swój sposób widzenia świata i naszej odpowiedzialności wobec niego.

To nowe podejście w stosunkach międzynarodowych wprowadziła między innymi grupa angloamerykańskich akademikzek pracujących pod kierownictwem J. Ann Tickner⁵⁰. Feministki zdekonstruowały niektóre dominujące w studiach pokoju dyskursy, dostarczyły nowego znaczenia takim koncepcjom, jak: bezpieczeństwo, rozwój, władza. Dały inny wymiar krytyce militarystyki i relacji pomiędzy pokojem, militarystyką, patriarchy i wojną. Uzmysłowiły niewłaściwość kładzenia nadmiernego nacisku na bezpieczeństwo i ekonomiczne powodzenie – kosztem środków ochrony środowiska i systemu zdrowia. Zniszczyły obraz bezpiecznego i sielskiego domostwa, ukazując rozmiary i formy przemocy stosowanej wobec kobiet i dzieci w czasie pokoju, a zwłaszcza wojny.

⁴⁹ J.C. Tronto, „Hypatia” 1995, Vol. 10, No. 2.

⁵⁰ J. Ann Tickner jest profesorką Studiów Relacji Międzynarodowych na Uniwersytecie Południowej Kalifornii. Brała udział między innymi w opracowaniu projektu feministycznych metodologii dla stosunków międzynarodowych. J.A. Tickner, „The Brown Journal of World Affairs” 2004, Vol. 10, Issue 2.

Przypomnę, że etyka troski różni się od etyki praw (czy to w wersji etyki utilitarystycznej czy kontraktualnej) swymi założeniami, celami i metodami. Przede wszystkim inaczej rozumie osobę, kładzie główny nacisk na jej relacje, zależności, uwarunkowania. Według etyki troski, życie moralne jest wypełnione relacjami troski, w których interesy osób przecinają się i w których zasadniczym elementem jest zaufanie. O ile etyka sprawiedliwości jest skoncentrowana na równości, prawach jednostki poszukującej bezstronnych i abstrakcyjnych zasad, o tyle etyka troski skupia się na kontekście, szukaniu odpowiedzi na potrzeby innych – kultywuje relacje troski zarówno w personalnym, jak i politycznym, globalnym kontekście. Podejście sprawiedliwości chroni takie wartości, jak: równość i wolność od nie-ingerencji innych, troska natomiast ceni głównie pozytywne zaangażowanie, wzmacnianie więzów i kooperacje.

Perspektywa troski wzywa do transformacji różnych segmentów społeczeństwa (wprowadza wartości troski i kooperacji w miejsce hierarchii i dominacji płci, klasy, rasy czy narodowości), dostarcza ideału sprawiedliwości międzynarodowej – moralnie wyższej od sprawiedliwości liberalnej. Podkreślając troskę, włączamy empatię i ludzką relacyjność – ekskluzywne poleganie na koncepcji praw jest niewystarczające. Formalne, racjonalne uznawanie równości nie dostarcza koniecznych motywacji dla uznawania różnorodności interpretacji tych praw w zglobalizowanym świecie (choć troska nie jest antagonistyczna wobec praw człowieka). Polityczna praktyka troski jest obywatelom niezbędna, po to, by pokojowo i dobrze żyli razem w pluralistycznym społeczeństwie.

Perspektywa troski dostarcza radykalnej podstawy dla przemyślenia politycznych sądów. Jakkolwiek jej idee brzmią utopijnie, należy pamiętać, że to, co najbardziej rekomenduje, to praktyczne codzienne sposoby myślenia o naszym moralnym i politycznym życiu.

Feministyczne teoretyczki w swych projektach starają się rozszerzać troskę na wszystkie sfery, burzą przedziały pomiędzy moralnością i polityką, sferą publiczną i prywatną, stronniczością i bezstronnością.

Pojawiają się wprawdzie głosy, że łączenie perspektywy troski z feminizmem może ją politycznie osłabiać (w męskim świecie) czy wręcz uczynić środkiem utrzymywania płciowych stereotypów, że ani zdolności do troski, ani potrzeba troski nie są płciowo uzależnione a, co należy podkreślić, dotyczą wszystkich ludzi. Najbardziej radykalne uwagi pochodzą od etyków, dla których etyka feministyczna jest wyłącznie ideologicznym przedsięwzięciem, bez naukowej prawomocności⁵¹.

⁵¹ Należy zauważyć, że jako niezależny teoretyczny projekt etyka troski nie jest jeszcze ukończona, choć nie dlatego, że ma źródła feministyczne, lecz z powodu braku odpowiednio wykształconej epistemologii. Bardziej odpowiednie jest więc moim zdaniem, mówienie o **perspektywie troski**, a nie o teorii.

Bez względu jednak na stopień zasadności krytyki, zwłaszcza tej dotyczącej zgodności koncepcji troski z formalnymi naukowymi i filozoficznymi kryteriami, perspektywa ta z całą pewnością zmieniła kształt etycznego i politycznego globalnego dyskursu i nadal wskazuje drogi jego rozwoju.

Bibliografia

- Baier A., *Moral Prejudice. Essays on Ethics*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1995.
- Baier A., *What Women Want in Moral Theory?*, „*Nous*” 1985, No. 19, 53–64.
- Baker Miller J., *Toward a New Psychology of Women*, Beacon Press, Boston 1976.
- Card C., *Responsibility Ethics, Shared Understandings, and Moral Communities*; „*Hypatia: A Journal of Feminist Philosophy*”, Winter 2002, Vol. 17, No. 1, 141–155.
- Chodorow N., *The Reproduction of Mothering. Psychoanalysis and the Sociology of Gender*, University of California Press, Berkeley, CA 1978.
- Fisher B., Tronto J., *Towards a Feminist Theory of Caring*, [w:] *Circles of Care. Work and Identity in Women’s Lives*, eds. E. Abel, M. Nelson, State University of New York Press, Albany 1990.
- Gilligan C., *In a Different Voice. Psychological Theory and Women’s Development*, Harvard University Press, Cambridge – London 1982.
- Hekman S., *Moral Voices, Moral Selves*, Pennsylvania State University Press, 1995.
- Held V., *Feminism and Moral Theory*, [w:] *Women and Moral Theory*, eds. E. Kittay, D. Meyers, Roman & Littlefield, Savage, MD 1987.
- Justice and Care. Essential Reading in Feminist Ethics*, ed. V. Held, Westview Press, Boulder, CO 1995.
- Kittay E., *Love’s Labor: Essays on Women, Equality, and Dependency*, Routledge, New York 1999.
- Kohlberg L., *The Meaning and Measurement of Moral Development*, Clark University Press, Worcester, MA 1981.
- Kohlberg L., *The Philosophy of Moral Development. Moral Stages and the Idea of Justice*, Harper & Row, San Francisco 1981.
- Larrabee M.J., *An Ethics of Care. Feminist and Interdisciplinary Perspectives*, Routledge, New York – London 1993.
- Manning R.C., *Speaking from the Heart. A Feminist Perspective on Ethics*, Rowman & Littlefield, Lanham, MD 1992.
- McCall J., *Research on the Psychological Effects of Orphanages Care: A Critical Review*, [w:] *Rethinking Orphanages for the 21st Century*, ed. R.B. McKenzie, Sage Publications, Thousand Oaks, CA 1997.
- Noddings N., *Caring. A Feminine Approach to Ethics & Moral Education*, University of California Press, Berkeley, CA 1984.
- Noddings N., *Educating Moral People: A Caring Alternative to Character Education*, Teachers College Press, New York 2002.

- Noddings N., *Philosophy of Education*, Westview Press, Boulder, CO 1995.
- Noddings N., *Starting at Home: Caring and Social Policy*, University of California Press, Berkeley, CA 2002.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 1971.
- Ruddick S., *Maternal Thinking: Toward a Politics of Peace*, Beacon Press, Boston 1989.
- Sandel M., *Liberalizm a granice sprawiedliwości*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Tronto J.C., *Moral Boundaries. A political Argument for an Ethics of Care*, Routledge, New York 1993.
- Waldron J., *Rights and Needs: The Myth of Disjuncture*, [w:] *Legal Rights: Historical and Philosophical Perspectives*, eds. A. Sarat, T.R. Kearns, University of Michigan Press, Ann Arbor, MI 1996.
- Women and Moral Theory*, eds. E.F. Kittay, D.T. Meyers, Rowman & Littlefield, Totowa, NJ 1987.

Część II

Spółeczniczka, ofiara, bestia
- wizerunki kobiet w polityce



Kobiety w Sejmie Śląskim – sylwetka poselska Janiny Omańkowskiej (1859–1927)

W dziejach Sejmu Śląskiego zapisało się niewiele kobiet, bo zaledwie pięć. Niemniej były one obdarzone nieprzeciętnymi przymiotami osobowości, wyrazystymi na tyle, by mogły się wybić w środowisku społeczno-politycznym Górnego Śląska. W tej dzielnicy Polski uwidocznił się silniej niż w innych tradycyjny podział ról społecznych, w którym kobietom przypadła sfera aktywności domowo-rodzinnej. Model społecznej dominacji mężczyzn miał głębokie zakorzenienie w strukturze zawodowej Śląska. Główną rolę odgrywała ciężka praca w przemyśle wykonywana przez mężczyzn, a więc ogniskująca wokół nich sferę odniesień społecznych. W tej sytuacji kobietom przyznawano tradycyjne miejsce gospodyń domowych. Jednostronny sektor zatrudnienia generował popyt na pracę fizyczną dla mężczyzn.

Kadry inteligencji technicznej i pozatechnicznej, na których opierał się system administrowania i zarządzania, w okresie zaboru pruskiego zasilane były elementem niemieckim, co blokowało awans edukacyjno-społeczny ludności polskiej. Śląscy Polacy spychani byli do roli wykonawców najcięższych i gorzej płatnych prac, co sytuowało ich na niższych poziomach hierarchii społecznej. Struktura zawodowa utrzymywała z kolei schemat obyczajowo-rodzinny. Można zatem skonstatować, że dyskryminacyjna polityka narodowościowa pruskiego zaborcy przyczyniła się do opóźnienia rozwoju polskiej inteligencji na Górnym Śląsku, co pośrednio hamowało emancypację kobiet.

W czasie gdy rywalizowały ze sobą nurty polityczne: chadecki z socjalistycznym, męski „bastion” stopniowo się kruszył. Scenę polityczną poszerzył następnie obóz sanacyjny. Zabiegając o wzrost popularności, ugrupowania coraz chętniej gościły w swych szeregach działaczki, a w programach politycznych eksponowały prob-

lematykę odnoszącą się do kobiet. Ze sporami społecznymi łączył się na Górnym Śląsku konflikt narodowościowy, choć po części osłabiony wspólną dla obu nacji identyfikacją wyznaniową – przynależnością do Kościoła katolickiego. Z biegiem lat walka narodowa zaczęła wciągać coraz więcej grup społecznych, także kobiet.

Kulminacja napięć narodowościowych nastąpiła w okresie plebiscytu oraz serii powstań śląskich, niemniej i w kolejnych latach emocje utrzymywały się na znacznym poziomie. Atmosferę pogarszały permanentnie złe stosunki państwowe i gospodarcze polsko-niemieckie, bezkompromisowa postawa działaczy politycznych mniejszości niemieckiej, a także przedłużający się spór chadecji z sacją, w którym obóz piłsudczyków ustawicznie atakował środowisko Wojciecha Korfanteo za wysługiwanie się niemieckim elitom gospodarczym. Przeciwnikom politycznym ułatwiało to zresztą sam Korfanty, który utrzymywał mało przejrzyste kontakty z przemysłowcami mniejszości niemieckiej. Aktywność polityczna Korfanteo silnie łączyła się z jego zmysłem przedsiębiorczości.

W pełni demokratyczna ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego, z prawem powszechnego głosowania, pobudziła dodatkowo zainteresowanie partii elektoratem kobiecym. Wpłynęła na wysunięcie do wyborów kandydatek i ożywiła dyskusje o roli społecznej kobiet, choć przede wszystkim w kontekście wychowawczo-narodowym.

Tematyka dyktowana była specyfiką kampanii wyborczych do Sejmu Śląskiego, które częstokroć przybierały formę plebiscytów narodowych. Od kontekstu narodowego nie stroniła także polska lewica, dyskontując podział klasowo-narodowy na Śląsku, gdzie największymi pracodawcami byli Niemcy, a najuboższą warstwą – Polacy. Popularnym zabiegiem propagandowym polskich ugrupowań w ramach ich wewnętrznej walki wyborczej stawał się zarzut kolaboracji z czynnikami niemieckimi. Kwestia niskiej aktywności zawodowej kobiet na Górnym Śląsku poruszana była w kampaniach marginalnie. Zresztą w tej materii niełatwo było o rzeczową dyskusję, ponieważ śląski rynek pracy był niemal całkowicie uzależniony od oferty przemysłu ciężkiego. Więcej miejsc pracy dla kobiet pojawiło się dopiero w epoce postindustrialnej, generującej usługi.

Ruch katolicko-narodowy na Górnym Śląsku prężnie funkcjonował. Nieprzypadkowo więc wśród wspomnianej piątki posłanek do Sejmu Śląskiego cztery panie związane były z szeregami chadecjami, a bezpośrednio z katolickim ruchem stowarzyszeniowym kobiet, w którym odgrywały kluczowe role. Były dobrze rozpoznawalne przez elektorat chaddecki, szczególnie kobiecy. Z ramienia chadecji funkcje poselskie w Sejmie Śląskim pełniły: Maria Gruchlikowa (II kadencja), żona lidera śląskiej chadecji Wojciecha Korfanteo, Elżbieta Korfantowa (III kadencja), Janina Omańkowska (I kadencja), Bronisława Szymkowiakówna (I kadencja).

Z wyszczególnionej listy skromniejszego formatu działaczką była Maria Gruchlikowa, jedna z założycielek koła Towarzystwa Polek w Ligocie Pszczyńskiej

(obecnie Katowice-Ligota), następnie członkini zarządu głównego tej organizacji, łącznie z jej późniejszą emanacją strukturalną¹. Popularność i kariera poselska Elżbiety Korfantowej z domu Szprot² w pewnym stopniu były pochodną zasług jej męża.

Najbardziej samorodnymi i prominentnymi aktywistkami w kobiecym (ale nie tylko) środowisku katolicko-społecznym były Janina Omańkowska i Bronisława Szymkowiakówna³, które legitymowały się bogatą kartą dziejową z okresu plebiscytu i powstań śląskich. Bronisława Szymkowiakówna – kiedyś sekretarz klubowy chadecji – w drugiej połowie lat 20. XX wieku, w okresie schyłku kariery politycznej Wojciecha Korfanteo i rosnącej w województwie śląskim pozycji piłsudczyków, zbliżyła się do kręgu sanacji⁴.

Przeciwwagą kandydatek chadeckich w wyborach do Sejmu Śląskiego II i III kadencji była posłanka Maria Kujawska, zabiegająca o głosy kobiet dla sanacji. Biografia Marii Kujawskiej okazała się jej osobistym atutem wyborczym. Upřednio dała się poznać śląskiemu elektoratowi jako ceniony lekarz, społecznik, osoba wybitnie zasłużona, podobnie jak jej mąż, Kazimierz Kujawski, w powstańczej służbie medycznej⁵. Słynne stały się jej burzliwe potyczki sejmowe z Wojciechem Korfantym⁶.

Sztandarową kobiecą postacią w Sejmie Śląskim I kadencji pozostaje Janina Omańkowska, działaczka ze środowiska chadeckiego, pierwsza kobieta z Górne-go Śląska uhonorowana w 1926 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta. Janina Omańkowska zapisała się w annałach parlamentaryzmu śląskiego już choćby z powodu zaszczytnej funkcji, którą pełniła w inauguracyjnych pracach Sejmu. Jako najstarsza wiekiem wśród posłów obwołana została przewodniczącą – seniorem gremium poselskiego. Zgodnie ze zwyczajem najmłodszy posłowie sekretarzowali izbie na pierwszym posiedzeniu. Zbiegiem okoliczności było, że jed-

¹ H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922–1939*, wyd. 2, Śląsk, Katowice 1971, s. 335; *Plebiscyt górnośląski 1921 – 20 III – 1936. Wydawnictwo pamiątkowe w 15-letnią rocznicę*, red. L. Łakomy, Drukarnia „Merkur”, Katowice [1936], s. 59.

² J. Lipońska-Sajdak, *Korfanty w anegdocie*, Muzeum Historii Katowic, Katowice 1998, s. 7; M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s. 91.

³ W. Koraszewska, *Szymkowiak Bronisława*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, red. J. Kantyka, W. Zieliński, t. 3, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1981, s. 328–330.

⁴ E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Śląsk, Katowice 1983, s. 128.

⁵ *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek i in., Wyd. IŚ, Opole 1982, s. 262; F. Szymiczek, *Kujawska z Rajdów Maria Joanna Berta*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 16, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 113–114.

⁶ M. Orzechowski, *op. cit.*, s. 338–339.

na z tych ról przypadła kolejnej mandatariuszce chadeckiej, Bronisławie Szymkowiakówniej. Notabene, obie panie były ówczynie jedynymi przedstawicielkami płci pięknej w Sejmie Śląskim, liczącym 48 reprezentantów.

Omańkowska nie była rodowitą Ślązaczką, niemniej jej życie publiczne trwale związane jest z tym regionem, naznaczone oddaną i wytrwałą służbą dla polskiej społeczności śląskiej. Należy do tych szczególnie wybitnych postaci z kart historii Polski, które mają nieprzeciętny wkład zasług w podtrzymanie politycznej i kulturowej więzi Śląska z Rzeczpospolitą. Jej zasługi są nie do przecenienia również na polu społecznym. Torowała innym niewiastom drogę aktywności w życiu publicznym, niełatwej dla kobiet w patriarchalnym, „męskim” środowisku górnośląskim, ubogim w warstwy inteligencji.

Z pewnością Omańkowska zgodnie z ówczesnymi chadeckimi założeniami ideowymi była rzeczniczką dość konserwatywnego świata wartości, w którym rolę kobiet było towarzyszenie w życiu mężczyzn w funkcji narzeczonych, żon, matek, sióstr. Ich misja życiowa miała jednak obejmować niezmiernie ważki element krzewienia świadomości narodowej. Kobieta miała być już nie tylko strażniczką domowego ogniska, obrończynią wartości religijnych, ale także stać się kimś w rodzaju domowej działaczki patriotycznej, wychowawczyni pokoleń dobrych katolików i śląskich Polaków.

Patriotyczna postawa Omańkowskiej, nacechowana w jej działalności organicystyczną taktyką, niewątpliwie czerpała inspirację z myśli i praktyki nurtu katolicko-narodowego w Wielkopolsce okresu zaboru pruskiego. W tej bowiem dzielnicy urodziła się i wychowywała Omańkowska. Tutaj zdobyła wykształcenie i praktykę pedagogiczną, tutaj nabierała pierwszych doświadczeń jako działaczka i publicystka społeczno-polityczna i wreszcie tutaj zetknęła się z twardym konfliktem narodowościowym polsko-niemieckim. Uzyskana edukacja i zebrane doświadczenia życiowe sownie procentowały w górnośląskiej fazie biografii Janiny Omańkowskiej.

Przyszła posłanka do Sejmu Śląskiego urodziła się 12 czerwca 1859 roku w Srebrnikach koło Wąbrzeźna na Pomorzu (dzisiejsze województwo kujawsko-pomorskie) w rodzinie nauczycielskiej Roberta i Elżbiety z Karlińskich⁷. Rodzinny budżet zasilano niewielkie gospodarstwo rolne.

Podążając śladami ojca, została nauczycielką. Pierwszy kontakt z zawodem miała jako guwernantka w polskich dworach ziemiańskich w Wielkopolsce. Stopniowo wciągnęła się w wir pracy społeczno-patriotycznej. Podejmowała działalność w tajnym nauczaniu języka polskiego dla dzieci robotników i rzemieślników w Poznaniu.

⁷ F. Szymiczek, *Omańkowska Janina*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 24, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 59–60.

Należała do animatorów stowarzyszeń propagujących ruch samokształceniowy. Współredagowała podręczniki i skrypty szkolne (opracowała między innymi *Śpiewniczek dla dziatwy polskiej* wydany w Poznaniu w 1902 roku). Prowadziła odczyty edukacyjne.. Aktywizowała ruch biblioteczny., organizując Towarzystwa Czytelni Ludowych w Wielkopolsce i Towarzystwa Czytelni dla Kobiet w Poznaniu. Wspierała strajk szkolny w 1901 roku.

Wspierała działalność stowarzyszeniową kobiet polskich. Była czynnym członkiem wielu organizacji kobiecych. Współorganizowała patriotyczne wiece polskich kobiet w Wielkopolsce. Należała do aktywistek ogólnopolskiego Koła Kobiet Korony, Rusi, Litwy i wielokrotnie brała udział w organizowanych przez nie zjazdach reprezentantek kobiet polskich ze wszystkich zaborów.

Jej aktywność, szczególnie na polskiej niwie oświatowej, władze pruskie Wielkopolski usiłowały sparaliżować represjami karnymi, wyrokami więzienia. Prześladowania i pobyt w więzieniu nie złamały Omańkowskiej. Przyniosły wręcz odwrotny skutek, przyczyniając się jedynie do spopularyzowania postaci Omańkowskiej wśród polskiej opinii społecznej, nie tylko zaboru pruskiego.

Równolegle udzielała się jako publicystka, podejmując tematykę, którą czynnie się zajmowała. W latach 1897–1903 współpracowała z poznańskim „Gońcem Wielkopolskim”. Pismo usiłowało łączyć treści konserwatywne z narodowymi. Sporo miejsca na swych łamach oddawało tematyce społecznej, nawołując przy tym do wzmożenia aktywności charytatywnej⁸.

Przyjazd Omańkowskiej na Górny Śląsk do Bytomia w 1903 roku bezpośrednio wiązał się z kontynuacją jej pracy redakcyjno-publicystycznej⁹. W Bytomiu początkowo redagowała tygodnik „Gwiazda”. Tymczasowo pracowała w gliwickim „Głosie Śląskim”, by wreszcie związać się z wychodzącym w Bytomiu prestiżowym „Katolikiem”. Pismo zachowywało chadecki profil programowy i miało pojednawcze poglądy polityczne na stosunki polsko-niemieckie, sympatyzowało z katolicką partią Centrum. Miarą wpływów i poczytności „Katolika” był wysoki nakład pisma, sięgający 20 tys. egzemplarzy¹⁰.

„Katolik” należał do sztandarowych wydawnictw koncernu prasowego Adama Napieralskiego, głośnego i mocno kontrowersyjnego polityka byłego zaboru pruskiego. Kontrowersje wokół Napieralskiego były pochodną jego balansowania między interesami polskimi a niemieckimi, zwłaszcza partii Centrum, a przede wszystkim jego aktywizmu politycznego w okresie pierwszej wojny

⁸ W. Jakóbczyk, *Prasa w Wielkopolsce (1859–1918)*, [w:] Z. Kmiecik i in., *Prasa polska w latach 1864–1918*, PWN, Warszawa 1976, s. 183.

⁹ W. Koraszewska, *Omańkowska Janina*, [w:] *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*, red. M. Fazan, F. Serafin, t. 1, Wyd. UŚ, Katowice 1999, s. 206–208.

¹⁰ T. Cieślak, *Prasa w zaborze pruskim (Śląsk, Pomorze, Warmia, Mazury) w latach 1871–1918*, [w:] Z. Kmiecik i in., *op. cit.*, s. 209.

światowej. Omańkowska nie miała większego wpływu na główną linię polityczną pisma. Jej zasadnicze zajęcia koncentrowały się wokół codziennych zagadnień społecznych, religijnych, rodzinnych, kobiecych, powiązanych z kontekstem narodowym. Zgodnie ze swymi zainteresowaniami społecznymi Janina Omańkowska redagowała dodatki prasowe „Katolika”, takie jak „Rodzina” oraz przeznaczony dla dzieci „Dzwonek”. Pomagała także redagować dodatek rolniczy „Ziarno” w wychodzącym w Rybniku piśmie „Straż nad Odrą”.

Na Górnym Śląsku przeniosła swoje wielkopolskie pasje społeczno-patriotyczne, które w zamierzeniu miały pobudzić polską świadomość narodową. Mimo nieustannego nękania jej przez policję pruską nie hamowała aktywności. Ponownie stanęła na czele ruchu samokształceniowego i kobiecego.

Organizowała sieć polskich bibliotek i czytelni oraz towarzystw kobiecych. Była w gronie inicjatywnym powstałego w październiku 1903 roku Lipinach (obecnie dzielnica Świętochłowic) załączka struktur organizacyjnych polskich kobiet na Śląsku. W 1904 roku animowała w Bytomiu towarzystwo dla dziewcząt śląskich „Sobótka”. Walnie przyczyniła się w marcu 1914 roku do scentralizowania ruchu kobiecego w jednolitą organizację pod nazwą Związek Towarzystw Kobiecych na Górnym Śląsku z siedzibą w Bytomiu. Obrano ją przewodniczącą Związku.

Podobnie jak w Wielkopolsce, także i na Górnym Śląsku, w tym przypadku korzystając z pomocy „Katolika”, prowadziła intensywną działalność odczytową, pogadankową i wiecową. W tym celu odwiedzała liczne wsie i miasta Górnego Śląska. Z jej inicjatywy doszło w Bytomiu do zwołania w kwietniu 1904 roku pierwszego na Górnym Śląsku wiecu polskich kobiet, na którym domagano się polskiego nauczania, rozpowszechnienia czytelnictwa polskiego, rozwoju ruchu samokształceniowego, nadawania dzieciom polskich imion¹¹. Omańkowska kontynuowała akcje wiecowe, angażowała się po stronie polskiej w kampaniach wyborczych do Reichstagu i pruskiego Landtagu.

Aktywność Omańkowskiej nie osłabła w latach pierwszej wojny światowej. Działała w instytucjach niosących pomoc ofiarom wojny, także w bytomskiej szwalni, gdzie szyto odzież dla potrzebujących. Kontynuowała pracę społeczno-polityczną wśród polskich kobiet. Reaktywowany po pierwszej wojnie światowej Związek Towarzystw Kobiecych, mogąc już działać w warunkach większych swobód politycznych, zmienił nazwę na brzmiącą bardziej patriotycznie: Towarzystwo Polek na Górnym Śląsku. Na jego czele stała niezmiennie Janina Omańkowska. Jej kariera polityczna rozwijała się – Omańkowska trafia do gremium Powiatowej Rady Ludowej w Bytomiu, a stamtąd do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu¹².

¹¹ S. Eckertowa, *Janina Omańkowska (W dziesiątą rocznicę jej zgonu)*, IS, Katowice 1936–1937, s. 2.

¹² *Encyklopedia...*, s. 355.

Omańkowska była czynna w okresie plebiscytu i powstań śląskich. Bardzo zaangażowała się w agitację plebiscytową, nieustrudzenie udzielając się na rozlicznych wiecach. Jej mieszkanie w Bytomiu pozostawało do dyspozycji organów władz pierwszego powstania; trzecie powstanie śląskie wspierała ideowo jako publicystka, a w wymiarze praktycznym – aprowizacją powstańców, zakładając kuchnie i bary przyfrontowe.

Po podziale Górnego Śląska próbowała podtrzymać w Bytomiu działalność propolską. Była w grupie założycielskiej Komitetu Polskiego, który miał reprezentować sprawy Polaków mieszkających w niemieckiej części Górnego Śląska¹³. Chciała w Niemczech utrzymać działalność Towarzystwa Polek. Jej inicjatywom stawały jednak na przeszkodzie szykany i osobiste groźby ze strony szowinistów niemieckich.

W 1922 roku zdecydowała się przenieść z Bytomia do Królewskiej Huty (Chorzowa), nie przerywając aktywności społeczno-politycznej. We wrześniu 1922 roku ponownie stanęła na czele Towarzystwa Polek. Kontynuowała działalność redakcyjno-publicystyczną, udzielając się w „Głosie Polek”, który pełnił funkcję organu Towarzystwa. Po rozłamie w ruchu kobiecym na tle konfliktu sanacji z chadecją w czerwcu 1927 roku – już u schyłku życia – weszła w skład zarządu Katolickiego Związku Towarzystw Polek, organizacji wiernej Wojciechowi Korfantemu.

U honorowaniem przez śląską społeczność drogi życia Janiny Omańkowskiej było powierzenie jej mandatu do Sejmu Śląskiego I kadencji. Startowała w ramach wspólnej i – jak się okazało – zwycięskiej, chadeccko-endeckiej listy Bloku Narodowego. Posłowie chadecy z tej listy po wyborach z 24 września 1922 roku zawiązali siedemnastoosobowy Klub Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowego¹⁴.

Nazwisko Omańkowskiej wystawione było w trzecim okręgu wyborczym, obejmującym Królewską Hutę – jej miasto zamieszkania – oraz powiaty: świętochłowski, lubliniecki, tarnogórski. W tym okręgu lista Bloku Narodowego z udziałem Janiny Omańkowskiej triumfowała z liczbą 43 424 głosów, pokonując silne na tym terenie ugrupowanie mniejszości niemieckiej¹⁵. Intensywną karierę parlamentarną Omańkowskiej przerwała 24 sierpnia 1927 roku śmierć.

Sejm Śląski zwołany został dekretem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z 3 października 1922 roku. Inauguracyjne posiedzenie odbyło się 10 października tego samego roku. Uroczystościom przewodniczył premier Julian Nowak. Po odświętnym otwarciu premier desygnował najstarszego wiekiem posła do prowadzenia dalszych obrad do momentu wybrania stałego prezydium. Zaszczyc ten przypadek Janinie Omańkowskiej, mającej wówczas 63 lata.

¹³ M. Czaplinski, *Adam Napieralski 1861–1928. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974, s. 229.

¹⁴ H. Rechowicz, *op. cit.*, s. 85.

¹⁵ *Ibidem*, s. 314.

Obejmując godność honorowej przewodniczącej Sejmu Śląskiego, wygłosiła stosowne dla doniosłej chwili, płomienne przemówienie patriotyczne, w którym przenikały się słowa pochwały zarówno dla patriotyzmu lokalnego, śląskiego, jak i tego szerszego ogólnopolskiego. Umiejętnie wyraziła delikatną śląską wrażliwość identyfikacyjną, w której ważkie miejsce zajmuje poczucie regionalnej odrębności. Omańkowska mówiła: „[...] ażeby prace tego Sejmu Śląskiego były jak najobfitsze w owoce dla dobra ludności, którą reprezentuje, dla dobra tej krainy, dla naszej ciaśniejszej Ojczyzny, którą przedstawiamy, i dla chwały, i dla dobra naszej szerszej Ojczyzny, Polski (Brawa). W tej myśli wznoszę okrzyk: Niech żyje lud górnośląski, niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska”¹⁶.

Życiorys Omańkowskiej dostatecznie wyjaśnia jej główne zainteresowania poselskie. W dziedzinie socjalnej i oświatowej stała się sejmowym ekspertem Klubu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowego. Znajomość biografii posłanki z Królewskiej Huty pozwala lepiej zinterpretować motywy i kierunki jej działalności parlamentarnej, skupione wokół sfery ochrony i pomocy socjalnej, obrony polskości, wartości rodzinnych i religijnych.

Przeszłość Omańkowskiej czyniła z niej już za życia monumentalną postać. Bywało, że w pełnych polemicznego temperamentu narodowościowych dysputach sejmowych zasiadający w chadeckich ławach poselskich powoływali się w argumentacji na patriotyczny życiorys Omańkowskiej i odwoływali do jej osoby jako narodowego autorytetu.

Ważki epizod z życiorysu Omańkowskiej, walki o polskie szkolnictwo w zaborze pruskim, przywołany został w Sejmie Śląskim na 116. posiedzeniu 7 kwietnia 1925 roku. Posłużył się nim jej kolega klubowy Kazimierz Rakowski, by rozprawić się z posłami mniejszości niemieckiej, wśród których polemiczny prym wiódł Otto Ulitz. Reprezentanci narodowości niemieckiej nieustannie ogniskowali debaty sejmowe wokół domniemych krzywd spotykających szkolnictwo mniejszościowe w województwie śląskim. Przypomnienie przez Rakowskiego represji, które dotknęły ze strony władz pruskich uczącą polskie dzieci Omańkowską, miało ukazać obłudę posłów niemieckich i udowodnić niewspółmierność losów szkolnictwa narodowościowego skonfrontowanych z okresem zaborów.

Wypowiedź Rakowskiego była zarazem aktem hołdu złożonego nauczycielstwu polskiemu w zaborze pruskim, personifikowanemu postacią Janiny Omańkowskiej: „Jeżeli Wam [tj. posłom niemieckim J. F.] jeszcze raz przyjdzie do głowy stanąć przed nami z tym wielkim gestem pokrzywdzonej ofiary, z tym biciem w stół i wrzaskiem dla ulicy, to spojrzycie na te siwe włosy p. Omańkowskiej. Przypomnijcie sobie, że przedstawiciele Waszej kultury niemieckiej, której Wy jesteście krwią z krwi i kością z kości, trzymali ją w więzieniu za to, że nauczwała

¹⁶ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 1 pos. 10 października 1922, t. 4.

dzieci języka polskiego, że nauczała czytać i pisać. I to Wasz policjant pruski pędził ją do kaźni (Głos: To pewnie Ulitz)¹⁷.

Do tej admiracji względem Omańkowskiej przyłączył się polski socjalista Józef Biniszkiwicz. Gwoli ścisłości kronikarskiej trzeba nadmienić, że jego głos, choć także krytyczny wobec pretensji posłów mniejszościowych, to jednak nie złał się z chadeckim. Poseł Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) wytknął bowiem Wojciechowi Korfantemu i jego otoczeniu dwulicowość w kwestii niemieckiej: na użytek zewnętrzny uprawianie antymniejszościowej propagandy, a pokątnie wspieranie plutokracji niemieckiej, czego pokłosiem był wzrost buty posłów tej nacji.

Resentymenty narodowościowe nabyte w okresie zaboru pruskiego odżyły w ostrej polemice, jaka wywiązała się między Janiną Omańkowską a niemieckim posłem katolickim Thomasem Szczeponikiem na 58. posiedzeniu Sejmu Śląskiego 18 lipca 1923 roku. Kanwą dyskusji stała się nowelizacja ustawy z 6 lutego 1923 roku odnośnie do przeznaczenia 40 mln marek polskich miesięcznie na utrzymanie urzędu administratora apostolskiego w województwie śląskim. Kwota przeznaczona na pensje dla urzędników kościelnych w kapitule apostolskiej mogła ulec rewaluacji proporcjonalnie do wskaźnika spadku wartości pieniądza, czyli analogicznie do poborów urzędników państwowych.

Szczeponik wykorzystał debatę rozpoczętą na 57. posiedzeniu 13 lipca 1923 roku do ataków na polskie duchowieństwo katolickie za propagowanie nacjonalizmu. Obarczał szczególną odpowiedzialnością środowisko byłych powstańców śląskich, którzy mieli nakłaniać księży polskich do tworzenia antyniemieckiej atmosfery. Jak ciągnął dalej Szczeponik, rozpolitykowanie Kościoła wypierało z niego nastrój religijności i było sprzeczne z ideą chrześcijaństwa. Rozbijało jego jedność, bowiem odstręczało wiernych narodowości niemieckiej. Podawał jego przykłady, które miały świadczyć o nadużywaniu ambony do celów politycznych przeciwko mniejszości niemieckiej. Przytoczył wypadki likwidacji nabożeństw w języku niemieckim.

Kontrargumentacja Omańkowskiej – bazująca na schemacie erystyki chadeckiej – zasadała się na porównaniu historycznym i odwracała linię zarzutów. Nacjonalizm był uprawiany w Kościele, ale przez księży niemieckich. Duchowni tej nacji wplątali Kościół w dzieło germanizacji polskich wierzących. Szowinizm i hakatyzm szerzyły się w świątyniach zaboru pruskiego. Upolitycznienie Kościoła zagroziło depolonizacją, a także dechrystianizacją polskich wiernych. Omańkowska przeszła do kontrofensywy polemicznej, zarzucając obecnym księżom niemieckim próbę kontynuowania tradycji germanizacyjnych. Zarzuty Szczeponika określiła mianem retoryki propagandowej i dyskredytowała podawane przez niego przykłady. Pewien spadek liczby niemieckich nabożeństw spowodowany

¹⁷ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 116 pos. 7 kwietnia 1925, t. 41.

był wyjazdami Niemców, naturalnym zmniejszaniem się zapotrzebowania na ten ceremoniał religijny. Podkreślała, że działalności religijnej polskich księży nie towarzyszą nacjonalizm czy antyniemieckość, lecz właśnie chęć odpolitycznienia Kościoła – zażegnania skutków germanizacji, w swej wymowie antychrześcijańskich, przez ewangelizowanie za pomocą rodzimego języka i kultury.

Oczywiście ze zdaniem Omańkowskiej żywo polemizował Szczeponik, według którego ucisk narodowościowy w Kościele był większy niż w latach pruskich. Mowę Omańkowskiej ocenił jako pełną hipokryzji i cyniczną próbę usprawiedliwienia akcji odwetu i gwałtu.

Inny ważki epizod biograficzny Omańkowskiej, tym razem powstańczy, również odzwierciedlił się w jej działalności poselskiej. Posłanka okazała się zagorzałym orędownikiem petycji Sejmu Śląskiego do rządu warszawskiego o przygotowanie ustawy amnestyjno-abolicyjnej dla tych uczestników powstań śląskich, którzy zbiegli z szeregów Wojska Polskiego, by wziąć udział w walce¹⁸. Sejm Śląski odnotował przypadki bezdusznego, formalistycznego traktowania przez sądownictwo wojskowe wspomnianej kategorii ochotników jako pospolitych dezerterów.

Analizując treść wniosku, Omańkowska szczególnie mocno podkreślała potrzebę zapisania w rezolucji apelu o uznanie zapadłych już kar za niebyte oraz o natychmiastowe wstrzymanie postępowań karnych i cofnięcie nakazów aresztowań. Jej głos w debacie służył generalnej afirmacji czynu powstańczego. Janina Omańkowska stanęła w obronie rzekomych dezerterów, słusznie zwracając uwagę na najwyższe pobudki moralne ich postępowania.

Omańkowska, podobnie jak w swoim pierwszym poselskim przemówieniu – tym razem oceniając motywację ochotników – potrafiła trafnie połączyć śląski patriotyzm lokalny z ogólnopolskim: „Ci wszyscy, którzy opuścili szeregi Wojska Polskiego, aby udać się na powstanie śląskie, uczynili to z miłości dla swojej ściślejszej Ojczyzny, dla tej właśnie krainy górnośląskiej. Ta wolność naszego kraju zagrożona była przez, że tak powiem, kręactwa dyplomacji: i ci, którzy tak bardzo tęsknili, którzy oczekiwali tej wolności, przekonali się i byli tego zdania, że nie ma innej rady, że należy bronić tej wolności orężem”¹⁹.

Stale troszcząc się o powstańców śląskich, Omańkowska wspierała pod koniec 1923 roku projekt zapomogi doraźnej dla inwalidów wojennych, powstańczych, cywilnych oraz wdów i sierot po nich²⁰. Z inicjatywy Omańkowskiej Sejm podwyższył preliminarzowaną kwotę pomocy. W roku następnym Janina Omańkowska pojawiła się jako referentka projektu ustawy regulującej zaległe należności z ty-

¹⁸ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 21 pos. 20 grudnia 1922, ł. 10–11.

¹⁹ *Ibidem*, ł. 10.

²⁰ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 70 pos. 19 grudnia 1923, ł. 1–3.

tułu zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych i ich rodzin²¹. Było to jedno z serii licznych wystąpień sejmowych Omańkowskiej w kwestiach socjalnych, którymi chętnie się zajmowała.

Do tych kwestii należy zaliczyć zainteresowanie tematyką kobiecą. Omańkowska była sprawozdawcą Komisji Socjalnej Sejmu Śląskiego odnośnie do projektu ustawy, który podwyższył kwotę odprawy dla wdów w ubezpieczeniu od wypadków przy ich ponownym zamążpójściu²². Jako referentka Komisji Socjalnej zaaprobowała projekt prawa dotyczący zmiany rozporządzenia z 16 sierpnia 1922 roku o opiece połogowej²³. Nowelizowane przepisy przyznały prawo do opieki połogowej wszystkim niezamożnym kobietom, niezależnie od formy uprawnień²⁴.

Z trybuny sejmowej jako rzecznik klubu chadeckiego wsparła nowelizację ustawy o zarządzeniach nadzwyczajnych dla wsparcia osób pobierających rentę z ubezpieczenia inwalidzkiego i funkcjonariuszy prywatnych²⁵. Sedno nowelizacji zawierało się w równouprawnieniu żon w rodzinach rencistów do pobierania drożyznianego dodatku rentowego. Dotąd świadczenie opiewało tylko na dzieci rencisty.

Starając się o obniżenie rosnących w wyniku inflacji kosztów utrzymania, uderzających boleśnie w rodziny, Omańkowska opowiedziała się za forsowanym przez chadecję wnioskiem nagłym, który był próbą administracyjnego zaradzenia ekonomicznym trudnościom²⁶. Projekt rezolucji domagał się od rządu warszawskiego obniżenia taryf kolejowych na artykuły spożywcze sprowadzane na Górną Śląsk, zmniejszenia podatku obrotowego od zboża, ewentualnie mąki lub chleba, pobierania go tylko w młynach według zmniejszonej stawki, podjęcia kroków w celu obniżenia stopy procentowej kredytów bankowych, w tym przez nałożony na Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego zakaz udzielania redyskonta bankom utrzymującym zbyt wysokie marże.

Chroniąc budżety domowe, Omańkowska przeciwstawiła się rządowej ustawie dążącej do zrównania stawek opodatkowania soli w Polsce, co w konsekwencji podnosiłoby cenę tego artykułu na Górnym Śląsku²⁷. Wystąpienie Omańkowskiej to także przejaw chadeckiej obrony praw autonomicznych Śląska przed zakusami warszawskiego centrum.

²¹ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 97 pos. 15 lipca 1924, ł. 8–9.

²² Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 84 pos. 27 marca 1924, ł. 12–13.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Dziennik Ustaw Śląskich, 11 kwietnia 1924, nr 9, poz. 38.

²⁵ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 60 pos. 3 października 1923, ł. 10.

²⁶ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 103 pos. 26 listopada 1924, ł. 21.

²⁷ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 26 pos. 16 stycznia 1923, ł. 9.

Propozycje Omańkowskiej szły w kierunku opodatkowania towarów luksusowych, a przede wszystkim alkoholu, co było zgodne z głoszoną przez nią katolicką nauką społeczną promującą ruch trzeźwości, który miał chronić rodziny. Przy tym punkcie debaty sejmowej poseł PPS Józef Machej poczynił słuszną uwagę, że nierównomierne stawki podatków konsumpcyjnych w między Górnym Śląskiem a Polską spowodują plagę przemytu i obróć się przeciw klientom. Podobny niepokój wyraził ówczesny wicewojewoda śląski Zygmunt Żurawski.

Motywy socjalny, a także prokościelny kierowały Janiną Omańkowską, gdy wspierała wniosek chadecki o przyznanie ulg kolejowych na przewozy osobowe i towarowe dla sióstr zakonnych z zakładów społecznych sprawujących opiekę nad ludźmi w podeszłym wieku, inwalidami i sierotami²⁸. Jak podkreśliła w swojej mowie sejmowej, ulga miała pośrednio służyć osobom dotkniętym nieszczęściem, pomóc zakonnicom w wywiązaniu się z opiekuńczych obowiązków: „Siostry zakonne nie jeżdżą ani po gościnach, ani po zabawach, ani za jakimiś interesami finansowymi, li tylko, jeżeli chodzi o słuzenie potrzebującej i cierpiącej ludzkości”²⁹. Do wniosku socjaliści dodali przedstawioną przez Wiktora Rumpfelta poprawkę, zgodnie z którą ulga kolejowa miała objąć także robotników dojeżdżających do pracy. Rezolucja wraz z uzupełnieniem uzyskała większość głosów.

Wkrótce w Sejmie Śląskim doszło do ostrej polemiki między socjalistami a chadekami z udziałem Rumpfelta i Omańkowskiej. Bezpośrednim powodem stał się demonstracyjny w swej wymowie wniosek poselski PPS o założenie z publicznych środków finansowych województwa śląskiego dwóch cmentarzy dla osób bezwyznaniowych i – jak napisali wnioskodawcy – „poniewieranych przez duchowieństwo”³⁰. Cmentarze wojewódzkie miały uwolnić rodziny zmarłych osób areligijnych od utrudnień ze strony administratorów cmentarzy kościelnych przy organizowaniu pogrzebów. Biniszkiwicz i Rumpfelt argumentowali wniosek przykładami szykan ze strony kleru przy pochówkach działaczy socjalistycznych na cmentarzach wyznaniowych. Stanowisko przeciwko wnioskowi prezentowała ze strony chadecji Omańkowska, która polemizowała z niektórymi przykładami podawanymi przez wnioskodawców. Sformułowała także formalnoprawny zarzut, relacjonowany przez nią na poły ironicznie³¹. Zasadzał się na argumente, że skoro cmentarze znajdują się w gestii związków wyznaniowych, czyli podmiotów prywatnych, to jeśli socjaliści chcą mieć niezależne miejsca pochówków, powinni założyć odrębny cmentarz na koszt własny, a nie sumptem publicznym. Wypowiedź Omańkowskiej okrzykami typu: „Inkwizycja” przerywał Rumpfelt.

²⁸ Sejm Śląski I kadencji, Druki, nr 335.

²⁹ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 64 pos. 30 października 1923, ł. 23.

³⁰ Sejm Śląski I kadencji, Druki, nr 346.

³¹ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 66 pos. 20 listopada 1923, ł. 15.

W sukurs posłance przyszli z kolei księża Eugeniusz Brzuska i Karol Mathea. Wniosek socjalistów upadł w imiennym głosowaniu. Co ciekawe, posłowie mniejszości niemieckiej, w tym z frakcji katolickiej, głosowali odmiennie od polskich chadeków, co było pokłosiem istniejących między tymi grupami rozdzźwięków w sprawach narodowościowych.

Z biografii Omańkowskiej wyływały jej sejmowe zainteresowania tematyką oświatową, nauczycielską. Z reguły zabierała głos w debatach dotyczących tych kwestii. Jako rzecznik poselskiej grupy chadeckiej prezentowała w rozprawach edukacyjnych konserwatywny punkt widzenia na rolę społeczną kobiet.

Można między innymi odnotować stanowisko Omańkowskiej wobec ustawy o poborach nauczycielek kobiecych robót ręcznych, dyskutowanej w Sejmie Śląskim w marcu 1924 roku. Projekt wypełniał lukę powstałą w ustawie o uposażeniach nauczycielskich z 23 stycznia 1924 roku. Wówczas w procesie legislacyjnym pominięto specyficzną w województwie śląskim kategorię nauczycielek kobiecych robót ręcznych. Na Górnym Śląsku tzw. nauczycielki techniczne stanowiły – w przeciwieństwie do innych regionów Polski – wyspecjalizowaną grupę zawodową. Nowela klubu Narodowej Partii Robotniczej (NPR) podjęta z inicjatywy środowiska nauczycielskiego korygowała uchybienie ustawy. Przywrócono kategorię nauczycielek technicznych, ich pobory umieszczając na poziomie wynagrodzeń wychowawczyń w ochronkach.

Omańkowska bardzo pozytywnie odniosła się do korekty ustawy. Co więcej, szła w postulatach dalej niż NPR. Proponowała, aby w przyszłości podnieść płace nauczycielek technicznych i zrównać z poborami dydaktyków innych przedmiotów. Działaczka chadecka widziała w utrwaleniu pozycji zawodowej nauczycielek kobiecych robót ręcznych wychowawczy przyczynę do umocnienia tradycyjnej roli niewiasty jako żony, matki, gospodyni domu. Lekcje wyposażyłyby jej zdaniem kobiety w domowe umiejętności praktyczne, nauczyły je zaradności, co wzmocniłoby rodzinne budżety: „Nauka robót ręcznych uczy kobiet pracowitości, akuratanności i pewnej zdolności myślenia gospodarczego, a wszystko to są przymioty, które są potrzebne w życiu matek i gospodyń domu”³².

Ideowy tradycjonalizm doprowadził Omańkowską do aprobaty mocno kontrowersyjnej, dyskryminującej kobiety ustawy Sejmu Śląskiego o tzw. celibacie nauczycielek. Krzywdziła ona szczególnie nauczycielki zatrudnione tymczasowo lub w charakterze pomocniczym, dla których nie przewidziano odpraw przy zwolnieniach z powodu zmiany stanu cywilnego. Projekt został oprotestowany przez socjalistów.

Ustawa, wspierana przez chadeków i NPR, wprowadziła zakaz zatrudniania zameżnych nauczycielek w szkolnictwie w województwie śląskim. Projekt, któ-

³² Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 84 pos. 27 marca 1924, ł. 9.

ry trafił pod obrady Sejmu Śląskiego 20 stycznia 1926 roku, formalnie wyszedł z Rady Wojewódzkiej, ale był realizacją dawnego postulatu Klubu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego, przegłosowanego 20 czerwca 1924 roku w Komisji Budżetowej Sejmu Śląskiego³³. Wniosek referował Tadeusz Stark, członek Rady Wojewódzkiej, prezes Sądu Apelacyjnego, zarazem działacz chadecki. Przyczynami wydania ustawy miały być względy prawne i ekonomiczne. Referent dość pokrętnie tłumaczył, że ustawa służyła kodyfikacji prawa w województwie śląskim, w cieszyńskiej części województwa obowiązywały bowiem pozaborcze przepisy o celibacie nauczycielek, które na Górnym Śląsku zostały w 1918 roku uchylone. Stark nie wyjaśnił, dlaczego ujednoczenie przepisów miało polegać na przyjęciu wersji cieszyńskiej, a nie górnośląskiej. Bardziej oczywisty był motyw finansowy wnioskodawców. Stark bez ogródek zaznaczył, że nauczycielki, które są żonami i matkami, korzystają częściej z urlopów i obciążają budżet bardziej niż zatrudniani w szkolnictwie mężczyźni. Wydaje się, że intencją wnioskodawców było także ograniczenie w szkolnictwie śląskim liczebności napływowych kadr nauczycielskich z Galicji, wywodzących się spoza wpływów chadeckich.

Z racjami oszczędnościowymi w pełni zgodziła się Omańkowska. Dodała kolejny motyw. Jej zdaniem małżeństwa nauczycielskie często zawierały osoby, które powinna obowiązywać podległość służbowa. Dyscyplina służbowa stawiała się wówczas iluzoryczna, co psuło atmosferę w szkołach.

Pojawił się koronny argument płynący z konserwatywnego, tradycjonalistycznego kredo Omańkowskiej o ustroju rodzinnym, w którym mężczyznom przypadała rola utrzymującego rodzinę, a kobiecie funkcja strażniczki domowego ogniska. W konsekwencji, aby podtrzymać ład społeczny, kobiety powinny odstąpić mężczyznom miejsca pracy i usunąć się w zacisze życia domowego: „Najzdrowsze stosunki socjalne w każdym społeczeństwie są wtedy, jeżeli mężczyźni zarabiają dostatecznie, ażeby mogli zakładać rodzinę i tę rodzinę utrzymać, a zaś kobiety, jeżeli się oddają pracy około domu i rodziny”³⁴.

Był to wywód ideologiczny, któremu przeczyła biografia mówczyni – kobiety, która nie założyła rodziny, niezależnej, utrzymującej się z własnej pracy, zaangażowanej w życiu publicznym.

Bibliografia

Cieślak T., *Prasa w zaborze pruskim (Śląsk, Pomorze, Warmia, Mazury) w latach 1871–1918*, [w:] Z. Kmiecik i in., *Prasa polska w latach 1864–1918*, PWN, Warszawa 1976.

³³ H. Rechowicz, *op. cit.*, s. 132.

³⁴ Sejm Śląski I kadencji, Spr. sten., 130 pos. 20 stycznia 1926, ł. 12.

- Czapliński M., *Adam Napieralski 1861–1928. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974.
- Długajczyk E., *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Śląsk, Katowice 1983.
- Ekertowa S., *Janina Omańkowska (W dziesiątą rocznicę jej zgonu)*, IŚ, Katowice 1936–1937.
- Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek i in., Wyd. IŚ, Opole 1982.
- Jakóbczyk W., *Prasa w Wielkopolsce (1859–1918)*, [w:] Z. Kmiecik i in., *Prasa polska w latach 1864–1918*, PWN, Warszawa 1976.
- Koraszevska W., *Omańkowska Janina*, [w:] *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*, red. M. Fazan, F. Serafin, t. 1, Wyd. UŚ, Katowice 1999.
- Koraszevska W., *Szymkowiak Bronisława*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, red. J. Kantyka, W. Zieliński, t. 3, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1981.
- Lipońska-Sajdak J., *Korfanty w anegdocie*, Muzeum Historii Katowic, Katowice 1998.
- Orzechowski M., *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975.
- Plebiscyt górnośląski 1921 – 20 III – 1936. Wydawnictwo pamiątkowe w 15-letnią rocznicę*, red. L. Łakomy, Drukarnia „Merkur”, Katowice [1936].
- Rechowicz H., *Sejm Śląski 1922–1939*, wyd. 2, Śląsk, Katowice 1971.
- Sejm Śląski I kadencji, Druki, Katowice 1922–1929.
- Sejm Śląski I kadencji, Sprawozdania stenograficzne, Katowice 1922–1929.
- Szymiczek F., *Kujawska z Rajdów Maria Joanna Berta*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 16, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971.
- Szymiczek F., *Omańkowska Janina*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 24, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979.

Dziewczyny z bronią, czyli rzecz o kobiecym obliczu terroryzmu na przykładzie działalności społeczno-politycznej Ulrike Meinhof

Wiele znanych europejskich ugrupowań terrorystycznych już nie istnieje. Rozwiązane zostały Frakcja Czerwonej Armii, komando Baader–Meinhof, Ruch 2 Czerwca, Czerwone Brygady. Nie oznacza to jednak, że nastąpił koniec jakiejś ery; powstały nowe ugrupowania, bardziej nastawione na walkę i siłę. Obserwujemy obecnie naturalną ewolucję i radykalizację organizacji tzw. bojowników o wolność.

Temat międzynarodowego terroryzmu, państwowego, ekologicznego, religijnego, separatystycznego itd., metod działania i oddziaływania – jak się niekiedy o nich mówi – współczesnych barbarzyńców jest problemem szeroko udokumentowanym w literaturze przedmiotu. Jednak w całej bibliografii światowych ekstremizmów zadziwiająco mało miejsca poświęcono terrorystkom. Jak słusznie zauważa Romana Puedo „Na świecie działa wiele ugrupowań terrorystycznych: IRA (Irlandia), Front Wyzwolenia Korsyki (Francja), Lewacka Organizacja RaRa (Holandia), Al Dżihat (Egipt), Separatyści Afgańscy (Pakistan). Niemal wszystkie z nich mają w swych szeregach kobiety [...]”¹.

Kim one są? W naszym europejskim wydaniu z reguły okazywały się intelektualistkami wstrząśniętymi biedą i niesprawiedliwością, w jakiej żyje większość ludzi na świecie. Do historii przeszły Ulrike Meinhof oraz Gudrun Ensslin, narzeczona Andreasa Baadera (to na nią współcześnie, a nie na Meinhof, wskazuje się jako na mózg bandy Baader–Meinhof), może jeszcze Brigitte Mohnhaupt²,

¹ R. Puedo, *Terrorystki*, <http://magazyn.kreatura.net/?c=123&a=1120> (1 czerwca 2009).

² Mówi się, że Baader osobiście wybrał ją na swoją następczynię i rzetelnie przygotowywał do tej roli.

z racji jej głośno komentowanego zwolnienia w 2007 roku z więzienia (po 24 latach kary). Podobne życiorysy łączą Petrę Schelm, dwudziestoletnią fryzjerkę, pierwszą śmiertelną ofiarę RAF – zastrzeloną w czasie pościgu policyjnego; Astrid Proll, siostrę jednego z przywódców RAF – Thorwalda Prolla³, Ingrid Schubert, lekarzkę, uczestniczkę odbicia Baadera w bibliotece Instytutu Socjologii w Dahlem, skazaną na 13 lat więzienia, która popełniła samobójstwo dwa tygodnie po tzw. nocy śmierci, czyli po 18 października 1977 roku, kiedy to samobójstwa popełnili Ensslin, Baader i Raspe. Można wspomnieć jeszcze Ingeborg Barz, młodą sekretarkę, która po kilku miesiącach ukrywania się wraz z grupą Baadera zadzwoniła do matki i powiedziała, że chce wrócić do domu, po czym faktycznie zniknęła. Po półtora roku od tego feralnego telefonu znaleziono jej ciało w miejscowości pod Monachium. Potocznie uważa się, że została zastrzelona za nielojalność przez Baadera, czego mu nigdy nie udowodniono. Poza Frakcją Czerwonej Armii takimi życiorysami mogą się poszczycić Patty Hearst z Symbionese Liberation Army, Bernardine Dohrn z grupy Weathermen, Kathy Boudin, stojąca na czele organizacji Weather Underground, podejrzewana o ponad 20 ataków bombowych, Adriana Faranda, Nadia Mantovani, Susanna Ronconi, Barbara Balzerami z Czerwonych Brygad. „Zimną żmiją” dziennikarze nazwali członkinię Grupy 2 Czerwca – Gabriele Kröcher-Tiedemann. Jej nazwisko często łączy się z grupą Szakala – Carlosa⁴, jednego z najgłośniejszych terrorystów minionego wieku. Jedną z jego kochanek była Magdalena Kopp, nazywana „salonową rewolucjonistką”, która wraz z nim i Bruno Breguetem odpowiedzialna była za masakrę w Paryżu w 1982 roku. W Japonii Fusako Shigenobu założyła Japońską Armię Czerwoną, którą przez kilkadziesiąt lat kierowała. Jej grupa stała m.in. za zamachami na ambasady, ale wstąpiła się atakiem terrorystycznym na lotnisko Ben Guriona w Tel Awiwie w 1972 roku. Zginęło tam wtedy ponad 20 osób. Te życiorysy stanowią doskonałe podsumowanie dwudziestowiecznego ekstremizmu⁵.

Kobiet tak zaangażowanych politycznie, terrorystek, było jednak wiele więcej – szarych, bezimiennych, uważających, że cel uświęca środki. Poświęcały rodziny i ryzykowały życie, by wszelkimi sposobami „poprawić” świat. Jak wspomina Ulrike Edschmid, niemiecka pisarka, wcześniej aktywna uczestniczka grupy Baade-

³ Razem z Gudrun Ensslin i Andreasem Baaderem brał udział w podpaleniu dwóch domów towarowych we Frankfurcie nad Menem.

⁴ Ilich Ramírez Sánchez, pseud. Carlos z Wenezueli. Para dokonała zamachu terrorystycznego na wiedeńską kwaterę główną Organizacji Państw Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC) w 1975 roku. Zginęło wówczas trzech ministrów z różnych krajów, a kilkadziesiątu zakładników trafiło do niewoli. Więcej na ten temat zob. C. Sterling, *Sieć terroru. Prawda o międzynarodowym terroryzmie*, Głos, Warszawa 1990, s. 11.

⁵ Więcej na ten temat zob. M. Janik, *Terrorystki*, „Tygiel Kultury”, artykuł dostępny na http://www.tygielkultury.eu/7_9_2002/aktual/3ram.htm (1 czerwca 2009).

ra, brawura i strach przed więzieniem zaprowadziły je na drogę bez powrotu⁶. Zmieniały swą powierzchowność, ulegały fascynacji bronią, śmierć przypadkowych ofiar w ich mniemaniu była tylko instrumentem, narzędziem, miała wymusić realizację ich żądań przez rząd czy jakąkolwiek inną władzę. Adaptowały więc klasyczne pobudki działania grup terrorystycznych, bez próby obłaskawiania ideologii, wprowadzania delikatniejszego, „kobiecego” postrzegania ideowej walki. A jednak ta kobiecość nie pozostawała obojętna; i nie chodzi tu może nawet o radykalizację ich postępowania, ale o siłę oddziaływania na męską część ugrupowania. Należy pamiętać, że często do grup terrorystycznych zaciągały się kobiety odrzucone przez społeczeństwo, samotne, które szukały substytutu rodziny – poczucia przynależności. Nie było to rzadkością, chociaż – jak zauważa Puerdo – rekrutację przechodziły raczej tylko te silne, pragmatyczne. Chociaż początkowo potrzebowały dużo siły, by przełamać swe zasady, to gdy już tego dokonały, stawały się najniebezpieczniejszymi i najbardziej bezlitosnymi członkami ugrupowań terrorystycznych⁷.

Rewolucja to kobieta

Czy można wobec tego zaryzykować twierdzenie, że rewolucja jest kobietą? Ciekawe przemyślenia na ten temat prezentuje Maria Janion. W książce *Kobiety i duch inności* wskazuje: „Skoro rewolucje »się rodzą«, to chyba muszą mieć przynajmniej matki? Matki, kochanki, siostry, ciotki, ale i święte lub mniej święte patronki, wojowniczkę, bojowniczkę, amazonki [...]. Niewątpliwie, dzieje kobiety jako Rewolucji, jako Wolności, to również dzieje przekształcenia się pierwotnego symbolu w alegorię. [...] obrazy atakują i są atakowane, niszczą i są niszczone. Walki obrazów należą do niezwykle dramatycznych epizodów historii sztuki i historii idei”⁸. I dalej: „Alegorie prawie wszystkie są kobietami. Od dawna znana jest alegoria Wolności jako zbrojnej postaci kobiecej”⁹. Należy podkreślić, że wolność nie była domeną świata kobiet w latach 50. i 60. XX wieku. Dlatego aktywistki tak chętnie włączały się w ruch ugrupowań kontrkulturowych. Przykładowo można wspomnieć historię ugrupowania ASTA – składowej ruchu pozaparlamentarnej (APO) w Niemczech. W zbiorze esejów *Maj '68. Rewolta*, pod redakcją Daniela Cohna-Bendita i Rüdiger Dammana, Helke Sander (reżyserka, założycielka

⁶ Zob. U. Edschmid, *Już do nich nie należę. Pod znakiem broni*, s. 3 „Portret bezdroży” [w:] *Maj '68. Rewolta*, red. D. Cohn-Bendit, R. Dammann, tłum. Sława Lisiecka, Zdzisław Jaskuła, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

⁷ R. Puerdo, *op. cit.*

⁸ M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Sic!, Warszawa 1996, s. 5, 7–8.

⁹ *Ibidem*, s. 11.

Rady Inicjatywnej na rzecz Wyzwolenia Kobiet; zapoczątkowała tworzenie alternatywnych przedszkoli w wolnych pomieszczeniach sklepowych, *Kindertäden*) wspomina, że o problemie wyzwolenia i równouprawnienia kobiety rozmawiały początkowo tylko we własnym gronie i bardzo szybko zorientowały się, że takie słowo jak „równouprawnienie” jest bardzo podstępne. „Zadawałyśmy sobie pytanie – wspomina Sander – czy w ogóle chcemy być równouprawnione? Czy chcemy w mundurach ruszać na wojny i zabijać? A może pragniemy czegoś całkiem innego? W Niemczech kobiety nie miały wówczas prawa być żołnierzkami. Wprawdzie świadczyło to o braku równouprawnienia, ale ta nierówność pokazała z biegiem czasu również swoje dobre strony. Kobietom dana była bowiem swoboda i świeżość myślenia. A ustawy nie zobowiązywały ich tak jak mężczyzn do wykonywania określonych rzeczy. Dlatego tak wiele kobiet mówiło: wcale nie chcemy »równouprawnienia« w każdej dziedzinie życia. Do tej pory nikt nie myślał o naszych prawach ani my same jeszcze nie uczestniczymy w ich ustanawianiu. [...] Chciałyśmy przedstawić własne wizje społeczeństwa i zasady współpracy kobiet i mężczyzn. W tym celu zapragnęłyśmy się uczyć i zacząć się wtrącać do różnych spraw. Niektóre rzeczy chciałyśmy kontynuować, innych znów nie”¹⁰.

Mimo że kobiety uchodziły za czynnik zachowawczy, łatwo stawały się buntowniczkami, czego dowodzi odwieczny przykład Antygony. Autorem romantycznej interpretacji mitu „zbląkanej” kobiecości jest Jules Michelet, który w *Czarownicy* łączy mężczyznę z historią i urzędem, kobietę zaś z naturą i rewolucją¹¹. Uczynił on z czarownicy prototyp kobiety zbuntowanej przeciwko uciskającemu ją społeczeństwu. Dla Micheleta czarownica jest bohaterką tragedii, kobietą godną szacunku, a zarazem ofiarą prześladowań¹². „Czarownica nie ma ojca ani matki, syna, małżonka, rodziny. Jest potworem, *aerolitem* przybyłym nie wiadomo skąd. [...] Gdy ją tam znajdziemy, jest wyizolowana przez grozę; otacza ją jak gdyby ognisty krąg. Ale – kto by w to uwierzył – to jeszcze kobieta. Nawet to straszne życie wzmacnia i potęguje jej kobiecość, kobiecą elektryczność”¹³.

Mimozza Meinhof?

Dlatego warto się bliżej przyjrzeć antyautorytarnemu życiorysowi Ulrike Meinhof. Jej życiorys rzuca nowe światło na główne instytucje społeczeństwa (w tym przypadku) niemieckiego; na prasę, telewizję, opiekę społeczną, intelektualistów

¹⁰ H. Sander, *List do Sani*, [w:] *Maj '68...*, s. 92–93.

¹¹ M. Janion, *Kobiety...*, s. 23.

¹² Więcej na ten temat zob. P. Sienkiewicz, *Czarownice realne i wirtualne*, <http://free.art.pl/labuz/archiwlabuz/032labuz.html#Piotr%20Sienkiewicz> (1 czerwca 2009).

¹³ J. Michelet, *Czarownica*, Plus, tłum. Maria Kaliska, Warszawa 1961, s. 20.

i zwykłych członków życia społecznego. Wszyscy – świadomie lub nie – zostali wciągnięci w życie rewolucjonistki, która przekonała samą siebie, że władzę można zdobyć, zapalając lonty bomb domowej roboty. Ona na oczach całej niemieckiej opinii publicznej przeszła metamorfozę ze znanej, cenionej dziennikarki w poszukiwaną listem gończym terrorystkę. Owa przemiana została dobrze unaoczniona przez Steve’a Sem-Sandberga w powieści *Teresa*, w której autor, ukazując śmierć Meinhof – kobiety, matki, i narodziny Meinhof – terrorystki, zestawił ze sobą dwie „listy zakupów” autorstwa Ulrike, jedną sporządzoną przed przystąpieniem do RAF, drugą po tym fakcie. Na pierwszej znalazły się takie produkty, jak: chleb, masło, dżem, kawa Nescafé, płatki owsiane, ravioli, pomidory, owoce, natka pietruszki, krem orzechowy, pasta do zębów i revale (dwie paczki); na drugiej: 20 g czerwonego fosforu, 250 g siarki, 250 g chloranu potasu, 500 g zanieczyszczonego węgla, 4 baterie, taśma maskująca, gaza, kable elektryczne, zegarek¹⁴.

Melvin J. Lasky – historyk, politolog, długoletni wydawca antykomunistycznego pisma „Der Monat” – analizując osobowość Ulrike Meinhof, stwierdził: „Więzienia powstają i znikają, ale rozszalały duch rewolucji trwa w walecznym uporze. W 1789 roku europejska lewica zaczęła od zburzenia Bastylji. Podobno ku więziennym murom poprowadziła tłum ognista paryżanka Théroigne de Méricourt¹⁵, alegoria nieuchwytnego związku między rewolucją a szaleństwem, nieodgadniony symbol rewolucyjnego zaburzenia. Prawdziwa Ulrike Meinhof swoich czasów”¹⁶. Skąd takie przemyślenia? Otóż gdy pisał swój artykuł w 1975 roku, jak sam zauważył, minęły prawie dwa lata od tzw. kobiecej furii rewolucyjnej. Wybudowano wtedy duże, nowe więzienia w Niemczech. Jak się za jakiś czas okazało, specjalnie dla Ulrike, Gudrun i całej bandy Baader–Meinhof.

Należy sobie zdać sprawę z tego, że genezą zaangażowania terrorystycznego Ulrike Meinhof było mocne zaangażowanie polityczne, a jego fenomen polega przede wszystkim na tym, że jej działalność wywrotowa do tej pory nie została odpowiednio i konsekwentnie rozpoznana. Córka Meinhof – Bettina Röhl – słusznie zauważa, że obecnie z jednej strony jest ona stylizowana za pomocą faktów i mitów z jej dzieciństwa i młodości na czystą, dobrą i świętą, z drugiej strony – robi się z niej wcielonego diabła, potwora, który jest odpowiedzialny za wszyst-

¹⁴ S. Sem-Sandberg, *Teresa*, Czarne, tłum. Irena Kowadło-Przedmojska, Wołowiec 2009, s. 112, 192.

¹⁵ Anne-Joseph Théroigne de Méricourt (13 sierpnia 1762–9 czerwca 1817), podczas rewolucji francuskiej dowodziła trzecim korpusem zwanym armią przedmieść; 20 czerwca 1792 roku, będąc u szczytu sławy, postulowała formowanie „batalionów amazonek” do obrony granic przed monarchistami.

¹⁶ M.J. Lasky, *Ulrike Meinhof i banda Baader–Meinhof*, [w:] *Czerwone życiorysy*, red. I. Lasota, PoMost, Warszawa 1990, s. 135.

kie historyczne grzechy pokolenia. Wydaje się, że po upływie 30 lat od jej śmierci powinno być możliwe właściwe spojrzenie na nią – nie tylko jako dziennikarkę, ale i terrorystkę¹⁷.

Pryzmat „Konkretu”¹⁸ i RAF zmieniał życiorys Meinhof w zależności od panującej sytuacji politycznej. Albo podkreślano jej delikatne, ideowe spojrzenie na rzeczywistość – spojrzenie studentki pochodzącej z dobrej rodziny ewangelickiej¹⁹, zaangażowanej w ruch antyatombowy, albo też wizerunek błyskotliwej dziennikarki „Konkretu”, albo kobiety schowanej za swoim mężem, która brutalnie zdradzona w swoje 33. urodziny, jak zraniona kotka opuszcza piękną willę... i w zasadzie od tego momentu zaczyna się staczać jak po równi pochyłej w stronę antyautorytarną.

Przybrana matka Meinhof, Renate Riemeck, tak tłumaczyła jej zachowania: „Ulrike zbyt dużo pracowała... Nigdy nie miała takiej pewności siebie, jaką demonstrowała. Zawsze potrzebowała oparcia w silniejszej osobowości. Jako dziecko była inteligentna i miała dobry charakter, lecz zawsze naśladowała otoczenie. W pewnym sensie stanowiło to jej siłę. Chciała poznać swoje ograniczenia, sprawdzić, jak daleko może się posunąć”²⁰. Podobnie wypowiadał się na jej temat Manfred Kapluck²¹ w wywiadzie z Bettiną Röhl: „Twoja matka była zbyt wrażliwa na ten cały terroryzm. Była też zbyt słaba fizycznie, choć sama twierdziła coś zupełnie przeciwnego. Wszystko dlatego, że chciała coś robić, chciała mężnie walczyć”²². Zupełnie inne były jej teksty pisane do „Konkretu” – pełne gniewu i wiary, takie jak komentarz do przeprowadzonej przez grupę „Komuna I” akcji polegającej na rzucaniu budyniem w wiceprezydenta USA Huberta Humphreya podczas jego wizyty w Berlinie Zachodnim. Komentując hasło „Budyń zamiast

¹⁷ B. Röhl, *Zabawa w komunizm! Ulrike Meinhof, Klaus Reiner Röhl i prawdziwe korzenie Nowej Lewicy (1958–1968)*, Fronda, tłum. Ewa Stefańska, Warszawa 2007, s. 740.

¹⁸ „Konkret” – studenckie, lewackie pismo założone w 1955 roku przez Klause Reinera Röhla; z czasem jego redaktorem naczelnym została Ulrike Meinhof. Już w połowie lat 60. stało się najbardziej poczytnym i opiniotwórczym biuletynem. W najlepszym okresie działalności jego nakład osiągał ponad 200 tys. egzemplarzy.

¹⁹ Często w oficjalnych źródłach biograficznych Meinhof podaje się informację, że pochodziła z rodziny ewangelickiej o ascetycznych, surowych zasadach moralnych. Stało się to podstawą narodzin „mitu”. Jak wskazuje Bettina Röhl, „Klaus Röhl, Stefan Aust [...] oraz wielu innych, jak np. tancerz i reżyser teatralny, Johann Kresnik, oraz dziennikarz Mario Krebs, przez długie lata w swoich publikacjach lansowali tezę, jakoby surowy chrześcijański dom rodzinny sprawił, że ta »młoda zdolna kobieta« zboczyła w stronę fanatycznego moralizmu, a w konsekwencji – terroryzmu”, B. Röhl, *Zabawa...*, s. 168.

²⁰ S. Sem-Sandberg, *Teresa...*, s. 77.

²¹ Manfred Kapluck współzałożyciel (z Erichem Honeckerem i Paulem Wernerem) FDJ – organizacji, która w latach 1946–1966 zajmowała się z urzędu infiltracją Zachodu.

²² B. Röhl, *Zabawa...*, s. 105.

napalmu”, Meinhof pisała: „A więc to nie rzucanie bomb z napalmem na kobiety, dzieci i starców, ale protestowanie przeciwko temu jest wybrykiem kryminalnym. Za nie do przyjęcia uważa się obrzucenie polityków budyniem i serem, ale nie przyjmowanie tychże polityków, którzy każą wymazywać z powierzchni ziemi całe wsie i bombardować miasta. Napalm – tak, budyń – nie”²³. Po zamachu na Dutschkego komentowała: „Jeśli rzuci się jeden kamień, jest to czyn karalny. Jeżeli zostanie rzucone tysiąc kamieni, to jest to akcja polityczna. Jeśli podpali się jedno auto, jest to czyn karalny, jeżeli zostanie podpalonych sto aut, jest to akcja polityczna”²⁴. Do historiografii Meinhof przeszła też jej polemika z małżonką szacha Iranu, Pahlawiego, cesarzową Farą Diba, która w 1967 roku udzieliła wywiadu w jednej z brukowych gazet koncernu Springera: „Lato w Iranie jest bardzo gorące i wtedy, podobnie jak większość Persów, wyjeżdżam wraz z rodziną na perską Riwierę nad Morzem Kaspijskim”²⁵. W liście otwartym do cesarzowej na łamach „Konkretu” Meinhof pisała: „Jak większość Persów? Czy to nie przesada? Większość Persów to chłopcy z rocznymi dochodami wynoszącymi mniej niż 100 dolarów. A większości perskich kobiet umiera co drugie dziecko, 50 na 100 z głodu, nędzy i chorób. Czy także dzieci, które podczas 14-godzinnego dnia pracy wypłatają dywany, wyjeżdżają (większość?) w lecie na perską Riwierę nad Morzem Kaspijskim? Nie chcemy Państwa obrażać, ale nie chcemy też, aby niemiecka opinia publiczna obrażana była takimi wypowiedziami, jak ta Pani w »Neue Revue«”²⁶. Ta zresztą sytuacja i fragment tekstu zostały wykorzystane w najnowszym filmie Uliego Edela *Baader Meinhof Komplex*, o czym dalej.

Nie *Moby Dick*, a *Therese*

Do tych szeroko opisywanych i komentowanych obecnie obrazów osobowości Meinhof należy dodać kolejny – tym razem mistyczny. Więzienny pseudonim Meinhof brzmiał „Therese”, co prawdopodobnie było religijnym wspomnieniem jej starego przywiązania do dogmatów wiary, zwłaszcza w chwili przygotowywania się do męczeństwa²⁷. W więzieniu pisała: „Uczucie, że głowa eksploduje. Uczucie, że sklepienie czaszki musi się rozerwać, odpaść. Uczucie, jakby rdzeń kręgowy wciskano do mózgu. Uczucie, że cela jedzie. Człowiek się budzi, otwiera

²³ S. Aust, *Baader Meinhof Komplex*, Goldmann, München 1998, s. 49.

²⁴ *Ibidem*, s. 73.

²⁵ V. Grotowicz, *Terroryzm w Europie Zachodniej*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa – Wrocław 2000, s. 62–63.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ M.J. Lasky, *Ulrike...*, s. 141.

oczy: cela jedzie, po południu zaczyna świecić słońce, nagle się zatrzymuje. Tego uczucia jechania nie można wyłączyć. Doprowadzająca do pasji wściekłość, dla której nie ma żadnego wentyla. To jest najgorsze. Jasna świadomość, że nie ma żadnych szans przeżycia. Kompletne fiasko prób przekazania tego. Uczucie, że czas i przestrzeń wewnątrz nakładają się na siebie”²⁸.

Tego typu cytaty z Meinhof najczęściej łączy się z chorobą psychiczną, która miała się uzewnętrznić podczas pobytu w więzieniu. Ale czy to uzasadnia nielegalne badania prowadzone przez psychiatrę z uniwersytetu w Marburgu Bernarda Bogertsza, który w 2002 roku ogłosił po 26 latach wyniki badań nad mózgiem Meinhof? Jak twierdził, zmiana zachowania Meinhof miała być spowodowana patologicznymi zmianami w jej mózgu, spowodowanymi nieudaną operacją, którą przeszła w początkach lat 60. Miały one, według Bogertsza, najpierw pchnąć „gwiazdę »Konkretu«” w ramiona czarnego terroru, a później spowodować popełnienie samobójstwa w więzieniu w 1976 roku²⁹. Jaka wobec tego jest prawda o Ulrike? To pytanie w zasadzie do tej pory pozostaje bez odpowiedzi. Cytowana już wcześniej Renate Riemeck w 1971 roku napisała do Meinhof list otwarty, który został opublikowany na łamach „Konkretu”; było to w zasadzie wezwanie do poddania się³⁰. Oficjalnie Meinhof nigdy nie odpowiedziała Riemeck. Trzy tygodnie po opublikowaniu listu znaleziono w koszu na śmieci w Berlinie reklamówkę z amunicją i zapiski Ulrike, które prawdopodobnie były odpowiedzią... tekst miał tytuł „Matka niewolników zaklina swoje dziecko”. Meinhof dokonała niejako rozliczenia sama ze sobą. Z jednej strony czuła, że jej droga dobiegła już końca, że nie ma z niej powrotu, z drugiej wiedziała, że poddanie się w tym momencie nie zmieni sytuacji. Idea, której była wierna i która doprowadziła ją do kresu wytrzymałości fizycznej i psychicznej, zawiodła ją również do granic jej człowieczeństwa. Riemeck pisała: „Ulrike, ty jesteś inna, niż twierdzi twój list gończy, jesteś dzieckiem niewolników, a więc sama jesteś niewolnicą. Jak zatem jesteś zdolna do tego, by strzelać do twoich oprawców? Nie daj się uwieść tym, którzy nie chcą już być niewolnikami, nie możesz ich ochronić. Chcę, żebyś pozostała niewolnicą jak ja. Ja i ty widziałyśmy, jak panowie rozbili powstanie niewolników, jeszcze zanim się ono rozpoczęło. Wielu niewolników zginęło, ale my przeżyliśmy. Ci, którzy dzisiaj biadolą na swoich panów, nie wiedzą, jakie to cudowne uczucie jeszcze raz im się wymknąć. Rozkoszuj się nim, bo po prawdzie nie ma już nic innego,

²⁸ V. Grotowicz, *Terroryzm...*, s. 77–78.

²⁹ Na początku lat 60. Meinhof przeszła operację usunięcia guza mózgu, po której w głowie pozostała jej metalowa klamra. Więcej na ten temat zob. *Mózg terrorystki*, „Polityka” 2002, nr 47, s. 14 oraz rozmowa Karoliny Wigury z Walterem Laquerem w: W. Laquer, *Kompleks Baader–Meinhof*, rozm. przepr. K. Wigura, „Europa” 2009, nr 258, <http://www.dziennik.pl/dziennik/europa/340796.html> (4 kwietnia 2009).

³⁰ Tekst listu zob. S. Aust, *Baader...*, s. 208–209.

czym można się rozkoszować. Rewolucja jest wielka – my jesteście dla niej za mali. Dusze niewolników to pył, na którym nie da się zbudować zwycięstwa. Kiedy się obudziłaś i zapragnęłaś wolności, to nie było nikogo, kto mógłby ci ją dać. Dlaczego więc nie zrezygnowałaś – jak inni? Spójrz na mnie. Ja stawiałam opór, gdy panowie mnie bili, krzyczałam, ale ty gniewasz panów, chcą więc bić znowu. Któż będzie jeszcze chciał krzyżeć, jeśli my sami będziemy ofiarami? Ty jesteś grzecznym dzieckiem, ty wcale nie wspierałaś się na płot panów, to byli ci inni, ale to na ciebie zostały spuszczone psy. Dziecko drogie, zasłużyłaś na coś lepszego. Kim mogłabyś zostać? Na pewno byłabyś w centrum uwagi. Czyż nie widzisz, jak potężni są panowie? Wszyscy niewolnicy są im posłuszni. Nawet ci, którzy buntowali się i zwyciężali, złożą swoje zwycięstwo u stóp panów, aby móc nadal być niewolnikami. Niewolnicy nienawidzą tych, którzy chcą być wolni, nie będą ci też pomagać, tak byś wreszcie zrozumiała, że twoja rebelia jest pozbawiona sensu. Twoja odwaga jest bezlitosna, albowiem jak możemy wobec niej nadal ukrywać nasze tchórzostwo? Jeśli wolisz zginąć, niż ponownie stać się niewolnicą, to nie masz prawa nas niepokoić. Ja wiem: ty chcesz, byśmy wszyscy byli wolni – ale czy będziemy się wtedy czuć lepiej? Niech Bóg wybaczy uciemiężonym niewolnikom z plantacji z Azji, Afryki i Ameryki Południowej, którzy zabijali swoich panów. My, niewolnicy domowi, nie mamy prawa podnosić ręki na panów, którzy wysyłają nadzorców z bykowcami. Naszym obowiązkiem jest utrzymywać ich dom w czystości. Drogie dziecko, nie pogrążaj się w grzechu, przyjmij pokutę, nawet jeśli kara z ręki panów będzie straszliwa, taka jest wola boża³¹.

Meinhof została zatrzymana w 1972 roku w Hanowerze. W chwili aresztowania, jak opisuje Steve Sem-Sandberg, była ubrana na czarno, miała krótko ostrzyżone włosy. Przy sobie miała dwa ręczne granaty, pistolet automatyczny i pudło na kosmetyki, w którym schowała czteroipółkilogramową bombę oraz zdjęcie rentgenowskie czaszki. Na kliszy widać było wyraźnie klamrę nad oczodołem (pozostałość operacji). Na początku tylko to zdjęcie pozwalało łączyć zatrzymaną kobietę z Ulrike³². Zmarła 9 maja 1976 roku, wieszając się w celi. Władze niemieckie uznały, że śmierć była wynikiem samobójstwa.

Faszystowski antyfaszizm RAF

Potoczna opinia o Meinhof ukazuje właśnie tę jej dychotomię w usposobieniu. Wskazuje się na jej powolność czy wręcz mimozowatość połączoną z agresją intelektualną. Mówi się, że działalność w RAF była wynikiem kłopotów w życiu

³¹ *Ibidem*, s. 210.

³² S. Sem-Sandberg, *Teresa...*, s. 47.

prywatnym i skutkiem poczucia nieustannej dychotomii między ideami rodzącej się wtedy Nowej Lewicy a komercyjnym establishmentem, w którym żyła. Spontaniczna ocena jej osobowości sporządzona przez Bahmana Nirumanda brzmiała: Ulrike Meinhof miała nadzwyczaj smutne, wręcz depresyjne usposobienie³³. Jego zdaniem przeszła do podziemia, ponieważ chciała uciec sama przed sobą, przed ciężarem nieszczęścia, które najwyraźniej w sobie nosiła. Jednak ocena „gwiazdy »Konkretu«” nie jest taka prosta. O ile nad konstrukcją psychofizyczną trudno dywagować, bo trzeba by się opierać tylko i wyłącznie na obrazach malowanych przez osoby trzecie, nie zawsze nastawione do niej pozytywnie, o tyle można poddać analizie jej wypowiedzi.

Retoryka Meinhof zaostrzała się z czasem. Terrorystki, na co już zwracałam uwagę, pozbywały się wszelkiej ludzkiej wrażliwości. W którymś momencie – co symptomatyczne – Meinhof zaczęła nawiązywać do myśli hitlerowskiej, np. gdy domagała się „koncentracji wszystkich więźniów”³⁴. Komando Baader–Meinhof na listach swoich wrogów, którzy mieli zostać zlikwidowani, często stosowało słowo-klucz *Total-Lösung*, czyli „totalne rozwiązanie”, co nie pozostawało bez związku z hitlerowskim *Endlösung*, czyli „ostateczne rozwiązanie”³⁵. Jak twierdzi publicysta Götz Aly, pokolenie roku 1968 przypominało swym ideologicznym impetem pokolenie 1933 roku. W publikacji *Unser Kampf 1968*, Frankfurt Am Main 2008 (Nasza walka 1968), będącej oczywistą parafrazą *Mein Kampf* Hitlera, zestawia on cytaty z Dutschkego i Meinhof z wypowiedziami Goebbelsa. „Nie jest prawdą – twierdzi Aly – że Pokolenie 1968 r. odkryło nazistowską przeszłość rodziców. Ta przeszłość była przedmiotem publicznej dyskusji od procesu Eichmanna z 1960 r., esesmanów z Oświęcimia w 1965 r., a potem wielu innych zbrodniarzy nazistowskich”³⁶. Aly zastrzega, że nie utożsamia ideologów pozaparlamentarnej opozycji z ideologami nazistowskimi, a jedynie pokazuje podobieństwa technik mobilizacji, utopii politycznej oraz antyobywatelskiego impetu. Jak wskazuje na łamach „Polityki” Andrzej Krzeмиński, „Główny zarzut Aly’ego jest inny: protestując przeciwko wojnie wietnamskiej pod hasłami »USA-SA-SS«, młodzi Niemcy nie tyle uświadamiali sobie zbrodnie popełniane przez pokolenie własnych rodziców, ile odsuwali je od siebie [...]. Również ich antysyjonizm – poparcie sprawy palestyńskiej, gesty solidarności z Al-Fatahem – były przejawem ukrytego antysemityzmu, który Aly odnajduje m.in. w tekstach Ulriki Meinhof”³⁷.

³³ B. Röhl, *Zabawa...*, s. 659.

³⁴ M.J. Lasky, *Ulrike...*, s. 141.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ A. Krzeмиński, *Sqd nad pokoleniem*, „Polityka” 2008, nr 15, s. 46.

³⁷ *Ibidem*.

Podbudowując dodatkowo ten faszystowski i antyfaszystowski obraz Meinhof, należy zapewne przytoczyć fragment jej listu do przyjaciela, Heinricha Hannovera, w którym pisała: „likwidacja państwa prawa jest dla nas tym samym, czym jest w innych krajach imperialistycznych, czyli podtrzymywaniem systemu w pogarszających się warunkach stopniowej utraty bazy mas [...] proszę, przynieś ze sobą teorię faszyzmu (Nowe Czerwone Forum). To przecież czysty »materiał obronny«. Antyfaszyzm jako podstawa obrony, którą możesz zastosować w moim przypadku”³⁸.

Czy jest to prawdziwa, czy błędna interpretacja, wskazuje ona na fakt, że w którymś momencie członkowie RAF, a wraz z nimi Ulrike, stracili kontakt ze światem rzeczywistym (z którym byli w ciągłym konflikcie), budując świat tylko i wyłącznie ze swoich wyobrażeń o tym świecie. A sama Meinhof w myśl zasady, że rewolucja pożera swoje dzieci, najpierw straciła dzieci, później straciła samą siebie. Wydaje się, że Meinhof w którymś momencie to zrozumiała, chociaż ową utratę połączyła z kolejnym rozwodem – tym razem mentalnym – z parą Baader–Ensslin. „Czy wy niczego nie rozumiecie? – pytała. – Staliście się wszyscy politycznymi karykaturami. HASŁAMI DO KRZYŻÓWEK. Określeniami, którymi postępuje się zblazowana klasa panująca [...]. Sterowani i nadzorowani od rana do wieczora? Jak możecie godzić się na bycie ICH ZAKŁADNIKAMI? Jak w ogóle możecie oddychać? [...] Bohaterowie jakiejś pieprzonej REWOLUCYJNEJ FIKCJI. Rozumiecie? [...]. Świat, z którym chcecie negocjować, nie istnieje. Świat to nie są OŚWIECONE MASY. Świat to walka, i nie chodzi o to, by wygrać lub przegrać, lecz o to, by walczyć – lub zginąć!”³⁹.

Siostrzany układ?

Jest jeszcze jeden element, na który bez wątpienia należy zwrócić uwagę, tworząc polityczny obraz osobowości Meinhof. To jej trudne relacje z członkami RAF i jeszcze trudniejsze z Gudrun Ensslin. Problematyka RAF, a przede wszystkim tych dwóch postaci stała się tematem przewodnim filmu *Baader–Meinhof. Prawdziwa historia* (2008, reż. Uli Edel), który ostatnio pojawił się na naszych ekranach. Obraz potwierdza niewątpliwie moją tezę o konieczności odbrażawiania ikon, w czasie kiedy nasza rzeczywistość ulega coraz większej radykalizacji. Należy tylko zadać pytanie, co oferuje się ludziom w zamian? Baadera ze stratega zmienia się w lowelasa, zainteresowanego nocnymi wyścigami porsche⁴⁰ i strzelaniem do

³⁸ B. Röhl, *Zabawa...*, s. 739.

³⁹ S. Sem-Sandberg, *Teresa...*, s. 285–286.

⁴⁰ Swoją drogą, ciekawe dlaczego w filmie bohaterowie nie jeżdżą BMW, które było pojaz-

znaków drogowych. Pojawia się jednak także coś niepokojącego – stereotypowość w podejściu do „kobiecego ramienia” ruchu. Otóż Meinhof i Ensslin ukazane zostały jako rozhisteryzowane nimfetki i kury domowe, które nie potrafią utrzymać na wodzy emocji, w spektakularny sposób kłócą się na więziennym dziedzińcu, opalają nago na dachu w Jordanii i bezmyślnie realizują „rewolucyjne” polecenia Baadera. Ten mało korzystny obraz uderza przede wszystkim w Meinhof – tu niezbyt urodziwa działaczka, która ma trudności z wypowiedaniem własnego zdania i która „boczy się” na Gudrun o korekty tekstów, o czym prawie przez łzy informuje Andreeasa.

Jakie były wobec tego relacje pierwszej samicy – Gudrun i pełnej chmurnego wdzięku intelektualistki – Ulrike? Nie można oczywiście odebrać Ensslin tytułu „rewolucyjnej narzeczonej”, ale film, co mnie mocno zaskoczyło, maluje ją (a nie Meinhof) jako siłą sprawczą wydarzeń. Gdyby tak było, czyż banda nie nazywałaby się wtedy Baader–Ensslin? Meinhof i Ensslin początkowo połączyło coś, co trudno zapewne wyjaśnić w paru zdaniach. Ta kwestia nie jest też doprecyzowana ani w filmie, ani w książce Austa. Jak to nazwać – wzajemna fascynacja ideą rewolucji, siłą i przemocą? To na pewno ujęło Ulrike, która po kontaktach z Ensslin uświadomiła sobie, że wierząc w konieczność prowadzenia walki zbrojnej, wyjścia z propagowanego w tym czasie przez frakcję antyautorytarną biernego oporu, swoimi artykułami sprowadza to mimo wszystko do komercji, zarabiając na swojej rosnącej dzięki temu popularności. Ensslin z całą pewnością nie w smak były ta Ulrikowska lekkość pióra i swoboda w precyzowaniu myśli. Sama, jako „krzykaczka” – jak o niej mówiła Meinhof – nie miała żadnej przenikliwości, powielając tylko puste frazesy. Na samym początku to one mogły stworzyć niebezpieczny tandem siostrzany... gdyby ciągle nie chodziło o to, aby pomóc Baaderowi. Warto przytoczyć fragment *Teresy Steve’a Sem-Sandberga*: „[...] znów siedzą razem w czyjejs kuchni. Jak siostry, pochylone nad krawędzią stołu; ramiona Ensslin w mocnym uścisku Ulrike [...]. Ensslin wraca do tego, co teraz jest wspomnieniem: do żywej obecności Baadera. To on wyraża jej wolę. Bez niego jest tylko niemym protestem, agresją pozbawioną ujścia. Musisz go uwolnić, Ulrike, wiem, że potrafisz”⁴¹. Cóż, może więc obraz nie jest do końca wiarygodny. Pamiętajmy, że Stefan Aust wprawdzie wiedział, o czym pisze, ale nie do końca pozostał w tym pisaniu bezstronny. W filmie, gdy Ulrike dowiaduje się, że jej dzieci zostały zabrane z kryjówek na Sycylii i przekazane ojcu, puentuje: „tylko ta świnią znała hasło”...

dem najczęściej używanym przez RAF. Jak pisze Melvin J. Lasky, „BMW stał się samochodem, którym najchętniej uciekali z miejsc zbrodni, po pierwsze dlatego, że był szybki i elegancki, po drugie ze względu na akronimiczną zbieżność nazwy [Baader Meinhof Wagen – przyp. A.W.R.]”, zob. *Czerwone...*, s. 149.

⁴¹ S. Sem-Sandberg, *Teresa...*, s. 231.

Prawda jest taka, że pod koniec życia Meinhof w więzieniu w Stammheim najbardziej krytycznie odnosiła się do niej Ensslin, nowa Ensslin. Jak pisze Sem-Sandberg „nowa Ensslin, kobieta z »paskami lodu« – mówiła – zawsze było w tobie coś mechanicznego, Ulrike. Jak cię nakręcić, to przez jakiś czas chodzisz, ale wymień choć jedną dyskusję, w której argumentowałabyś w afekcie”⁴². Czy też inna wypowiedź, tym razem Meinhof: „nie jesteś moim bratem Andreas, a ty Gudrun, jeśli w ogóle kimś dla mnie jesteś, to SIOSTRĄ, która ZAWIODŁA”⁴³. Zbadanie i unaocznienie tych relacji byłoby zapewne ciekawym epilogiem dla historii bandy Baader–Meinhof, biorąc pod uwagę, że Meinhof wychowała się właściwie w matriarchacie – jej matka, Ingeborg Meinhof, po niespodziewanej śmierci ojca Urlike zamieszkała i do końca życia żyła z o wiele młodszą partnerką, Renate Riemeck. Być może tak wyobrażała sobie Meinhof swoje relacje z Ensslin, ale sprawy potoczyły się zupełnie inaczej.

Przy okazji medialnego powrotu do tematyki RAF trzeba postawić ważne pytanie o odczłowieczenie, które wywołuje akty przemocy. Jak słusznie zauważa Bettina Röhl, „terrorysty jako medialni kuglarze cieszą się wzięciem i popularnością. Kto raz był terrorystą, nie musi martwić się o własne utrzymanie [...], terroryści stają się prawdziwymi gwiazdami, mimo że ani niczego nie dokonują, ani też nie mają nic do powiedzenia. Pojawia się przy tym pytanie, czy niestosowne, fałszywe pojmowanie terroru nie jest jedną z przyczyn jego ciągłego odradzania się”⁴⁴. Röhl sugeruje również, że nie można obrazu jej matki upiększać nieustannie cechami z młodości, idealistycznym myśleniem intelektualistki – studentki. Należy się skoncentrować na tekstach i czynach z ostatnich sześciu lat jej życia. Czy jednak w ramach odburzawiania ikon koniecznie trzeba dokonywać tak niestosownych podziałów jak w obrazie Uliego Edela, ukazując publice tylko maskulinistyczny punkt widzenia, siłę przypisując mężczyznom, a słabość fizyczną oraz, niestety, intelektualną kobietom?

Bibliografia

- Aust S., *Baader Meinhof Komplex*, Goldmann, München 1998.
Czerwone życiorysy, red. I. Lasota, PoMost, Warszawa 1990.
Edschmid U., *Już do nich nie należę. Pod znakiem broni*, [w:] *Maj’68. Rewolta*, red. D. Cohn-Bendit, R. Dammann, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
Grotowicz V., *Terroryzm w Europie Zachodniej*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa – Wrocław 2000.

⁴² *Ibidem*, s. 279.

⁴³ *Ibidem*, s. 286.

⁴⁴ B. Röhl, *Zabawa...*, s. 741.

- Janik M., *Terrorystki*, „Tygiel Kultury”, http://www.tygielkultury.eu/7_9_2002/aktual/3ram.htm (1 czerwca 2009).
- Janion M., *Kobiety i duch inności*, Sic!, Warszawa 1996.
- Krzemiński A., *Sąd nad pokoleniem*, „Polityka” 2008, nr 15.
- Laquer W., *Kompleks Baader–Meinhof*, rozm. przepr. K. Wigura, „Europa” 2009, nr 258, <http://www.dziennik.pl/dziennik/europa/340796.html> (4 kwietnia 2009).
- Lasky M.J., *Ulrike Meinhof i banda Baader–Meinhof*, [w:] *Czerwone życiorysy*, red. I. Lasota, PoMost, Warszawa 1990.
- Michelet J., *Czarownica*, Plus, Warszawa 1961.
- Mózg terrorystki*, „Polityka” 2002, nr 47.
- Puedo R., *Terrorystki*, <http://magazyn.kreatura.net/?c=123&a=1120> (1 czerwca 2009).
- Röhl B., *Zabawa w komunizm! Ulrike Meinhof, Klaus Reiner Röhl i prawdziwe korzenie Nowej Lewicy (1958–1968)*, Fronda, Warszawa 2007.
- Sander H., *List do Sani*, [w:] *Maj’68. Rewolta*, red. D. Cohn-Bendit, R. Dammann, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
- Sem-Sandberg S., *Teresa*, Czarne, Wołowiec 2009.
- Sienkiewicz P., *Czarownice realne i wirtualne*, <http://free.art.pl/labuz/archiwlabuz/032labuz.html#Piotr%20Sienkiewicz> (1 czerwca 2009).
- Sterling C., *Sieć terroru. Prawda o międzynarodowym terroryzmie*, Głos, Warszawa 1990.

Intelektualistka jako wróg narodu Uwagi o esejach Dubravki Ugrešić

Dubravka Ugrešić urodziła się w 1949 roku w Kutinie, mieście leżącym, jak sama pisze w swojej oficjalnej biografii, w tym, „co kiedyś było Jugosławią”¹. Z zawodu literaturoznawczyni specjalizująca się w prozie rosyjskiej awangardy, karierę literacką rozpoczęła pod koniec lat 70., kiedy to ukazała się jej pierwsza powieść *Poza dla prozy*². Powszechne uznanie (nie tylko w kręgu pisarzy chorwackich – czy szerzej – jugosłowiańskich) przyniosły jej dwie powieści opublikowane w latach 80.: *Stefcia Ćwiek w szponach życia*³ (1981) i *Forsowanie powieści-rzeki*⁴ (1988). Jednak prawdziwą sławę zyskała dzięki swoim bezkompromisowym, pełnym sarkazmu i finezji esejom wydanym w tomach: *Amerykański fikcjonarz*⁵ (1993), *Kultura kłamstwa*⁶ (1996), *Czytanie wzbronione*⁷ (2001) i *Nikogo nie ma w domu*⁸ (2006). Warto podkreślić, że polski czytelnik (ten wyrobiony i sięgający po teksty z wyższej półki) może się swobodnie zapoznać z całym niemalże dorobkiem autorki dzięki znakomitym wydawcom, tłumaczom i redaktorom, do których należą: wydawnictwo Czarne z Moniką Sznajderman, tłumaczki: Danuta Cirlić-Straszyńska i jej córka Dorota Jovanka Cirlić oraz Adam Michnik, który od wielu lat drukuje eseje autorki *Stefci Ćwiek* w „Gazecie Wyborczej”. Powieści i eseje Ugrešić doczekały się tłumaczeń na 25 języków (w tym hebrajski i koreań-

¹ Dużą część informacji na temat życia i twórczości Dubravki Ugrešić zaczerpnęłam z jej oficjalnej strony internetowej: www.dubravkaugresic.com.

² D. Ugrešić, *Poza za prozu*, CDD, Zagreb 1978.

³ D. Ugrešić, *Stefcia Ćwiek w szponach życia*, Czarne, Wołowiec, 2002.

⁴ D. Ugrešić, *Forsowanie powieści-rzeki*, PIW, 1992.

⁵ D. Ugrešić, *Amerykański fikcjonarz*, Czarne, Wołowiec, 2001.

⁶ D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa*, Czarne, Wołowiec, 2006.

⁷ D. Ugrešić, *Czytanie wzbronione*, Świat literacki, 2004.

⁸ D. Ugrešić, *Nikogo nie ma w domu*, Świat Literacki, 2008.

ski), jednakże tylko w kilku z nich (m.in. w polskim) można przeczytać większość opublikowanych przez Ugrešić tekstów.

Trudno rozstrzygać, czy autorka *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji* uzyskaby rzeczywiście taki rozgłos i uznanie, gdyby nie medialna nagonka, jaka rozpętała się wokół jej osoby w Chorwacji w 1992 roku.

Oto podczas 58. Kongresu Pen Clubu w Rio de Janeiro grupa amerykańskich pisarzy i intelektualistów złożyła formalny wniosek o nieprzyznawanie Chorwacji prawa do organizacji następnego kongresu (który miał się odbyć i faktycznie odbył się później w Dubrowniku). Sygnatariusze wniosku zachęcali w ten sposób do bojkotu chorwackiego Pen Clubu, argumentując, że niektórzy jego członkowie biorą czynny udział w prześladowaniach chorwackich pisarek: Rady Iveković, Jeleny Lovrić, Slavenki Drakulić, Vesny Kesić i Dubravki Ugrešić. Chociaż wniosek został odrzucony przez aklamację, przedstawiciele chorwackiej delegacji nie posiadali się z oburzenia i zadbali o to, by „wydarzenie z Rio” uzyskało w ich kraju odpowiednią oprawę i rozgłos. W poczytnym tygodniku „Globus” ukazał się 11 grudnia 1992 roku artykuł Slavena Laticy, znanego dziennikarza, socjologa i politycznego doradcy Franjo Tuđjana, zatytułowany *Chorwackie feministki gwałcą Chorwację*⁹. Wspomniane pisarki zostały w nim nazwane „czarownicami z Rio”, ponieważ, zdaniem autora, były żywym ucieleśnieniem tego wszystkiego, co zagrażało narodowi chorwackiemu i co podważało tak troskliwie promowaną przez ówczesnych chorwackich prominentów (z ich wielkim ojcem Franjo Tuđjmanem na czele) tezę o Chorwacji-ofierze. Jak wynika z artykułu Laticy, największym przewinieniem „Ugrešić i spółki” (nazwanych też przedstawicielkami idei feministyczno-marksistowsko-komunistyczno-jugoslawicznej) było uznanie za ofiary ówczesnej wojny bałkańskiej nie jedynie kobiet chorwackich i muzułmańskich, ale kobiet w ogóle. Ponieważ jednak ramy opracowania nie pozwalają na streszczanie artykułu Laticy, którego ogólna wymowa jest aż nadto oczywista, chciałabym skupić się raczej na tym, co jego i jego rodaków, pogrążonych ówczesnie w nieuniknionym „zbiorowym szaleństwie”¹⁰, doprowadziło do takiej wściekłości i co sprawiło, że Ugrešić (podobnie jak inne „czarownice”), niemożąc już znieść nie tylko medialnej nagonki, ale również (co było oczywistą jej pochodną) anonimowych telefonów, listów pełnych gróźb i niewybrednych słów, a nawet rękoczynów, musiała ostatecznie opuścić Chorwację, udając się na przymusowe wygnanie.

Za jeden z najbardziej reprezentatywnych fragmentów twórczości Ugrešić z początku lat 90. XX wieku, a więc z okresu pierwszej wojny bałkańskiej, można uznać poniższą relację z wizyty autorki w chorwackim urzędzie: „Po długich

⁹ Pełny tekst artykułu w języku angielskim dostępny na stronach organizacji Ženska Infoteka (odpowiedniczki naszej Feminoteki), www.zinfo.hr.

¹⁰ D. Ugrešić, *Amerykański fikcjonarz*, Czarne, Wołowiec 2001, s. 41.

godzinach spędzonych w kolejce czekających na nowy dowód osobisty dotarłam wreszcie do okienka.

– Narodowość? – wrzasnęła urzędniczka.

– Bez narodowości – odparłam.

– Nie ma czegoś takiego! – krzyknęła.

– Jest chyba rubryka... „inni”?

– Nie ma! Proszę podać, kim pani jest, i nie utrudniać mi tu pracy! – nakazała urzędniczka, zwracając się tym razem do kolejki, całkiem jak w sowieckich podręcznikach totalitarnego bon tonu.

– Na pewno jest Serbką, ale boi się przyznać – skomentował sytuację ktoś za moimi plecami.

– Jest pani Serbką? – spytała urzędniczka

– Nie podaję żadnej narodowości – powiedziałam.

– Jak można tak robić w czasie wojny! – krzyknęła urzędniczka.

– Lepiej przyznać się, że jest pani Chorwatką, i będzie spokój – szepnął dobrodusznie stojący za mną starszy pan.

– Nie mogę – powiedziałam. – Skoro obywatel tego kraju z jedną narodowością jest poprawny politycznie, społecznie i moralnie, a z drugą nie jest, to nie dam się sprowadzić do żadnej narodowości – wyjaśniłam swoje stanowisko, dumna, że udało mi się wyrazić to tak składnie.

– Mam przyjaciela Serba, który podał się za Cygana. Niech pani się określi jako Cyganka i będzie ok. – za wszelką cenę pragnął mi pomóc dobroduszny pan.

– Chce być w rubryce „inni” – !OTHERS! – tym razem ja krzyknęłam, podkreślając czemuś swoją postawę po angielsku.

– Ludzie tu czekają, a pani jest po prostu bezczelna! Napiszę tych »innych« i nie niech panią diabli wezmą!”¹¹.

Gest Ugrešić urósł do rangi symbolu, tyle tylko, że był i jest odczytywany różnie, w zależności od oceniającego go podmiotu. Nacjoniści odczytują go jako gest zdrady, wyrzeczenia się własnej wspólnoty, jako wiarołomstwo, nieliczna zaś garstka tych, którzy starają się dociec motywów postawy autorki, widzi w nim rozpaczliwą, ale też nieugiętą manifestację niechęci wobec nacjonalizmu i wojny zarazem, jak również brak zgody na dobrowolne wejście w rolę skwapliwe rozdzielane przez wojenny dyskurs: rolę kata i ofiary¹².

Podczas pobytu na stypendium w Stanach Zjednoczonych na przełomie lat 1991 i 1992, kiedy powstawał *Amerykański fikcjonarz*, Ugrešić, śledząc z oddali wydarzenia w byłej Jugosławii, dawała często wyraz zdumieniu, które towarzyszyło wielu ówczesnym obserwatorom sytuacji na Bałkanach, zdumieniu, że to,

¹¹ D. Ugrešić, *Amerykański...*, s. 182–183.

¹² Zob. np. J. Shklar, *Zwyczajne przywary*, Żnak, Kraków 1997, s. 30 i n.

co się dzieje, rzeczywiście ma miejsce. Tyle tylko, że Holendrzy czy Amerykanie oceniający tamte wydarzenia zdumieni byli po prostu poziomem barbarzyństwa, jakąś potworną nieeuropejskością wojennych tragedii, Ugrešić natomiast boleśnie zdawała sobie sprawę, że ów niewyobrażalny chaos, w jej ujęciu głównie moralny, ma swoje źródła w niebycie, w pustce, która jak w Anaksymandrowej wizji świata, może przejść w byt, w to, co rzeczywiście jest, jedynie dzięki procesowi wyłaniania się przeciwieństw. Ugrešić dobitnie określiła ów niebyt, kiedy uświadomiła sobie, że nie jest w stanie wyjaśnić niefrasobliwemu ignorantowi, gdzie właściwie leży Zagrzeb (w Jugosławii – kraju, którego już nie ma, w Chorwacji – kraju, którego jeszcze nie ma)¹³. Paradoksalnie jednak, gdy jeden z jej amerykańskich znajomych, prosząc, aby się tak nie zadrezczała, tłumaczył jej, że przecież nie jest przeciw własnemu krajowi, Ugrešić odpowiedziała, że niestety jest¹⁴, co oznacza tylko tyle i aż tyle, że utożsamia się ze wspólnotą, której nie ma...

To dojmujące uczucie niebytu dominuje również w *Kulturze kłamstwa* – zbiorze esejów pisanych w latach 1991–1997 i oscylujących wokół fenomenu kłamstwa w wielu jego odsłonach: medialnej, publicznej, świadomościowej, tożsamościowej czy kulturowej. Tu również naród określany jest mianem wymyślonej wspólnoty (należy dodać – naprędce), której istnienie było właściwie jedynym usprawiedliwieniem dla działań wojennych, ale również budowy wszechpotężnego aparatu propagandy i represji. „Wielcy manipulatorzy – pisze Ugrešić – zaproponowali najskuteczniejsze hasło, nową utopię: naród. Żeby obudzić uśpioną świadomość narodową, należało pospieszyć ustalić różnicę: w czym my różnimy się (a więc jesteśmy lepsi) od nich. W drużynach budujących uśpioną, utraconą, **represjonowaną** tożsamość narodową gorliwie pracowali koledzy: uniwersytecy profesorowie, lingwiści, dziennikarze, pisarze, historycy, psychiatry. Najpierw zaczęło się delikatne, potajemne przeliczanie, potem bardziej jawne dzielenie, jeszcze później ostentacyjne [...] piętnowanie. Bo jakże inaczej oznakować swoje bydło, jak odróżnić własne stado od cudzego?”¹⁵.

Wyjątkowo odrażającym aspektem tworzenia owej wspólnotowej fatamorgany jest w ocenie autorki gorliwość intelektualistów neofitów: pisarzy, dziennikarzy i naukowców, którzy z godną podziwu lekkością zaangażowali się we wszechstronną działalność chorwackiego i serbskiego reżimu. Ugrešić i tym razem nie ma złudzeń: tu nie chodzi o uczucia, nie o miłość do własnego narodu i nie o – broń Boże – patriotyzm, lecz o szybkie wyczucie koniunktury i zręczne wykorzystanie obowiązujących trendów. Z punktu widzenia europejskiego intelektualisty końca XX wieku, świadomego wszystkich konsekwencji porządku postmodernistycznego, naiwny, szczerzy, gorliwy nacjonalizm, rozumiany jako ideologia

¹³ D. Ugrešić, *Amerykański...*, s. 14.

¹⁴ *Ibidem*, s. 18.

¹⁵ D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa*, Czarne, Wołowiec 2006, s. 68.

„naszości”, jest już po prostu niemożliwy. Nie w tym jednakże sensie, że nie może zaistnieć, pojawić się na arenie dziejów, a nawet mieć na nią, przynajmniej przez pewien czas, decydujący wpływ, ale dlatego, że szczyry nacjonalizm jest dziś intelektualnym absurdem. „Język i myśl nacjonalizmu – pisał Izaak Berlin w eseju *Nacjonalizm – zlekceważona potęga* – są naładowane emocjami i rzadko wyróżniają się jednością i konsekwencją. Czytając enuncjacje proroków nacjonalizmu, można niekiedy odnieść wrażenie, jakby nadrzędność praw narodu wobec praw jednostki, czy wręcz ich absolutność wynikała z faktu, że tylko życie, cele i dzieje narodu mogą nadać sens i żywotność wszystkiemu, czym jest i co czyni jednostka”¹⁶. Jeśli więc intelektualista – tak bardzo potrzebny młodym, niepewnym sobie narodom – przedkłada irracjonalną „naszość” nad wymogi rozumu, odrzuca prawdę na rzecz „koniecznego kłamstwa”, odrzuca prawa jednostki w imię racji kolektywnych, zasługuje jedynie na potępienie, gdyż to on właśnie dopuścił się zdrady.

Zjawisko to dawno już zostało rozpoznane przez myśl filozoficzną Zachodu, a pierwszy bodaj opisał ową smutną prawidłowość Julien Benda w swojej głośnej, opublikowanej w 1922 roku *Zdradzie klerków*. Benda, diagnozując słabość rzeszy intelektualistów (jego diagnoza dotyczy przede wszystkim końca XIX wieku) do tego, co nazywa „namiętnościami o charakterze nacjonalistycznym”¹⁷, zauważa, że porzucili oni tradycyjne ideały intelektualistów na rzecz idei względnych i użytecznych, takich – jednym słowem – za pomocą których łatwo jest przemówić do mas. „Twierdzą jedynie – pisze Benda – że klerkowie, którzy praktykują ów patriotyczny fanatyzm, zdradzili swoje powołanie, które polega dokładnie na tworzeniu stowarzyszenia, którego jednym kultem jest kult sprawiedliwości i prawdy”¹⁸. Uderzające, jak podobnie brzmi deklaracja Ugrešić, która tak jak Benda rzekomej konieczności narodowych trybutów przeciwstawia powinność wobec innej wspólnoty: „dopuszczam oczywiście, że w tych nieszczęsnych czasach każdy – od zwykłego obywatela do prezydenta, od przemysłowca do posła – myśli, iż ma prawo żądać od pisarza, by spłacił dług wobec ojczyzny, był głosem narodu, wiernym synem swej ojczyzny Chorwacji, by ją głośno, jednoznacznie i przede wszystkim publicznie kochał. Pozwalam sobie odrzucić takie żądanie. Z historii mojego bractwa, bractwa pisarzy nauczyłam się, jakie nieszczęścia sprowadza praktyka nacyjń połączonych na pisarzy, na ich bractwo, na wolność słowa i samą literaturę. Dlatego jako pisarz nie będę stać na szafku swojej ojczyzny. Chętniej przespaceruję się po szafku Literatury Pięknej albo przysiędę

¹⁶ I. Berlin, *Nacjonalizm – zlekceważona potęga* [w:] *idem, Pod prąd*, Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 473.

¹⁷ Zob. J. Zoppa, *Heroizm czy zdrada? Dwa spojrzenia na rolę intelektualisty*, [w:] *Heroizm w dziejach*, red. J. Zoppa, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005, s. 79.

¹⁸ J. Benda, *La trahison des clercs*, Paris 1927, s. 55, za: J. Zoppa, *op. cit.*, s. 78.

na szafcu Wolności Słowa”¹⁹. Jak podaje autorka, Tuđman w 1992 drugim roku, zapewne z inspiracji swojego ministra kultury, ogłosił listę „dobrych” i „złych” pisarzy chorwackich.

Nie zapominajmy jednak, że Ugrešić jest kobietą intelektualistką, jest intelektualistką i jako taka dokonała w ocenie „prawdziwych synów narodu chorwackiego” zdrady podwójnej: po pierwsze jako niepokorny umysł, po drugie jako niepokorna kobieta, która nie tylko nie spełniła przypisanej jej przez tradycję narodów bałkańskich roli, ale wręcz obnażyła maskulinizm i mizoginizm głęboko tkwiący w tej tradycji. W eseju o znamienym tytule *Dzielni z nas chłopcy* (1993) Ugrešić przyznaje, że w wyobraźni jugo-mężczyzny jedno z najważniejszych miejsc przypada kobiecie. To miejsce to „niezachwiana pozycja istoty niższej”, która *ex definitione* stanowi instrumentalne dopełnienie męskiego świata. Podczas wojny, która jest przeciw „męską sprawą”²⁰, kobiety zostają w istocie sprowadzone do dwóch funkcji: biologicznej (rozrodczej) oraz komunikacyjnej. „Kobiety – pisze Ugrešić – to skrzynki pocztowe, ciała, które służą do przesyłania informacji innym mężczyznom – wrogom”²¹. Skrajne upokorzenie kobiet chorwackich (czyli gwałt) jest w wyobraźni jugo-mężczyzny najlepszym sposobem na upokorzenie chorwackiego mężczyzny, podobnie należy więc upokarzać mężczyznę serbskiego czy bośniackiego. Kobieta w tej potwornej wymianie nie jest bezpośrednią adresatką zniewagi i cierpienia, ona jest tylko medium – adresatem jest męska wspólnota jej właścicieli. Dlatego właśnie Ugrešić, wbrew presji opinii publicznej, nie przyłączyła się do chóru zgodnie piętnującego serbskich gwałcicieli wojennych. Owi Serbowie byli przede wszystkim mężczyznami, a brutalne gwałty stanowiły normę po obu stronach frontu. Wspomniany wcześniej Latica, który nadał Ugrešić piętno „czarownicy”, grzmiał w swoim artykule: „gwałcone są nie kobiety, lecz kobiety chorwackie i muzułmańskie”. Jasne jest więc, że w nacjonalistycznej wyobraźni nie ma kobiet jako takich, są jedynie kobiety chorwackie, bośniackie lub – w ostateczności – serbskie (choć te określano w potocznym języku czasów wojny mniej wybrednymi słowami). Kto gwałci kobiety chorwackie, gwałci przede wszystkim Chorwację, w drugiej zaś kolejności istotę ludzką...

Chciałabym na koniec przypomnieć, że czytając Ugrešić, można znaleźć wiele odniesień do spraw nam bliskich i nie tak odległych w czasie. Agnieszka Graff, analizując w *Rykoszecie*²² język polskiej debaty aborcyjnej, odnajduje te same, jakże wyraźne, ślady nacjonalistycznego, czy wręcz „kato-etnicznego” upodoba-

¹⁹ D. Ugrešić, *Kultura...*, s. 149.

²⁰ Niezwykle przejmująca jest metafora tradycyjnej bałkańskiej formy tanecznej, tzw. *kola*, która, zdaniem autorki, znakomicie oddaje ideę zamkniętego, męskiego kręgu.

²¹ D. Ugrešić, *Kultura...*, s. 191.

²² A. Graff, *Rykoszecie. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, W.A.B, Warszawa 2008, s. 156–169.

nia androcentrycznej ideologii do traktowania kobiet wyłącznie jako obecnych bądź potencjalnych matek Polaków²³. Jak zauważa Graff, na transparentach niesionych przez zwolenników LPR i Radia Maryja podczas kampanii na rzecz konstytucyjnego zapisu „o ochronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci” można było przeczytać między innymi: „Ręce precz od polskich dzieci”. Hasło to i jemu podobne wskazują na uniwersalny charakter roszczeń formułowanych przez ideologię nacjonalistyczną wobec kobiety.

Bibliografia

- Berlin I., *Nacjonalizm – zlekceważona potęga*, [w:] I. Berlin, *Pod prąd*, Zysk i S-ka, Poznań 2002.
- Graff A., *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, Warszawa 2008.
- Heroizm w dziejach*, red. J. Zoppa, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.
- Shklar J., *Zwyczajne przywary*, Znak, Kraków 1997.
- Ugrešić D., *Amerykański fikcjonarz*, Czarne, Wołowiec 2001.
- Ugrešić D., *Kultura kłamstwa*, Czarne, Wołowiec 2006.
- Zoppa J., *Heroizm czy zdrada? Dwa spojrzenia na rolę intelektualisty*, [w:] *Heroizm w dziejach*, red. J. Zoppa, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.
- Ženska Infoteka, www.zinfo.hr.
- www.dubravkaugresic.com.

²³ *Ibidem*.

Frau Erika Steinbach Polityczny fenomen działalności przewodniczącej Związku Wypędzonych oraz jego postrzeganie w Polsce

Erika Steinbach to niewątpliwie jedna z powszechnie znanych w Polsce postaci niemieckiej sceny politycznej. Z pewnością można by użyć w stosunku do niej określenia „głośna postać”. Swą rozpoznawalność nad Wisłą Steinbach zawdzięcza nie tylko działalności politycznej i społecznej – jest wszakże chadecką posłanką do Bundestagu oraz przewodniczącą Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen – BdV) – ale również obszernym informacjom o jej działalności przekazywanym przez polskie media krajowej opinii publicznej. Co ciekawe, to polskie zainteresowanie Frau Steinbach przyczyniło się do zwiększenia jej popularności w samych Niemczech. Niniejszy tekst prezentuje historyczne i polityczne tło działalności E. Steinbach, przedstawia wyniki ankiety przeprowadzonej na jego potrzeby, a także jest próbą dokonania przeglądu ocen aktywności przewodniczącej BdV na łamach wybranych polskich tytułów prasowych w pierwszym kwartale 2009 roku. Okres ten został wybrany ze względu na ożywienie dyskusji na temat samej Steinbach oraz tzw. Widocznego Znaku przy okazji wysunięcia przez wypędzonych kandydatury liderki BdV do kuratorium Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”.

Część niemieckich badaczy i komentatorów niemieckiego życia publicznego wskazuje na marginalne znaczenie BdV w polityce wewnętrznej RFN. Trudno się bezdyskusyjnie zgodzić z takimi sądami. Abstrahując od wspomnianych opinii, należy podkreślić, że z polskiej perspektywy Związek zawsze odgrywał i nadal odgrywa znaczącą rolę w relacjach między Polską a Niemcami, będąc niezaprzeczalnie jednym z głównych aktorów sceny politycznej wpływających na jakość tych

stosunków. Z jednej strony jego działalność z oczywistych przyczyn interesowała władze i społeczeństwo polskie, z drugiej środowiska zachodnioniemieckich wysiedlonych w całym okresie istnienia Republiki Bońskiej istotnie wpływały lub usiłowały wpływać na kształt polityki polskiej RFN. Należy jednak podkreślić, że liderzy BdV byli też jednymi z pierwszych zachodnioniemieckich polityków, którzy gotowi byli prowadzić dialog z Polakami¹. Świetnie relacjonuje to Wolfgang Peiler w książce *Na przekór fatalizmowi i wrogości. Stanisław Stomma i stosunki polsko-niemieckie*. Autor opisuje podróż do Niemiec Zachodnich, jaką Stanisław Stomma – redaktor „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego” oraz poseł Grupy „Znak” – odbył wiosną 1958 roku na zaproszenie niemieckiej Katolickiej Agencji Informacyjnej (Katholische Nachrichten-Agentur – KNA). Organizatorzy przewidzieli w programie wizyty punkty, które absolutnie nie odpowiadały zainteresowaniom gościa, i dopiero po jego interwencji z niemałym trudem zorganizowano mu spotkanie w Bundestagu. Do rozmów z polskim posłem gotowi byli tylko przedstawiciele twardej linii wobec Warszawy. Do grupy tej należał Herbert Czaja², polityk CDU (Christlich-Demokratische Union) i przedstawiciel środowiska wypędzonych, późniejszy wieloletni przewodniczący BdV i ulubiony cel ataków propagandzistów PRL. Zachodnioniemieccy posłowie przedstawili stanowisko mówiące o „okupacyjnym statusie *Ostgebiete*”, z którym S. Stomma się nie zgodził³.

Kolejnym znanym działaczem BdV i członkiem Ziomkostwa Śląska był Herbert Hupka. W polskiej świadomości zapisał się zdecydowanym sprzeciwem wobec traktatu warszawskiego z grudnia 1970 roku. Ów sprzeciw zaowocował nawet zmianą przez H. Hupkę barw partyjnych i przejściem do chadecji. Kolejnym ele-

¹ Stanisław Stomma wspomina, że w latach 50. XX wieku zachodnioniemieckiej opinii publicznej nie zajmowały sprawy polskie: „Niemcy nie interesowali się wówczas Polską [...]”. W. Peiler, *Na przekór fatalizmowi i wrogości. Stanisław Stomma i stosunki polsko-niemieckie*, Wyd. Polsko-Niemieckie, Warszawa 1998, s. 72 i 78.

² Herbert Czaja – urodzony w Cieszynie, uczęszczał do niemieckich szkół w Skoczowie i Bielsku, studiował w Krakowie i Wiedniu, doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim, przeciwnik nazizmu, działacz katolicki, w czasie wojny nauczyciel i żołnierz Wehrmachtu, po opuszczeniu Polski w 1946 roku osiedlił się w Stuttgarcie; członek CDU i wieloletni poseł federalny z ramienia tej partii, w latach 1970–1994 przewodniczący BdV, nigdy nie zaakceptował porządku poczdamskiego. Zob. Ł. Kuś, *Niemcy górnośląscy. Leksykon biograficzny*, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice – Opole 2004, s. 36.

³ Rozmówcami polskiego dziennikarza oprócz H. Czai byli Ernst Majonica, polityk CDU specjalizujący się w polityce zagranicznej, zwłaszcza wschodniej, oraz Karl Theodor von Guttenberg, polityk CSU. W jednym z wywiadów telewizyjnych S. Stomma wspominał to spotkanie jako rozmowę z kulturalnymi ludźmi, która jednak nie wносиła nic nowego do sprawy, ze względu na nieprzejednane stanowisko niemieckich adwersarzy. Zob. Peiler, *op. cit.*, s. 78.

mentem wzmacniającym jego antypolski i rewizjonistyczny wizerunek było hasło zjazdu Ziomkostwa Śląska z 1985 roku „40 lat wypędzenia – Śląsk pozostaje nasz” i otwarty spór z kanclerzem Helmutem Kohlem o jego zmianę, który szef rządu federalnego ostatecznie wygrał⁴.

Warto przywołać również inne spotkanie S. Stommy w czasie jego podróży do RFN w 1958 roku. Szczęśliwie złożyło się tak, że polskiego dziennikarza zaprosił na rozmowę ówczesny federalny minister spraw zagranicznych Heinrich von Brentano. W czasie długiego, bo dwuipółgodzinnego spotkania omówiono bieżące stosunki polsko-niemieckie oraz ich perspektywy. Von Brentano prezentował, według relacji redaktora Stommy, wyraźnie przychylnie wobec Polski stanowisko, uznając *de facto* terytorialne *status quo*. Minister podkreślał też, że problem aktywności wysiedlonych rozwiąże się w sposób naturalny z upływem czasu⁵. Ta teza postawiona przez Heinricha von Brentano wymaga obecnie weryfikacji.

W 2009 roku doszło po raz kolejny do napięć w stosunkach polsko-niemieckich, i to za sprawą BdV i jego przewodniczącej – nazywanej czasami „blond bestią” – Eriki Steinbach, której poglądy i działalność odzwierciedlają swą istą skłonność kierownictwa tej organizacji do antagonizowania Polaków i Niemców, a przynajmniej do generowania złych emocji między nimi. Co ciekawe, dzieje się tak w momencie gdy Polska i zjednoczone Niemcy są partnerami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi, kiedy naród polski i obywatele dawnej NRD zrzucili jarzmo totalitaryzmu. Mogłoby się wydawać, że to czasy, kiedy zrealizowany został cel, o którym sami wysiedleni pisali przed ponad 50 laty w karcie wypędzonych: „Ze wszystkich sił wspierać będziemy wszelkie inicjatywy zmierzające do powstania zjednoczonej Europy, w której poszczególne narody żyć będą mogły bez trwogi i przymusu”⁶.

Obecnie Związek odszedł od planów rewizji granic; takie pomysły zgłasza tylko NPD (Nationaldemokratische Partei Deutschlands)⁷. Warto jednak pamiętać o tym, że jeszcze w obliczu zjednoczenia Niemiec niektórzy działacze BdV propo-

⁴ Zob. M. Wiliński, *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1982–1991*, Śląsk, Katowice 2009, s. 82–83.

⁵ Zob. *ibidem*, s. 80–81.

⁶ Zob. *Karta niemieckich wypędzonych ze stron rodzinnych*, <http://www.bund-der-vertriebenen.de/derbdv/charta-po.php3> (20 maja 2009).

⁷ Deputowany z ramienia NPD do parlamentu krajowego Meklemburgii-Pomorza Przedniego Tino Müller, który był już wcześniej bohaterem prasowych relacji o prawicowych ekstremistach w RFN, zaprezentował pogląd, zgodnie z którym terytorium Niemiec nie kończy się na linii Odra–Nysa Łużycka. Zob. W. Lorenz, *Polityk podważa granicę z Polską*, <http://www.rp.pl/artukul/272388.html> (20 maja 2009). Polityczną aktywność Tino Müllera dobrze określają artykuły: T. Staud, *Wie man Nazis zähmt*, <http://www.zeit.de/2007/38/NPD> (20 maja 2009) i A. Röpke, *Brauner Nachwuchs*, <http://www.zeit.de/online/2008/42/neonazis-hdj> (20 maja 2009).

nowali rozwiązywania kwestii *Ostgebiete*, które zarówno wtedy, jak i dziś wydają się kuriozalne. Hartmut Koschyk, ówczesny sekretarz generalny organizacji wypędzonych, forsował początkowo koncepcję referendum, którego wynik miał przesądzić o ich losie, następnie proponował utworzenie eksterytorialnego euroregionu śląskiego⁸. Podobne koncepcje umiędzynarodowienia Śląska prezentował wspomniany wcześniej H. Czaja⁹. Sama E. Steinbach głosowała w Bundestagu przeciw ratyfikacji Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy.

Przewodnicząca BdV znalazła sposób na rewitalizację Związku Wypędzonych, i to wówczas, gdy ze wskazywanych przez ministra von Brentano względów biologicznych oraz w obliczu ostatecznego potwierdzenia niezmiennego przebiegu granicy polsko-niemieckiej powinna zostać zapomniana, a przynajmniej mieć zdecydowanie mniejsze oddziaływanie na opinię publiczną. Trafnie podkreślił to w swoim tekście *Strony rodzinne Eriki Steinbach* Jerzy Haszczyński, wskazując jednocześnie na jej odmienną w sposobie działania od poprzedników¹⁰.

Erika Steinbach stała się obiektem szczególnego zainteresowania polskiej opinii publicznej w 2000 roku, kiedy to Związek Wypędzonych stworzył Fundację „Centrum przeciw Wypędzeniom”, której oficjalnym celem miało być dokumentowanie wysiedleń jako niedopuszczalnej formy działalności człowieka oraz przeciwdziałanie temu zjawisku. Komunikat BdV podkreśla, że Związek dąży do otwarcia na inne środowiska, które doświadczyły wysiedleń, a Centrum miałoby służyć pojednaniu między narodami¹¹. Wizją BdV jako platformy trudnego dialogu przewodnicząca posługuje się bardzo sprawnie. W swych wystąpieniach publicznych jawi się często właśnie jako człowiek dialogu. Jako przykład takiej strategii może posłużyć przemówienie wygłoszone w 1999 roku w ówczesnej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Steinbach kilkakrotnie sięgała w nim po wers polskiego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”, potępiała zbrodnie Hitlera, z uznaniem mówiła o roli polskiego Kościoła oraz podkreślała kulturo-

⁸ M. Wiliński, *Stosunki...*, s. 166–167.

⁹ Zob. Z. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999–2005)*, Instytut Zachodni, Poznań 2006, s. 72.

¹⁰ Redaktor Haszczyński w następujący sposób przedstawił „związkową” karierę Steinbach: „W 1998 roku Erikę Steinbach wybrano na przewodniczącą BdV. Wydawało się wtedy, że ta licząca około dwóch milionów członków organizacja skazana jest na zapomnienie i wymarcie. Poprzedni liderzy związku byli coraz mniej widoczni, a tematyka wysiedleń nie wyglądała na pociągającą dla młodszych pokoleń”. Tekst *Strony rodzinne Eriki Steinbach* opublikowany został między innymi w zbiorze *Nie tylko pani Steinbach*. Zob. J. Haszczyński, *Nie tylko pani Steinbach*, El-Ka, Warszawa 2003, s. 154.

¹¹ Zob. *Zentrum gegen Vertreibungen*, <http://www.bund-der-vertriebenen.de/infopool/zentrumggvertreibung.php3> (20 maja 2009).

wą wspólnotę Polski i Niemiec¹². Mimo tego pozytywnego PR wobec krajów, z których Niemcy uciekli bądź zostali usunięci, szefowa BdV potrafi zmienić ton na agresywny¹³. Eugeniusz Guz bronił jednak niemieckiej polityki w opublikowanym w „Przeglądzie” tekście *Pojednanie z „blond bestią”*. Wskazywał w nim na selektywny dobór wypowiedzi E. Steinbach przywoływanych w polskich mediach, a także na to, że wiele jej pojednawczych gestów jest w relacjach pomijanych lub źle przedstawianych¹⁴.

W szczerą intencję BdV wątpią również niektórzy niemieccy obserwatorzy. Polskiemu odbiorcy opinie te przekazał między innymi Joachim Trenkner, berliński korespondent „Tygodnika Powszechnego”, który przytoczył znamienne sądy na temat nowej idei BdV. Joschka Fischer, były federalny minister spraw zagranicznych, określił BdV jako organizację nienadającą się do kierowania Centrum, a wysiedlony z Rumunii Richard Wagner, poeta, uznał projekt BdV za ripostę na berliński pomnik Holocaustu¹⁵.

Sz szczególnie duże wzburzenie wywołało ujawnienie przez dziennikarzy „Rzeczpospolitej” informacji o tym, że E. Steinbach *de facto* nie jest wypędzoną, ponieważ jej ojciec przybył do Rumi jako żołnierz niemieckich wojsk okupacyjnych, stąd trudno mówić w jej wypadku o wypędzeniu ze stron ojczystrych. Jerzy Haszczyński, po zbadaniu wspólnie z Piotrem Adamowiczem archiwaliów, w czasie rozmowy zapytał ją o jej faktyczne miejsce pochodzenia. Steinbach nie potrafiła udzielić precyzyjnej odpowiedzi¹⁶. Do annałów stosunków polsko-niemieckich przejdzie też zapewne kwitujące to odkrycie stwierdzenie: „Nie trzeba być foką, żeby bronić praw fok”.

¹² E. Steinbach mówiła w ATK: „Jeszcze Polska nie zginęła! Zawsze podziwiałam Polaków za to niezłomne przekonanie. Pomimo trzech rozbiorów Polski i jej czasowej nieobecności na mapie Europy żywe było to przeświadczenie, że jeszcze Polska nie zginęła! I pomimo tego, że pośród licznych państw, na terytorium których toczyła się II wojna światowa, właśnie w Polsce okropność hitlerowskiej dyktatury ujawniła się w sposób najokrutniejszy, trwała ciągle ta myśl: jeszcze Polska nie zginęła!”, *Erika Steinbach. Zehn Jahre Präsidentin des Bundes der Vertriebenen*, Hrsg. Bund der Vertriebenen, Bonn 2008, s. 11.

¹³ Przykładem takiej ostrej wypowiedzi może być Apel berliński z 6 września 1998 roku, w którym E. Steinbach wzywała rządy Czech i Polski do uregulowania kwestii związanych z wysiedleniem. Zob. A. Wolff-Powęska, *Polska racja stanu w procesie normalizacji stosunków z Niemcami w warunkach wolności i demokracji*, [w:] *Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*, red. W.M. Góralski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007, s. 190.

¹⁴ Zob. E. Guz, *Pojednanie z blond bestią?*, „Przegląd”, 25 marca 2008.

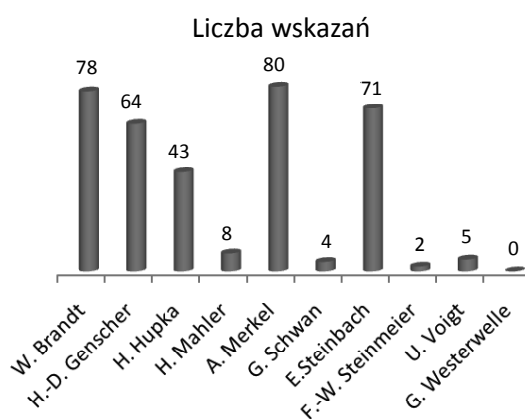
¹⁵ Zob. J. Trenkner, *Naród z przeszłością. Eseje o Niemczech*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2004, s. 44–45.

¹⁶ Zob. J. Haszczyński, P. Adamowicz, *W poszukiwaniu Heimatu szefowej wypędzonych*, <http://www.rp.pl/artykul/264205.html> (20 maja 2009). Zob. też J. Haszczyński, *Nie tylko...*, s. 155–160.

Należy zapytać, na ile ta wywołująca tak ogromne zainteresowanie postać jest rozpoznawalna w Polsce i jak wysoki jest to stopień rozpoznawalności w porównaniu z innymi postaciami niemieckiego życia publicznego.

Na potrzeby niniejszego tekstu przeprowadzona została ankieta wśród słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Akademii Polonijnej w Częstochowie. Respondentów poproszono o zaznaczenie nazwisk znanych im osób publicznych spośród dziesięciu podanych na karcie ankiety. Byli to: Willy Brandt, kanclerz federalny w latach 1969–1974, współtwórca nowej polityki wschodniej; Hans-Dietrich Genscher, wieloletni federalny minister spraw zagranicznych, polityk postrzegany w Polsce jako ugodowy; wspomniany już Herbert Hupka; Horst Mahler, dawniej zwolennik lewackiej Rote Armee Fraktion, obecnie działacz neonazistowski; Angela Merkel, chadecka kanclerz federalna; profesor Gesine Schwan, politolog, socjaldemokratka, była rektor Uniwersytetu Viadrina, pełnomocnik rządu federalnego do spraw stosunków z Polską, dwukrotnie kandydatka na urząd prezydenta federalnego – ostatni raz w maju 2009 roku; Erika Steinbach; Frank-Walter Steinmeier; federalny minister spraw zagranicznych, kandydat SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschlands) na kanclerza w wyborach w 2009 roku; Udo Voigt, przewodniczący NPD; Guido Westerwelle, przewodniczący FDP (Freie Demokratische Partei). W badaniu wzięło udział 84 słuchaczy. Wykres prezentuje jego wyniki, liczba wskazań odzwierciedla liczbę osób, które stwierdziły, że znają dane nazwisko.

Wyniki badania przeprowadzonego wśród słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Akademii Polonijnej w maju 2009 roku



Źródło: badania własne.

Duża liczba wskazań w wypadku A. Merkel nie powinna dziwić, bowiem jako przywódca jednego z głównych państw Unii, które jest jednocześnie sąsiadem Polski, często pojawia się w mediach. Willy Brandt to z kolei legenda powojennych stosunków polsko-niemieckich, sygnował Traktat warszawski w 1970 roku, był również laureatem pokojowej Nagrody Nobla. Badani pamiętają go zapewne z czasów, kiedy kierował bońskim rządem. Kolejne miejsca pod względem liczby wskazań zajęli E. Steinbach, która obecna jest często w polskich mediach ze względu na swoją działalność, oraz H.D. Genscher, którego wysoką rozpoznawalność należy tłumaczyć podobnie jak rozpoznawalność kanclerza Brandta. Ponad połowa ankietowanych wskazała H. Hupkę, który miejsce w ich pamięci zawdzięcza zapewne kontrowersyjnym pomysłom i akcji peerelowskiej propagandy. Pozostałe osoby ujęte na kartach ankiety uzyskały znacznie słabsze wyniki. Można przypuszczać, że niektóre przynajmniej wskazania na H. Mahlera są przypadkowe – mimo swoich skrajnych opinii jest on w Polsce postacią praktycznie nieznaną, nie odnotowuje go nawet polska Wikipedia. Podobne założenie można przyjąć w wypadku U. Voigta. On sam jest postacią nierozpoznawalną, nad Wisłą jest jednak znane kierowane przez niego stronnictwo, co może dawać efekt *totum pro parte*. Zaskakująca wydaje się mała rozpoznawalność ministra Steinmeiera – jednej z czołowych postaci polityki niemieckiej. Dodatkowo z jego nazwiskiem wiąże się dyskutowana również w Polsce afery niemieckiego wywiadu BND (Bundesnachrichtendienst), którego agenci w Bagdadzie w 2002 roku wspierali wojska USA mimo oficjalnych deklaracji kanclerza Gerharda Schrödera o nieuczestniczeniu w wojnie. Podobnie zaskakuje to, że właściwie nierozpoznawalna jest G. Schwan, i to pomimo jej znaczenia na scenie politycznej RFN i dla stosunków polsko-niemieckich. Profesor Schwan, będącej niemieckim „dobrym duchem” stosunków na linii Berlin – Warszawa, niemalże nie zauważają polskie media. G. Westerwelle jest postacią nieznaną ankietowanym.

Jak zostało to nadmienione, swą rozpoznawalność wśród Polaków E. Steinbach zawdzięcza w dużej mierze mediom, które często donoszą o poczynaniach szefowej BdV. Na uwagę zasługuje sposób prezentowania jej działalności w polskiej prasie; w niniejszym opracowaniu dokonany zostanie jego przegląd na przykładzie kilku wybranych tytułów¹⁷. Wzmoczoną obecność E. Steinbach w pierwszym

¹⁷ Prasę codzienną w grupie analizowanych dzienników i czasopism reprezentują „Fakt” i „Rzeczpospolita”, tytuły systematycznie plasujące się w czołówce najpoczytniejszych gazet codziennych. „Rzeczpospolita” została wybrana jako gazeta społeczno-polityczna szczególnie zaangażowana w „rozpracowywanie” działalności E. Steinbach; jej publicyści są znanymi komentatorami stosunków polsko-niemieckich. „Fakt”, reprezentujący w tej grupie tabloidy, wręcz agresywnie reagował na wydarzenia pierwszego kwartału 2009 roku. Wśród tygodników opinii wybrano dwa poczytne, przedstawiające szeroko stosunki polsko-niemieckie, a mianowicie „Politykę” i „Wprost”, reprezentujące różni-

kwartale 2009 roku na łamach polskich gazet codziennych i czasopism wywołała decyzja zarządu BdV, który wytypował trzech członków Związku na kandydatów do kuratorium Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”. Zarówno część polskich mediów, jak i polskie środowiska polityczne zaprotestowały przeciw obecności szefowej organizacji wypędzonych w tym gremium, upatrując w jej ewentualnym członkostwie w zespole nadzorującym Widoczny Znak wdrażania nowej niemieckiej polityki historycznej. Dla obozu rządowego byłoby to też niedotrzymaniem dżentelmeńskiej umowy, mówiącej o polskiej „życzliwej neutralności” względem projektu Widocznego Znak w zamian za odizolowanie od jego realizacji samej Steinbach. Duży rozgłos zyskała akcja dyplomatyczna Władysława Bartoszewskiego, słusznie określona jako „szarża”, podczas której w rozmowie z kanclerz federalną rzucił on na szalę cały swój autorytet, by zablokować ostateczną nominację E. Steinbach.

Najbardziej zdecydowany sprzeciw wobec ewentualnego udziału E. Steinbach w zespole nadzorującym Widoczny Znak można zaobserwować w artykułach zamieszczonych na łamach dziennika „Fakt”. Same już tylko tytuły w niewybredny sposób wzywały przewodniczącą BdV do milczenia¹⁸, a w momencie jej rezygnacji ogłaszały *Steinbach kaputt!*¹⁹, *co jest oczywistym nawiązaniem do powszechnie znanego w Polsce hasła z końca wojny – „Hitler kaputt!”*. Dziennikarze tego tytułu określali Steinbach jako „awanturnicę”²⁰ czy osobę udającą „męczennicę”²¹. Podkreślali jej bezczelność, brak wyczucia wobec Polaków, a także instrumentalne wykorzystanie historii oraz manipulowanie nią. Zwracano również uwagę na rzeczywisty status jej ojca i charakter jego pobytu w Rumi²². Uwadze „Faktu” nie umknęło także poparcie dla szefowej BdV ze strony ugrupowań chadeckich.

„Rzeczpospolita” jest bez wątpienia jednym z dzienników, które najintensywniej informują o stosunkach polsko-niemieckich, podkreślając również, że E. Steinbach nie jest typową wypędzoną. Przykładem mogą być wypowiedzi Piotra Semki oraz

cowaną linię polityczną oraz cztery o mniejszym nakładzie – „Newsweek”, „Przegląd”, „Przekrój” oraz „Tygodnik Powszechny”, które na swoich łamach zaprezentowały ocenę działalności szefowej BdV odbiegającą od dość powszechnie uprawianej surowej, czasem niewyrafinowanej krytyki. Te trzy tytuły kojarzone są z różnymi środowiskami politycznymi.

¹⁸ Zob. BAŁ, *Steinbach, zamilcz!*, „Fakt”, 2 marca 2009. Zob. także MEG, *Steinbach, milcz!*, „Fakt”, 9 marca 2009.

¹⁹ Zob. J. Kubrak, *Steinbach kaputt!*, „Fakt”, 5 marca 2009.

²⁰ Zob. MEG, *Steinbach...*

²¹ Kubrak napisał: „[S]ama Steinbach kreowała się nieomal na męczennicę”, J. Kubrak, *Steinbach...*

²² Ten sam autor tak określił Steinbach: „Robiąca polityczną karierę na fałszowaniu historii i własnego życiorysu [...]”, *ibidem*. Inny swój tekst zatytułował: *Jak córka okupanta może być wypędzoną* („Fakt”, 25 lutego 2009).

Piotra Jendroszczyka, komentujących często stosunki Warszawa – Berlin²³. W odróżnieniu jednak od redaktorów „Faktu” dziennikarze „Rzeczpospolitej” nie ograniczają się do prezentowania E. Steinbach przy użyciu argumentów *ad personam*. W ich tekstach przedstawia się właściwie bardziej mechanizm, którego jednym z elementów jest działalność pomysłodawczyni Centrum przeciw Wypędzeniom. Jego częściami, oprócz BdV, są zarówno liczące się na poziomie federalnym partie, jak i berliński rząd *en bloc*. Zwłaszcza w roku wyborów do Bundestagu pozycjonowanie partii w stosunku do E. Steinbach łączy się z dialogiem, a może nawet i politycznym flirtem, z klasycznym elektoratem lub prezentowaniem typowych dla poszczególnych partii stanowisk. I tak chadecja szuka kontaktu z tradycyjnie popierającym ją środowiskiem wypędzonych, a socjaldemokracja bazuje na swym dziedzictwie dialogu i budowania wspólnoty ze Wschodem²⁴. Stąd też w wypowiedziach zamieszczanych w „Rzeczpospolitej” E. Steinbach jest często tylko elementem opisu niemieckiej rzeczywistości. Zaznaczana jest rola innych aktorów, którzy współdecydują o ostatecznym kształcie projektów E. Steinbach i jej stronników. Takie przedstawianie na łamach tego dziennika sprawy E. Steinbach nie oznacza jednak jego przychylności wobec szefowej BdV. Jej ewentualna obecność w kierowniczym gremium Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie” postrzegana jest jako gest pogarszający stosunki polsko-niemieckie²⁵.

Wobec kolejnego zamieszania wokół „blond bestii” nie pozostały bierne również tygodniki opinii. Tradycyjnie już „Wprost” i „Polityka” poświęcają wiele uwagi sprawom stosunków polsko-niemieckich. Przedstawiają je w odmienny sposób. Pierwsze z czasopism słynie z kontrowersyjnego prezentowania tej tematyki, drugie zajmuje znacznie bardziej pojednawcze stanowisko²⁶. W omawianym okresie na łamach „Wprost” pojawił się jeden tekst bezpośrednio nawiązujący

²³ Zob. P. Semka, *Nominacja Steinbach obrazi Polaków*, „Rzeczpospolita”, 15 lutego 2009 oraz P. Jendroszczyk, *Erika Steinbach – skrzypaczka, która wstrząsnęła Polską*, „Rzeczpospolita”, 16 lutego 2009.

²⁴ P. Jendroszczyk, pisząc o powołaniu kuratorium Widocznego Znak, wskazuje, że: „Steinbach może liczyć na poparcie CDU i CSU, ale przeciw niej jest SPD”. Zob. P. Jendroszczyk, *Steinbach pierwsza na liście, ale SPD ją zablokuje*, „Rzeczpospolita”, 18 lutego 2009. Zob. też: *idem*, *Steinbach będzie musiała poczekać na nominację*, „Rzeczpospolita”, 16 lutego 2009.

²⁵ W rozmowie z Jackiem Przybylskim profesor Anna Wolff-Powęska oświadczyła: „Byłabym rozgoryczona i rozczarowana tą nominacją [nominacją E. Steinbach – M.W.]”. J. Przybylski, *Nadchodzi godzina prawdy (rozmowa z prof. A. Wolff-Powęską)*, „Rzeczpospolita”, 16 lutego 2009.

²⁶ Zob. M. Wiliński, *Stosunki polsko-niemieckie w latach 2000–2007. Rola czynnika społecznego a poczucie bezpieczeństwa*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo regionalne. Wyzwania edukacyjne*, red. D. Czajkowska-Ziobrowska, A. Zduniak, Wyd. WSB, Poznań 2008, s. 554–556.

do działalności E. Steinbach. Zazwyczaj krytyczna wobec Niemiec i Niemców Krystyna Grzybowska – autorka felietonów z cyklu „Europa i reszta” – wskazuje, że głównym zagrożeniem generowanym przez szefową BdV jest manipulowanie historią XX wieku i przypisywanie Polsce roli, której rzeczywiście nie odgrywała²⁷. W swym tekście autorka nie nawiązuje jednak bezpośrednio do aktualnego wówczas sporu. Adam Krzemiński, czołowy publicysta „Polityki” zajmujący się sprawami niemieckimi, w dwóch marcowych tekstach odnosi się do sprawy E. Steinbach. Podobnie jak „Rzeczpospolita” przedstawia mechanizmy napędzające niemiecką politykę. Skupia się przy tym właściwie nie na przewodniczącej Związku, a na A. Merkel, wskazując na jej polityczną niezależność i odwagę, przejawiając się tym, że kanclerz nie obawia się na kilka miesięcy przed wyborami parlamentarnymi podejmować decyzji niechętnie przyjmowanych przez BdV i część jej własnej partii²⁸. Zdaniem autora taka postawa ma potwierdzać istnienie polsko-niemieckiej wspólnoty interesów, o czym pisze w jednym ze swych felietonów. Wskazuje w nim także na czasami przesadną drażliwość strony polskiej, która utrudnia porozumienie z Niemcami²⁹.

Należy zauważyć, że również inne tytuły prasowe odnotowują ponowne zaznaczenie swej obecności w polityce przez E. Steinbach i reakcje na nie ze strony polskiego rządu, proponując swym czytelnikom ciekawe spojrzenie na ten problem. Jako przykład posłużyć mogą tu artykuły z czterech periodyków: „Newsweeka”, „Przeglądu”, „Przekroju” i „Tygodnika Powszechnego”.

Filip Gańczak w artykule *Blond bestia* wskazuje na stosunkowo małą rozpoznawalność E. Steinbach w Niemczech oraz jej faktycznie ograniczone możliwości polityczne. Podkreśla też, że poparcie ze strony CDU/CSU, a zwłaszcza A. Merkel nie jest tak bezwzględne, jak Polakom mogłoby się wydawać. Autor dostrzega oczywiście polityczne niezręczności szefowej BdV, które wywołują emocje nie tylko nad Wisłą. Wskazuje jednak również pojednawcze gesty ze strony E. Steinbach. Można do nich zaliczyć organizację uroczystości rocznicowych z okazji 60-lecia wybuchu powstania warszawskiego i wizytę w muzeum na Pawiaku³⁰.

Wojciech Pięciak, dziennikarz „Tygodnika Powszechnego”, zajmuje się problemem kandydatury E. Steinbach i „szarży” polskiej dyplomacji z perspektywy faktycznych zysków. Stawia on śmiałą tezę, że Warszawie bardziej opłacałoby się zgodzić się na Steinbach w kuratorium jako na swoisty „kontrolowany żywiol”, niż toczyć przeciw niej wojnę, narażając się na jej niekontrolowane przez stabil-

²⁷ Zob. K. Grzybowska, *Niemiecka amnezja*, „Wprost”, 28 lutego 2009.

²⁸ Zob. A. Krzemiński, *W jednej łodzi*, „Polityka”, 28 marca 2009.

²⁹ Zob. A. Krzemiński, *Widoczne znaki*, „Polityka”, 14 marca 2009.

³⁰ Zob. F. Gańczak, *Blond bestia*, „Newsweek”, 15 marca 2009.

nych, przewidywalnych polityków działania. Poza tym – jak podkreśla W. Pięciak – poglądy i styl działania E. Steinbach przeszły pewną ewolucję i znacząco się różnią od tych sprzed 10 lat. Dziennikarz jest również zdania, że tak zdecydowana reakcja władz Rzeczypospolitej na wskazanie E. Steinbach jako kandydatki do kuratorium jest przykładem złej dyplomacji³¹.

W podobnym tonie pisze na łamach „Przekroju” Łukasz Wójcik, stwierdzając wprost, że: „Polska trwoni energię i prestiż na atakowanie osoby, która i tak miałaby mało do powiedzenia w sprawie dla nas najważniejszej”³². Dziennikarz proponuje również spojrzenie na E. Steinbach z zupełnie innej perspektywy, którą można by nazwać wręcz nowatorską. Szefowa BdV jawi się w niej jako bezwzględny polityk, traktujący działalność wśród wypędzonych instrumentalnie, jako istotny element w swej karierze politycznej³³.

Bronisław Łagowski, autor publikujący w „Przeglądzie”, broni E. Steinbach, zestawiając jej działania z poczynaniami poprzednich szefów organizacji wysiedleńczych. Autor zarzuca polskiej ekipie rządowej historyczne reakcje na tę postać, a środowiskom opiniotwórczym – jej demonizowanie: „W Polsce z Eriki Steinbach, umiarkowanej przywódczyni nostalgicznej organizacji, uczyniono polityczne monstrum, wcielenie niemieckiego rewanżyzmu, widmo *Drang nach Osten* i uosobienie wszystkich antyniemieckich fantazmatów, którym polityka historyczna daje pozory życia”³⁴. Autor snuje przy okazji refleksję na temat polskiej polityki historycznej i rzeczywistej jakości stosunków polsko-niemieckich oraz porównuje moralny status dzisiejszych Niemiec i polskiej lewicy.

Erika Steinbach jest bez wątpienia osobą kontrowersyjną. Jej obecność na niemieckiej scenie politycznej to swoisty fenomen. Skuteczną reanimację Związku Wypędzonych i przywrócenie mu pewnej roli politycznej należy uznać za jej wielki sukces. Aby jednak dobrze ocenić obecne działania szefowej BdV i całej kierowanej przez nią organizacji, należy analizować je jako elementy niemieckiego życia społeczno-politycznego, pamiętając o jakże ważnym tle historycznym.

Polskie media rysują z reguły niekorzystny obraz E. Steinbach. Trudno się nie zgodzić z opinią, że przewodnicząca Związku Wypędzonych swym często niedyplomatycznym zachowaniem zasługiwała na najsurowsze oceny. Jej aktywność nad Szprewą była jednym z czynników, które wywołały nad Wisłą dyskusję

³¹ Zob. W. Pięciak, *Kierunek Berlin*, „Tygodnik Powszechny”, http://tygodnik.onet.pl/31,0,23447,kierunek_berlin,artykul.html (20 maja 2009).

³² Zob. Ł. Wójcik, *Wypędzenie Steinbach*, „Przekrój”, 12 marca 2009.

³³ Zob. *ibidem*.

³⁴ B. Łagowski, *Polska hegemonia psychologiczna*, „Przegląd”, 23 lutego 2009. Autor kontynuuje komentowanie polskich reakcji na nominację E. Steinbach w jednym z kolejnych artykułów zamieszczonych na łamach tego lewicowego tygodnika. Zob. B. Łagowski, *Warto się opamiętać*, „Przegląd”, 16 marca 2009.

o polityce historycznej i zagranicznej Polski od 1989 roku. Jak się wydaje, powinien cieszyć fakt ukazywania się tekstów przedstawiających inne spojrzenie na E. Steinbach. Są one zapewne zarzewiem dyskusji, która może pomóc zrewidować wizerunek „blond bestii”. Taka dyskusja byłaby tym bardziej wartościowa, że pozwoliłaby spojrzeć jej uczestnikom i odbiorcom szerzej na tak ważny problem, jakim są stosunki polsko-niemieckie oraz krajowa i europejska polityka historyczna. Dałaby ona szansę na całościowe przyjrzenie się niemieckiej scenie politycznej, nie wyłączając jej skrajnych, brunatnych elementów, które lokują się znacznie bardziej na prawo niż sama E. Steinbach. Pozwoliłaby być może wyjść z cienia osobom sprzyjającym dobrem, definiowanemu w korzystny dla Polski sposób stosunkom na linii Warszawa – Berlin. W tym kontekście zaskakuje brak zainteresowania polskich mediów działalnością wspomnianej już G. Schwan, która dzięki medialnemu nagłośnieniu jej pracy mogłaby równoważyć niedobre wrażenie wywoływane przez szefową BdV. Jednocześnie mogłoby to stworzyć nowe możliwości prezentowania polskiego stanowiska w Niemczech i w ten sposób swoistego neutralizowania ewentualnych niepożądanych skutków działalności E. Steinbach.

Polska nie może niefrasobliwie traktować inicjatyw takich jak Widoczny Znak. Musi reagować na przejawy niewłaściwego jej zdaniem przedstawiania historii (takie jak mówiący o współodpowiedzialności za Holocaust narodów zniewolonych przez hitlerowskie Niemcy artykuł wydrukowany w „Der Spiegel”³⁵ czy informacje o polskiej winie za wybuch drugiej wojny światowej rozpowszechniane za pomocą strony internetowej rosyjskiego ministerstwa obrony³⁶). Pozwalanie jednak na to, żeby powszechną recepcją stosunków polsko-niemieckich zawładnęło „widmo Frau Steinbach”, wydaje się tendencją niekorzystną. Nieocenione byłoby jeszcze szersze informowanie opinii publicznej nie tylko o jej działaniach i ich zróżnicowanych ocenach, ale i o rzeczywistych możliwościach politycznych. Polskie media powinny poza tym zadawać sobie więcej trudu, aby relacjonować również wydarzenia z polskiego punktu widzenia pozytywne i promować po obu stronach granicy osoby sprzyjające pojednaniu. Odejście w sprawozdaniu o Niemczech od zasady *good news is no news* może uspokoić nastroje i dać asumpt to rzeczowej dyskusji. Nie chodzi tu o celowe niezauważanie niepokojących tendencji, ale o szukanie partnerów do realizacji polskich celów politycznych i pokazywanie ich opinii publicznej.

³⁵ Zob. G. Bönisch, C. Meyer, J. Friedmann, M. Sontheimer, K. Wiegrefe, *Der Spiegel: zbrodniarze i pomocnicy* (pełen tekst), http://wyborcza.pl/1,97849,6640582,Ciemny_kontynent___niemieccy_zbrodniarze_i_ich_pomocnicy.html (1 czerwca 2009).

³⁶ Zob. jen, *MSZ domaga się wyjaśnień*, http://www.rp.pl/artukul/23,315468_MSZ_domaga_sie_wyjasnien.html (5 czerwca 2009).

Bibliografia

- Bönisch G., Meyer C., Friedmann J., Sontheimer M., Wiegrefe K., *Der Spiegel: zbrodniarze i pomocnicy* (pełen tekst), http://wyborcza.pl/1,97849,6640582,Ciemny_kontynent___niemieccy_zbrodniarze_i_ich_pomocnicy.html (1 czerwca 2009).
- Erika Steinbach. *Zehn Jahre Präsidentin des Bundes der Vertriebenen*, Hrsg. Bund der Vertriebenen, Bonn 2008.
- Guz E., *Pojednanie z blond bestią?*, „Przegląd”, 25 marca 2008.
- Haszczyński J., *Nie tylko pani Steinbach*, El-Ka, Warszawa 2003.
- jen, *MSZ domaga się wyjaśnień*, http://www.rp.pl/artukul/23,315468_MSZ_domaga_sie_wyjasnien.html (5 czerwca 2009).
- Karta niemieckich wypędzonych ze stron rodzinnych*, <http://www.bund-der-vertriebenen.de/derbdv/charta-po.php3> (20 maja 2009).
- Kuś Ł., *Niemcy górnośląscy. Leksykon biograficzny*, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice – Opole 2004.
- Lorenz W., *Polityk podważa granicę z Polską*, <http://www.rp.pl/artukul/272388.html> (20 maja 2009).
- Mazur Z., *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999–2005)*, Instytut Zachodni, Poznań 2006.
- Peiler W., *Na przekór fatalizmowi i wrogości. Stanisław Stomma i stosunki polsko-niemieckie*, Wyd. Polsko-Niemieckie, Warszawa 1998.
- Röpke A., *Brauner Nachwuchs*, <http://www.zeit.de/online/2008/42/neonazis-hdj> (20 maja 2009).
- Staud T., *Wie man Nazis zähmt*, <http://www.zeit.de/2007/38/NPD> (20 maja 2009).
- Trenkner J., *Naród z przeszłością. Eseje o Niemczech*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2004.
- Wiliński M., *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1982–1991*, Śląsk, Katowice 2009.
- Wiliński M., *Stosunki polsko-niemieckie w latach 2000–2007. Rola czynnika społecznego a poczucie bezpieczeństwa*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo regionalne. Wyzwania edukacyjne*, red. D. Czajkowska-Ziobrowska, A. Zduniak, Wyd. WSB, Poznań 2008.
- Wolff-Powęska A., *Polska racja stanu w procesie normalizacji stosunków z Niemcami w warunkach wolności i demokracji*, [w:] *Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*, red. W.M. Góralski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007.
- Zentrum gegen Vertreibung*, <http://www.bund-der-vertriebenen.de/infopool/zentrumgvertreibung.php3> (20 maja 2009).

Analizowane tytuły prasowe

„Fakt”, styczeń–marzec 2009.

„Newsweek”, styczeń–marzec 2009.

- „Polityka”, styczeń–marzec 2009.
- „Przegląd”, styczeń–marzec 2009.
- „Przekrój”, styczeń–marzec 2009.
- „Rzeczpospolita”, styczeń–marzec 2009.
- „Tygodnik Powszechny”, styczeń–marzec 2009.
- „Wprost”, styczeń–marzec 2009.

Aneks



Kobiety w parlamentach II Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939

Zgodnie z opublikowanym tuż po Akcie 5 listopada 1916 roku rozporządzeniem generała-gubernatora Hans Beselera z 12 listopada tego roku, które można nazwać pierwszą polską ordynacją wyborczą do Rady Stanu i Sejmu (oczywiście ograniczoną niemiecką okupacją, ale polską w treści i języku), kandydat na posła musiał być mężczyzną i mieć ukończone 30 lat¹.

Przełomem była Proklamacja rządu lubelskiego z 7 listopada 1918 roku, zapowiadająca w punkcie 4 zwołanie Sejmu Ustawodawczego „na podstawie **po-wszechnego bez różnicy płci**, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania”². Potwierdzono to w pierwszej już suwerennej ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z 28 listopada 1918 roku, w której w rozdziale I, art. 1 czytamy: „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa **bez różnicy płci**, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat”³. Oznaczało to pierwsze w dziejach Polski przyznanie praw wyborczych kobietom. Prawa wyborcze bez różnicy płci zostały potwierdzone w pierwszej Konstytucji II RP z 17 marca 1921 roku (art. 12) i bardzo demokratycznej ordynacji wyborczej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy 28 lipca 1921 roku⁴.

W ten sposób niepodległa Polska jako jedno z pierwszych państw w Europie przyznała pełne prawa wyborcze kobietom, co oznaczało przecież przyznanie praw politycznych, o które kobiety walczyły od końca XIX wieku Dorota Kłuszyńska już w 1912 roku poświęciła tym zagadnieniom osobną publikację zatytułowaną *Dlaczego kobiety walczą o prawa polityczne*.

¹ K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–1924*, nakł. Księgarni J. Czerneckiego, Warszawa – Kraków 1924, s. 55.

² *Ibidem*, s. 130.

³ *Ibidem*, s. 138; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2000*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2004, s. 20.

⁴ A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2005, s. 146.

Niezmiernie trudno jest pozwolić sobie na jakieś ogólne wnioski dotyczące działalności Polek w sześciu kadencjach sejmów i pięciu senatów, gdyż każda z tych kobiet była indywidualnością, co zaznaczyła swoim życiem i działaniem. Jednak kiedy się dokładnie wczyta w ich życiorysy, można się pokusić o pewne uogólnienia.

W zdecydowanej większości polskie posłanki i senatorki pochodziły z rodzin inteligentko-ziemiańskich i zapewne dlatego niemal wszystkie miały wyższe wykształcenie, przeważnie nauczycielskie. Toteż obok działalności społecznej i politycznej zajmowały się nauczaniem i kształceniem, zarówno w szkołach, jak i na różnego rodzaju kursach.

Wszystkie pochodziły z rodzin głęboko patriotycznych, dlatego już w okresie szkoły średniej i studiów angażowały się w pracę oświatową, społeczną, polityczną, a nawet wojskowo-wywiadowczą (np. Wanda Pełczyńska czy Władysława Macieszyna). Część późniejszych parlamentarzystek od szkoły średniej realizowała się w działalności politycznej, w partiach, organizacjach młodzieżowych, kobiecych, zawodowych, charytatywnych i opiekuńczych. Niewielka grupa kobiet założyła się w działalności niepodległościowej, wojskowej, wywiadowczej i frontowej, które z natury są przeciwne naturze kobiet, gdyż zawierają duży element ryzyka, walki i brutalności. Były więzione przez władze carskie, sanacyjne i NKWD.

Większość z nich założyła rodziny, wychodząc głównie za działaczy politycznych tej samej partii czy organizacji. Tylko kilka kobiet, zresztą najbardziej czynnych i aktywnych, jak Irena Kosmowska, Zofia Sokolnicka, nie założyło rodzin.

Wszystkie polskie parlamentarzystki odegrały nieocenioną rolę w ogólnej pracy na rzecz odzyskania niepodległości, a potem w działalności zmierzającej do podniesienia poziomu oświatowego i intelektualnego polskiej młodzieży i społeczeństwa.

Sylwetki wybranych polskich parlamentarzystek w latach 1919–1938

Sejm Ustawodawczy⁵



BALICKA Gabriela z d. Iwanowska (ur. 16 maja 1871 w Warszawie, zm. 19 lutego 1962 w Krakowie). Ojciec ziemianin z Podlasia; **mąż – od 1891 Zygmunt Balicki** (1858–1916), socjolog, publicysta, polityk i ideolog Ligi Narodowej. Ukończyła gimnazjum w Warszawie i Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu w Genewie (1889–1903) doktoratem z botaniki, w latach 1914–1915 uczestniczka seminarium dla nauczycielek ludowych. Prowadziła badania naukowe z morfologii u profesora Karla von Goebela w Monachium, a w latach 1902–1906 u profesora Emila Godlewskiego w Akademii Umiejętności w Krakowie. Opublikowała prace o przemianie ciał białkowych i roli kwasu fosforowego w odżywianiu roślin. W latach 1906–1911 prowadziła wykłady na Wydziale Rolniczym Towarzystwa Kursów Naukowych w Warszawie. Nauczycielka; od 1915 roku kierowała seminarium dla nauczycielek ludowych Towarzystwa Ochrony Kobiet.

W czasie pierwszej wojny światowej brała udział w akcji pomocy żołnierzom. Od 1893 roku była członkiem Ligi Narodowej. W 1918 roku została współorganizatorką i aktywną działaczką Narodowej Organizacji Kobiet (NOK).

Po 1935 roku wycofała się z życia politycznego. W latach okupacji mieszkała w Warszawie, a po powstaniu w 1944 roku zamieszkała w Krakowie.

Posłanka na Sejm Ustawodawczy w 1919 roku z listy nr 10 – Narodowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych z okręgu wyborczego nr 16 z Warszawy. Posłanka I, II i III kadencji (1922–1935) z list państwowych. W Sejmie Ustawodawczym pracowała w komisjach konstytucyjnej i oświatowej. Przemawiała siedem razy, w sprawie: internowania przez Czechów na Orawie ks. Ferdynanda Machaja i innych polskich patriotów prześladowanych na Śląsku; projektu usta-

⁵ Wszystkie teksty biogramów i fotografie polskich kobiet parlamentarzystek II RP pochodzą z dwóch głównych słowników: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, BGW, Warszawa 1994 i *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 1: A–D, oprac. M. Smogorzewska, red. A.K. Kunert, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1998. Pewne uzupełnienia i sprostowania pochodzą z prac: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), PAU, PAN, Kraków 1959–2001. oraz *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1938. Wszystkie biogramy mają podane dokładne źródła w przypisach.

wy o ustroju władz szkolnych; projektu ustawy o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych; zmiany niektórych przepisów prawa cywilnego dotyczących praw kobiet, projektu ustawy o służbie domowej i jako sprawozdawca projektu ustawy o Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie i w sprawie projektu Statutu Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach⁶.



DZIUBIŃSKA Jadwiga (ur. 10 października 1874, zm. 28 stycznia 1937 w Warszawie). Pochodziła z zamożnej rodziny inteligencji miejskiej. Uczęszczała na pensję Henryki Czarnockiej i Zuzanny Morawskiej w Warszawie do 1892 roku. W latach 1891–1892 słuchaczka Latającego Uniwersytetu. Absolwentka tajnych Wyższych Kursów Naukowych dla Kobiet 1893–1897 i dwuletnich kursów pszczelarsko-ogrodniczych w Warszawie (1897–1898).

Od 1896 roku pracowała w czytelniach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. W latach 1900–1904 kierowała męską szkołą rolniczą w Pszczelinie. W 1901 roku odbyła podróż do Czech, Niemiec, Danii, Belgii i Szwecji, aby zapoznać się z kształceniem na uniwersytetach ludowych i w szkołach rolniczych. Po powrocie organizowała szkoły rolnicze w Kruszynku na Kujawach, Sokołówku (pow. Ciechanów), Gołotczyźnie i Bratnem. Wychowankowie tych szkół byli pionierami pracy społeczno-kulturalno-oświatowej na wsi Królestwa.

Od 1904 roku organizatorka Polskiego Związku Ludowego (PZL) i do 1907 roku członek Komitetu Głównego PZL. Od 1907 roku działaczka „Zarania”, Związku Chłopskiego, Koła Kobiet Korony i Litwy, Towarzystwa Kultury Polskiej (1907–1913), Towarzystwa Kolonii Letnich i Zarządu Kótek Rolniczych im. S. Staszica.

W czasie pierwszej wojny w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) i Komitecie Obywatelskim miasta Warszawy. W latach 1915–1918 jako delegatka Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny w Piotrogradzie organizowała akcję ratowniczą dla Polaków – cywili, jeńców wojennych i więźniów politycznych w Rosji. W Polsce niepodległej w latach 1920–1922 działała w Komisji Repatriacyjnej na okręg północnej Rosji.

Od 1918 roku czynna w Polskim Stronnictwie Ludowym „Wyzwolenie” (PSL-W); 1921–1922 – członek Komisji Rewizyjnej, 1922–1923 oraz 1927–1931 – członek Zarządu Głównego (ZG). Od 1926 roku przewodnicząca Komisji Wychowania Rolniczego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej (CZMW). Organizatorka kótek młodzieży wiejskiej, kooperatyw spożywczych na wsi. Od 1928 roku

⁶ *Postowie...*, t. 1, s. 73–74; *Kto był kim...*, s. 228, poz. 32; Kronika Sejmowa nr 110, Aneks. Parlamentarzystki Drugiej Rzeczypospolitej, cz. 1, <http://kronika.sejm.gov.pl/kronika/an-110.htm>, s. 1–2 (dalej: Aneks 1).

przewodnicząca Sekcji Rolnej Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW) RP „Wici”. Współorganizatorka i przewodnicząca Zarządu Instytutu Oświaty i Kultury im. S. Staszica w Warszawie. Współorganizatorka i kierowniczka Państwowego Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych. Współzałożycielka Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego.

Ze względu na stan zdrowia wycofała się w 1934 roku z pracy w szkolnictwie. Rodziny nie założyła. Była autorką dwóch książek: *Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja* (1913), *Krwawym szlakiem niewoli* (1920) i wielu artykułów publikowanych w „Zaraniu”, „Wyzwoleniu”, „Ogniwie”, „Głosie Gromadzkim”. Odznaczona Krzyżem Niepodległości (1933), Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta. W 1937 roku ufundowano stypendium jej imienia. Patronka Uniwersytetu Ludowego w Sokołówku od 1937 roku i Zespołu Szkół Rolniczych w Starym Brześciu od 1984 roku.

Wybrana posłem na Sejm Ustawodawczy w 1919 roku z listy nr 8 – PSL-W z okręgu wyborczego nr 7 z Włocławka. Pracowała w komisjach: ochrony pracy, opieki społecznej, oświatowej. W listopadzie 1919 roku wybrana do komisji do badania więzień i obozów koncentracyjnych. Przyczyniła się do uchwalenia przez Sejm w 1920 roku ustawy o szkolnictwie rolniczym. Przemawiała trzy razy: w 1919 i 1920 roku jako sprawozdawca projektów ustaw o szkołach rolniczych i gospodarczych dla młodzieży włościańskiej oraz w 1922 roku jako wnioskodawca, uzasadniając nagłość wniosku w sprawie pomocy repatriantom⁷.



KOSMOWSKA Irena, pseud., krypt.: Jasiek z Lipnicy, Jaśkowska, J.K.K. (ur. 20 grudnia 1879 w Warszawie, zm. 21 sierpnia 1945 w Berlinie). Pochodziła z warszawskiej rodziny ziemiańsko-inteligenckiej. Ojciec Wiktoryn, lekarz, był czynnym działaczem społecznym. Rodziny nie założyła. Wykształcenie domowe i na tajnej pensji Zuzanny Morawskiej w Warszawie i w Szkole Gospodarczej dla córek ziemiańskich w Kuźnicach koło Zakopanego od 1898 roku; matura w 1905 roku. Wolna słuchaczka historii literatury na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie.

W tym czasie nawiązała kontakty z młodzieżą ludową oraz z Marią i Bolesławem Wystouchami, którzy wywarli na nią wielki wpływ. Dlatego w 1907 roku zerwała ze Zjednoczonym Kołem Ziemianek, którego członkiem była od 1904 roku, i całkowicie poświęciła się działalności oświatowej i politycznej dla młodzieży wiejskiej. Ogromną wagę przywiązywała do sprawy oświaty rolniczej i wychowania społecznego młodzieży wiejskiej.

⁷ *Posłowie...*, t. 1, s. 460–461; *Kto był kim...*, s. 273–274, poz. 310; Aneks 1, s. 2.

Była nauczycielką w szkole dla dziewcząt w Mirosławicach koło Kutna, Mariadwinku koło Warszawy i na pensji Jadwigi Warnkówny. Przed pierwszą wojną światową należała do najaktywniejszych działaczy społeczno-oświatowych w Królestwie. Uznana za współtwórcę koncepcji „zaraniarskiej” szkoły rolniczej. W 1912 roku założyła szkołę gospodarczą dla dziewcząt w Krasieninie koło Lubartowa. Od 1908 roku związana z „Zaraniem” redagowanym przez Maksymiliana Malinowskiego. W piśmie prowadziła dział kulturalno-oświatowy i jako sekretarz redakcji prowadziła korespondencję z czytelnikami oraz redagowała dodatek „Sprawy Szkolne” i „Świt – Młodzi Idą”. Od 1906 roku była członkiem i sekretarzem Towarzystwa Kółek Rolniczych im. S. Staszica oraz organizatorem bibliotek i kursów na wsiach. W 1909 roku uczestniczyła w kongresie pedagogicznym we Lwowie. Opiekowała się chłopskimi poetami. Własne mieszkanie było bezpłatnym internatem dla uczącej się w Warszawie młodzieży wiejskiej.

Współtwórczyni Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (TKSSN) w 1912 roku i członek POW. W 1915 roku współuczestniczyła w wydaniu pisemka „Już Blisko”, wzywając chłopów do poparcia Legionów Józefa Piłsudskiego. Była czynna w działalności niepodległościowej. Aresztowana w maju 1915 roku, przez sześć miesięcy więziona na Tagance w Moskwie, zwolniona za kaucją, zamieszkała w Piotrogradzie. Tam prowadziła kursy dla nauczycielek i ochroniarek oraz wygłaszała odczyty w socjalistycznym Stowarzyszeniu „Promień”, które prowadziło działalność oświatową wśród polskich robotników. Wraz z grupą ludowców-emigrantów założyła w Piotrogradzie PZL. Pisała artykuły do wydawanego tam „Głosu Polskiego”. Od 1917 roku była członkiem Misji Czerwonego Krzyża w Finlandii i Szwecji.

Po powrocie do Polski w listopadzie 1918 roku została wiceministrem propagandy w Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie. Wstąpiła do PSL-W, była członkiem ZG i redaktorem (1918–1920) „Wyzwolenia” i pisma dla młodzieży „Świt”. Należała do czołowych działaczy PSL-W. Członek Zarządu Towarzystwa Oświaty i Kultury im. S. Staszica i Związku Zbliżenia Narodów Wyzwolonych „Przymierze”. Zajęła się sprawami oświatowymi. Była nauczycielką w Warszawie. W 1919 roku zajęła się odbudową szkoły w Krasieninie przy pomocy Instytutu Oświaty i Kultury im. S. Staszica. Działaczka Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W latach 20. była nauczycielką w seminarium dla nauczycielek rzemiosł w Warszawie.

Po przewrocie majowym w 1926 roku podjęła bezkompromisową i śmiałą walkę z dyktaturą J. Piłsudskiego, ostro krytykując ją na łamach prasy i w wystąpieniach publicznych. Uczestniczyła w Kongresie „Centrolewu” w Krakowie w 1930 roku. Aresztowana 14 września 1930 roku na wiecu w Lublinie, gdzie krytykowała politykę J. Piłsudskiego, została uwięziona na Zamku w Lublinie. Skazana na sześć miesięcy więzienia. Zwolniona za kaucją. Mimo zatwierdzenia

wyroku w 1932 roku przez sąd apelacyjny, została ułaskawiona przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

Od 1931 roku członek Stronnictwa Ludowego (SL), w RN. W latach 1936–1938 członkini Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Pracowała w redakcji „Zielonego Sztandaru”, była bliską współpracowniczką Macieja Rataja. Organizowała fundusz pomocy dla ofiar strajku chłopskiego w 1937 roku. Udzielała schronienia prześladowanym, w tym także rewolucyjnym działaczom ruchu robotniczego. W 1935 roku na łamach „Lewego Toru” opowiedziała się za utworzeniem frontu ludowego.

Współpracowniczką ZMW RP „Wici”, wspierała go materialnie i moralnie. Współtwórczyni Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, członek Zarządu i przewodnicząca w latach 1936–1939. Wieloletnia członkini Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

W 1933 roku z jej inicjatywy Instytut Gospodarstwa Społecznego zaczął zbierać i wydawać pamiętniki chłopskie. Wchodziła w skład sądu konkursowego na pamiętniki emigrantów. W 1938 roku odznaczona Krzyżem Niepodległości, którego nie przyjęła.

W czasie okupacji w SL „Roch”. Organizowała pomoc i opiekę nad ludowcami uciekinierami z ziem zachodnich. W latach 1940–1941 pracowała w Zarządzie Centralnym PZU. Aresztowana 18 lipca 1942 roku, więziona na Pawiaku, w Berlinie w Moabcie, w obozie pracy w Mahlow i szpitalu w Wittenau do 31 lipca 1945 roku. Po wyzwoleniu zmarła z wyczerpania. W 1961 roku jej prochy sprowadzono do Warszawy, a 21 stycznia odbyły się uroczystości pogrzebowe z udziałem licznych delegacji z całej Polski. Pochowana w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W 1961 roku na ścianie frontowej budynku przy ul. Nowogrodzkiej 32 w Warszawie, gdzie mieszkała, umieszczono jej tablicę pamiątkową.

Irena Kosmowska należała do najbardziej czynnych działaczek oświatowych, społecznych i politycznych II RP.

Autorka książek: *O „Weselu” Wyspiańskiego* (1913), *Kto to był Juliusz Słowacki* (1927); *Wspomnienia z czasów „Zarania”, [w:] Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915* (red. A. Piłsudska et al., 1927); *Z tamtej strony frontu, [w:] W służbie Ojczyźnie* (1929).

Posłanka na Sejm Ustawodawczy I i II kadencji w latach 1919–1930. Wybrana w 1919 roku z listy nr 1 PSL-W w okręgu nr 22: Lublin – Puławy – Lubartów. Pracowała w komisjach: oświatowej, spraw zagranicznych i była sekretarzem komisji konstytucyjnej i opieki społecznej. Przemawiała dziewięć razy, głównie w sprawie uruchomienia robót publicznych; walki z bezrobociem i zapomóg dla bezrobotnych; reemigracji; w sprawie projektu ustawy o spółdzielniach, w sprawie Ziemi Wileńskiej oraz jako wnioskodawca w sprawie opieki rządowej nad

ludnością górnośląską, poszkodowaną w czasie walk o przynależność tej ziemi do Polski. Od 1921 roku wiceprzewodnicząca Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej⁸.

MORACZEWSKA Zofia z d. Gostkowska (ur. 4 lipca 1873 w Czerniowcach na Bukowinie, zm. 16 listopada 1958 w Sulejówku). **Żona Jędrzeja Moraczewskiego**. Uczyła się w Zakładzie Wyższym Naukowym Żeńskim W. Niedziałkowskiej we Lwowie (1885–1889), gdzie potem pracowała do 1893 roku jako nauczycielka. W 1893 roku zdała egzamin dojrzałości w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim we Lwowie i tam w szkole ćwiczeń w latach 1893–1895 odbywała praktykę. Podnosiła swoje wykształcenie w kółkach samokształceniowych.

W 1892 roku poznała we Lwowie studenta Politechniki i działacza Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD) Jędrzeja Moraczewskiego, za którego wyszła w 1896 roku. W 1895 roku zdała egzamin nauczycielski z języka niemieckiego. Pod wpływem męża wstąpiła w 1896 roku do PSD. Pracowała na polu oświaty w wielu środowiskach robotniczych w Skale nad Zbruczem, Lwowie, Samborze, Winnikach i znów we Lwowie, gdzie przebywała wraz z mężem w latach 1897–1907. Od 1907 roku zamieszkała w Stryju, gdzie do 1918 roku była członkiem Zarządu i Komitetu Wykonawczego PSD oraz członkiem Komitetu Obwodowego PSD Podkarpacia. Należała do Związku Kobiet PSD oraz do Zarządu Kasy Chorych w Stryju jako pierwsza kobieta w Galicji. Organizowała socjalistyczny ruch kobiecy w Galicji Wschodniej. Tam zetknęła się z J. Piłsudskim, który wywarł zasadniczy wpływ na jej poglądy polityczne. Wspierała finansowo Krakowski Związek Pomocy dla Więźniów Politycznych.

Uchodząc przed nadciągającym frontem, wyjechała wraz z dziećmi do Bogumina na Śląsk Cieszyński, gdzie pracowała jako skarbnik w placówce Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), zbierając fundusze na cele Legionów. Tam wydała jednodniówkę „Dzień Kobiet”, w której ogłosiła artykuł *Idea militarna a kobiety polskie w chwili obecnej*. W latach 1914–1916 pracowała w NKN.

W 1915 roku przeniosła się do Krakowa, gdzie została przewodniczącą Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Zabiegała wówczas – bezskutecznie jak w 1908 roku – o reformę wyborczą i przyznanie prawa wyborczego kobietom. W 1916 roku odłączyła Ligę Kobiet od NKN i połączyła ją z bratnią Ligą Kobiet Pogotowia Wojennego w Królestwie, gdzie ją wybrano przewodniczącą. Ostatecznie obie organizacje połączyły się w Ligę Kobiet Polskich (LKP) na zjeździe w Krakowie (29–30 grudnia 1918 roku). Była członkiem redakcji

⁸ *Posłowie...*, s. 178–180; *Kto był kim...*, s. 324, poz. 635; Aneks 1, s. 2–3; PSB, t. 14, 1968, s. 237–239.

„Głosu Kobiet” – organu Wydziału Kobiecego Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) – w 1919 roku.

Mandat do Sejmu Ustawodawczego zdobyła z listy PPSD z okręgu nr 36: Kraków – Podgórze – Wieliczka. W 1922 roku zrezygnowała z członkostwa w Związku Polskich Posłów Socjalistycznych (ZPPS), głosując wraz z J. Smulikowskim za projektem konstytucji wbrew zaleceniom własnego klubu. Pracowała w komisjach: spraw zagranicznych, zdrowia publicznego (sekretarz), ochrony pracy oraz opieki społecznej. Przemawiała siedem razy, głównie w sprawie ochrony zdrowia, pomocy dzieciom, projektu o opiece społecznej, o służbie domowej, o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych oraz w sprawie przyspieszenia powrotu jeńców z niewoli bolszewickiej (26 października 1920).

W 1920 roku Moraczewscy przenieśli się do Sulejówka pod Warszawą i zamieszkali we własnym domu zwanym „Siedziba” w sąsiedztwie dworku Piłsudskich, blisko z nimi zaprzyjaźnionych. Zofia należała wówczas do czołowych działaczek Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Po zamachu majowym w 1926 roku powróciła do pracy społecznej i politycznej. Na lwowskim zjeździe LKP w 1927 roku została wybrana przewodniczącą. Z jej inicjatywy w tym samym roku powstał Demokratyczny Komitet Wyborczy Organizacji Kobięcych, który z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) wysunął dwie kandydatury do Sejmu i jedną do Senatu. W tym czasie Zofia wraz z mężem na znak solidarności z Piłsudskim wystąpili z PPS. Zofia nie kandydowała w 1928 roku do Sejmu.

W 1928 roku powstała w Warszawie nowa organizacja kobieca – Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (ZPOK), popierająca politykę J. Piłsudskiego, a jej przewodniczącą została Zofia Moraczewska. Poświęciła wiele energii rozwojowi ZPOK, który w 1932 roku liczył 90 tys. członkiń. Z grupą działaczek związku wyjeżdżała do Belgii, Francji i Niemiec, aby poznać organizacje i instytucje zajmujące się opieką społeczną. W 1930 roku brała udział w pracy Komitetu Wyborczego Organizacji Kobięcych, który uzyskał dziewięć mandatów dla kobiet do Sejmu i dwa do Senatu. W 1933 roku Zofia zrezygnowała z przewodniczenia w ZG ZPOK, który zaczął ulegać naciskom BBWR, gdyż opowiadała się za pełną samodzielnością organizacji. Stanowisko swoje ogłosiła w broszurze *Do członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet* (1934). Część kobiet, które wystąpiły z ZPOK, utworzyła w Warszawie nową organizację o nazwie Samopomoc Społeczna Kobiet (SSK); jej przewodniczącą do 1939 roku była Zofia Moraczewska. Najaktywniejsza była filia SSK w Sulejówku, gdzie Zofia należała także do Rady Gromadzkiej i do Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Sulejówka.

Po wybuchu wojny w 1939 roku Moraczewska wraz z mężem zorganizowała w Sulejówku komitet obywatelski pomocy uciekinierom i ofiarom wojny. W czasie okupacji należała do Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców „Społem”

w Sulejówku. W grudniu 1940 roku Moraczewscy zostali usunięci przez Niemców z posiadłości i zamieszkali w drewnianej oficynie dworku Piłsudskiego do 1944 roku. Okres okupacji był dla nich bardzo ciężki, tak z powodu braków materialnych, jak i tragicznej śmierci dwojga dzieci. Od września 1944 roku Zofia po śmierci męża mieszkała wraz z siostrą w swojej „Siedzibie”. Wiele wysiłku włożyła, aby zabezpieczyć i schronić ogromne zbiory biblioteczne i archiwalne męża i własne. Usilnie zabiegała też o ekshumację prochów męża pochowanego w sierpniu 1944 roku koło domu, udając się po pomoc w tej sprawie do Lublina do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Ostatecznie udało się w 1948 roku przenieść prochy męża na cmentarz Wojskowy (obecnie Komunalny) na Powązkach.

W latach powojennych ze względu na zły stan zdrowia, ciężkie przejścia okupacyjne i podeszły wiek Zofia pozostała na uboczu życia społeczno-politycznego. Wydała wówczas *Mój testament. Pisany do ogółu Kobiet Polskich w r. 1945* (1946). W 1947 roku pracowała nad życiorysami działaczek XIX i XX wieku, m.in. Marii Piłsudskiej i Stefanii Rychterówny, do planowanej *Encyklopedii polskiego ruchu kobiecego* (inicjatywa ZG Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem w Warszawie). Do 1950 roku zdołała uporządkować materiały do własnej działalności w organizacjach kobiecych. Archiwum własne i męża odstąpiła częściowo w 1950 roku Archiwum Historii Partii Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Warszawie, a część po jej śmierci w 1958 roku rodzina przekazała do Biblioteki Narodowej w Warszawie. Część też znajduje się w Archiwum Akt Nowych. Pochowana w grobowcu rodzinnym na Powązkach.

Autorka: artykułu *Jakim powinien być kapłan polski* w „Słowie Polskim” w 1900 roku (skonfiskowany po wydrukowaniu); *Liga Kobiet Galicji i Śląska*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918* (1929, red. A. Piłsudska et al.); *Gabriel Narutowicz – pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej* (1925); *Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet* (1932); *Michalina Mościcka* (1933, red.). Zamieszczała też artykuły w „Pracy Obywatelskiej” i „Prostej Drodze”.

Odznaczona Krzyżem Kawalerskim (1927) i Oficerskim Orderu Polonia Restituta (1930) oraz Krzyżem Niepodległości (1931)⁹.

SOKOLNICKA Zofia (ur. 15 maja 1878 w Krakowie, zm. 27 lutego 1927 w Poznaniu). Pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Ukończyła w 1890 roku Wyższą Szkołę Żeńską Anny i Anastazji Danyszównych w Poznaniu. Następnie ukończyła filozofię na UJ i wyższą szkołę muzyczną.

⁹ *Kto był kim...*, s. 372, poz. 935; Aneks 1, s. 4–5; PSB, t. 21, 1976, s. 677–678.



Od 1894 roku działała w Poznaniu w Towarzystwie Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się oraz Opieki nad Dziećmi „Warta”. Tam na tajnych kompletach uczyła języka polskiego i historii. W 1905 roku w Stowarzyszeniu „Straż” organizowała odczyty, wieczornice, obchody rocznicowe i wycieczki do Krakowa i Lwowa. Była współorganizatorką Czytelni dla Kobiet „Lutnia”, Towarzystwa Czytelni Ludowych, Spółki do Organizowania Polskiego Przemysłu Domowego „Znicz”. W 1909 roku była jedną z założycieli Zjednoczenia Polskich Kobięcych Towarzystw Oświatowych w Rzeszy Niemieckiej, które skupiało 32 związki. W latach 1909–1919 prowadziła wraz z siostrami Lucyną i Marią pensjonat dla dziewcząt. Latem urządzała wycieczki krajoznawcze i kolonie letnie w Poznaniu dla młodzieży polonijnej z Niemiec. Kierowała młodzież na studia do polskich uczelni w Galicji, organizowała kursy dla nauczycieli. Wydała tajnie z Marią Brownsfordówną podręcznik dla nauczycieli *Jak uczyć dzieci czytać i pisać po polsku*. Założyła Biuro Porady Rodzicielskiej na potrzeby starszej młodzieży ze szkół wydziałowych nieobjętych tajnym nauczaniem. Razem z ks. Kazimierz Malińskim współdziałała w założeniu i prowadzeniu Towarzystwa Opieki Rodzicielskiej, które pełniło rolę tajnego kuratorium szkolnictwa polskiego. W 1913 roku współtworzyła Towarzystwo Kursów Naukowych, które organizowało na terenie Wielkopolski wykłady polskich uczonych ze Lwowa i Krakowa. Była członkiem „Sokoła”. Publikowała artykuły na łamach „Kuriera Poznańskiego”, „Orędownika”, „Szkółki Domowej” i „Gazety Warszawskiej”.

W 1903 roku przyjęta konspiracyjnie do Ligi Narodowej, z ramienia której opiekowała się tajnymi organizacjami młodzieżowymi: Filomatami i Filaretami, Towarzystwem Tomasza Zana i żeńską organizacją harcerek im. Emilii Plater (1912). W czasie pierwszej wojny światowej wyjeżdżała do Szwajcarii i Francji jako emisariuszka z tajnymi instrukcjami dla działalności Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (endecji). Od 1915 roku była emisariuszem między Krajem a Agencją Lozańską i Komitetem Narodowym Polskim (KNP) w Paryżu. W dniach 26 stycznia–2 lutego 1917 roku uczestniczyła w zjeździe polityków polskich z udziałem Romana Dmowskiego w Lozannie. Później współpracowała z KNP R. Dmowskiego w Paryżu.

W grudniu 1918 roku była delegatem Poznania na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu, który wybrał ją do Naczelnej Rady Ludowej (NRL). Od 1918 roku działała w Komisji dla Spolszczenia Szkolnictwa. Pracowała jako przewodnicząca komisji do spraw szkolnictwa średniego żeńskiego przy Wydziale Szkolnym NRL i w komisji szkolnej Rady Ludowej miasta Poznania. W styczniu 1919 roku została wystana

przez NRL do KNP do Paryża, aby przekazać informacje o sytuacji w zaborze pruskim. Była zawodową nauczycielką na stałe zamieszkałą w Poznaniu.

W 1919 roku współtworzyła w Poznaniu Komitet Niesienia Pomocy dla Wilna i Lwowa. Wchodziła w skład Komisji Organizacyjnej NOK w Poznaniu i została wybrana do RN NOK w Warszawie. Uczestniczyła w zjeździe endecji w kwietniu 1919 roku w Poznaniu. W czasie wojny polsko-bolszewickiej weszła w skład Komitetu Narodowego Służby Kobiet w Poznaniu i była delegowana do Rady Obrony Państwa w Warszawie. Brała udział w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Należała do władz Koła Przyjaciół Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu, a w 1920 roku – Koła Naukowo-Literackiego.

Wybrana do Sejmu Ustawodawczego z listy Związku Ludowo-Narodowego (ZLN) z okręgu nr 34 w Poznaniu. Pracowała w komisji opieki społecznej i oświatowej. Przemawiała dziewięć razy, m.in. jako sprawozdawca w kwestiach dotyczących oświaty, stypendiów dla studentów, pomocy państwa dla ludzi nauki, w sprawach: podniesienia oświaty na Pomorzu; ustawodawstwa dla państwowych uniwersytetów i politechnik oraz ich profesorów i pomocników; noweli do ustawy o szkołach akademickich; nauczycieli szkół średnich i seminariów nauczycielskich państwowych i prywatnych oraz ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych.

W maju 1926 roku należała do Wojewódzkiego Komitetu Obrony Państwa¹⁰.

Sejm I kadencji



HOLDER-EGGEROWA Maria z d. Szretter (ur. 1879 w Krzemieńczuku na Ukrainie, zm. 13 maja 1941 w Korytnicy koło Węgrowa). Ojciec był leśnikiem, właścicielem folwarku Czarny Las pod Krzemieńczukiem i administratorem wielkich majątków leśnych na Wołyniu i Ukrainie. Mąż Teodor Holder-Egger (zm. 1928), inżynier, od 1902 roku właściciel majątku Korytnica. Ukończyła szkołę średnią.

Od 1902 roku objeżdżała Królestwo jako patronka Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, zabiegając o poprawę życia wiejskich kobiet. Założyła ponad 20 ochronek, stojąc na czele sekcji opieki. W okresie pierwszej wojny światowej sprawowała funkcję prezesa Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i PCK na powiat węgrowski. Była wiceprzewodniczącą Ko-

¹⁰ *Kto był kim...*, s. 431, poz. 1313; Aneks 1, s. 5–6; PSB, t. 40, 2000–2001, s. 57–58.

mitetu Zwalczenia Handlu Kobietami i Dziećmi; wiceprzewodniczącą Rady NOK; członkiem: Towarzystwa „Rozwój”, Sekcji Kół przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym oraz Rady Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Działaczka Stronnictwa Narodowego (SN) – od 1928 roku członek prezydium RN. W czasie okupacji w konspiracji w NOK.

Autorka broszury *Kobieta i samorząd* (odbitka z „Komunikatu Społecznego Biura Prasowego”, Warszawa 1924) oraz artykułów w „Gazecie Poznańskiej”, „Kurierze Warszawskim” i „Zorzy”.

W latach 1922–1927 posłanka z listy nr 8 z okręgu wyborczego nr 3 – Siedlce. Członek Klubu ZLN. Pracowała w komisjach: budżetowej, opieki społecznej i inwalidztwa (sekretarz), oświaty i spraw zagranicznych. W Sejmie przemawiała sześć razy, m.in. w sprawie budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (MPIOŚ) i w dyskusji nad ustawą o karach za handel żywym towarem. Była referentką konwencji o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi oraz o polepszeniu losu chorych i rannych żołnierzy. Złożyła wnioski: o ustawowe uregulowanie opieki nad matką i niemowlęciem; o ograniczenie importu artykułów zbytku i darowania Towarzystwu Wiosek Kościuszkowskich ośrodka państwowych dóbr Kaźmierskich w powiecie Szamotuły. W latach 1928–1930 była zastępcą senatora z listy nr 24 w województwie lubelskim¹¹.



ŁADZINA Wanda Władysława z d. Szczuka (ur. 18 lipca 1880 w Warszawie, zm. 12 grudnia 1966 w Paryżu; pochowana na polskim cmentarzu w Montmorency). Ukończyła pensję pani Plater w Warszawie; matura w Wyższej Szkole im. Królowej Saskiej w Dreźnie; Szkoła Gersona w Warszawie, studia malarskie w ASP, kursy pielęgniarские w Paryżu.

Od 1906 roku działaczka organizacji charytatywnych w Łodzi. W okresie 1907–1914 prowadziła wykłady na stałych kursach dla robotników. W latach 1914–1918 we Francji jako kapitan służby sanitarnej. Pracowała w szpitalach. Odznaczona francuskim medalem za pracę na froncie. Po powrocie do Polski w 1918 roku zamieszkała od 1919 roku w Łodzi, gdzie założyła Narodową Organizację Kobiet Polskich. Podczas wojny polsko-bolszewickiej prowadziła patrol sanitarny pod Radzyminem. Brała udział w akcji plebiscytowej na Śląsku; uczestniczyła w III powstaniu śląskim. W latach 1918–1922 przewodnicząca Sekcji Sióstr PCK; w Łodzi założyła żłobek i sekcję „Ratujmy Dzieci”. Wygłosiła ponad tysiąc odczytów o tematyce religijnej i społecznej, or-

¹¹ *Posłowie...*, s. 231; *Kto był kim...*, s. 296, poz. 460; *Aneks 1*, s. 6–7.

ganizowanych przez Francuskie Towarzystwo Katolickie w wielu krajach Europy. Działała na rzecz zbliżenia polsko-francuskiego.

W 1939 roku wyjechała na kurację do Vichy, a wybuch wojny nie pozwolił jej na powrót do kraju. We Francji zgłosiła się do pracy w szpitalach. Generał Władysław Sikorski wezwał ją do Paryża i polecił zorganizowanie szkoły pielęgniarek. Organizowała PCK, była członkiem ZG PCK i komendantką pociągów sanitarnych Francuskiego Czerwonego Krzyża; ułatwiała ucieczkę Żydom. Pracowała na terenie Francji nieokupowanej, mając oparcie w domu matki, Wandy Szczukowej, która od lat prowadziła pensjonat „Polonia” w Nicei. Po 1945 roku pozostała we Francji, utrzymywała kontakty z Polonią i zabiegała o beatyfikację królowej Jadwigi. Podtrzymywała kontakty z francuskimi pisarzami katolickimi.

Opublikowała dwie książki w języku polskim i francuskim: *Jadwiga, Wielka Królowa Polski* (Paryż 1950) ; *Kobieta w Sejmie. Działalność posłanek i radnych N.O.K.* (Paryż 1950) oraz w 1937 roku serię artykułów o pomnikach i architekturze polskiej w czasopiśmie „Grand illustré catholique” (1937), a także broszury na temat sanktuariów maryjnych w Lourdes i Częstochowie.

Odnaczona Papieskim Orderem Pro Ecclesia et Pontifice (1925), Medalem Czerwonego Krzyża (franc. 1917, pol. 1922) i Médaille d'honneur des Épidémies (1917) i orderami Palme d'Or przez francuskich ministrów wojny i zdrowia. Wobec braku spadkobiercy jej cenne mienie po śmierci przejął rząd francuski.

Posłanka do Sejmu I kadencji w latach 1922–1927 z listy nr 8 – ZLN w okręgu nr 13 w Łodzi. Pracowała w komisjach: ochrony pracy, opieki społecznej i inwalidztwa. Przemawiała sześć razy: jako sprawozdawca projektów ustaw o pracy młodocianych i kobiet (ustawa i jej przemówienie zostały wydane drukiem w broszurze w Krakowie w 1924 roku) i o zarobkowym pośrednictwie pracy. Wystąpiła trzy razy z interpelacjami w sprawach: masowego skupu i wywozu za granicę produktów spożywczych przez żydowski dom handlowy Gersztenbank w Turku; śmierci Marii Zborowskiej, asystentki w laboratorium chemicznym Uniwersytetu Warszawskiego; Fundacji im. Rutkowskich na Bukowinie. Zgłosiła cztery wnioski w sprawach opracowania przez rząd ustawy o prawach dzieci, których rodzice nie zawarli związku małżeńskiego; w sprawie zabezpieczenia osób rzeczywiście potrzebujących pracy i nad projektem ustawy o przestępstwie porzucenia rodziny. Swoje diety poselskie przekazywała na żłobek i sekcję „Ratujmy Dzieci” w Łodzi¹².

¹² *Kto był kim...*, s. 350, poz. 794; *Postowie...*, s. 379–380; Aneks 1, s. 7–8; PSB, t. 18, 1973, s. 188–189.



PRAUSSOWA Zofia z d. Kulesza (ur. 3 września 1878 w Budzowie na koło Radomska, zm. w styczniu 1945 w Oświęcimiu). Pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Uczyła się na pensji Garnteckiej i w gimnazjum matematycznym w Częstochowie. Po śmierci ojca wyjechała w 1888 roku do Kazania, gdzie mieszkała z matką i jej drugim mężem, Niewińskim. Tam ukończyła gimnazjum ze złotym medalem.

W 1904 roku zapisała się na Wydział Matematyczny Kursów Bestużewych w Sankt Petersburgu, gdzie mieszkała u wuja admirała. Tam weszła w środowisko socjalistów i zajęła się agitacją w wojsku rosyjskim, wśród żołnierzy Polaków. W 1899 roku wyszła za Ksawerego Praussa i pod jego wpływem wstąpiła do PPS. Brała udział w przygotowaniu ucieczki Józefa Piłsudskiego ze szpitala Mikołaja Cudotwórcy. W 1902 roku, kiedy jej mąż zapadł w więzieniu na gruźlicę, wymogła jego zwolnienie na dyrektorze departamentu policji A. Łopuchinie, grożąc zamachem na jego życie. Kiedy Łopuchin przekazał Praussa do szpitala, udało się jej wywieźć go za granicę do Zakopanego przy pomocy Aleksandra Sulkiwicza. Po 1904 roku powróciła do rodziny do Częstochowy, skąd często przyjeżdżała do Zakopanego, gdzie leczył się mąż. W Zakopanem była współinicjatorką powołania sekcji PPS. Była członkiem Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego (OKR). Kierowała zorganizowaną przez siebie „granicą” Lubliniec – Herby – Częstochowa, którą szły do Królestwa transporty, głównie broni i materiałów wybuchowych, którymi wysadzono 24 grudnia 1904 roku pomnik Aleksandra II w Częstochowie czy most w Sławkowie. Tędy transportowano także pierwsze karabiny, brauningi i mauzery, dla Organizacji Bojowej PPS, której była członkiem. Aresztowana 3 maja 1905 roku koło Olkusza z transportem odezwał przeciw poborowi do wojska rosyjskiego, była więziona w Kielcach, a potem została zesłana do Rosji. Zbiegła z transportu do Krakowa, skąd posługując się podrobionym paszportem, powróciła do Częstochowy. Tam kontynuowała przemysł na własną rękę w porozumieniu z J. Piłsudskim. Sąd partyjny usunął ją z PPS, ale VIII Zjazd PPS we Lwowie w lutym 1906 roku unieważnił wyrok. Została wtedy przeniesiona do pracy w Łodzi, gdzie kierowała jedną z dzielnic, a następnie opiekowała się dzielnicą podmiejską w Warszawie, będąc członkiem warszawskiego OKR PPS. Opowiedziała się po rozłamie PPS za Frakcją Rewolucyjną J. Piłsudskiego. Aresztowana ponownie w październiku 1906 roku w lokalu partyjnym na Nalewkach, więziona na Pawiaku wraz z kilkuletnią córką. Zwolniona w grudniu 1906 roku, została skazana na opuszczenie Królestwa.

W kwietniu 1907 roku wyjechała do Paryża, gdzie na Sorbonie podjęła studia matematyczne, ale nie wiadomo, czy ukończyła licencjat. Przez pewien czas

otrzymywała stypendium od Bolesława Motza. Zarabiała na życie prowadzeniem pensjonatu i była bibliotekarką w nowo otwartej w 1908 roku Czytelni Polskiej. Pracowała jako kasjerka paryskiej sekcji PPS-Frakcji Rewolucyjnej i prowadziła wykłady dla robotników. W 1911 roku przeniosła się z mężem do Zakopanego, gdzie założyła koedukacyjną szkołę średnią. Po wybuchu wojny organizowała w Zakopanem intendenturę dla Legionów i prowadziła werbunek do I Brygady, także na terenie Częstochowy. Od 1915 roku wraz z mężem pracowała nad zorganizowaniem Centralnego Biura Szkolnego oraz organizacji nauczycieli. Prowadziła też lekcje i wykłady. W 1917 roku przeniosła się z mężem do Warszawy, gdzie prowadziła dzielnicę PPS Powązki i była czynna w Lidze Kobiet, a w latach 1915–1918 była członkiem Zarządu Naczelnego Ligi Kobiet. Przez cały okres wspierała aktywnie działalność niepodległościową J. Piłsudskiego.

W niepodległej Polsce zdała państwowy egzamin na inspektora pracy i w latach 1919–1923 pełniła funkcję inspektora pracy m.st. Warszawy, pracując w MPiOS. Odgrywała ważną rolę w PPS. W latach 20. była członkiem RN i Centralnego Komitetu Wykonawczego (CKW) PPS. W 1919 roku zorganizowała Centralny Wydział Kobiety PPS. Inicjatorka i członek Dyrekcji Banku Ludowego SA w Warszawie. W 1920 roku z polecenia PPS wyjechała do Włoch, aby przeciwdziałać agitacji bolszewickiej i pozyskać przychylność Włoskiej Partii Socjalistycznej, oraz do USA, by nawiązać stosunki PPS z amerykańską Polonią, wśród której wygłaszała odczyty o sytuacji w Polsce. W 1925 roku wraz z Zygmuntem Żuławskim reprezentowała PPS na II Kongresie Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej w Marsylii, gdzie weszła do komisji do spraw ośmiogodzinnego dnia pracy i konwencji waszyngtońskiej.

Po zamachu majowym w 1926 roku zgłosiła się do dyspozycji J. Piłsudskiego, równocześnie łagodząc konflikty w PPS między lewicą a prawicą, która była jej bliższa. W tym samym roku uczestniczyła w I Międzynarodowym Kongresie Emigracyjnym w Londynie zwołanym przez Międzynarodówkę Związków Zawodowych. W 1927 roku poparła protest Rajmunda Jaworowskiego przeciw wykluczeniu Jędrzeja Moraczewskiego z PPS. W 1928 roku wzięła udział w Międzynarodowym Kongresie Zdrowia i Opieki Społecznej w Paryżu. W tym samym roku opuściła PPS i weszła do rozłamowej dawnej PPS-Frakcji Rewolucyjnej.

W latach 1919–1922 wydawała tygodnik socjalistyczny „Trybuna”, a w okresie 1920–1925 była w redakcji socjalistycznego „Głosu Kobiet”. W latach 1919–1935 była radną stołecznej Rady Miejskiej oraz członkiem Rady Szkolnej Okręgowej. W 1923 roku wybrana do Państwowej Rady Emigracyjnej. Wykładała na kursach Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego dla radnych i kandydatów na radnych. Należała do Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Wraz z mężem opiekowała się od 1914 roku Archiwum PPS i Archiwum Londyńskim PPS. W latach 30. zajmowała się opieką nad dziećmi i młodzieżą z ramienia Rady Szkolnej

m.st. Warszawy i Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą. Sprawowała funkcję przewodniczącej Komisji Opiek Szkolnych. Chętniej występowała, niż pisała. Była mówczynią pełną temperamentu i odwagi, tak na wiecach, jak i w parlamencie.

Wybrana w 1922 roku z okręgu wyborczego nr 1 z Warszawy z listy nr 2 – PPS. Pracowała w dwóch komisjach: ochrony pracy oraz opieki społecznej i inwalidztwa. Przemawiała 11 razy, głównie w sprawie opieki społecznej, ochrony pracy, bezrobocia, pracy młodocianych i kobiet, w sprawie zniesienia ograniczeń emigracyjnych dla robotników, w dyskusjach nad projektem ustawy o wyłączności polskich portów dla wychodźstwa, w sprawie odszkodowań dla ofiar nieszczęśliwych wypadków przy pracy w byłej dzielnicy rosyjskiej i na wychodźstwie w Rosji. Zgłosiła cztery interpelacje, w sprawach: uposażenia funkcjonariuszy państwowych, w sprawie sprzecznego z obowiązkami postępowania Dyrekcji Służby Zdrowia i wojewódzkich urzędów zdrowia, w sprawie ochrony pracy i państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych. Złożyła dziewięć wniosków, głównie dotyczących emigracji, pracy i spraw socjalnych, zarobków robotniczych, najmu oficjalistów, w sprawach zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi, uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska, nieprzestrzegania przepisów ustawy przez GUS w Warszawie i w sprawie zmian w preliminarzu budżetowym na 1926 rok.

W czasie okupacji uczestniczyła w konspiracji Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej. Aresztowana 10 listopada 1942 roku, została uwięziona na Pawiaku. W marcu 1943 roku przewieziona do Majdanka, a w 1944 roku do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince. Mimo podeszłego wieku w więzieniu i obozach zachowała opanowanie i z pogodą znosiła dolegliwości obozowe, jedynając sobie sympatię współwięźniów. Zmarła w Oświęcimiu w 27 stycznia, kiedy wojska sowieckie wkraczały do obozu. Tam pochowana¹³.

PUZYNIANKA Irena (ur. 21 marca 1881 w Hrymiaczu koło Brześcia nad Bugiem, zm. 6 września 1933 w Poznaniu). Pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Kształciła się w Sacre Coeur w Pressbaum pod Wiedniem.

Prowadziła akcję oświatową wśród ludności wiejskiej. Pierwszą wojnę światową spędziła w Rosji, pracując w polskich organizacjach charytatywno-opiekuńczych. Po rewolucji przeniosła się do krajów skandynawskich. W 1918 roku po powrocie do Polski założyła Narodową Organizację Kobiet 1921–1929 i była jej przewodniczącą. Brała udział w akcji plebiscytowej na Śląsku. Utworzyła Komitet Pomocy dla Repatriantów w 1921 roku.

¹³ *Kto był kim...*, s. 403, poz. 1123; *Aneks 1*, s. 9–10; *PSB*, t. 28, 1984–1985, s. 357–360; *Powszechna encyklopedia PWN*, PWN, Warszawa 1985, s. 735.



Członek ZG ZLN, z którego uzyskała mandat poselski w 1922 roku w okręgu nr 1 z listy ZLN w Warszawie. Zainicjowała utworzenie Komitetu „Chleb Głodnym Dzieciom” w 1923 roku i Towarzystwa „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” w 1926 roku. Pracowała w komisji opieki społecznej i inwalidztwa. Przemawiała raz, w sprawie budżetu MPiOS. Złożyła jedną interpelację w sprawie robót budowlanych i zgłosiła dwa wnioski w sprawie aresztowanych przez rząd sowieckiej Rosji arcybiskupa Jana Cieplaka i 14 księży katolickich oraz w sprawie wydawnictw zagranicznych.

W czasie wyborów do Sejmu II kadencji została zastępcą posła z Listy Katolicko-Narodowej w Warszawie. W 1929 roku wycofała się z życia politycznego, a w 1930 – z działalności społecznej¹⁴.

SOKOLNICKA Zofia – ponownie wybrana w okręgu wyborczym nr 34 z miasta Poznania z listy nr 8 –Związku Ludowo-Narodowego. W Sejmie I kadencji (1922–1927) pracowała w komisjach: oświatowej, administracyjnej i emigracyjnej. Była najaktywniejszą z kobiet w Sejmie. Przemawiała na plenarnych posiedzeniach 18 razy, zgłosiła 14 interpelacji i złożyła 12 wniosków, **czym przewyższyła wszystkie posłanki w okresie II RP**. Wśród spraw, jakie referowała, były zagadnienia dotyczące rozciągnięcia ustawy o szkołach akademickich na krakowską Akademię Sztuk Pięknych, sprawy rozwoju szkół wyższych, kwestie pragmatyki nauczycielskiej i poprawy bytu i pracy naukowej profesorów szkół wyższych; brała udział w dyskusjach o zmianie ustawy o szkolnictwie akademickim, o stypendiach akademickich, o dniach świątecznych w Polsce, opłatach stemplowych, muzeach, sprawach polsko-niemieckich, o cudzoziemcach, o prawach mniejszości niemieckiej i o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska. Była współtwórczynią 20 ustaw.

W sprawozdaniu za 1924 rok rektor Uniwersytetu Poznańskiego, dziękując za pomoc finansową różnym władzom, wymienił z imienia i nazwiska tylko Zofię Sokolnicką wśród „wypróbowanych Uniwersytetowi przyjaciół i orędowników”.

Rodziny nie założyła. Wiosną 1926 roku podupała na zdrowiu; już wcześniej miała kłopoty ze wzrokiem. Jako jedyna kobieta została powołana do Organizacji Obrony Państwa w Poznaniu przeciw zamachowi J. Piłsudskiego w 1926 roku. Uczestniczyła jeszcze w Zgromadzeniu Narodowym w 1926 roku, oddając głos na kandydata na prezydenta z województwa poznańskiego, Adolfa Bnińskiego.

¹⁴ *Kto był kim...*, s. 407–408, poz. 1153; Aneks 1, s. 10–11.

Zmarła 27 lutego 1927 roku w Poznaniu. W pogrzebie brało udział ok. 20 posłów i senatorów. W Sejmie żegnał ją marszałek Maciej Rataj, a przy grobie Marian Seyda. Została pochowana na cmentarzu przy ul. Towarowej w Poznaniu, a po likwidacji cmentarza prochy jej przeniesiono na cmentarz Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha.

Pośmiertnie utworzono w Poznaniu Fundusz im. Zofii Sokolnickiej, a środki przeznaczone na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Dziewcząt. Do 5 marca 1927 roku zebrano na ten cel 1800 zł. W 1973 roku Miejska Rada Narodowa nazwała jej imieniem ulicę w dzielnicy Podolany w Poznaniu¹⁵.



STĘŚLIKA Halina Felicja (ur. 16 września 1897 w Siemianowicach Śląskich, zm. 18 stycznia 1957 w Nottingham w Wielkiej Brytanii). Ukończyła Liceum w Katowicach i Gimnazjum Realne ss. Urszulanek w Krakowie w 1914 roku. Zaliczyła semestr studiów matematyczno-przyrodniczych na Uniwersytecie we Wrocławiu i dwa semestry medycyny w Krakowie.

Poświęciła się pracy z młodzieżą na Śląsku. W okresie plebiscytowym przygotowywała kobiety do pracy agitacyjnej, działając w Towarzystwie Polek (istniało od 1900 roku) i kierowała Sekcją Towarzystw Kobięcych w Polskim Komitecie Plebiscytowym w Bytomiu. Dziennikarka, działaczka Chrześcijańskiej Demokracji, zamieszkała w Rybniku.

Publikowała artykuły w „Sztandarze Polskim” (Gliwice) i „Głosie Polek” (Bytom).

W Sejmie 1922–1927 wybrana w okręgu nr 40 – województwo śląskie z listy nr 8 Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy (NChSP). Jako najmłodsza powołana na sekretarza Sejmu. Pracowała w dwóch komisjach: opieki społecznej i inwalidztwa oraz zdrowia publicznego. Przemawiała trzy razy, m.in. w sprawie naruszenia przez rząd aktu fundacji ks. Lubomirskiego i aktu fundacji Helclów w Krakowie, w sprawie ustaw inwalidzkich i w dyskusji nad projektem noweli do ustawy osadniczej na Górnym Śląsku. Zgłosiła też trzy interpelacje dotyczące pomocy kredytowej dla rolnictwa w województwie śląskim, w sprawie Emila Wieczorka z Bujakowa i wypłat rent zaliczkowych dla reemigrantów i rencistów z tytułu ordynacji ubezpieczeniowych Rzeszy Niemieckiej.

Po maju 1926 roku przerwała działalność polityczną w NChSP. W 1927 roku wyszła za mąż za Michała Kwiatkowskiego i wyjechała z nim do Francji, gdzie pra-

¹⁵ *Kto był kim...*, s. 431, poz. 1314; Aneks 1, s. 11–13. Por. przyp. 12.

cowała w redagowanym przez męża piśmie „Narodowiec”. Od 1940 roku mieszkała w Londynie¹⁶.

Senat I kadencji



KARNICKA Aleksandra z d. Barańska (ur. 26 czerwca 1882 roku w Petersburgu, zm. 20 marca 1965 w Krakowie). Ojciec, Aleksander, był dyrektorem Rosyjskiego Banku Państwowego. Mąż, Michał Karnicki – właściciel ziemski – zm. w 1905 roku. Ukończyła gimnazjum w 1898 roku i Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu w Petersburgu; słuchaczka na wydziałach matematycznych uniwersytetów w Paryżu i Londynie.

W latach 1903–1905 wraz z mężem pracowała w laboratorium gleboznawczym w Pskowie. W 1905 roku wyjechali, by ratować zdrowie męża do Afryki, gdzie Michał zmarł.

W tym samym roku 1905 Aleksandra zamieszkała z dziećmi w majątku teściów w Cypliszkach (pow. Świąciany), gdzie prowadziła działalność społeczno-oświatową. Organizowała szkoły, kooperatywy rolnicze i kasy pożyczkowe. W latach 1915–1917 organizowała pomoc ofiarom wojny. W 1917 roku została wybrana do Rady Włościańskiej (pow. Świąciany) i weszła w skład zarządu gminy.

W 1919 roku zamieszkała w Wilnie, gdzie była sekretarką wydziału emerytalnego PZL „Odrodzenie”. W latach 1930–1939 działała w różnych organizacjach społecznych. Była członkiem ZG PSL-W w latach 1929–1931 i członkiem RN SL.

W latach okupacji przebywała w Warszawie, gdzie organizowała pomoc ofiarom wojny. Po wojnie należała do SL i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL).

Była posłanką do Sejmu Wileńskiego w 1922 roku; w latach 1922–1927 senator z listy nr 3 PSL-W i Lewica Ludowa z województwa wileńskiego. Pracowała w komisjach spraw zagranicznych, wojskowej (sekretarz) i gospodarstwa społecznego¹⁷.

SZEBEKO (Szebekówna) Józefa (ur. 1860, zm. 5 sierpnia 1945). Publicystka związana politycznie z endecją. W latach 1914–1918 wiceprzewodnicząca Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny na Mohylewuszczyźnie. W 1918 roku współzałożycielka

¹⁶ *Kto był kim...*, s. 438–439, poz. 1365; Aneks 1, s. 13–14.

¹⁷ *Kto był kim...*, s. 519, poz. 1853; *Postowie...*, s. 70; Kronika Sejmowa nr 112, Aneks. Parlamentarzystki Drugiej Rzeczypospolitej, cz. 2, <http://kronika.sejm.gov.pl/kronika/an-112.htm#a> (dalej: Aneks 2), s. 16.



NOK i jej pierwsza przewodnicząca. W latach 1919–1922 pracowała w MSZ, potem w redakcji „Rzeczypospolitej”. Jako przewodnicząca Rady Narodowej Polek uczestniczyła w licznych kongresach międzynarodowych.

W 1922 roku wybrana senatorem z listy państwowej ZLN. W 1928 roku w składzie Prezydium Rady Naczelnej (RN) i Komitetu Politycznego SN.

Była również tłumaczką z języków norweskiego i duńskiego. W czasie okupacji przewodnicząca NOK¹⁸.

Sejm II kadencji



JAWORSKA Maria pseud. Wawerska (ur. 8 marca 1885 w Wiedniu, zm. 5 lutego 1957 we Lwowie, pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim). W 1904 roku matura w Państwowym Seminarium Nauczycielskim we Lwowie. Studia historyczne i polonistyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

W czasie studiów działała w Bratniej Pomocy i Czytelni Akademickiej. Od 1905 roku pracowała jako nauczycielka w szkołach prywatnych we Lwowie. Działała w Lidze Kobiet, POW, TSL i Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP). W latach 1904–1914 prowadziła tajne koła samokształceniowe młodzieży żeńskiej.

Zorganizowała (1914–1915) w Oberkollerbrun w Austrii Komitet Polaków. W latach 1911–1918 nauczycielka w Państwowym Seminarium Nauczycielskim; 1919–1922 – w Kuratorium Oświaty we Lwowie; 1923–1926 – nauczycielka w Państwowym Seminarium Nauczycielskim im. S. Konarskiego, a 1926–1928 – dyrektor Seminarium Żeńskiego im. A. Asnyka; 1935–1939 – wizytator szkół okręgu lwowskiego. Członkini ZPOK, od 1928 roku wiceprzewodnicząca ZG i przewodnicząca oddziału we Lwowie. Członek Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich, Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej i Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem. W latach 1928–1930 i 1930–1935 ostro atakowała lewicową opozycję nauczycielską.

Działaczka BBWR i Związku Patriotycznego. Była jedną z założycielek sanacyjnej organizacji młodzieżowej Straż Przednia.

¹⁸ *Kto był kim...*, s. 552, poz. 2077.

W okresie okupacji do 1941 roku uczyła w polskiej szkole średniej, następnie zawodowej i w tajnym nauczaniu. Po 1944 roku – w szkołach sowieckich z językiem polskim.

Autorka książek: *Maria Dulębianka* (1929), *Marszałek Ferdynand Foch* (1933); *Kultura życia zbiorowego* (1934); *Idee wychowawcze nowej konstytucji* (1935) i wielu artykułów ideowych w „Gazecie Porannej” i „Kurierze Lwowskim” w latach 1915–1918 oraz w „Głosie Nauczycielskim”, „Pracy Obywatelskiej” i „Słowie Polskim”.

Odnaczona Medalem Niepodległości (1933), Złotym Krzyżem Zasługi (1936), Złotym Wawrzynem Akademickim (1935).

Mandat do Sejmu II kadencji uzyskała z listy państwowej nr 1 z BBWR. Pracowała w komisjach: opieki społecznej i inwalidztwa oraz oświecenia (sekretarz). Przemawiała cztery razy, w dyskusjach nad budżetem MWRiOP, MPiOS¹⁹.



MARKOWSKA Jadwiga z d. Żukowska, pseud. Maryśka, Antonina (ur. 8 października 1880 w Mohylewie, zm. 21 października 1962 w Warszawie). W 1897 roku ukończyła gimnazjum rosyjskie w Mohylewie i dwuletnie Kursy Handlowe im. I. Smolikowskiej w Warszawie.

Działaczka PPS i nauczycielka. Od 1903 roku pracowała jako buchalterka w fabryce zegarów W. Bobczyńskiego w Warszawie. Studiowała też na Latającym Uniwersytecie.

W czasie studiów poznała Norberta Barlickiego, znanego później działacza PPS, za którego wyszła za mąż w 1903 roku.

Od 1902 roku w PPS. Kolportowała bibułę partyjną i prowadziła wykłady w kółkach robotniczych. Brała udział w rewolucji w 1905 roku. W latach 1904–1905 działała wraz z mężem na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie należała do OKR PPS. Pisała odezwy wzywające do walki z caratem, występowała na wiecach. Potem partia skierowała ją do Łodzi do pracy w egzekutywie Łódzkiego Komitetu Robotniczego PPS. Zagrożona aresztowaniem, w 1906 roku wyjechała do Wilna, skąd wyemigrowała do Belgii. Po rozłamie w 1906 roku w PPS jako bardziej radykalna znalazła się w PPS-Lewicy w jej sekcji w Brukseli. Tam w latach 1906–1910 studiowała w Instytucie Filologicznym na Université Nouvelle. W 1910 roku powróciła do kraju i rozpoczęła pracę jako nauczycielka języka francuskiego w gimnazjum W. Górskiego w Warszawie i na prywatnych pensjach.

¹⁹ *Kto był kim...*, s. 306, poz. 523; *Posłowie...*, s. 314–316; *Aneks 2*, s. 1; *PSB*, t. 11, 1964–1965, s. 103–104.

W 1912 roku rozwiodła się z Barlickim i wyjechała do Krakowa, gdzie była prywatną nauczycielką córki Ignacego Chrzanowskiego. W Krakowie spotkała Wincentego Markowskiego, którego znała jeszcze z Zagłębia. Wyszła za niego i oboje przenieśli się do Borysławia, gdzie działali w PPSD. Markowska udzielała się również w Lidze Kobiet kierowanej przez Zofię Moraczewską. Po ustąpieniu Austriaków, a potem Ukraińców brała udział w tworzeniu polskich władz na terenie Borysławia.

W II RP działała w PPS, w latach 1921–1937 była członkiem RN PPS i ZG Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR). Pracowała społecznie wśród kobiet i młodzieży. W 1928 roku brała udział w Kongresie Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej w Brukseli i przemawiała na odbywającej się w tym czasie Międzynarodowej Konwencji Kobiet w sprawie socjalistycznego wychowania młodzieży oraz przeciw groźbie wojny. W 1929 roku przeniosła się z Borysławia do Lwowa, gdzie w latach 1929–1936 wchodziła w skład OKR PPS. W latach 1935–1936 była aktywną działaczką jednolitofrontową na terenie Lwowa. W domu Markowskich często odbywały się spotkania socjalistów z komunistami. Była współorganizatorką Oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela we Lwowie. Wielokrotnie interweniowała w prokuraturze w sprawie więźniów politycznych. W 1936 roku była współorganizatorką Lwowskiego Zjazdu Pracowników Kultury. W tym czasie za kontakty z komunistami CKW zawiesił lwowski OKR i w ten sposób Markowscy znaleźli się poza PPS.

W 1942 roku opuścili Lwów, przenosząc się do Warszawy. W czasie okupacji Markowska należała do organizacji Polscy Socjaliści, gdzie pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Komisji Programowej. Po utworzeniu w 1943 roku Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (RPPS) Markowska utrzymywała kontakt z Socjalistyczną Organizacją Bojową Leszka Raabego. Wraz z mężem działała w Radzie Pomocy Żydom „Żegota”, udzielając także pomocy indywidualnie. Zimą 1944/1945 spędziła w Kielcach.

Po wyzwoleniu na krótko zamieszkała w Krakowie, a od 1946 roku w Łodzi, gdzie pracowała w Okręgowym Zarządzie TUR. Po rozwiązaniu w 1948 roku TUR pracowała jako wykładowca w Szkole Pracy Społecznej w Łodzi. Od tego samego roku należała do PZPR. W 1950 roku Markowscy przenieśli się do Warszawy, gdzie Jadwiga pracowała dorywczo do 1956 roku jako tłumaczka w wydawnictwie Książka i Wiedza. Nie mieli dzieci. Dotknięta paraliżem, żyła w ciężkich warunkach. Dopiero po 1956 roku otrzymała emeryturę. W 1958 roku owdowiała i w ostatnich latach życia pisała wspomnienia o swej pracy partyjnej. W jej mieszkaniu na Mokotowie spotykali się działacze PPS różnych generacji oraz młodzi historycy zajmujący się dziejami ruchu socjalistycznego w Polsce.

Odnaczona Orderem Sztandaru Pracy I kl.

Mandat do Sejmu II kadencji uzyskała w 1928 roku z listy państwowej nr 2 – PPS. Pracowała w komisji oświatowej, wypowiadając się w sprawie szkolnictwa i w obronie szkół ukraińskich w Małopolsce Wschodniej. Jej mandat wygasł na skutek uchwały Państwowej Komisji Wyborczej z 30 października 1929 roku o ponownym rozdziale mandatów z listy państwowej²⁰.

RUDNICKA-ŁYSIAK Milena Natalia (ur. 1893, zm. 29 marca 1976 w Monachium). Ukończyła studia wyższe i pracowała jako nauczycielka szkół średnich i wykładowca w Seminarium Pedagogicznym we Lwowie.

Była działaczką i przewodniczącą Związku Ukrainek Ukraińskiego Kongresu Kobiecego w Stanisławowie; Światowego Związku Ukrainek oraz organizacji politycznej Drużyna Kniahini Olhi. Redagowała dwutygodnik „Żinka” (1935–1939). Reprezentowała kobiety ukraińskie na zjazdach międzynarodowych. Należała do kierownictwa UNDO (Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne) i z jego ramienia była posłanką do Sejmu w latach 1928–1935. Brała udział w międzynarodowych kongresach mniejszości narodowych. Nawiązała kontakty w kołach dyplomatycznych Genewy i Londynu. W 1935 roku została relegowana z UNDO, gdyż nie akceptowała polityki porozumienia z rządem polskim. Władze polskie uniemożliwiły jej dalsze kandydowanie.

W czasie drugiej wojny światowej przebywała w Krakowie, Berlinie i Pradze, a po wojnie była dyrektorem Ukraińskiego Komitetu Pomocy (1945–1950). Osiedliła się w Niemczech. W ostatnich latach życia była działaczką greckokatolicką.

Wybrana do Sejmu II kadencji z listy państwowej nr 18 – Bloku Mniejszości Narodowych w Polsce. Była w Klubie Sejmowym Ukraińsko-Białoruskim. Pracowała w komisji oświatowej. Przemawiała pięć razy, w sprawie zamknięcia 5 klas wyższych państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ukraińskim w Stanisławowie, w dyskusji nad wnioskiem KU w tej samej sprawie, w kwestii zawieszenia działalności Stowarzyszenia Sojuz Ukrainok we Lwowie, na temat stosunków służbowych nauczycieli i w sprawie zmiany ustaw dotyczących kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich²¹.

Senat II kadencji

DASZYŃSKA-GOLIŃSKA Zofia z d. Poznańska, pseud. i krypt. literackie: Jaskółka, Z.D., Z.D.-G., P.D. (ur. 6 sierpnia 1860, zm. 11 lutego 1934 w Warszawie). Ojciec, Damian Poznański, zubożały ziemianin. Pierwszy mąż (1888) **Feliks Daszyński**

²⁰ *Kto był kim...*, s. 361, poz. 866; Aneks 2, s. 1; PSB, t. 20, 1975, s. 37–39.

²¹ *Kto był kim...*, s. 417, poz. 1220; Aneks 2, s. 2–3.



(1863–1890), działacz socjalistyczny, brat Ignacego. Drugi mąż, Stanisław Goliński (1868–1931), botanik i ogrodnik, kierownik Wydziału Ogrodniczego SGGW w Puławach.

Zofia uczyła się w gimnazjum rządowym w Warszawie, potem w Lublinie; od 1885 roku studiowała ekonomię polityczną i historię gospodarczą na Uniwersytecie w Zurychu – w 1891 roku doktorat o ludności Zurychu w XVI wieku.

W Zurychu wstąpiła do grupy partii „Proletariat” i współpracowała z pismami „Walka Klas” i „Przedświt”.

Studiowała też ekonomię i historię w prywatnej Akademii im. A. Humboldta w Berlinie. Od 1881 roku nauczycielka języka francuskiego w IV Żeńskim Progimnazjum w Warszawie. W latach 1892–1894 w Warszawie wykładała na Latającym Uniwersytecie. **W 1892 roku skazana w trybie administracyjnym na dwa lata jawnego dozoru policyjnego, ponownie aresztowana w 1894 roku za udział w manifestacji na cześć Jana Kilińskiego i wydalona z granic Królestwa.** Przez dwa lata mieszkała w Berlinie i jako docent Akademii Humboldta kontynuowała badania ekonomiczno-historyczne. Od 1896 roku mieszkała w Krakowie, gdzie wstąpiła do PPSD, działała w socjalistycznym ruchu kobiecym. Wykładała na Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza, na Kursach im. Baranieckiego w Krakowie i w szkole gospodarstwa domowego we Lwowie.

Współpracowała z pismami: „Naprzód”, „Prawo Ludu”, „Gazeta Robotnicza”. Walczyła o równouprawnienie kobiet, działając w Towarzystwie Pomocy Naukowej dla Kobiet; uczestniczyła w Zjazdach Kobiet Polskich w Zakopanem (1899), Krakowie (1905), a w latach 1905–1908 w walce ruchu kobiecego o reformę wyborczą. Od 1909 roku wykładowca w Towarzystwie Kursów Naukowych, a od 1910 roku – w pierwszej partyjnej szkole PPS w Krakowie. Tu założyła robotnicze stowarzyszenie abstynenckie „Trzeźwość” oraz działała w stowarzyszeniach zwalczających alkoholizm „Eleuteria” i „Przyszłość”.

Związana z ruchem socjalistycznym i obozem J. Piłsudskiego. Mąż i syn byli w Legionach. W czasie pierwszej wojny światowej kierowała Biurem Prac Ekonomicznych w NKN, pracowała w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego i współpracowała z Polskim Skarbem Wojskowym.

Od 1918 roku mieszkała w Warszawie i pracowała w referacie kobiet i młodocianych MPIOS. Od 1919 roku była etatowym profesorem ekonomii politycznej Wolnej Wszechnicy Polskiej i Instytutu Nauczycielskiego. Zajmowała się historią gospodarczą i historią doktryn politycznych oraz teorią ekonomii. Wchodziła w skład rady naukowej Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków.

Spółecznie działała głównie w ruchu feministycznym i w walce z alkoholizmem (napisała wiele artykułów na ten temat). Po przewrocie majowym popierała sanację.

Autorka 70 prac z ekonomii społecznej, statystyki, tematyki społecznej i kobiecej w językach polskim, francuskim i niemieckim, m.in.: dwutomowy podręcznik *Ekonomia społeczna* (1906–1907); *Współczesny ruch kobiecy wobec kwestii robotniczej* (1897); *Zarys ekonomii społecznej* (1898, 1906, 1933); *Przełom w socjalizmie* (1900); *Kapitalizm bierny i czynny* (1903); *Uście Solne. Przyczynki historyczno-statystyczne do dziejów nadwiślańskiego miasteczka. Studium archiwalne* (1906); *Miasta i cechy w dawnej Polsce* (1906); *Z badań nad alkoholizmem w Galicji Zachodniej* (1902); *Alkoholizm jako objaw choroby społecznej* (1905); *Przemysłowe zużycie spirytusu jako środek w walce z alkoholizmem* (1907); *Utopia najbliższej przyszłości* (1907); *Myśl o przyszłym ustroju rodzin* (1910); *Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich* (1914); *Miasto rolników* (1922); *Praca. Zarys socjologii polityki i ustawodawstwa pracy* (1924); *Polityka społeczna* (1933). Liczne publikacje w czasopismach: „Ateneum”, „Głos”, „Prawda”, „Przegląd Tygodniowy”, szwajcarski „Socialistische Monatshefte”. Jej spuścizna znajduje się w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy.

Kandydowała w wyborach w 1919 roku do Sejmu Ustawodawczego z listy nr 1 – Republikański Zjednoczony Komitet Wyborczy z okręgu nr 16 – Warszawy, bez powodzenia. Senator w II kadencji (1928–1930) z listy państwowej nr 1 z BBWR. Pracowała w komisjach: gospodarstwa społecznego, oświaty i kultury. Kilkakrotnie zabierała głos w sprawach polityki społecznej, mieszkaniowej, emigracyjnej i walki z alkoholizmem.

Odnaczona Krzyżem Niepodległości (1833), Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta (1923), Złotym Krzyżem Zasługi. Otrzymała honorowe obywatelstwo miasteczka Uście Solne (pow. Bochnia)²².

KŁUSZYŃSKA Dorota (Dora) z d. Pilcer, pseud. Maria (ur. 1 stycznia 1874 w Tarnowie, zm. 22 listopada 1952 w Warszawie). Mąż Henryk (1870–1933), lekarz, działacz PPSD i PPS. Ukończyła szkołę wydziałową w Tarnowie i była wolną słuchaczką ekonomii na Uniwersytecie w Wiedniu (1893–1995).

Od 1896 roku członkini PPSD, i Obwodowego Komitetu Agitacyjnego. Redaktorka „Głosu Kobiet”, „Zawodowej Opieki Społecznej” i współpracowniczka „Prawa Ludu”, „Przedświtu” i „Gazety Robotniczej”.

Od 1900 roku mieszkała wraz z mężem w Boguminie na Śląsku Cieszyńskim. Była wiceprzewodniczącą Komitetu Obwodowego PPSD Śląska Cieszyńskiego.

²² *Kto był kim...*, s. 504, poz. 1759; *Posłowie...*, s. 345–346; PSB, t. 8, 1959–1960, s. 223–225.



Od 1907 roku redaktor „Głosu Kobiet” (dodatek do „Robotnika Śląskiego” – organu PPSD, a od 1911 roku jako samodzielne pismo). W 1910 roku delegatka na II Międzynarodową Konferencję Kobiet Socjalistek w Kopenhadze, potem w Międzynarodowym Sekretariacie Kobięcym.

W czasie pierwszej wojny światowej współpracowała z Legionami J. Piłsudskiego. Była przewodniczącą Centralnego Wydziału Kobiet PPSD i działała w Lidze Kobiet Galicji i Śląska.

Od października 1918 roku do lata 1920 roku jako członek Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego zabiegała o przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Polski. Od 1919 roku w PPS, członek RN do 1939 roku i CKW w latach 1928–1937.

Odbyła kilkumiesięczną podróż agitacyjną po skupiskach polonijnych w USA. Delegatka na Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w Hamburgu (1923) i Marsylii (1925). Od 1928 roku przedstawiciel PPS w II Międzynarodówce. W latach 1921–1923 członek Rady Miejskiej w Łodzi. W latach 1923–1939 członek ZG TUR. Działaczka Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej.

W latach 1921–1928 mieszkała z mężem w Łodzi, a od 1927 roku w Warszawie. Brała bardzo aktywny udział w życiu partyjnym PPS. Należała do bardzo ruchliwych agitatorów na wiecach i zgromadzeniach w całej Polsce. Po przewrocie majowym krytykowała J. Piłsudskiego. Należała do lewicy społecznej, dlatego w 1937 roku nie weszła do bardziej prawicowego CKW PPS. Propagowała świadome macierzyństwo i leczenie alkoholizmu. Do 1942 roku mieszkała w Warszawie i okolicach Grójca, gdzie prowadziła tajne nauczanie. Po powstaniu warszawskim przeniosła się do Krakowa. Była członkiem konspiracyjnego CKW PPS-Wolność-Równość-Niepodległość. Od 1945 roku współpracowała z PPS. Od marca 1946 roku w tzw. odrodzonej PPS; redaktor „Robotnika” i „Przeglądu Socjalistycznego”. Od grudnia 1947 roku honorowa przewodnicząca Rady Kobiet PPS. Uczestniczka kongresu zjednoczeniowego z Polską Partią Robotniczą (PPR) w grudniu 1948 roku, następnie członek Komitetu Centralnego PZPR.

W 1947 roku poseł do Sejmu Ustawodawczego RP z okręgu Gniezno. Wybrana ponownie do Sejmu I kadencji w październiku 1952 roku z okręgu wyborczego Pruszków.

W latach 1948–1952 przewodnicząca ZG Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Opublikowała: *Dlaczego kobiety walczą o prawa polityczne* (1912); *RTPD 1919–1939. Okres pionierski* (1947) i broszurę: *Co Polska Ludowa dała kobietom* (1951).

Mandat do Senatu II kadencji w 1928 roku zdobyła z listy nr 2 PPS z województwa Warszawskiego. Pracowała w komisjach: gospodarstwa społecznego i skarbowo-budżetowej. Występowała, ostro krytykując sanację, faszyzm, sprawy zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, w sprawach ubezpieczeń społecznych, reformy rolnej i robotników rolnych²³.

Sejm III kadencji

BAŁŁABANOWA (Bałłaban) Maria Teodozja (ur. 19 września 1894 we Lwowie, zm. po 1939). Pochodziła z rodziny nauczycielskiej. Ukończyła Miejskie Liceum Żeńskie im. Królowej Jadwigi we Lwowie (1906–1910), potem szkołę gospodarstwa w Weisswasser na Śląsku Cieszyńskim (1912–1913). Maturę zdała jako ekstern w żeńskim Seminarium Nauczycielskim im. A. Asnyka we Lwowie w 1913 roku. W 1919 roku zdała egzamin na nauczyciela szkół ludowych. W latach 1921–1922 ukończyła wyższy kurs naukowy we Lwowie i zdobyła patent na nauczyciela szkół wydziałowych; słuchaczka Studium Pracy Społeczno-Oświatowej na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie (1928–1929).

W latach 1915–1918 działała we Lwowie w Lidze Kobiet, w NKN i „Gospodzie Legionowej” na Podzamczu. Szeregową w Ochotniczej Legii Kobiet 1918–1919 i w Miejskiej Straży Obywatelskiej, uczestniczka obrony Lwowa. W 1919 roku otrzymała honorową odznakę „Orlęta”. Od 1917 roku pracowała jako nauczycielka we Lwowie – uczyła języka polskiego, literatury, języka niemieckiego i historii w szkole dla dorosłych od 1924 roku, a od 1927 roku w Szkole Ćwiczeń II Państwowego Liceum Pedagogicznego we Lwowie. Działała także w ZNP, gdzie była sekretarką Wydziału Oświaty Pozaszkolnej.

W 1920 roku pracowała w Polskim Białym Krzyżu. Od 1927 roku współorganizowała ZPOK, a w latach 1930–1939 była przewodniczącą Zrzeszenia Wojewódzkiego tego Związku w Tarnopolu i kierowniczką Wydziału Spraw Wiejskich ZPOK. Zorganizowała kilkadziesiąt ogniw terenowych tej organizacji. Była też działaczką ZMW RP „Wici”.

Mandat poselski na III kadencję Sejmu (1930–1935) uzyskała z listy nr 1 BBWR w okręgu nr 54 – Tarnopol. Pracowała w komisjach: opieki społecznej i inwalidzkiej (sekretarz) oraz oświatowej (zastępca członka). Przemówień nie odnotowano.

Po zakończeniu kadencji powróciła do pracy zawodowej jako nauczycielka. Od 1938 roku była kierowniczką szkoły powszechnej we Lwowie²⁴.

²³ *Kto był kim...*, s. 522, poz. 1871; *Postłowie...*, s.126–127; PSB, t. 13, 1967–1968, s. 76–78.

²⁴ *Kto był kim...*, s. 228, poz. 35; *Postłowie...*, s. 77–78; Aneks 2, s. 5.



BERBECKA Zofia z d. Jacyna-Jatelnicka (ur. 26 lipca 1884 w Kowlu, zm. 8 lutego 1970 w Gliwicach). Ojciec – płk armii rosyjskiej. Brat Bolesław Jacyna-Jatelnicki gen. bryg. Wojska Polskiego, w 1939 roku zastępca dowódcy Armii Kraków. Mąż (od 1906), Leon Piotr Berbecki (1874–1963) – inż. technolog, dowódca 5 Pułku Piechoty i szef sztabu Legionów Polskich, gen. dyw. WP, dowódca Okręgu Korpusu III Grodno i VIII Toruń, od 1928 roku Inspektor Armii i przewodniczący Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP). Po kampanii wrześniowej internowany w Rumunii, potem w niewoli niemieckiej. Po wojnie nauczyciel w Gliwicach.

Zofia Berbecka ukończyła gimnazjum w Siedlcach w 1901 roku i wyższe kursy języka francuskiego na Uniwersytecie w Charkowie w 1911 roku oraz w Alliance Française w Paryżu w 1914 roku. Studiowała na Wydziale Filozoficznym (1918–1922, bez dyplomu) i Wydziale Humanistycznym UW w 1929 roku, uzyskując w 1933 roku absolutorium.

Od 1901 roku pracowała jako nauczycielka w Łucku, od 1906 – w Charkowie, w Domu Polskim; od 1914 roku w Sosnowcu, a od 1917 – w Warszawie. Uczestniczyła w polskich kółkach samokształceniowych Korporacji Studentów Polskich w Charkowie.

Organizowała drużyny skautowe, POW i Związek Walki Czynnej. W latach 1914–1916 współorganizowała Ligę Kobiet i uczestniczyła w pracy Towarzystwa Dobroczynnego i Uniwersytetu Ludowego. Działała także w innych organizacjach społecznych.

Po pierwszej wojnie światowej mieszkała w Warszawie, Toruniu, Wilnie, Grodnie i znów w Toruniu, a od 1928 roku w Warszawie. Od 1923 roku była członkiem Zarządu Polskiego Białego Krzyża. Od 1934 roku radna m.st. Warszawy. W 1936 roku była członkiem prezydium Komitetu Pomocy Zimowej, w 1937 – wiceprezesem Zarządu Naczelnego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

W czasie okupacji mieszkała w Warszawie. Po powstaniu warszawskim wyjechała do Gliwic, gdzie pracowała jako nauczycielka języka rosyjskiego w Technikum Samochodowym. Przez wiele lat opiekowała się kołem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Odnaczona: Krzyżem Niepodległości, Orderem Polonia Restituta, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi (1929, 1957) oraz Medalem 10-lecia Polski Ludowej (1955).

Mandat do Sejmu III kadencji (1930–1935) zdobyła z listy państwowej nr 1 z BBWR. Pracowała w komisji wojskowej i petycyjnej. Przemówień nie odnotowano²⁵.

²⁵ *Posłowie...*, s. 114–115; *Kto był kim...*, s. 496–497, poz. 1719; *Aneks 2*, s. 5.

IGNASIAK-MINKOWSKA Janina, przybrane nazwisko Janina Jaworska, pseud. Jaśka (ur. 16 stycznia 1905 w Łodzi, zm. 6 stycznia 1994 w Warszawie). Pochodziła z rodziny włóknarzy. Mąż, Maksymilian Minkowski (od 1948) – dziennikarz, działacz Komunistycznej Partii Polski (KPP), sekretarz Frakcji Poselskiej w Sejmie RP III kadencji; więziony w ZSRR w latach 1934–1946, potem działacz PPR i PZPR.

Od 16. roku życia pracowała w fabryce włókienniczej Leonhardta, potem u Allarta w Łodzi. Od 1928 roku w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej. Delegatka Związku Zawodowego Włóknarzy na V Kongres Czerwonej Międzynarodówki Związkowej w Moskwie w 1930 roku. Brała udział w I Światowym Kongresie Antywojennym w Amsterdamie w 1932 roku. Za działalność komunistyczną wielokrotnie aresztowana.

Mandat do Sejmu III kadencji (1930–1935) zdobyła w 1932 roku (ślubowanie 3 listopada 1932 roku) jako zastępca posła z listy nr 22 z okręgu nr 13 z Łodzi na miejsce Władysława Daneckiego (KPP), którego mandat wygasł 18 marca 1932 roku ze względu na wydanie go przez Sejm władzom sądowym. Brak danych na temat pracy w komisjach. Była jedyną robotnicą i komunistką w polskim parlamencie. Przemawiała 13 razy, głównie w sprawach poboru rekruta, budżetu MSZ, MSW, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w kwestii ubezpieczeń społecznych oraz ochrony przed pożarami i innymi klęskami żywiołowymi, w dyskusji nad ustawą o zwalczaniu chorób zakaźnych i zapobieganiu im, o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej, o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, w sprawie wykupu gruntów.

W 1935 roku została na miesiąc „wykluczona” z prac za „zachowanie uwłaczające powadze Izby” (6 czerwca posiedzenie trwające cztery minuty, zwołane, by uczcić pamięć zmarłego Marszałka Piłsudskiego).

W 1935 roku wyjechała nielegalnie do ZSRR jako reprezentantka KPP na VII Kongres III Międzynarodówki Komunistycznej. Pracowała w fabrykach włókienniczych w Moskwie. W 1937 roku aresztowana przez NKWD i skazana na 10 lat łagru w Karagandzie. Zwolniona przedterminowo w wyniku starań PPR, powróciła do Polski pod koniec 1945 roku. Pracowała kolejno w Komitecie Miejskim PPR w Łodzi, Wydziale Propagandy KC PPR/PZPR 1947–1949, Biurze Listów KC PZPR 1952–1953. W latach 1954–1956 pracowała w Ośrodku Informacji i Propagandy Ambasady PRL w Paryżu. Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej w Śródmieściu w Warszawie. Od 1956 roku na emeryturze, od 1957 pobierała rentę dla zasłużonych. Odznaczona Orderem Sztandaru Pracy II (1955) i I (1965)²⁶.

²⁶ *Kto był kim...*, s. 300, poz. 476; *Posłowie...*, s. 256–257; Aneks 2, s. 5–6; J. Ignasiak-Minkowska, *Mój mandat poselski*, [w:] *Wspomnienia z pola walki*, red. J. Kowalczyk, Książka i Wiedza, Warszawa 1951, s. 145–151.



JAROSZEWICZOWA Halina (właśc. Helena Maria) z d. Chełmicka lub Chełmińska (ur. 16 listopada 1892 w Dziwnowie, pow. Rypin, zm. 20 czerwca 1940 w Palmirach). Pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Mąż, Tadeusz Jaroszewicz (1919), zastępca szefa sztabu Komendy Głównej Milicji Ludowej PPS, płk dypl. WP, potem attaché wojskowy w poselstwie RP w Finlandii, Szwecji, następnie w Egipcie.

Ukończyła prywatną szkołę średnią Walickiej w Warszawie (1910), maturę zdała eksternistycznie w Rydze (1911). Studiowała na Wydziale Filozoficznym UJ w Krakowie (1912–1914). Od czasów studiów związana z ruchem niepodległościowym. Działała w organizacjach „Skarb i Wojsko”. Była delegatem warszawskich szkół średnich na Zjazd Grunwaldzki w 1910 roku w Krakowie. Od 1913 roku komendantka 1. plutonu żeńskiego Związku Strzeleckiego oraz członek zarządu „Promienia” i „Jedności”. Od 1912 roku w PPS. Aresztowana w styczniu 1914 roku za kolportaż nielegalnej prasy, więziona pół roku na Pawiaku. Zwolniona ze względu na stan zdrowia, zamieszkała w rodzinnym majątku.

Po wybuchu wojny do dyspozycji Komendy I Brygady Legionów Polskich jako kurier, wywiadowca, kolporter i magazynier broni. Organizatorka i komendantka Oddziału Żeńskiego Lubelskiego POW, żołnierz Oddziału Lotnego WP.

Ponownie aresztowana 1 kwietnia 1915 roku, przewieziona na Butyrki do Moskwy, zwolniona po pięciu miesiącach za kaucją z powodu choroby. Po leczeniu w sanatorium w 1916 roku przez Finlandię, Szwecję i Niemcy dotarła do Zakopanego, wioząc raport kierownictwa POW z Rosji dla J. Piłsudskiego. Wznowiła działalność w POW i uczestniczyła w akcjach bojowych Pogotowia Bojowego PPS. W 1918 roku uczestniczyła w przygotowaniu planu ucieczki J. Piłsudskiego z Magdeburga (niezrealizowany).

W niepodległej Polsce działała w różnych organizacjach społecznych i oświatowych. W latach 1919–1921 była sekretarzem ZG PSL i zarządu Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Członek władz Polskiego Białego Krzyża (1922–1933), działała w Rodzinie Wojskowej, w ZPOK, którego była jedną z założycielek, Związku Strzeleckim, Komitecie Społecznym Rady Szkolnej. Uczestniczyła w międzynarodowych konferencjach poświęconych ochronie matki i dziecka, była m.in. wiceprzewodniczącą Kongresu Kolonii Letnich w Genewie w 1930 roku, konferencji Unii Międzyparlamentarnej w Bukareszcie w 1933, członkiem Międzynarodowej Rady do spraw Kolonii Letnich w Paryżu.

W czasie okupacji czynna w Służbie Zwycięstwu Polski-Związku Walki Zbrojnej. Aresztowana 15 kwietnia 1940 roku, więziona na Pawiaku, rozstrzelana 20 czerwca 1940 roku w zbiorowej egzekucji w Palmirach.

Odnaczona Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari (1922), Krzyżem Niepodległości z Mieczami (1931) i Krzyżem Walecznych.

Wybrana do Sejmu III kadencji (1930–1935) z listy nr 1 BBWR w okręgu nr 26 – Lubelskie. Pracowała w komisjach budżetowej, ochrony pracy (zastępca członka), opieki społecznej i inwalidztwa (zastępca przewodniczącego), regulaminowej i nietykalności poselskiej (zastępca członka). Przemawiała trzy razy, m.in. w sprawach społecznych i budżetowych²⁷.



KIRTIKLISOWA Janina z d. Szymańska (ur. 8 grudnia 1897 w Kosowie, pow. radomski, zm. 10 stycznia 1987 w Gdańsku). Ukończyła gimnazjum i kursy pedagogiczne w Radomiu. Od 1912 roku w socjalistycznych kółkach samokształceniowych i w skautingu. W czasie pierwszej wojny światowej wydawała pismo „Znicz”. Od 1917 roku w POW.

W 1927 roku zorganizowała na Wileńszczyźnie pro-rządowy Związek Pracy Społecznej Kobiet, który połączył się ze ZPOK. Została jego przewodniczącą w Wilnie i członkiem ZG. W czasie kampanii wyborczej w 1930 roku została przewodniczącą Kobiecego Komitetu Wy-

borczego BBWR w Wilnie.

Wybrana do Sejmu 1930–1935 z listy nr 1 BBWR z Warszawy. Pracowała w komisjach: opieki społecznej i inwalidztwa, emigracyjnej i morskiej. W 1931 roku pod zarzutem nadużyć finansowych usunięta z wileńskich władz ZPOK, pozbawiona członkostwa, a następnie zmuszona do złożenia mandatu poselskiego 10 grudnia 1931 roku. Po tym zdarzeniu wycofała się z życia politycznego.

W 1937 roku została odznaczona Medalem Niepodległości.

Po drugiej wojnie światowej wstąpiła do PPS i była członkiem Miejskiego Komitetu PPS w Gdańsku²⁸.

PEPŁOWSKA Ewelina z d. Furs-Zyrkiewicz (ur. 10 stycznia 1887 w Kijowie, zm. 19 stycznia 1969 w Wejherowie). Z rodziny inteligenckiej, córka gen. Walerego Furs-Zyrkiewicza i literatki Janiny Bobińskiej. Uczyła się na pensji J. Sikorskiej w Warszawie, potem w II Gimnazjum Państwowym, które ukończyła złotym medalem. Organizowała strajki szkolne w 1905 roku. W 1908 roku aresztowana i wydalona z Królestwa Polskiego. Zamieszkała we Lwowie i podjęła studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Tam wyszła za Adolfa Pepłowskiego, ad-

²⁷ *Posłowie...*, s. 301–2; *Kto był kim...*, s. 517, poz. 1840; Aneks 2, s. 6–7.

²⁸ *Kto był kim...*, s. 316–317, poz. 589; *Posłowie...*, s. 110–111; Aneks 2, s. 7–8.

wokata, który był jej obrońcą w 1908 roku w Warszawie. We Lwowie była czynna w redakcji „Zarzewia”.

Po ukończeniu studiów w 1912 r. odbyła dalsze studia na Sorbonie w Paryżu.

W czasie pierwszej wojny światowej przebywała w Warszawie i weszła do zarządu Polskiego Komitetu Opieki nad Jeńcami. Odwiedzała obozy w Beniaminiowie, Szczypiornie i Modlinie.

W latach 1919–1920 działała w Kole Polek i NOK. Prowadziła kantinę przy 4 Dywizji Piechoty. W 1927 roku utworzyła Porozumienie Przeciwkomunistyczne, któremu przewodniczyła do 1930 roku. W 1928 roku weszła w skład Komitetu Organizacyjnego SN z ramienia Obozu Wielkiej Polski.

Była wiceprzewodniczącą polskiego i międzynarodowego Związku Właścicieli Własności Nieruchomej Miejskiej. Wyjeżdżała na kongresy tego związku i wygłaszała na nich referaty. W 1936 roku zorganizowała w Warszawie X Międzynarodowy Kongres Własności Nieruchomej. Była prawdopodobnie właścicielką domu przy ul. Wilczej 50 w Warszawie, w którym mieszkała, i dlatego tyle czasu i energii poświęcała tej organizacji.

Ogłaszała w polskiej prasie artykuły na tematy gospodarcze i polityczne. W czasie okupacji była w konspiracji. Pełniła funkcję „skrzynki przekazowej” dla Delegatury Rządu na Kraj.

Po drugiej wojnie światowej pracowała w szkolnictwie jako nauczycielka języka angielskiego i francuskiego w Liceum w Piotrkowie, a następnie w Sopocie. W 1965 roku przeszła na emeryturę. Miała jednego syna.

Do Sejmu III kadencji (1930–1935) została wybrana z listy nr 4 – SN. w okręgu nr 7 z Łomżyńskiego. Przemawiała osiem razy, w sprawach: podatku od nieruchomości w gminach miejskich i wiejskich; ustawy o finansach komunalnych, ustawy samorządowej, ustawy o szkołach akademickich, o opodatkowaniu spadków i darowizn, o poborze opłat stemplowych i podatków pośrednich. Zgłosiła jeden wniosek w sprawie ochrony lokatorów²⁹.

SZPRINGEROWA Małgorzata (ur. 10 lutego 1887 w Białobrzegach, pow. zamojski, zm. 1952). Pochodziła z rodziny chłopskiej.

Od 1903 roku organizowała konspiracyjne kółka młodzieży w Lublinie, gdzie się uczyła. W 1904 roku wstąpiła do PPS. W latach 1905–1907 organizowała strajki chłopów na Zamojszczyźnie. Aresztowana w 1906 roku, zwolniona i ponownie aresztowana za czynną działalność polityczną, skazana została na zesłanie, które zamieniono na stały nadzór policyjny. Do 1915 roku uczestniczyła w pracach Towarzystwa „Światło”.

W latach 1915–1919 wraz z mężem, lekarzem wojskowym, przebywała w Rosji. Po powrocie wstąpiła do PSL-W i została członkiem jego Zarządu Powiatowe-

²⁹ PSB, t. 25, 1980, s. 589; *Kto był kim...*, s. 390–391, poz. 1042.

go w Krasnymstawie oraz prowadziła pracę oświatową w kołach CZMW. Później włączyła się w prace Stronnictwa Chłopskiego (SCh).

Baz powodzenia kandydowała do Sejmu w 1928 roku z ramienia SCh. Mandat do Sejmu III kadencji (1930–1935) zdobyła z SCh z listy państwowej nr 7 – Centrolew (Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu). W 1932 roku przywołana przez marszałka Sejmu do porządku z zapisaniem do protokołu w trakcie dyskusji nad nagłością wniosku SL w sprawie krwawej masakry chłopów przez policję w Lubli, Łapanowie, Jadowie oraz katowanych w więzieniach. Pracowała w Klubie SCh i była przeciwnikiem zjednoczenia ruchu ludowego, ale po zjednoczeniu została członkiem zjednoczonego Klubu Parlamentarnego Posłów i Senatorów Chłopskich, z którego wystąpiła w 1935 roku.

W latach 1933–1935 była członkiem RN SL, a w lutym 1939 roku została wiceprzewodniczącą Zarządu Powiatowego SL w Zamościu. Brała też udział w pracach ZMW RP „Wici”.

Podczas okupacji współpracowała z PS i RPPS. W 1949 roku wstąpiła do ZSL. Była radną i ławnikiem w sądzie.

Publikowała drobne artykuły w prasie ludowej³⁰.

ZALESKA Zofia z d. Borakowska (ur. 26 października 1895 we wsi Strzałki, pow. Rawa, zm. 21 marca 1974 roku w Londynie). Ukończyła gimnazjum w Warszawie w 1910 roku, wyższe kursy specjalistyczne i Wydział Dyplomatyczny Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych w 1925 roku.

W czasie pierwszej wojny światowej pracowała w Polskim Komitecie Sanitarnym i Obywatelskim m.st. Warszawy. W 1919 roku została członkiem RN NOK. Potem pracowała na polu oświatowym, narodowym, katolickim i kobiecym, m.in. w Radzie Narodowej Polek, Zjednoczeniu Zrzeszeń Nauczycielskich, Związku „Sokolic”, Lidze Kobiet Słowiańskich, Radzie Gospodarczego Wykształcenia Kobiet i Lidze Katolickiej Stowarzyszeń Kobiety. Udzielała się też w Komitecie Prasowym Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczeniu Komuny.

Zawodowo pracowała w redakcjach kilku czasopism, m.in. „Kurier Warszawski”, „Kurier Poznański”, „Głosu Rodziców”, „Gazety dla Kobiet” i w „Biuletynu Narodowej Organizacji Kobiet”.

Do Sejmu III kadencji weszła 13 grudnia 1933 roku z listy nr 4 Klubu Narodowego z okręgu nr 1 – Warszawa na miejsce zmarłego posła F. Mariańskiego. Nie przejawiała większej aktywności. Wystąpiła tylko raz, w dyskusji nad budżetem MOS.

Po wygaśnięciu mandatu powróciła do pracy zawodowej i społecznej. Położyła duże zasługi w propagowaniu Pożyczki Lotniczej, LOPP i PCK.

³⁰ *Kto był kim...*, s. 447, poz. 1421; Aneks 2, s. 9–10.

Po wybuchu drugiej wojny światowej służyła jako ochotniczka w służbie pomocniczej wojska. W odpowiedzi na apel o opuszczenie stolicy wyjechała na Wschód. Dwukrotnie udało się jej uciec z więzienia sowieckiego. Przedostała się do Francji, gdzie w latach 1940–1945 zasiadała w Radzie Narodowej RP w Paryżu i Londynie. Pozostała na emigracji.

Opublikowała kilka szkiców wspomnieniowych w czasopiśmie oraz kilka broszur naukowych i popularnych o tematyce narodowej i religijnej³¹.

Senat III kadencji



GRUNNERTÓWNA Kazimiera (ur. 21 marca 1871, zm. 5 kwietnia 1944 w Kielcach). Rodziny nie założyła. Ukończyła gimnazjum w Kielcach, maturę zdała w 1889 roku i do 1904 roku pracowała jako nauczycielka domowa, potem jako księgowa w Banku Łódzkim.

Od 1917 roku do emerytury w 1930 roku pracowała jako sekretarz Sądu Okręgowego w Kielcach. Była sekretarzem Spółdzielni Oszczędnościowej w Kielcach. W czasie pierwszej wojny światowej działała w Lidze Kobiet. Od 1916 roku w POW, sanitariuszka w Legionach Polskich. Członek Towarzystwa Opieki nad Legionistami Niezaprzyjęzonymi. W latach 1919–1921 była członkiem Komitetu Obrony Państwa w Kielcach. Prowadziła pogadanki historyczne w szpitalach wojskowych i pełniła nocne dyżury w szpitalu zakaźnym.

Była członkiem Komitetu Walki o Górny Śląsk. Działała w kieleckich oddziałach PCK i LOPP. Po 1926 roku została członkiem Zrzeszenia Pracy Obywatelskiej Kobiet i wielu organizacji społecznych.

W czasie okupacji pracowała w Wydziale Łączności KG Okręgu AK Kielce – Radom. W jej mieszkaniu mieściła się kancelaria Okręgu AK.

W 1930 roku przeszła na emeryturę. Została wybrana do Senatu III kadencji z listy nr 1 BBWR z województwa kieleckiego. Pracowała w komisji administracyjno-samorządowej.

Odnaczona Krzyżem Niepodległości (1931), Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta (1929), Krzyżem Walecznych (1922)³².

³¹ *Kto był kim...*, s. 483, poz. 1650; Aneks 2, s. 11–12.

³² *Posłowie...*, s. 168; *Kto był kim...*, s. 513, poz. 1815.

HUBICKA Hanna (właśc. Anna Maria) z d. Paciorkowska, 2^o voto Szlendak (ur. 18 sierpnia 1889 w Piotrkowie Trybunalskim, zm. 26 października 1941 w Lublinie). Pochodziła z rodziny inteligenckiej. Mąż, Stefan Bolesław Hubicki (1877–1955), lekarz, współorganizator POW w Rosji, gen. bryg. WP; w latach 1930–1934 Minister Pracy i Opieki Społecznej; w 1940 roku współorganizator Obozu Polski Walczącej na Węgrzech. Drugi mąż – Henryk Szlendak.

Ukończyła Wydział Medyczny Uniwersytetu w Lozannie z tytułem doktora. Po studiach od 1913 roku pracowała jako chirurg w szpitalu św. Ducha w Warszawie, potem od 1914 roku w szpitalach Czerwonego Krzyża w Kiszyniowie i Brześciu. Po rewolucji 1917 była pomocnikiem głównego lekarza Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Mińsku. Od końca 1917 roku pełniła funkcję kierownika wydziału prasowego sztabu I Korpusu Polskiego na Wschodzie. Należała do POW. Z rozkazu KG POW skierowana wraz z mężem do Kijowa, Moskwy, Petersburga, Finlandii i Paryża.

Po powrocie do Polski od 1918 roku była kierownikiem Biura Prasowego w Naczelnym Dowództwie WP (1919–1920) i w Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa (1919–1922). Od maja 1922 roku do września 1923 roku i od stycznia 1925 roku do 1930 roku pracowała w MSZ. Działaczka BBWR i ZPOK. Była znaną działaczką społeczną.

Odnaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari (1920).

Na senatora III kadencji wybrana z listy państwowej nr 1 BBWR z Warszawy. Była sekretarzem Sądu Klubowego BBWR. Pracowała w komisjach: skarbowo-budżetowej (referent), gospodarstwa społecznego i spraw zagranicznych.

Po 1935 roku powróciła do pracy w MSZ oraz w Ambasadzie RP w Berlinie. W 1939 roku przeniesiona w stan spoczynku³³.

Sejm IV kadencji

PEŁCZYŃSKA Wanda z d. Filipkowska (ur. 1894 w Puerto Rico, zm. 1976 w Londynie). Studiowała polonistykę na UJ.

W latach 1913–1914 działała w PPS. W latach 1914–1915 była kurierem I Brygady Legionów. W czasie wojny polsko-bolszewickiej komendantka kurierek na Froncie Litewsko-Białoruskim.

Od 1923 roku redagowała tygodnik „Bluszcz”, w 1927 roku „Gazetę Współczesną”. W drugiej połowie lat 30. była dyrektorem programowym rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia.

³³ *Posłowie...*, s. 247–248; *Kto był kim...*, s. 515, poz. 1828 podaje inne daty i miejsce urodzin Hubickiej – 17 lipca 1889 w Pągowie w woj. łódzkim, zm. w 1942 (?).



W czasie okupacji działała w podziemiu polskim w Wilnie. W latach 1940–1941 więziona przez NKWD. Po zwolnieniu w konspiracji na terenie okupacji niemieckiej. Pracowała w Biurze Informacji i Propagandy (BIP) oraz w Oddziale VII KG AK. Uczestniczka powstania warszawskiego.

Po wojnie znalazła się na emigracji w Wielkiej Brytanii. Była organizatorką i pierwszą przewodniczącą Zjednoczenia Polek na Emigracji oraz długoletnim członkiem Instytutu J. Piłsudskiego.

Wybrana do Sejmu IV kadencji z okręgu nr 46 z Wilna. Pracowała w komisjach: oświatowej, pracy, spraw zagranicznych. Przemawiała 24 razy, głównie w sprawach budżetowych, zagranicznych, dotyczących obywatelstwa, zwalczania gruźlicy. W grudniu 1935 roku była sprawozdawcą projektu ustawy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego, a w 1937 – sprawozdawcą ustawy o Instytucie Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego i o Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego. Zabierała głos w sprawach: zapewnienia pracy uczestnikom walk o niepodległość; w dyskusjach nad projektem ustawy o pozbawieniu obywatelstwa; o zwalczaniu gruźlicy, wielokrotnie w sprawach budżetu MWRiOP, MOS. Była sprawozdawcą projektu ustawy o utworzeniu Wydziału Rolniczego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Zgłosiła dwie interpelacje i jeden wniosek w sprawie zmian w kodeksie cywilnym³⁴.



PRYSTOROWA Janina Amelia z Bakunów pseud. Bohdanowa (ur. 26 lipca 1881 w Wołożynie, pow. Oszmiana, zm. 3 stycznia 1975 w Warszawie). Pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Ukończyła z odznaczeniem gimnazjum w Kownie w 1905 roku i studia humanistyczne na Kursach Wyższych dla Kobiet w Krakowie im. A. Baranieckiego.

Po powrocie do Wilna należała do 4. Koła Sekretnej Oświaty Polskiej i prowadziła komplety dla 40 polskich dzieci z rodzin robotniczych. Uczyła historii i języka polskiego. Dom rodziców był ośrodkiem pracy konspiracyjnej wileńskiej organizacji PPS. W 1906 roku poślubiła **Aleksandra Prystora**, późniejszego ministra, premiera i marszałka Senatu (1935–1938).

³⁴ *Kto był kim...*, s. 390, poz. 1040; Aneks 2, s. 12–14.

Po ślubie przenieśli się do Warszawy, gdzie pracowała w technice partyjnej i w Organizacji Bojowej PPS. Jednocześnie uczyła w szkole handlowej Anieli Warcekiej, w szkole podstawowej Grosmana i prowadziła komplety dla dorosłych analfabetów w Fabryce Blachy Białej Braumana. Brała udział w przygotowaniach i w samej akcji bojowej pod Bezdanami 26 września 1908 roku.

Aresztowana w 1912 roku i przez rok więziona na Pawiaku i w Cytadeli Warszawskiej. Zwolniona z braku dowodów, kontynuowała pracę konspiracyjną, zajmując się głównie oświatą wśród dzieci i młodzieży robotniczej.

Na początku pierwszej wojny światowej wyjechała do Orła, dokąd został wywieziony jej mąż, skazany na siedem lat katorgi. Tam była nauczycielką w polskim gimnazjum koedukacyjnym dla uciekinierów. Była członkiem Zarządu Opieki nad Uchodźcami Polskimi, kierowała przytułkiem dla uchodźców. Została radną miasta. Działała w opiece nad więźniami. Po amnestii po rewolucji lutowej w 1917 roku przyjechała wraz z mężem do Piotrogradu, gdzie pracowała jako nauczycielka w polskim gimnazjum męskim i w Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego. Była też członkiem Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

Po powrocie do Warszawy od 1918 roku pracowała jako urzędniczka w MSZ, a w latach 1920–1939 zajmowała się wyłącznie pracą społeczną. Prowadziła Towarzystwo Przyjaciół Inwalidów Wojennych. Utworzyła Towarzystwo Opieki nad Bezdomnymi, założyła bursę dla chłopców, przy ul. Wolności 20 z warsztatami do nauki rzemiosła będącą potem wzorem dla domów dla bezdomnej młodzieży. Była organizatorką i honorową przewodniczącą w stowarzyszeniu Rodzina Urzędnicza. W Borkach, gdzie jej mąż otrzymał działkę oficerską, założyła Towarzystwo Opieki na Wsią Wileńską i działała w kierunku poprawy stanu gospodarstw ludności wiejskiej, m.in. przez rozwój warsztatów tkackich. Towarzystwo to przyczyniło się do powstania przy zagrodach tzw. Sadów Prystorowych. Była radną gminy Mickuny oraz radną sejmiku wileńskiego.

Wybrana do Sejmu IV kadencji z okręgu nr 47: Wilno – Święciany. Pracowała w komisjach: zdrowia publicznego i opieki społecznej, budowlanej (specjalna), administracyjno-sądowej, budżetowej i do spraw aprowizacji (specjalna). Była bardzo czynna w Sejmie. Przemawiała 14 razy, m.in. w sprawach: amnestii, budżetu MWRiOP, MSW, w dyskusji nad ubojem zwierząt gospodarskich tylko w rzeźniach, zwalczaniem gruźlicy, w sprawie praktyki lekarskiej i ustawy o publicznej służbie zdrowia. Była gorącą zwolenniczką zorganizowania pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej. Złożyła jeden wniosek i zgłosiła trzy interpelacje w sprawie starć na terenie szkół na tle różnic religijnych i politycznych, pomocy zimowej dla głodujących z Kresów Wschodnich i w sprawie niedopuszczenia do prac terenowych bezrobotnej ludności wiejskiej.

Swoje pobory poselskie przekazywała Towarzystwu Opieki nad Wsią Wileńską.

Czas okupacji spędziła w Wilnie i Kownie. Po aresztowaniu męża przedostała się przez zieloną granicę do Warszawy. Po upadku powstania warszawskiego w 1944 roku przeniosła się do Bochni. Po powrocie w 1945 roku do Warszawy pracowała przez trzy miesiące w Żyrardowskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego, potem w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Została jednak zwolniona z pracy z powodu wieku (64 lata). Nie mając jeszcze praw do emerytury, pobierała rentę wdowią., którą w 1950 roku Komisja Weryfikacyjna cofnęła. Żyła odtąd w bardzo ciężkich warunkach materialnych, korzystając z pomocy życzliwych jej osób. Rentę przyznano jej dopiero w maju 1956 roku. Była członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Odnaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.

Zmarła w 1975 roku w szpitalu na Solcu. Pochowana na Powązkach w grobie rodzinnym. Nie miała dzieci³⁵.

Senat IV kadencji



FLESZAROWA Regina Zofia z d. Danysz, pseud. Elżbieta (ur. 28 lutego 1888 w Wiśniewie, pow. Siedlce, zm. 1 lipca 1969 w Warszawie). Pochodziła z rodziny ziemianńskiej. Uczyła się w gimnazjum w Siedlcach, Warszawie i Kijowie. Studia medyczne na Uniwersytecie w Zurychu (1906–1907) i na Sorbonie w Paryżu (1907–1910). W 1913 została doktorem nauk geologicznych – jako pierwsza Polka i jedna z pierwszych kobiet na świecie.

Od 1910 roku nauczycielka w szkole prywatnej w Warszawie i Zawierciu. Od 1912 roku członek Związku Strzeleckiego we Lwowie, od 1914 roku w Lidze Kobiet, a od 1916 – w kobiecych drużynach legionowych w Kra-

kowie i Zakopanem.

W 1918 roku została zatrudniona w MWRiOP, a od 1919 przez wiele lat pracowała jako adiunkt w bibliotece Państwowego Instytutu Geologicznego, przekształcając ją we wzorową bibliotekę naukową o liczącym 35 tys. tytułów zbiorze. W latach 1919–1920 pracowała w Komitecie Obrony Śląska. Była wykładowcą geografii w Wolnej Wszechnicy Polskiej i członkiem Komisji Geograficznej PAU. Pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a w latach 1926–1930 była redaktorem jego organu „Ziemia”. Członek korespondent The Society of Woman Geographers, współredaktor *Słowni-*

³⁵ PSB, t. 28, 1984–1985, s. 635–636; *Kto był kim...*, s. 404, poz. 1130; Aneks 2, s. 14–15.

ka geograficznego państwa polskiego, współtwórczyni Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Polskiego Towarzystwa Geologicznego. Przewodnicząca Rady Polek należącej do Międzynarodowej Rady Kobiet w Brukseli. Od 1927 roku wiceprzewodnicząca Klubu Demokratycznego w Warszawie, współorganizatorka Stronnictwa Demokratycznego.

W czasie okupacji ratowała Żydów. Współpracowała z BIP KG AK. Od 1944 roku kierowniczka wydziału bibliotek w PKWN. Pracowała w Biurze Prac Kongresowych MSZ i jako kartograf uczestniczyła w wytyczaniu polskiej granicy zachodniej na konferencji w Poczdamie. W latach 1945–1948 była radną Rady Narodowej m.st. Warszawy. Działała także w Lidze Kobiet i w związkach zawodowych. W 1950 roku przeszła na emeryturę.

Autorka wielu prac naukowych i popularnonaukowych z dziedziny geografii: *Geografia dawnych ziem Polski* (1918); *Atlas krajoznawczy województwa warszawskiego* (1923); *Polska współczesna*, cz. 1 (1931); *Polskie czasopisma geograficzne oraz geografia w polskim czasopiśmiennictwie* (1932); *Retrospektywna bibliografia Polski oraz prace Polaków z zakresu nauk o Ziemi* (t. 1, z. 1–2, 1957–58). Jej spuścizna jest przechowywana w Muzeum Ziemi w Warszawie.

Senator IV kadencji Sejmu (1935–1938), powołana przez Prezydenta RP. Była wiceprzewodniczącą Sądu Marszałkowskiego i członkiem Grupy Oświatowej. Pracowała w komisjach: administracyjno-samorządowej (1935–1936), oświatowej, samorządowej (1936–1937). W październiku 1935 roku wybrana do komisji rozpatrzenia projektu ustawy do upoważnienia Prezydenta RP do wydawania dekretów.

Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1945), Medalem Niepodległości (1930), Orderem Sztandaru Pracy I kl. (1960) i trzy razy Złotym Krzyżem Zasługi (przed 1939, 1946, 1956)³⁶.

KRATOWSKA Julia (ur. 24 kwietnia 1870 w Puławach, zm. 27 sierpnia 1946 w Ciechanowie). Pochodziła z patriotycznej rodziny inteligentkiej. Ojciec, Józef – lekarz weterynarii, profesor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. Ukończyła Instytut Maryjski w Warszawie w 1888 roku ze złotym medalem.

W latach 1889–1891 prowadziła pensję w Lublinie, zamkniętą przez władze rosyjskie „**za panujący w niej duch polski**”, a w latach 1891–1907 – tajne komplety dla młodzieży męskiej w zakresie ośmiu klas szkoły handlowej i ośmiu klas gimnazjum filologicznego. Od 1901 roku działała w PPS. Organizowała partię w Lublinie. W jej mieszkaniu odbył się w 1902 roku VI Zjazd PPS. W 1905 roku uczestniczyła w strajku szkolnym i organizowała pomoc dla więźniów politycznych.

³⁶ *Kto był kim...*, s. 509, poz. 1787; *Posłowie...*, s. 61–63.



W 1907 roku aresztowana, więziona sześć miesięcy w Lublinie, zesłana do Krasnego Jaru, skąd w 1908 roku przewieziono ją do więzienia kobiecego, tzw. Serbii, w Warszawie. Zwolniona w 1909 roku na pogrzeb siostry, zbiegła do Galicji, gdzie uczyła języków obcych w sanatorium i prywatnym gimnazjum Ksawerego Praussa (1911–1915), potem prowadziła komplety w zakresie klas niższych. W latach 1917–1918 pracowała jako nauczycielka języków, historii i geografii w prywatnym gimnazjum koedukacyjnym.

W czasie pierwszej wojny światowej działała w POW, pracowała w Intendenturze Legionów i prowadziła ochronkę dla dzieci legionistów. W czasie wojny polsko-bolszewickiej prowadziła szpital i zorganizowała Gospodę Żołnierza Polskiego. W latach 1918–1932 była nauczycielką w Społecznym Gimnazjum Żeńskim w Ciechanowie, później w Gimnazjum Z. Choromańskiego, a w latach 1933–1935 – w państwowym gimnazjum koedukacyjnym. Od lat 1938–1939 pracowała jako nauczycielka prywatna w Ciechanowie.

Od 1927 roku w BBWR. Była przewodniczącą ZG ZPOK. członkiem Rady Miejskiej w Ciechanowie, Rady Szkolnej Powiatowej (w latach 1932–1935), i Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przyniesienia Wojskowego (1932–1934).

W 1939 roku, wysiedlona przez Niemców, zbiegła do Warszawy, gdzie utrzymywała się z lekcji prywatnych dzięki Towarzystwu Oświaty Narodowej. Po upadku powstania warszawskiego wysiedlona z miasta, przez siedem miesięcy mieszkała w Rzeczkowie koło Białej Rawskiej. W czerwcu 1945 roku wróciła do Ciechanowa, gdzie pracowała w gimnazjum i udzielała lekcji prywatnych.

Odnaczona Krzyżem Niepodległości (1930), Złotym Krzyżem Zasługi (1930), Odznaką Honorową „Za Walkę o Szkołę Polską” (1931) i Srebrnym Wawrzynem Akademickim (1935).

Senator IV kadencji (1935–1938), mianowana przez Prezydenta RP. Pracowała w latach 1937–1938 w komisjach: oświatowej, regulaminowej i społecznej³⁷.

KUDELSKA Stefania Jadwiga, pseud. Hanna Śreniawska-Leszczyńska-Jabłonowska (ur. 16 sierpnia 1890 w Warszawie, zm. 12 sierpnia 1944 w Warszawie). Ukończyła gimnazjum w Warszawie i Wyższe Kursy Naukowe i Pedagogiczne L. Rudzkiej w Warszawie. W latach 1912–1914 studia na Wydziale Przyrodniczym UJ, w Szkole Nauk Politycznych 1924–1927 i Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

³⁷ *Posłowie...*, s. 217–218; *Kto był kim...*, s. 524, poz. 1887.



W czasie studiów na UJ pracowała społecznie na Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza w Krakowie. W latach 1913–1914 działała w tzw. Kole Kobiet Związku Strzeleckiego i w Stowarzyszeniu Młodzieży Niepodległościowej „Promień”.

W okresie pierwszej wojny światowej była kurierką w Oddziale Wywiadowczym 1 Pułku Piechoty I Brygady Legionów. Aresztowana przez Rosjan w listopadzie 1914 roku, więziona do kwietnia 1915 roku w Kielcach i Warszawie. Po zwolnieniu od czerwca 1915 roku do 1919 roku działała w POW; od 1 sierpnia 1916 roku do 1 stycznia 1917 roku w kancelarii i archiwum Komendy Naczelnej; w Klubie „Piechura” od 19 marca do 2 lipca 1917 roku; w służbie łączności w okresie od 1 września 1917 do kwietnia 1918 roku. Pracę niepodległościową łączyła z pracą nauczycielską, w latach 1916–1919 kierowała Ogniskiem Kursów dla Dorosłych na Pradze w Warszawie. W Wydziale Wywiadowczym i Oddziale Lotnym pracowała do 12 listopada 1918 roku; była komendantką Okręgu Płoskirów na Ukrainie. W latach 1918–1921 jako ppor. WP była kolejno: w żandarmerii od 15 listopada 1918 roku, następnie w 1919 roku w wywiadzie organizatorka sekcji kurierskiej II Oddziału Naczelnego Dowództwa w Krakowie, w II Oddziale Dowództwa 12 Dywizji Piechoty, potem 6 Armii i ekspozyturze II Oddziału Naczelnego Dowództwa. Oficer Ochotniczej Legii Kobiet.

W latach 1922–1923 pracowała w Delegaturze Rządu RP w Kijowie do spraw Repatriacji i była organizatorką pomocy dla Polaków więźniów politycznych. W latach 1923–1928 przebywała w Warszawie, była współzałożycielką, instruktorką i komendantką Centrum Przesposobienia Wojskowego Kobiet, kierownikiem referatu Wychowania Fizycznego i Przesposobienia Wojskowego Dowództwa Okręgu Korpusu I. W latach 1928–1935 pracowała w Okręgowym i Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przesposobienia Wojskowego. Należała do Związku Legionistów, ZG PWK, ZG Unii Polskich Obrońców Ojczyzny, prezydium RN Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), Rady Ubezpieczeń Społecznych, KW Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Była członkiem Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. W II RP związana z masonerią. Do wolnomularstwa została przyjęta w Loży „Orzeł Biały” – Jurysdykcja, następnie Federacja Polska Zakonu Powszechnego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain” w Warszawie, a potem kolejno w Loży „Św. Graala” – Jurysdykcja i Federacja Polska w Warszawie³⁸.

³⁸ L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Rytm, Warszawa 1999, s. 259; *idem, Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, PWN, Warszawa 1987, s. 84.

We wrześniu 1939 roku ewakuowana z Warszawy, uczestniczyła w obronie Lwowa w szeregach ochotniczego kobiecego batalionu lwowskiej brygady Obrony Narodowej, potem w czasie okupacji w Warszawie pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej, członek AK – referentka w Szefostwie Wojskowej Służby Kobiet. Zginęła 12 sierpnia w czasie powstania warszawskiego w zbombardowanym domu przy ul. Leszno.

Senator IV kadencji (1935–1938), mianowana przez Prezydenta RP. Pracowała w komisjach: oświatowej (1937–1938), jako sekretarz, i wojskowej.

Odnaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari (1922), Krzyżem Niepodległości z Mieczami (1931), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1938), czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi (1927), Krzyżem I Brygady „Za wierną służbę”, Krzyżem POW (1919)³⁹.



MACIESZYNA Władysława Jadwiga z d. Szrednicka (1^o voto Długoszowa), pseud. Sława, Katarzyna, Margarette Wagner (ur. 29 czerwca 1888 w Karwinach pod Proszowicami, zm. 21 czerwca 1967). Pochodziła z rodziny ziemiańsko-inteligenckiej. Ukończyła II Gimnazjum w Warszawie w 1904 roku i Kursy gospodarstwa domowego w Kuźnicach. Studiowała na UJ i w latach 1911–1913 w Szkole Nauk Politycznych.

Od 1910 roku brała udział w pracach wojskowo-niepodległościowych. Działała w Stowarzyszeniu Młodzieży Niepodległościowej Młynarskiego „Znicz” i tajnej organizacji Armia Polska, przekształconej potem w Drużyny Strzeleckie. Wyróżniła się urodą i budziła powszechną sympatię. W Krakowie założyła razem z Zofią Zawiszką w 1911 roku pierwszą Żeńską Drużynę Strzelecką.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej pracowała w szpitalach i Oddziale Wywiadowczym 1 Pułku (później I Brygady) Legionów. Jako kurier I Brygady Legionów trzy razy przepływała się przez front do Warszawy, zawożąc pieniądze, instrukcje i bibułę POW oraz wiadomości polityczne i wojskowe. W trzeciej wyprawie w 1915 roku została skierowana z bagażem broni do Kijowa i Lwowa, gdzie przygotowywała założenie placówki POW. W drodze powrotnej przez Odessę, Rumunię parokrotnie aresztowana na terenie Austrii. Jej narzeczony, Stanisław Długosz – działacz i poeta – poległ 6 sierpnia 1915 roku pod Samoklęskami. Wstrząśnięta głęboko tragedią, przybrała nazwisko poległego i długo nosiła po nim żałobę. W 1920 roku pracowała w obozach jenieckich i obozach

³⁹ PSB, t. 16, 1971, s. 100–101; *Kto był kim...*, s. 525, poz. 1891; *Posłowie...*, s. 262–263.

dla polskich repatriantów na trasie Baranowicze – Stołpce – Niechorzele oraz w szpitalu tyfusu plamistego. Do 1921 roku pozostała w WP.

Od lutego 1922 roku do marca 1923 roku przebywała w Niemczech, działając na rzecz robotników polskich w Bochum, Essen, Dortmundzie, Szczecinie i Berlinie. Po powrocie pracowała w latach 1924–1934 w Dyrekcji Funduszu Bezrobocia oraz w prezydium Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz w Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

W 1926 roku wyszła za Adolfa Macieszę, legionistę, ppłk WP, zaufanego człowieka J. Piłsudskiego, pośła BBWR w 1928 roku (zm. 1931).

Senatorem IV kadencji została wybrana z województwa warszawskiego. Brała żywy udział w pracach Senatu. Należała do grupy „Naprawa”.

W czasie okupacji żołnierz Służby Zwycięstwu Polski-Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej i w Związku Odwetu, od 1942 roku członek grupy Dywersji i Sabotażu Kobiet „Dysk”, kierowanej przez mjr Wandę Gertz pseud. „Lena”. Należała do ścisłego sztabu tej organizacji. Była kurierem głębokiego wywiadu, podróżując do Wiednia i Heidelbergu. Po oddaniu materiałów dotyczących pocisków V-2 w Peenemunde 8 kwietnia 1943 roku, tuż przed wyjazdem, została aresztowana przez gestapo. Usiłowała popełnić samobójstwo, przegryzając sobie żyły. Odratowana, została skazana na karę śmierci przez ścięcie, ale wyroku nie wykonano z powodu braku gilotyny w Wiedniu.

Po powrocie w 1945 roku do kraju żyła przez dłuższy czas w bardzo trudnych warunkach materialnych. Zmarła 21 czerwca 1967, pochowana na Powązkach.

Była odznaczona m.in.: Krzyżem Virtuti Militari V kl. I Krzyżem Niepodległości z Mieczami⁴⁰.

Sejm V kadencji

Ponownie została wybrana **Kudelska Stefania** Jadwiga – senator IV kadencji (1935–1938). Była jedyną kobietą w Sejmie V kadencji (1938–1939) z okręgu nr 4 z Warszawy, z OZN z obszaru komisariatów Policji Państwowej – 8, 11, 16 i 23. Pracowała w komisjach: budżetowej, oświatowej, wojskowej, zdrowia publicznego i opieki społecznej. Przemawiała 17 lutego 1939 roku w dyskusji nad preliminarem budżetowym na rok 1939/1940⁴¹.

⁴⁰ PSB, t. 19, 1974, s. 79–80; *Kto był kim...*, s. 530, poz. 1923.

⁴¹ *Kto był kim...*, s. 525, poz. 1891; Aneks 2, s. 15–16. Por. przyp. 64.

Senat V kadencji



BARTEL Maria z d. Rutkowska (ur. 3 kwietnia 1881 w Chodorowie, pow. Bóbrka, zm. 26 września 1969 w Krakowie); **żona Kazimierza Bartla – późniejszego premiera.**

W latach 1914–1916 działaczka Niepodległościowej Organizacji „Ligi Kobiet” oraz Komitetu „Szczypiorna”, Wszystko dla Frontu i PCK. Uczestniczyła w 1918 roku w obronie Lwowa, wchodząc do sekcji sanitarnej i różnych komitetów. Po pierwszej wojnie światowej była m.in. wiceprzewodniczącą ZPOK i członkiem Zarządu Unii Polskich Obrońców Ojczyzny. W czasie drugiej wojny światowej pracowała w szkole muzycznej w Krakowie. Po

1945 roku radna miasta Krakowa.

Senatorem V kadencji (1938–1939) wybrana w województwie lwowskim z ramienia OZN. Członek Klubu OZN w Senacie. Pracowała w komisjach: oświatowej i społecznej⁴².



SZELAŁGOWSKA-PARADOWSKA Anna Czesława (ur. 20 lipca 1879 w Warszawie, zm. w maju 1962 w Genewie). Działaczka społeczna. Ukończyła szkołę średnią Karwowskiej w Warszawie w 1896 roku i wyższe kursy handlowe Smolikowskiej. Studia filozoficzne i nauk społecznych na Tajnym „Latającym Uniwersytecie”.

W latach 1906–1915 członek Zarządu Związku Zawodowego Prywatnych Instytucji Banków Królestwa Polskiego. Przez 25 lat pracowała jako główna księgowa w bankach. Od 1920 roku była prokurentką Banku Zjednoczonych Ziemi Polskich, a od 1936 roku biegłą sędową w zakresie księgowości.

Czynna w licznych organizacjach finansowych, związkowych i społecznych. Działała w ruchu zawodowym kobiet, przewodniczyła Polskiemu Zjednoczeniu Kobiet Pracujących Zawodowo. W 1931 roku weszła w skład delegacji na Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów, a w 1932 roku na Powszechną Konferencję Rozbrojeniową.

W 1938 roku została senatorem z Warszawy, z listy OZN z mianowania przez Prezydenta RP. W czasie okupacji niemieckiej pomagała dzieciom w sierocińcu.

⁴² *Posłowie...*, s. 101–102; *Kto był kim...*, s. 496, poz. 1714 podaje inne daty życia Bartłowej: 1875–1967?

Po drugiej wojnie światowej do 1950 roku pracowała jako księgowa we Wrocławiu. W 1955 roku przybyła do Genewy zaproszona przez Międzynarodową Federację Kobiet Pracujących Zawodowo i przez ONZ. Od 1959 roku przebywała na stałe w Genewie, gdzie zmarła⁴³.

Bibliografia

- Czubiński A., *Historia Polski XX wieku*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2005.
- Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1938.
- Hass L., *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Rytm, Warszawa 1999.
- Hass L., *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, PWN, Warszawa 1987.
- Ignasiak-Minkowska J., *Mój mandat poselski*, [w:] *Wspomnienia z pola walki*, red. J. Kowalczyk, Książka i Wiedza, Warszawa 1951.
- Kronika Sejmowa nr 110, Aneks. Parlamentarzystki Drugiej Rzeczypospolitej, cz. 1, <http://kronika.sejm.gov.pl/kronika/an-110.htm>.
- Kronika Sejmowa nr 112, Aneks. Parlamentarzystki Drugiej Rzeczypospolitej, cz. 2, <http://kronika.sejm.gov.pl/kronika/an-112.htm#a>.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, BGW, Warszawa 1994.
- Kumaniecki K.W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–1924*, nakł. Księgarni J. Czerneckiego, Warszawa – Kraków 1924.
- Polski słownik biograficzny*, t. 8, 1959–1960; t. 11, 1964–1965; t. 13–14, 1968; t. 16, 1971; t. 18–21, 1973–1976; t. 25, 1980; t. 28, 1984–1985; t. 40, 2000–2001, PAU, PAN, Kraków.
- Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 1: A–D, oprac. M. Smogorzewska, red. A.K. Kunert, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1998.
- Powszechna encyklopedia PWN*, PWN, Warszawa 1985.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–2000*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2004.

⁴³ *Kto był kim...*, s. 537–538, poz. 1977; *Czy wiesz...*, s. 229.

Indeks nazwisk

- Abel Emily 123, 127
Abu-Rub Haithem 91, 98
Adamowicz Piotr 171
Al-Abidin Ben Ali Zin 98
Al-Din Al-Afghani Jamal 92
Aleksander II 197
Al-Haddad Tahar 92, 93
Allart 212
al-Tahtawi Rifa fa Rafic 92
Aly Götz 155
Amin Kasem 92
Asnyk Adam 203, 210
Aust Stefan 151–153, 157, 158
- Baader Andreas 11, 146–148, 156–158
Baier Annette 114, 127
Baker Miller Jean 127
Bakun Janina Amelia zob. Prystorowa Janina Amelia
Balcerowska Aleksandra 35, 50
Balicka Gabriela 185
Balicki Zygmunt 185
Balzerami Barbara 147
Bałabanowa (Bałaban) Maria Teodozja 210
Baraniecki Aleksander 207, 219
Barańska Aleksandra zob. Karnicka Aleksandra
Barański Aleksander 202
Barlicki Norbert 204, 205
Bartel Kazimierz 227
Bartel Maria 227
- Bartkowski Jerzy 34, 38, 50
Barz Igeborg 147
Bator Joanna 73, 78
Batorski Dominik 75, 78
Batory Stefan 219
Bąkowski Aleksander 38, 50
Beauvoir Simone de 8
Ben Achour Sana 92, 96–98
Ben Ali Zin Al-Abidin 94, 95
Benda Julien 164
Benedykt XV, papież 100
Berbecka Zofia 211
Berbecki Leon Piotr 211
Berezowski Stanisław 33, 34, 50
Berlin Izaak 10, 164, 166
Berlińska Danuta 34, 50
Beseler Hans 183
Bessis Sophie 95, 98
Bieda Monika 40, 49, 51
Biehl Amelia 59, 67
Bierówka Joanna 9, 70, 78
Biniszkievicz Józef 139, 142
Błaś Adam 36, 51
Bniński Adolf 200
Bobbio Norberto 22, 26, 30
Bobczyński W. 204
Bobiska Janina 214
Boccagni Paolo 60, 67
Bogerts Bernard 153
Bogucka Maria 27, 30
Borakowska Zofia zob. Zaleksa Zofia
Borowik Irena 20, 32

- Boudin Kathy 147
Bourne Angela K. 34, 51
Böckenförde Ernst-Wolfgang 20, 32
Bönisch Georg 178, 179
Brach-Czaina Jolanta 30, 31
Brandt Willy 12, 172, 173
Brauman 220
Breguet Bruno 147
Brentano Heinrich von 169, 170
Brownsfordówna Maria 193
Brunka Mariusz 35, 51
Brzozowski Stanisław 9, 13
Brzuska Eugeniusz 143
Buber Martin 117
Bucek Jan 37, 52
Budrowska Bogusława 17, 30, 49, 51
Burgiba Habib 93–95
Buzek Jerzy 38, 50
Bytniewski Paweł 23, 32
- Card Claudia 118, 127
Castells Manuel 20, 24, 30, 70, 78
Chałubiński Mirosław 23, 32
Chełmicka (Chełmińska) Halina zob. Jaroszewiczowa Halina
Chełmińska Jolanta 48
Chodorow Nancy 111, 112, 121, 127
Chodubski Andrzej 29, 30
Chojnicki Zbyszko 33, 34, 51
Chołuj Bożena 73, 79
Choromański Z. 223
Chrzanowski Ignacy 205
Cieplak Jan, abp 200
Cieślak Tadeusz 135, 144
Cini Michelle 34, 51
Cirlić Dorota Jovanka 160
Cirlić-Straszyńska Danuta 160
Cohn-Bendit Daniel 148, 158, 159
Corsi Marcella 60, 67
Crepaldi Chiara 60, 67
Curran Daniel J. 49, 51, 72, 73, 79
- Curyło Barbara 34, 52
Czaja Herbert 168, 170
Czajkowska-Ziobrowska Dominika 175, 179
Czapiński Janusz 75, 78
Czapliński Marek 137, 145
Czarnocka Henryka 186
Czernecki J. 183, 228
Czubiński Antoni 183, 228
Czyż Teresa 33, 34, 51
- Danysz Regina Zofia zob. Fleszarowa Regina Zofia
Dammann Rüdiger 148, 158, 159
Danecki Władysław 212
Danek Peter 37, 52
Danyszkówna Anastazja 192
Danyszkówna Anna 192
Daszyńska-Golińska Zofia 206, 207
Daszyński Feliks 206
Daszyński Ignacy 207
Diba Fara 152
Dimitrova Dimitrina 70
Długajczyk Edward 133, 145
Długosz Stanisław 225
Dmowski Roman 193
Dohrn Bernardine 147
Dojwa Katarzyna 41, 45, 51
Domański Henryk 36, 52
Drakulić Slavenka 161
Duch Danuta 17, 29, 30, 49, 51
Dulębianka Maria 204
Dutschke Rudi 152, 155
Dybel Paweł 26, 30
Dykiel Bożena 63
Dziubińska Jadwiga 186
- Eckertowa Stefania 136
Edel Uli 152, 156, 158
Edschmid Ulrike 147, 148, 158
Eichmann Adolf 155

- Engels Fryderyk 25
 Ensslin Gudrun 11, 146, 147, 150, 156–158
- Faliszek Krystyna 19, 32
 Fałowski Janusz 11, 238
 Faranda Adriana 147
 Fazan Mirosaw 135, 145
 Fibak Wojciech 63
 Filipkowska Wanda zob. Pełczyńska Wanda
 Fischer Joschka 171
 Fisher Bernice 123, 127
 Fleszarowa Regina Zofia 221
 Foch Ferdynand 204
 Fourier Charles 22, 30
 Frankowska Anna 86, 89
 Frątczak Anna 12
 Frątczak-Rudnicka Barbara 38, 50
 Freud Sigmund 111
 Friedmann Jan 178, 179
 Furs-Zyrkiewicz Ewelina zob. Pełowska Ewelina
 Furs-Zyrkiewicz Walery 214
 Fuszara Małgorzata 8, 13, 29, 30, 42, 44, 51, 66
- Gandhi Mohandas Karamchand 112
 Ganowicz Ewa 34, 52
 Gańczak Filip 176
 Garton Laura 70, 79
 Genscher Hans-Dietrich 172, 173
 Gertz Wanda 226
 Giddens Anthony 20, 25, 26, 31
 Gilligan Carol 10, 109–114, 117, 120, 127
 Godlewski Emil 185
 Godlewski Tomasz 21, 22, 31
 Goebbels Joseph 155
 Goebel K. 185
 Goliński Stanisław 207
- Gostkowska Zofia zob. Moraczewska Zofia
 Góralski Witold M. 171, 179
 Górski W. 205
 Graff Agnieszka 165, 166
 Gronkiewicz-Waltz Hanna 81, 85
 Grosman 220
 Grotowicz Viktor 152, 153, 158
 Gruchlikowa Maria 132
 Grunnertówna Kazimiera 217
 Grygierczyk Maria 34, 50
 Grzybowska Krystyna 176
 Gulia Milena 70, 79
 Gurley-Calvez Tami 59, 67
 Guttenberg von Karl Theodor 168
 Guz Eugeniusz 171, 179
- Habermas Jürgen 72, 78
 Handke Kwiryna 34, 51
 Hannover Heinrich 156
 Haraway Donna 70, 71, 79
 Harper Katherine 59, 67
 Hass Ludwik 224, 228
 Haszczyński Jerzy 170, 171, 179
 Hatka Helena 48
 Hawranek Franciszek 133, 145
 Haythornthwaite Caroline 79
 Hearst Patty 147
 Hekman Susan J. 114, 127
 Held Virginia 127
 Heywood Andrew 19, 24, 31
 Hitler Adolf 170, 174
 Hobbes Thomas 109
 Holder-Egger Teodor 194
 Holder-Eggerowa Maria 194
 Honecker Erich 151
 Hrbek Rudolf 34, 51
 Hubicka Hanna 218
 Hubicki Stefan Bolesław 218
 Humboldt Aleksander 207
 Hume David 116

- Humphrey Hubert 151
Hupka Herbert 168, 172, 173
Hübner Danuta 61, 68, 81
Hyży Ewa 10, 237
- Ignasiak-Minkowska Janina 212, 228
Iman Ayesha M. 93, 98
Iveković Rada 161
Iwanowska Gabriela zob. Balicka Gabriela
- Jacyna-Jatelnicka Zofia zob. Berbecka Zofia
Jacyna-Jatelnicki Bronisław 211
Jadwiga, królowa 196, 210
Jakóbczyk Witold 135, 145
Jan Paweł II, papież 10, 100, 101, 103–105, 107
Janik Mariusz 147, 159
Janion Maria 7, 13, 21, 31, 148, 149, 159
Jaroszewicz Tadeusz 213
Jaroszewiczowa Halina 213
Jaruga-Nowacka Izabela 85
Jasiek z Lipnicy, Jaškowa zob. Kosmowska Irena
Jaskuła Zdzisław 148
Jaworowski Rajmund 198
Jaworska Janina zob. Ignasiak-Minkowska Janina
Jaworska Maria 203
Jendroszczyk Piotr 175
Jeziorski Janusz 38, 52
Jeżewski Jan 36, 51
Joachimiak Nina 33, 51
- Kaczmarek Bohdan 21, 22, 31
Kaliska Maria 149
Kamler Marcin 36, 51
Kantyka Jan 133, 145
Kapluck Manfred 151
Karliński W. 37, 51
- Karnicka Aleksandra 202
Karnicki Michał 202
Karol Teresa Maria 48
Kasprzycka Barbara 89
Kearns Thomas R. 122, 128
Kesić Vesna 161
Kilias Jarosław 38, 50
Kiliński Jan 207
Kimani Mary 98
Kirtiklisowa Janina 214
Kittay Eve 118, 127, 128
Kłuszyńska Dorota (Dora) 183, 208
Kłuszyński Henryk 208
Kmieciak Zenon 135, 144, 145
Kohl Helmut 169
Kohlberg Lawrence 110, 111, 112, 127
Konarski Stanisław 203
Kopp Magdalena 147
Koraszevska Wanda 133, 135, 145
Korfantowa Elżbieta 132, 133
Korfanty Wojciech 132, 133, 137, 139, 145
Koschyk Hartmut 170
Kosiedowski Wojciech 34, 52
Kosmowska Irena 184, 187, 189
Kosmowski Wiktoryn 187
Kostka Wojciech 47, 51
Kowadło-Przedmojska Irena 150
Kowalczyk Józef 212, 228
Kościński Jan 38, 53
Kratowska Julia 222
Kratowski Józef 222
Krebs Mario 151
Krejtz Krzysztof 78, 79
Kresnik Johann 151
Kröcher-Tiedemann Gabriele 147
Kroeger-Mappes 121
Krzemiński Adam 176
Krzemiński Andrzej 155, 159
Kubrak Jerzy 174
Kudelska Stefania Jadwiga 223, 226
Kujawska Maria 133, 145

- Kujawski Kazimierz 133
 Kula Magdalena 85, 89
 Kulesza Michał 35, 51
 Kulesza Władysław Tadeusz 21, 31
 Kulesza Zofia zob. Praussowa Zofia
 Kumaniecki Kazimierz Władysław 183, 228
 Kumorek Bronisław 51
 Kunert Andrzej Krzysztof 185, 228
 Kurczewski Jacek 26, 31
 Kuś Łukasz 168, 179
 Kwiatkowski Michał 201
- Labuda Barbara 7
 Laquer Walter 153, 159
 Larrabee Mary Jeanne 113, 127
 Lasky Melvin J. 150, 152, 157, 159
 Lasota Irena 150, 158, 159
 Latica Slaven 161, 165
 Leonhardt 212
 Leoński Zbigniew 36, 51
 Leszczyńska Katarzyna 20, 32
 Lipońska-Sajdak Jadwiga 133, 145
 Lisiecka Sława 148
 Lisiński Marek 35, 52
 Lorenz Wojciech 169, 179
 Lovrić Jelena 161
 Lubomirski, księżę 201
- Łabędź Krzysztof 49, 52
 Ładzina Wanda Władysława 195
 Łagowski Bronisław 177
 Łakomy Ludwik 133, 145
 Łopuchin A. 197
 Łoza Stanisław 185, 228
 Łuczak-Kumorek Elżbieta 35, 51
 Łukaszuk Krystyna 42
- Mach Zdzisław 21, 31
 Machaj Ferdynand, ks. 185
 Machej Józef 142
 Maciesza Adolf 226
- Macieszyna Władysława Jadwiga 184, 225
 Magoska Maria 40, 51
 Mahler Horst 172, 173
 Majchrowski Jacek 185, 228
 Majonica Ernst 168
 Majorek Marta 9
 Malendowski Włodzimierz 33, 51
 Malikova Ludmiła 37, 52
 Malinowski Maksymilian 188
 Maliński Kazimierz, ks. 193
 Małek Artur 77, 79
 Mama Amina 93, 98
 Manning Rita C. 123, 127
 Mantovani Nadia 147
 Mariański F. 216
 Markowska Jadwiga 204, 205
 Markowski Wincenty 205
 Marks Karol 25, 31
 Masiarz Władysław 12
 Mathea Karol 143
 Mazur Zbigniew 170, 179
 McCall John 115, 127
 McKenzie Richard B. 115, 127
 McLean Petras Elisabeth 19, 32
 Meinhof Ingeborg 158
 Meinhof Ulrike 11, 146, 149–158
 Mela Jan 63
 Mencwel Andrzej 9, 13
 Merkel Angela 12, 172, 173, 176
 Meyer Cordula 178, 179
 Meyers Diana 127
 Meyers Diana T. 128
 Michelet Jules 149, 159
 Michnik Adam 160
 Mickiewicz Adam 207, 224
 Mill John Stuart 8
 Minkowski Maksymilian 212
 Mizielińska Joanna 26, 31
 Młynarski F. 225
 Mohammad VI 96
 Mohnhaupt Brigitte 146

- Moi Toril 27, 31
Moraczewska Zofia 190–192, 205
Moraczewski Jędrzej 190–192, 198
Morawska Zuzanna 186, 187
Mościcka Michalina 192
Mościcki Ignacy 189
Motz Bolesław 198
Mrozek-Duamnowska Anna 91, 99
Mrozowska-Nieradko Barbara 42
Mucha Joanna 85
Müller Tino 169
- Napieralski Adam 135, 137
Narutowicz Gabriel 192
Nasiłowska Anna 27, 31
Nelicki Aleksander 37, 51
Nelson Margaret 123, 127
Nirumand Bahman 155
Nitschke Bernadetta 34, 53
Noddings Nel 114–119, 127, 128
Nussbaum Martha 121
- Olszewska Ewa 44
Olszyna Dominika 77, 79
Omańkowska Janina 11, 132–145
Orzechowski Marian 133, 145
Ostrowska Diana 30, 31
Ostrowska Magdalena 28, 31
- Paciorkowska Hanna zob. Hubicka Hanna
Palczny Tadeusz 21, 31
Pałka-Koruba Bożena 48
Panek Tomasz 75, 78
Pasierbiński Andrzej 34, 50
Paśawska Urszula 48
Peiler Wolfgang 168, 179
Pełczyńska Wanda 184, 218
Pełowska Ewelina 214
Pełowski Adolf 214
Piaget Jean 110
Piasecki Andrzej K. 41, 51
Piekara Andrzej 36, 51
- Pięciak Wojciech 176, 177
Pilcer Dorota zob. Kłuszyńska Dorota
Piłsudska Aleksandra 189, 192
Piłsudska Maria 192
Piłsudski Józef 137, 188, 190–192, 197,
198, 200, 207, 209, 212, 213, 226
Pitera Julia 81
Pius IX, papież 100
Plant Sadie 70
Plater Emila 193
Plater (właścicielka pensji w Warszawie)
195
Płonka-Syroka Bożena 27, 31
Płoskonka Józef 37, 51
Polak Elżbieta 48
Poznańska Zofia zob. Daszyńska-Goliń-
ska Zofia
Poznański Damian 206
Prauss Ksawery 197, 223
Praussowa Zofia 197
Proll Astrid 147
Proll Thorwald 147
Prystor Aleksander 219
Prystorowa Janina Amelia 219
Przećławska Anna 7
Przemysłańska Joanna 35, 51
Pucek Zbigniew 21, 31
Puedo Romana 146, 148, 159
Putnam Tong Rosemarie 22, 25, 31
Puzynianka Irena 199
- Raabe Leszek 205
Raciborski Jacek 38, 50
Radkiewicz Małgorzata 70, 79
Radziszewska Janina 27, 31
Rakowski Kazimierz 138
Raspe Jan-Carl 147
Rataj Maciej 189, 201
Ratajczak Małgorzata 33, 51
Ratzinger Joseph, kardynał 101
Rawls John 108, 110, 128
Rechowicz Henryk 133, 137, 144, 145

- Rega Artur 27, 31
Renzetti Claire M. 49, 51, 72, 73, 79
Rich Adrienne 120
Ridha Arachid 92
Riemeck Renate 151, 153, 158
Rogowicz Michał 77, 79
Ronconi Susanna 147
Ronowicz Bożena 42
Rostworowski Emanuel 133, 134, 145
Roszkowski Wojciech 183, 228
Röhl Bettina 150, 151, 155, 156, 158, 159
Röhl Klaus Rainer 151
Röpke Andrea 169, 179
Rubisz Lech 34, 52
Ruddick Sara 119, 128
Rudnicka-Łysiak Milena Natalia 206
Rudzka L. 223
Rumpfelt Wiktor 142
Rutkowscy 196
Rutkowska Elżbieta 43
Rutkowska Maria zob. Bartel Maria
Rychard Andrzej 36, 52
Rychterówna Stefania 192
- Salaff Janet 70, 79
Samek Lodovici Manuela 60, 67
Sánchez Ilich Ramírez, pseud. Carlos 147
Sandel Michael 110, 128
Sander Helke 148, 149, 159
Sarat Austin 122, 128
Schelm Petra 147
Schröder Gerhard 173
Schubert Ingrid 147
Schwan Gesine 12, 172, 173, 178
Seklecka Aleksandra 28, 31
Sekuła-Kwaśniewicz Halina 49, 52
Sem-Sandberg Steve 150, 151, 154, 156–159
Semka Piotr 174, 175
Senyszyn Joanna 81, 85
- Serafin Franciszek 135, 145
Seyda Marian 201
Sękowska Elżbieta 41, 47, 52
Shigenobu Fusako 147
Shklar Judith 162, 166
Siemaszko Andrzej 38, 50
Siemieska Renata 49, 52
Sienkiewicz Piotr 149, 159
Siębor Marian 39, 52
Sikorska J. 214
Sikorski Władysław 196
Słowacki Juliusz 189
Smogorzewska Małgorzata 185, 228
Smolikowska J. 204
Smulikowski J. 191
Snarska-Świdarska Małgorzata 38, 50
Sokolnicka Lucyna 193
Sokolnicka Maria 193
Sokolnicka Zofia 184, 192, 200, 201
Sokołowski D. 38, 52
Sokrates 112
Soldra-Gwizdź Teresa 34, 50
Sontheimer Michael 178, 179
Sow Fatou 93, 98
Sozańska Dominika 10
Szrednicka Władysława Jadwiga zob. Macieszyna Władysława Jadwiga
Staniszewska Grażyna 7
Stark Tadeusz 144
Staszic Stanisław 186–188
Staud Toralf 169, 179
Stefanowicz Janusz 100, 107
Stefańska Ewa 151
Steinbach Erika 12, 167, 169–179
Steinmeier Frank-Walter 172, 173
Sterling Claire 147, 159
Stęślicka Halina Felicja 201
Stomma Stanisław 168, 169
Sulkiewicz Aleksander 197
Surażska Wisa 37, 52
Szczepankiewicz Ewa 10
Szczepanik Thomas 139, 140

- Szczudlińska-Kanoś Agnieszka 9
Szczukowa Wanda 196
Szczypińska Jolanta 85
Szebeko (Szebekówna) Józefa 202
Szelągowska-Paradowska Anna Czesława 227
Szlachta Jacek 38, 52
Szlagowska Aleksandra 27, 31
Szlendak Henryk 218
Szlamas Aleksandra 76, 79
Sznajderman Monika 160
Szpringerowa Małgorzata 215
Sztabiński Franciszek 36
Sztabiński Paweł B. 36
Szulc Jolanta 48
Szumlewicz Piotr 44, 52
Szymanek-Deresz Jolanta 81
Szymanowski Adam 30
Szymańska Janina zob. Kirtiklisowa Janina
Szymiczek Franciszek 133, 134, 145
Szymkowiakówna Bronisława 132–134
Ślęczka Kazimierz 22, 29, 31
Śreniawska-Leszczyńska-Jabłonowska Stefania Jadwiga zob. Kudelska Stefania Jadwiga,
Środa Magdalena 26, 28, 31
Świderkówna Anna 103, 107
Taylor Charles 20, 32
Théroigne de Méricourt Anne-Josephe 150
Tibi Bassam 91
Tickner J. Ann 125
Titkow Anna 17, 22, 23, 24, 30, 32, 49, 51, 54, 67, 68
Tokarska Genowefa 48
Tomaszewski Krzysztof 34, 52
Trenkner Joachim 171, 179
Tronto Joan C. 118, 123–125, 127, 128
Trusewicz Iwona 45, 52
Trzcielińska-Polus Aleksandra 34, 52
Tuđjman Franjo 161, 165
Ugrešić Dubravka 12, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166
Ulitz Otto 138, 139
Vall du Marta 9
Vasilescu Cristina 60, 67
Vidal de la Blache Paul 33
Voigt Udo 172, 173
Wachowiak Anna 23, 24, 32
Wagner Margarete zob. Maciszyna Władysława Jadwiga
Wagner Richard 171
Walczewska Sławomira 23, 24, 28, 32
Waldron Jeremy 122, 125, 128
Walecka-Rynduch Agnieszka 11
Walicka-Hueckel Małgorzata 27, 31
Waniek Danuta 8, 17
Warecka Aniela 220
Warnkówna Jadwiga 188
Wasilewski Jacek 40, 53
Wellman Barry 70, 79
Wendt Jan 37, 53
Werner Paul 151
Westerwelle Guido 172, 173
Weyand Sabine 34
Wiatr Jerzy J. 38, 50
Wieczorek Emil 201
Wiegrefe Klaus 178, 179
Wigura Karolina 153, 159
Wiliński Mateusz 12, 169, 170, 175, 179
Witkowska Ewa 70, 79
Wojciech św. 201
Wojnicka Katarzyna 23, 32
Wolff-Powęska Anna 171, 175, 179
Wollstonecraft Mary 8
Wolska Katarzyna 55, 57, 68

- Woolf Virginia 8
Woś Bolesław 36, 53
Wódz Jacek 19, 32
Wódz Kazimiera 19, 32
Wójcik Łukasz 177
Wróbel Szymon 26, 30
Wysłouch Bolesław 187
Wysłouchowa Maria 187
Wysocka Elżbieta 38, 53
Wypiański Stanisław 189
- Zabza Beata 91, 98
Zaleska Zofia 216
Zan Tomasz 193
Zawadzka Barbara 33, 53
- Zawiszanka Zofia 225
Zborowska Maria 196
Zdunek Tomasz 69, 77, 79
Zduniak Andrzej 175, 179
Zielińska Eleonora 54, 68
Zieliński Jarosław 69, 79
Zieliński Władysław 133, 145
Ziętek Agnieszka 20, 32
Zoppa Jarosław 164, 166
Zuba K. 34, 53
- Żuk Małgorzata 85, 89
Żuławski Zygmunt 198
Żurawski Zygmunt 142



Noty o autorach

Joanna Bierówka, dr
Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Janusz Fałowski, prof. nadzw. dr hab.
Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Anna Frątczak, dr
Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Ewa Hyży, dr
Międzyuczelniana Katedra Nauk Humanistycznych
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Marta Majorek, dr
Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Władysław Masiarz, prof. nadzw. dr hab.
Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Dominika Sozańska, dr
Wydział Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza
Modrzewskiego

Ewa Szczepankiewicz, dr
Wydział Stosunków Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Agnieszka Szczudlińska-Kanoś, dr
Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Marta du Vall, dr
Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Agnieszka Walecka-Rynduch, dr
Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Danuta Waniek, prof. nadzw. dr hab.
Wydział Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Mateusz Wiliński, dr
Akademia Polonijna w Częstochowie